

"Ілюстроване життя стрийське"

(Ilustrowany Kalendarz Stryjski)

Стрий, 1912 рік

(Польською мовою)

Альманах про Стрий, стрийський повіт та околиці (в тому числі
Сколе), тогочасна довідкова та статистична інформація,
громадські, політичні та релігійні організації,
урядові справи та приватне життя на наших теренах
кінця ХІХ, початку ХХ століття.

Зіскановано з оригіналу.

*Підготовлено ентузіастами проекту
"Неофіційна сторінка м. Стрий" -
<http://stryi.com.ua>
2006-2007 р.*

*Величезна подяка жителю Стрия
який зберіг та надав цю книжку.*

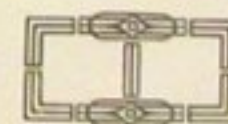
Копію цього документу можна безкоштовно завантажити з веб-сторінки
<http://stryi.com.ua>

Rok 1912.

Rocznik I.

ILUSTROWANY
KALENDARZ STRYJSKI

DLA SPRAW MIASTA I PO-
WIATU. ZREDAGOWAŁ —
EMIL HOŁOD. — — —



STRYJ.
NAKŁADEM REDAKCYI KURJERA STRYJSKIEGO.
DRUK ANIELI BRONŃ W BRODOWICZU.

KAPLICA W LISIATYCZACH.

Do największych wsi naszego powiatu należą Lisiatycze. Od szeregu lat odbywały się tam pomniejsze

zajmunki, handel i przemysł, stosunkowo był bardzo rozwinięty, gdyż od stu kilkunastu lat osiedli żydzi, którzy prowadzili handel zbożem, drzewem i skórą. Jest więc tam obszerny rynek, okoliczność, posterunek żandarmerji, szkoła ludowa.

W ostatnich latach osiadło się wiele rodzin mazurskich, którzy bardzo dobrze gospodarują. To z powodowało właścicieli



Kaplica w Lisiatyczach, na odprawianie Mszy świętej dla wiernych lisiatyckich parafian.

Lisiatycza państwa Adamów Onyszkiewiczów, do wybudowania kościółka, dla włościan obrządku rzym.-kat.

Kaplica w Lisiatyczach jest niezwykle i potrzebnym dziełem. Kiedy państwo Onyszkiewiczowie nabyli inną posiadłość ziemską, wieśniacy tak ruscy jak polscy serdecznie ich żegnali. Kościółek ten poświęcił w Lisiatyczach nasz Czcigodny Arcypasterz J. E. Arcybiskup Bilczewski. Nie małą też zasługę ma stryjskie duchowieństwo, które stale prawie co niedzieli jeździ do Lisiatycz.

Z wojskowych sfer.

Niedawno opuścił miasto nasze komendant 3 batalionu obrony krajowej major p. Emil Allemann

Pan major Allemann, należał do bardzo miłych i sympatycznych ludzi, chętnych i uprzejmich.

Jako prezesa zabawy urządził dla szerzej inteligencji naszego miasta trzy zabawy w sali „Sokoła”.

Staraniem Jego było zawsze zbliżenie się z cywilnymi sferami.



Emil Allemann, c. k. major obrony krajowej

CZYTELNIA KOLEJOWA.

Przed dwudziestu laty okazała się potrzeba założenia w naszym mieście towarzystwa rękodzielników warsztatów kolejowych, które przybrało nazwę „Czytelni kolejowej”.

Celem towarzystwa było zgrupowanie się członków w ścisłą łączność, aby wspólnymi siłami dążyć do uprzyjemnienia sobie wolnych chwil rozrywką polityczną i kszalcącą.

Zamiar powiódł się w zupełności a główną zasługę około założenia towarzystwa przypisać należy

óoczesnemu st. inżynierowi późniejszemu wiceprezesowi koła Pawłowi Stwiertni, nadto Drowi Bylinę, inżynierom Juljanowi Ollerowi, Mankowskiemu, Rosowskiemu i Malinowskiemu.

Towarzystwo umieszczone w kamienicy Landberga w Rynku prosperowało świetnie, założono własną Czytelnię i wypożyczalnię książek, urządzano wieczory patriotyczne,



Założyciele „Czytelni kolejowej” z prezesem Pawłem Stwiertnią.

artystyczne, porą zimową wieczorki i rauty.

Kiedy przeniesiono p. Stwiertnię do Stanisławowa wybrano prezesem mecenasa Dra Bylinę. Po nim objął prezesurę inspektor kolejowy p. Majewski, który



Orkiestra kolejowa za czasów dyrektora God. Ilnickiego.

rozwijał działalność intensywną w Czytelni, za jego to czasów udoskonaliła się orkiestra kolejowa, którą prowadził inspektor Tad. Ilnicki.

LECHICKIEGO I KOSTERKIEWICZA
NASTĘPCY
KASPROWICZ I WĄSOWICZ w STRYJU

o POLECAJA: o
KAWĘ CEYLON, ŻARĘ-GRUBOZIARNISTĄ, OWOCE POŁUDNIOWE I KORZENNE.
WIKTORYA DOBOROWEJ ŻARNOŚCI. STARE KURACYJNE WINA WĘGERSKIE.
Wina austriackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, włoskie i dalmatyńskie.
Koniak francuski Meukow i Courriere. — — — Araki i Rum importowy.
PORTER ANGIELSKI.

Likiery i wódki krajowe i zagraniczne. Krochmal, mydło krakowskie, sodę,
— — — farbki, borax i wszelkie artykuły w gospodarstwie potrzebne: — — —

KURSA
HANDLOWE

obejmujące:

1. a) Buchalterię pojedynczą i podwójną w interesie kupieckim, b) Naukę o wekslu i handlu, tudzież pracę kantorowych, c) Rachunki kupieckie, d) Stenografię podług systemu Gabelsberra.

2. a) Buchalterię w zakresie Bankowym, b) Rachunki bankowe, c) Korespondencję handlową, d) Stenografię (w dalszym ciągu)

Każdy kurs trwa 6 miesięcy po ukończeniu kursu I, można zdać egzamin w c. k. Akademii handlowej we Lwowie z buchalterii kupieckiej i nauki o wekslu handlu, a po ukończeniu kursu II, poddać się można egzaminowi z reszty przedmiotów w tejże samej Akademii handlowej.

Na kurs II. mogą być przyjęci tylko ci uczniowie lub uczennice, którzy posiadają wiadomości z buchalterii podwójnej.

Obok tych dwóch kursów i od tychże niezależnie udzielam także nauki, w języku niemieckim i literaturze niem. w języku francuskim i literat. franc. w języku świat, Esperanto

M. Wanderman, recte M. Baron
expresyjnie tłumacz i znawca sądowy dla buchalterii kupieckiej i bankowej w Stryju, Rynk.

Do pielęgnowania skóry i upiększenia cery twarzy poleca się szczególnie

KREM POLONIA

nieprześcigniony, nieszkodliwy, szybko i pewnie działający środek przeciw plegom, plamom wątrobia-
nym twarzy i rąk

KREM POLONIA

czyni skórę białą i delikatną, nadając jej równocześnie niezrównaną aksamitną gładkość i udziela tejże przyjemnego zapachu.

KREM POLONIA

jest zatem najlepszym nie osiągniętym dotychczas ideałem kremu toaletowego, który wszelkim wymogom higieny odpowiada i jest niezbędnym środkiem do racjonalnego pielęgnowania skóry, uzyskania i utrzymania pięknej twarzy i rąk

Sposób użycia: Wieczorem naciera się skórę kremem Polonia i pozostawia go przez noc, poczem rano obmywa się twarz i ręce mydłem „Polonia”

DO NABYCIA U APTEKARZA

MARCINA SOBŁA w STRYJU.

Cena słoika „Kremu Polonia” 1 Kor

Cena mydła „Polonia” 50 halerczy

Paczka zawierająca 2 słoiki „Kremu Polonia” i 2 mydła „Polonia” franco” do każdej miejscowości 3 Kor. i 50 hal

C. k. Nadworny **J. LISSA, LWÓW** Filia w STRYJU,
FOTOGRAF przy ulicy 3-MAJA
WYKONUJE WSZELKIE ZDJĘCIA.

KINO-TEATR „EDISON”

W SALI „NARODNEGO DOMU”

URZADZA

PRZEDSTAWIENIA GODZIENNE

W sobotę i w Niedzielę
odbywa się t r z y przedstawienia.

PODCZAS PRZEDSTAWIENIA PRZEGRYWA
DOBOROWA ORKIESTRA SALONOWA.

Dla prywatnych celów dostarczam przybory elektryczne i maszyny.

Urządzenia kinomatografów.

Motory benzynowe, gazowe i ropne. - Kotły i maszyny parowe nowe i używane kupuje i sprzedaje

Z poważaniem

Wilhelm Mayer

właściciel „Kinomatografu”.

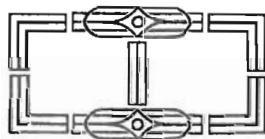
Rok 1912.

Rocznik I.

ILUSTROWANY

KALENDARZ STRYJSKI

DLA SPRAW MIASTA I PO-
WIATU. ZREDAGOWAŁ —
EMIL HOŁOD. — — —



STRYJ.

NAKŁADEM REDAKCYI KURJERA STRYJSKIEGO.
DRUK ANIELI BROŚ w DROHOBYCZU.

Сторінка 1 з 1

13

✓

STYCZEŃ — SICZEŃ.

Święta rzym.-kat.		Święta grecko-kat.	
1 P	Nowy rok Miecz.	19	Hrud. 1911. Won.
2 W	Makarego, Mart.	20	Ihnatyja m.
3 Ś	Genowefy, Daniela	21	Juljanny m.
4 C	Tytusa, Eugen.	22	Anastazyi m.
5 P	Telesfora, Emiliany	23	10 Muczen.
6 S	Trzech Króli	24	Jewhenyi †
7 N	1 po 3 Kr. Juliana	25	Rożdz. Chrysta
8 P	Seweryna op.	26	Sobor Pr. Boh.
9 W	Maryanny, Witalisa	27	Stefana mucz.
10 Ś	Agatona, Wilhelma	28	20000 Muczenn.
11 C	Honoraty	29	S. S. Mład.
12 P	Arkadyusza, Tac.	30	Anysyi m.
13 S	Weroniki p.	31	Mełanyi
14 N	2 po 3 Kr. N. Im. Jez.	1	Siczeń 1912 N.R.
15 P	Maura op.	2	Sylwestra
16 W	Marcelego	3	Małachija pr.
17 S	Antoniego op.	4	Sobor 70 Ap.
18 C	Pryski p.	5	Fteotempta
19 P	Henryka, Ferd.	6	Bohoj. Hosp.
20 S	Fabiana, Sebastjana	7	Sobor św. Joana
21 N	3 po 3 Kr. Najśw. R.	8	N 1 po B. Heorb.
22 P	Wincentego m.	9	Polyjewkta
23 W	<i>Zaśl. NMP.</i> Emer.	10	Hryhoryja jep.
24 S	Tymoteusza	11	Fteodozyja
25 C	Nawr. św. Pawła	12	Tatianny m.
26 P	Polikarpa, Pauli	13	Ermyła i Str.
27 S	Jana Złot.	14	S. S. Oteć w S.
28 N	4 po 3 Kr. Karola W.	15	N po B. Pawła
29 P	Franciszka Sal.	16	Petra wer.
30 W	Martyny panny	17	Antonyja W.
31 S	Piotra z N., Marc.	18	Aftanazyja

MARZEC — MART.

1 P	Albina, Ant. † S. d.	17	Teofora Tyr.
2 S	Heleny, Symp. † S. d.	18	Lwa pap.
3 N	2 P. Sucha. Kun.	19	N. 2 P. Archyppa
4 P	Kazimierza	20	Lwa ep.
5 W	Fryderyka	21	Timoteja
6 Ś	Marcyana, Kolety	22	Petra, Bnastazyja
7 C	Tomasza z A kwinu	23	Polykarpa
8 P	Jana Bożego	24	Obr. gławy lw. kr.
9 S	Franciszki Rzym.	25	Tarasya arch.
10 N	3 P. Głucha. 40 M.	26	N. 3 P. Porfiryja
11 P	Konstantyna W.	27	Prokopyja
12 W	Grzegorza W.	28	Wasilija isp.
13 Ś	Ernesta, Rozyny	29	Kasyjana
14 C	Małdydy, Leona	1	Mareć. Ewdokyi
15 P	Hilarego, Tac.	2	Teodota
16 S	Lubina	3	Ewtopija
17 N	4 P. Srodop. Getruedy	4	N. 4 P. Harasyama
18 P	Edwarda	5	Konona m.
19 W	<i>Józefa Obl.</i>	6	42 muczen.
20 Ś	Joachima i Klaudyi	7	Wasilija, Jewrem.
21 C	Benedykta	8	Teofylakta pr.
22 P	Katarzyny Szew.	9	40 mucz. w Sew.
23 S	Wiktora m.	10	Kondrata m.
24 N	5 P. Czarna. Gabryela	11	N. 5 P. Sofronyja
25 P	Zwiast. N. M. P.	12	Teofana isp.
26 W	Emanuela Dyż.	13	Nykyfora
27 Ś	Jana Damasc.	14	Benedykta pr.
28 C	Sykstusa, Jana Kap	15	Ahapija i 6 mucz.
29 P	Eustachego, Cyryla	16	Sawyna i Papy
30 S	Kwiryna, Jana Kl.	17	Alekseja czof. B.
31 N	6 Palmowa. Boguf.	18	N. 6 P. Cwitna K.

LUTY — LUTYJ.

Święta rzym.-kat.		Święta grecko-kat.	
1 C	Ignacego b.	19	Makaryja
2 P	N. M. P. Gromnicznej	20	Ewfemija
3 S	Błażeja, Hipolita	21	Maxyma
4 N	Starozap. Weroniki	22	N. 3 po B. Tymoft.
5 P	Agaty p.	23	Klymenta m.
6 W	Doroty, Tytusa	24	Kseni prep.
7 Ś	Romualda	25	Hrehorya ap.
8 C	Jana z Malty	26	Ksenofonta
9 P	Apolonii	27	Per. moszcz. J.
10 S	Scholast. Wilch.	28	Jefrema
11 N	Mięsop. Adolfa	29	N. Miasop. Ihnat.
12 P	Modesta, Eulalii	30	Trech Świat.
13 W	Juliana, Katarzyny	31	Kyra i Joana
14 Ś	Walentego	1	Lutyj. Tyfona
15 C	Faustyna, Georgii	2	Strit. Hosp.
16 P	Juljanny	3	Sym. i Anny
17 S	Kostancyi Aleks.	4	Izydora
18 N	Zapustna. Flaw.	5	N. Syr. Ahaftyi
19 P	Konrada pust.	6	Wukoła pr.
20 W	Leona, Nicefora	7	Parftenija
21 Ś	<i>Popielec</i> † Eleonory	8	Fteodora
22 C	Piotra Kat.	9	Nykyfora m.
23 P	Piotra Dam., Flor.	10	Charłampija
24 S	Walburyi	11	Własija m.
25 N	1 P. Wstęp. Mac.	12	N. 1 P. Mełetyja
26 P	Wiktora z A.	13	Martynijana
27 W	Aleksandra b.	14	Awksentyja
28 Ś	Romana † S. d.	15	Onysyma jep.
29 C	Leandra	16	Pamfilyja

KWIECIEŃ — CWTIEŃ.

1 P	Hugona i Teod.	19	Chrysanta
2 W	Franc. z Pauli	20	Sawy
3 S	Ryszarda	21	Jakowa pr.
4 C	<i>Wielki.</i> Izydora b.	22	<i>W. Czestw.</i> Wasyl.
5 P	<i>Wielki.</i> Wincent. F.	23	Wiel. Piatnycia
6 S	<i>Wielka.</i> Celestyna	24	<i>Wiel. Sub. Zach.</i>
7 N	Wielkanoc	25	Woskr. Chr.
8 P	Poniedz. Wiekanoc	26	Poned. switwyj
9 W	Dyoniz. b., Maryi	27	Wtor. switwyj
10 S	Ezechiela pr.	28	Ilaryona
11 C	Leona I pap.	29	Marka ep.
12 P	Juliusza	30	Iwana listw.
13 S	Justyny	31	Ypatija ep.
14 N	1 po W. Tybure.	1	Cwiteń N. 1 po W
15 P	Ludwiny	2	Tyta prep.
16 W	Lamberia	3	Nykyta
17 S	Rudolfa	4	Josyfa Isp.
18 C	Apoloniusza, Emmy	5	Teodota i Agat.
19 P	Leona IX. p. Herm.	6	Ewtychija pr.
20 S	Agnieszki Pol.	7	Herhija
21 N	2 po W. Anzelma	8	N 2 po W. Frydyj.
22 P	Sotera i Kaja	9	Ewpsychuja
23 W	Wojeiecha b.	10	Teremyja
24 S	Jerzego m., Fid.	11	Antypy
25 C	Marka ew.	12	Wasylja
26 P	Kieta i Marcelina	13	Artemona
27 S	Anastazego, Teofila	14	Martyna
28 N	3 po W. Op. św. J.	15	N 3 po W. Aryst.
29 P	Piotra m., Hugona	16	Ahapii
30 W	Katarzyny Sen.	17	Symeona

MAJ - MAJ.

Święta rzym.-kat.		Święta grecko-kat.	
1 S	Filipa i Jakóba	18	Iwana
2 C	Zygmunta	19	Iwana wetch. ław.
3 P	Znal. św. Krzyża	20	Teodora trich.
4 S	Floryana m.	21	Januarja
5 N	4 po W. Piusa V.	22 N	4 po W. Teod.
6 P	Jana w Oleju m.	23	Heorhija
7 W	Domiceli p.. Flavii	24	Sabby
8 S	Stanisława m.	25	Marka ap.
9 C	Grzegorza b.	26	Wasylija
10 P	Izydora	27	Symeona
11 S	Adolfa, Beatryksy	28	Jasona i Sosip.
12 N	5 po W. Pankracego	29 N	5 po W. Jazona
13 P	Serwacego	30	Jakowa ap.
14 W	Bonifacego	1	Maj Jerem
15 S	Zofii i 3 córek	2	Atanazyja arch.
16 C	Wniebowstąpienie	3	Woznes. Hosp.
17 P	Paschalisa, Eryka	4	Iryny mucz.
18 S	Feliksa kap.	5	Jowa mnoh.
19 N	6 po W. Piotra C.	6 N	6 po W. Mełtod.
20 P	Bernarda w.	7	Akakija P.
21 W	Heleny kr.	8	Iwana Boh.
22 S	Juiti p.	9	Per. m. Nykołaja
23 C	Dezyderego	10	Symeona Żyłot.
24 P	Joanny wd.	11	Mokija
25 S	Urbana	12	Japifan. <i>Sub. zad.</i>
26 N	Zielone święta	13	Sosz. św. Ducha
27 P	Pon. święteczny	14	Pon. Sosz.
28 W	Wilhelma, Magdal.	15	Amosa
29 S	Teodoz., Maks. † S. d.	16	Teodora. Modesfa
30 C	Feliksa pap.	17	Andronika ap.
31 P	Petroneli † S. d.	18	Teodota. Julii

LIPIEC — ŁYPEN.

1 P	Teobalda op.	18	Łeontyja
2 W	<i>Nawiedz. NMP.</i>	19	Judy
3 S	Alfreda, Anatola	20	Metodyja
4 C	Józefa K., Jana K.,	21	Julijana m.
5 P	Filometry p.	22	Ėwsewija
6 S	Izajasza pr.	23	Agrypyny m.
7 N	6 po S. Jana z D.	24 N	6 po Roż. ś. I.
8 P	Elżbiety król.	25	Fewronii
9 W	Cyryla b.	26	Dawyda
10 S	Amalii	27	Samsona prep.
11 C	Pelagii m.	28	Kyra i Joana
12 P	Henryka, Gwalberta	29	Petra i Pawła
13 S	Małgorzaty p.	30	Sobor 12 Ap.
14 N	7 po św. Bonaw.	1	Łyp. N. 7 po św.
15 P	Rozesł. Ap., Henryka	2	Poł. Ryzy P. D. M.
16 W	<i>N. M. P. Szkapł.</i>	3	Jakynta
17 S	Aleksego w.	4	Andreja
18 C	Szymona z Lipnicy	5	Kyryła i Met.
19 P	Wincentego à Paulo	6	Atanazyja
20 S	Czesława, Hieron.	7	Tomy i Akakija
21 N	8 po św. Praks.	8 N	8 po św. Prok.
22 P	Maryi Magdaleny	9	Pankratija
23 W	Apolinarego	10	Antonija
24 S	Krystyny	11	Ėwfynija
25 C	Jakóba ap.	12	Prokła, Ilaryja.
26 P	Anny matki NMP.	13	Sobur arch. Hawr.
27 S	Matalii, Aurelii	14	Akyły ap.
28 N	9 po św. Kunegundy	15 N	9 po S. Wołod.
29 P	Marty p.	16	Atynobena m.
30 W	Abdona	17	Martyny
31 S	Ignacego L., Heleny	18	Emilijana

CZERWIEC — CZERWEŃ.

Święta rzym.-kat.		Święta grecko-kat.	
1 S	Nikodema † S. d.	19	Patrykija
2 N	1 po św. Prz. Trójcy	20 N	1 po Wsich S.
3 P	Klotyldy kr.	21	Konstantyna
4 W	Kwiryna	22	Wasyłja
5 S	Bonifacego	23	Mychała isp.
6 C	Boże Ciało Norberta	24	Symeona pr.
7 P	Roberta	25	S. Ob. cz. bł. Iw. K.
8 S	Medarda	26	Karpa ap.
9 N	2 po Sw. Jakóba St.	27	2 N po S. Fterap
10 P	Małgorzaty	28	Nykyty pr.
11 W	Barnaby	29	Teodozyi
12 S	Onufrego w.	30	Izaakija
13 C	Antoniego z P.	31	Jermija ap.
14 P	Bazyl., N. S. P. J.	1	Czerw. Justynn
15 S	Wita	2	Nykyfora prep.
16 N	3 po Sw. Brunona	3 N.	3 po S. Łukil.
17 P	Adolfa b., Marc.	4	Mytrofana pr.
18 W	Marka	5	Doroftya
19 S	Gerwazego i Prot.	6	Wysaryona
20 C	Sylwiusza, Florent.	7	Teodota
21 P	Alojzego Gonz.	8	Teodora
22 S	Paulina b.	9	Kyryła
23 N	4 po Sw. NMP, N.P.	10 N	4 po S. Tymoft.
24 P	Jana Chrzcziciela	11	Bartolomeja
25 W	Prospera, Adalberta	12	Onufryja
26 S	Jana i Pawła	13	Akyłyny m.
27 C	Władysława kr.	14	Jelyseja pror.
28 P	Leona II. pap.	15	Amosa pror.
29 S	Piotra i Pawła	16	Tychona czyd.
30 N	5 po św. Emilii	17 N	5 po S. Manuila

SIERPIEŃ — SERPEN.

1 C	Piotra w okowach	19	Makryny
2 P	<i>N. M. P. Anielskiej</i>	20	Ilyi pror.
3 S	Znal św. Szczep.	21	Iwana Symeona
4 N	10 po św. Donika	22 N	10 po S. M. M.
5 P	<i>N. M. P. Śnieżnej</i>	23	Trofyma
6 W	<i>Przem. Pańskie</i>	24	Chrystyny
7 S	Kajetana w.	25	Uspennie ś. Anny
8 C	Cyryaka, Emilia	26	Jermołaja
9 P	Romana i Sek., Julii	27	Pantelejmona
10 S	Wawrzyńca m.	28	Prochora Nikan.
11 N	11 po św. Zuzanny	29 N	11 po S. Kałyn.
12 P	Klary, Hilaryi	30	Syły i Syłjana
13 W	Hipolita m.	31	Jewdokyma
14 S	Euzebiusza †	1	Serp. Per. moszcz.
15 C	Wniebowzięć. NMP	2	Per. moszcz. ś. St.
16 P	Jacka. Rocha	3	Izaakija
17 S	Anastazego	4	7 Otrok w Eferi
18 N	12 po św. Heleny	5 N	12 po S. Ėwsysg
19 P	Benigny, Sebalda	6	Preobr. Hosp.
20 W	Stefana kr., Bernard.	7	Dometya
21 S	Joanny Frem.	8	Emilijana ep.
22 C	Tymoteusza, Filiber.	9	Mateja ap.
23 P	Filipa b.	10	Ławrentija
24 S	Bartłomieja ap.	11	Ėwpla diak.
25 N	13 po św. N. Serca M.	12 N	13 po S. Fotyja
26 P	Zefiryne m., Aleks.	13	Maksyma
27 W	Józefa Kal.	14	Mychea
28 S	Augustyna b.	15	Uspenje Boh.
29 C	Ścięcie św. Jana	16	Nerykotwor, O. H.
30 P	Joachima, Róży	17	Myrona m.
31 S	Rajmunda w.	18	Flora i Ławra

WRZESIEŃ — WERESEN.

	Święta rzym.-kat.	Święta grecko-kat.
1 N	14 po S. Joachima	19 N po św. Andr.
2 P	Stefana kr. węg.	20 Samuila pr.
3 W	Bronisławy, Izabeli	21 Tadeja
4 S	Rozalii	22 Agatonika m.
5 C	Wawrzyńca m.	23 Łupa m. Iryn
6 P	Zacharyasza	24 Ewtychyja
7 S	Reginy p.	25 Wartoł. i Tyta ap.
8 N	15 po św. Nar. NMP.	26 N 15 po św. Andr.
9 P	Georgin., Sz. rg.	27 Pimena pr.
10 W	Mikołaja z T.	28 Mojseja m.
11 S	Jacka i Prota	29 Usił. hł. lw. K.
12 C	Gwidona w.	30 Aleksandra
13 P	Tobiasza, Eugenii	31 Położ. poj. P. D.
14 S	<i>Podw św. Krzyża</i>	1 Weres. Symeona
15 N	16 po św. Im. NMP.	2 N 16 po św. Mam
16 P	Ludmiły	3 Antyma
17 W	Lamberta	4 Wawyły
18 S	Tomasza † S. d.	5 Zacharya pr.
19 C	Januarego	6 Czudo Arch. M.
20 P	Eustachiusza † S. d.	7 Sozonta m., pr. R.
21 S	Mateusza ap. † S. d.	8 Rożdż Bohor.
22 N	17 po św. Wład. z G.	9 N 17 po św. Joak.
23 P	Tekli p. m.	10 Mynodory S. p. W.
24 W	Gerarda b.	11 Teodory P.
25 S	Kleofasa m.	12 Awtonoma
26 C	Cypryana	13 Kornylja
27 P	Kosmy i Damiana	14 Wozn. cz. Kresta
28 S	Wacława kr.	15 Nykyty
29 N	18 po św. Michała	16 N 18 po św. Jemf.
30 P	Hieronima w.	17 Sofii. Wir. Nad. L.

LISTOPAD — PADOŁYST.

1 P	Wszystkich Święt.	19 Joifa
3 S	<i>Dzień zad. Wikt.</i>	20 Artemija
3 N	23 po Sw. Huberta	21 N. 23 po S. Haryj.
4 P	Karola Borom.	22 Awerkija
5 W	Elżbiety m.	23 Jakowa
6 S	Leonarda w.	24 Arcy m.
7 C	Herkulana	25 Markyjana
8 P	4 Koronatów, Sew.	26 Demetryja
9 S	Teodora m.	27 Nestora m.
10 N	24 po Sw. Andrzeja	28 N. 24 po S. Terent.
11 P	Marcina b.	29 Anastazyi m.
12 W	Marcina p.	30 Zynowija
13 S	Eugeniusza	31 Stachija
14 C	Józefata b.	1 Padoł. Kosmy
15 P	Leopolda w.	2 Akyndna
16 S	Otmara op. Edm.	3 Akepsymy
17 N	25 po Sw. Stanisł. K.	4 N. 25 po S. Joan
18 P	Otona, Romana	5 Hałaktiona
19 W	Elżbiety	6 Pawła ap.
20 S	Feliksa Wal.	7 Łazara ap.
21 C	<i>Ofiarowanie NMP.</i>	8 Mychaila arch.
22 P	Cecylii p.	9 Onysyfora
23 S	Klemensa p.	10 Erasta i Olympa
24 N	26 po Sw. Jana	11 N. 26 po S. Myny
25 P	Katarzyny p.	12 Josafata
26 W	Klemensa	13 Iwana Zł.
27 S	Waleryana, Wirg.	14 Fylypa ap.
28 C	Krescentego, Grzeg.	15 Huryja, Samona
29 P	Saturnina m.	16 Mateja ap.
30 S	Andrzeja ap.	17 Hryhoryja ep.

PAŹDZIERNIK — ŻOWTEŃ.

	Święta rzym.-kat.	Święta grecko-kat.
1 W	Renigiusza	18 Ewrema
2 S	Otona, Lesdegara	19 Trofyma, Sawatij.
3 C	Kandyda	20 Ewstatija i Płak.
4 P	Franciszka Seraf.	21 Kondrata ap.
5 S	Placyda	22 Foky, Jony
6 N	19 po Sw. NMP. R.	23 N 19 po S. Z. ś. lw.
7 P	Justyny p.	24 Tekli m.
8 W	Brygidy w.	25 Ewfrozyny
9 S	Dyonizego	26 Iwana Bohośł.
10 C	Franciszka B.	27 Kałystrata m.
11 P	Placydy m.	28 Charytona pr.
12 S	Maksymiliana	29 Kyryka pr.
13 N	20 po Sw. Winc. K.	30 N. 20 po S. Hreh.
14 P	Kaliksta pap.	1 Żowt. † Pokr.
15 W	Jadwigi i Teresy	2 Kyprijana
16 S	Gawła op. Ner.	3 Dyonizyja
17 C	Lucyny, Flor.	4 Jeroteja
18 P	Łukasza ewang.	5 Charytyny m.
19 S	Piotra z Alkantary	6 Tomy ap.
20 N	21 po Sw. Pośw. k.	7 N. 21 po S. Serhyja
21 P	Urszuli p. m.	8 Pelach i pr.
22 W	Korduli p.	9 Jakowa
23 S	Jana Kapistrana	10 Ewłampija
24 C	Rafała arch.	11 Fylypa dijak.
25 P	Kryspina	12 Prowa, Andronika
26 S	Ewarysta p. Luc.	13 Karpa i Papyły
27 N	22 po Sw. Jana Kant	14 N. 22 po S. Parask.
28 P	Szymona i Judy	15 Lukyjana
29 W	Narcyza b.	16 Łonhijana
30 S	Klaudyusza, Marcel.	17 Osyi pr.
31 C	Wolfganga †	18 Łuky ap.

GRUDZIEŃ — HRUDEN.

1 N	1 Adw. Eligiusza	18 N. 27 po S. Plat.
2 P	Aurelii m.	19 Awdija, Wart.
3 W	Franciszka Ksaw.	20 Hryhoryja
4 S	Barbary p	21 Wowed. Bohor.
5 C	Sabby op.	22 Fylymona
6 P	Mikołaja bisk.	23 Amfyołcha
7 S	Ambrożego †	24 Kateryny
8 N	2 Adw. Niep. Pocz.	25 N. 28 po S. Kłym.
9 P	Leokadyi	26 Ałypa
10 W	<i>N. M. P. Loreł.</i>	27 Jakowa
11 S	Damazego p.	28 Stefana m.
12 C	Aleksandra	29 Paramona
13 P	Łucyi i Otylii	30 Andreja ap.
14 S	Nikazego, Alfreda kr.	1 Hrud. N. Gama
15 N	3 Adw. Waleryana	2 N. 29 po S. Awak.
16 P	Adelajdy, Albiny	3 Sofonija pr.
17 W	Łazarza	4 Warwary
18 S	Gracyana, Ol. † S. d.	5 Sawy ośw.
19 C	Nemesyusza, Fausty	6 Nykołaja czud.
20 P	Teofila m. † S. d.	7 Ambrozyja
21 S	Tomasza ap. † S. d.	8 Patapija
22 N	4 Adw. Zenona	9 N. 30 po S. Zacz.
23 P	Wiktoryi p.	10 Myny
24 W	Adam. i Ew. Wig.	11 Danyja
25 S	Narodzenie Chr. P.	12 Spirydyona
26 C	Szczepana I. męcz.	13 Eustachia
27 P	Jana ewang.	14 Fylymona
28 S	Młodzianków	15 Ełewteryja
29 N	1 po B. N. Tomasza	16 N. 31 po S. Ahheja
30 P	Dawida kr.	17 Danyła pr.
31 W	Sylwestra pap.	18 Sewastyjana

Polityczna władza administracyjna.

Zakres działania władz politycznych opiera się na najwyższym postanowieniu z dnia 14. września 1853 r. ogłoszonym rozporządzeniem Ministerstwa z dnia 19. stycznia 1853. (Nr. 10. dz. p. p.) (i najwyższym postanowieniem z dnia 12. kwietnia 1852. Organizację normuje ustawę z dnia 19. maja 1868. (Nr. 44. dz. p. p.)

C. k. Starostwo w Stryju.

Radca Namiestnictwa i kierownik Starostwa **Dr. Emil Czepielewski.**

Komisarz powiatowy Dr. Wysoczański Kazimierz.

Konceptista Namiestnictwa Ponurski Stanisław.

Praktykant konceptowy Mahr Karol.

Lekarz pow. Dr. Dolnicki Cyryl.

Weterynarz Michał Matuszewski.

Sekretarz powiatowy Hozitza Wilhelm.

Kancelista Namiestnictwa Franciszek Wroński.

Oddział budowniczy.

Z zakresem działania przepisany rozp. Ministerstwa z dnia 8. grudnia 1860.

C. k. starszy inżynier powiatowy Leśniak Bronisław.

Adj. bud.

Burgielski Władysław.

Trampler Józef.

Drogomistrz Łotocki Grzegorz.

Oddział podatkowy C. k. Starostwa.

Sekretarz skarbu **Kazimierz Stanisław Iglicki.**

Komisarz skarbu Kazimierz Skwirzyński.

Komisarz skarbu Bronisław Trenczak.

Praktykant koncept. Sobek Mieczysław.

Przydzieleni urzędnicy podatkowi: Terlecki zarządca podatk.

Bolesław Kiesel oficyał podatk.

Julian Kozłowski asystent podatk.

Rada Szkolna okręgowa.

Sokołowski Feliks c. k. inspektor szkol. okr.

Ck. Ewidencya obrony Kraj. Marcin Fuhrma ck. oficyał ewidencyjny.

Komisye podatkowe.

Członkowie komisji ustanowionej do wymiaru powszechnego podatku zarobkowego w myśl ustawy

z dnia 25/10. 1896. dz. p. p. Nr. 220. i rozp C. k. Ministerstwa skarbu z dnia 24. 1895 Dz. u. p. Nr. 117.

Przewodniczący; **Stanisław Iglicki.**

Zastępca; Kazimierz Skwirzyński.

Członkowie z wyboru.

Dr. Edmund Kaleta.

Izak Schönfeld (młodszy)

Feiweł Fränkel.

Mechel Awerbach.

Członkowie mianowania.

Jarosław Kiesielewski.

Jan Makowicz.

Adolf Reif.

Dr. Julian Czarnecki.

Ck. Inspekcya lasowa

ustanowiona na podstawie obwieszczenia Ck. Namiestnictwa 1872.

Sprawy inspekcji lasowej powiatu stryjskiego należą do ck. starszego komisarza inspekcji leśnej **Aleksandra Berwida.**

Ck. leśniczy powiatowy **Hipolit Dujanowicz.**

Ck. Urząd cechowniczy miar i wag w Stryju.

Wagmistrz; Niemiec.

Ck. Sąd obwodowy w Stryju.

Radca Dworu jako Prezydent: **Misiński Marcełi Dr. pr.**

Wiceprezydent: **Góralski Henryk.**

Radcy wyższego Sądu Krajowego:

Buczyński Franciszek.

Kropiński Władysław.

Radcy Sądu Krajowego:

Dulewski Stanisław

Neuman Adolf

Granowski Karol

Kulczycki Włodzimierz

Rusocki hr. Włodzimierz

Łukaszewicz Hieronim

Mayer Władysław

Gailhofer Jan

Tyszkowski Zygmunt

Kopystjański Zenobiusz

Semkowicz Erazm

Przybysławski Stanisław

Władysław Lachowicz w Stryju.

Księgarnia skład fortepianów i instrumentów muzycznych.

Sędziowie powiatowi:

Maślak Jan
 Janicki Elgiusz
 May Antoni
 Wesołowski Eustachy
 Wiesenberg Jonas

Sędzia:

Muzyka Bronisław

Auskultanci:

Małachowski Marceł
 Gerschel Karol
 Czapelski Józef
 Mosingiewicz Michał
 Becher Samuel
 Mantel Izrael
 Czekaluk Cyryl
 Haber Norbert
 Moldauer Izrael
 Błażeński Witold
 Sajewicz Włodzimierz
 Rapaport Majer
 Herman Samuel

Starszy Naczelnik kancelaryi.

Wagner Władysław.

Naczelnik kancelaryi.

Iwaszków Michał.

Prowadzący księgi gruntowe.

Wolański Józef
 Delawski Jaków
 Babé Józef

Starsi oficjałowie kancelaryjni.

Sobek Juliusz
 Bielecki Bazyli
 Węldycz Franciszek
 Hoffman Edward
 Kostyrka Antoni
 Blaustein Salo.

Oficjałowie kancelaryjni.

Rapaj Jan
 Ćwikliński Michał
 Toturzyński Józef
 Iwaszkiewicz Stanisław
 Prezes Samuel
 Szłapak Michał
 Becher Markus

Kanceliści.

Wasser Benjamin.

Duszpasterze.

Rzym.-kat. Ks. Kanonik Aleksander Cisko
 Gr.-kat. Ks. Mikołaj Matkowski
 Pastor Jan Gerhardt.

Lekarze więzienni.

Dr. Czarnecki Stefan
 Dr. Jakób Lipell

Prokuratorya państwa.

Dr. Wiktor Swoboda
 C. k. prokurator państwa.

Zastępcy prokuratora.

Jaworowski Władysław
 Medyński Władysław

Reprezentacya kraju i władze autonomiczne. Dyplomem Cesarskim z dnia 20. października 1860 (d. u. p. Nr. 226). patentem Cesarskim z dnia 26-go lutego 1861. (d. u. p. Nr. 20.) uznany został w zasadzie dla państwa całego ustroju konstytucyjny ch i przyznane autonomie krajom koronnym i gminom, dalsze ustawy zasadnicze w rozwoju samorządu i swobód obywatelskich uchwalone już zostały w drodze parlamentarnej.

Rada państwa.

Posel do parlamentu z powszechnego głosowania (okręg 57.) Stryj—Kałuż.

Jędrzej Moraczewski.

Eugeniusz Oleśnicki (powiat)

Leon Lewicki.

Ks. Ostap Niżankowski (zastępca posła).

Sejm Krajowy

Ustanowiony na zasadzie statutu krajowego i ordynacyi wyborczej ogłoszonej patentem Cesarskim z 26. lutego 1861. (dz. pp. Nr. 20.) i zmian wprowadzonych następnie ustawami a to z 12. kwietnia 1866. (dz. u. Kr. Nr. 9.) z 20. września 1866. (d. u. kr. Nr. 23.) z 13. stycznia 1869. d. u. kr. Nr. 13.) z 6. października 1869. (d. u. kr. Nr. 31.) z 17. grudnia 1884. (Nr. 1. za 1885. z 26. czerwca 1887 r. (u. k. Nr. 48.) z 23. maja 1896. (d. u. k. Nr. 32.) z 23. maja 1896. (d. u. kr. 33. i 30. stycznia 1890. (d. u. k. Nr. 22.)

Władysław Lachowicz w Stryju.

— Skład papieru przyborów szkolnych i kancelaryjnych. —

Wykaz miejscowości należących

Lp.	Gmina	Ludność			Wyznanie religijne					Obszar dworski
		Gmin	Obszar dworski	Razem	rzym. kat.	gr.-kat.	ewang.	izrael.	orm.	
1	Ber ^e żnica	573	95	668	58	532	5	13	—	Podhorce
2	Brat ^k owce	1816	166	1982	402	1306	61	213	—	Bratkowce
3	Brygidyn	955	—	955	17	11	915	10	—	Medenice
4	Chodowice	615	—	615	16	555	18	15	—	Stryj u. k. prob.
5	Chromohorb	456	17	473	215	141	—	17	—	Lubieńce
6	Daszawa	1221	903	2154	999	1102	40	12	—	Daszawa
7	Dobrowlane	578	75	653	8	586	29	30	—	Dobrowlany
8	Dobrzany	1279	16	1295	27	1121	22	25	—	Uhersko
9	Dołhe	837	20	863	171	670	6	16	—	Dołhe
10	Dołhołuka	992	71	1063	24	1001	10	28	—	Dołhołuka
11	Dziuby	1551	23	1574	140	1191	153	90	—	Magistrat Stryj
12	Dzieduszyce małe	1048	56	1098	9	1045	—	45	—	Dzieduszyce małe
13	Dzieduszyce wielkie	1940	14	1954	30	1868	15	41	—	Sokołów
14	Falisz	553	10	563	49	502	4	8	—	Stańków
15	Gelsendorf	381	—	381	11	13	350	7	—	
16	Grabowie stryjski	1709	28	1737	283	1077	299	78	—	Magistrat Stryj
17	Hołobutów	740	82	822	31	710	14	67	—	Hołobutów
18	Hurnie	1852	46	1898	21	1850	—	27	—	Kłodnica
19	Kawczykat	732	12	744	11	722	—	21	—	Kawczykat
20	Kausko	15	64	1610	60	1465	17	68	—	Kawsko
21	Kiernica	364	46	410	7	351	5	47	—	Kłodnica
22	Komarów	1356	13	1369	43	1188	112	26	—	Oleksice stare
23	Koniuchów	1054	7	1061	44	1010	—	7	—	Kłodnica
24	Lubieńce	883	61	944	194	652	11	56	—	Lubieńce
25	Lisiatycze	2226	44	2270	156	1945	18	151	—	Lisiatycze
26	Łany sokołowskie	601	7	608	48	545	—	15	—	Sokołów
27	Łotatniki	238	71	309	74	216	1	19	—	Łotatniki
28	Łukawica niżna	538	91	628	68	519	5	36	—	Łukawica niżna
29	Łukawica wyżna	1020	19	639	25	593	13	8	—	
30	Monasterzec	510	39	549	—	478	23	46	—	Monasterzec
31	Morszyn	475	45	520	52	428	7	33	—	Morszyn
32	Nieżuchów	841	79	920	40	840	8	32	—	Nieżuchów
33	Pietniczany	645	20	665	68	572	—	26	—	Lisiatycze
34	Podhorce	629	114	770	70	644	—	28	—	Podhorce
35	Pukienicze	554	87	641	78	506	21	36	1	Lisiatycze
36	Rozhurcze	1100	29	1129	81	1021	2	15	—	Łukawica niżna
37	Siechów	1686	25	1711	43	1635	—	33	—	Łotatniki
38	Siemiginów	1214	53	1267	80	1109	36	42	—	Łukawica niżna
39	Sokołów	675	70	765	478	89	17	251	—	Sokołów
40	Stańków	865	40	905	125	755	—	52	—	Stańków
41	Stryhańce	514	16	530	20	501	—	9	—	Stryhańce
42	Stryj	30942	—	30942	10454	9046	721	10718	7	
43	Szczałów	810	73	803	49	816	11	17	—	Podhorce
44	Tatarsko	359	11	370	9	351	—	19	—	Podhorce
45	Uhełna	707	22	729	32	662	11	24	—	Łotatniki
46	Uhersko	894	52	946	58	773	79	36	—	Lisiatycze
47	Wierczany	1215	74	1289	46	1181	16	47	—	Podhorce
48	Wola dołhołucka	490	28	458	9	373	26	40	—	Wola dołhołucka
49	Wownia	571	22	593	—	570	7	16	—	Lisiatycze
50	Zawadów	958	182	1145	175	852	76	42	—	Hołobutów
51	Żulin	1133	68	1192	76	1029	61	36	—	Łukawica niżna
Razem		75991	3231	80222	25267	49563	3223	12023	8	

do powiatu Stryjskiego.

Posterunek żandarmerji	Urzęda parafialne			Izraelicki urząd metryk	odległość KImtr.
	rzym.-kat.	gr.-kat.	ewangel.		
Sokołów	Żulin	Bereźnica	Gelsendorf	Stryj	9
Żulin	"	Bratkowce	Stryj	"	6
Stryj	Medenice	Kawsko	Brygidyn	"	13
"	Żulin	Chodowice	Gelsendorf	"	12
Lubieńce	Stryj	Lubieńce	Stryj	"	19
Sokołów	Kochawina	Daszawa	Gelsendorf	"	14 5
Stryj	Stryj	Dobrzany	Stryj	"	6
"	"	"	"	"	5 5
"	Bolechów	Dołhe	Gelsendorf	"	11
Lubieńce	Stryj	Dołhołuka	Stryj	"	18
Stryj	§	Duliby	"	"	4
Sokołów	Sokołów	Dzieduszyce małe	Gelsendorf	"	21
"	"	Dzieduszyce wielkie	"	"	18
Stryj	Żulin	Falisz	Stryj	"	7
Sokołów	"	Oleksice stare	Gelsendorf	"	13
Stryj	Stryj	Duliby	Stryj	"	4
"	"	Zawadów	Brygidyn	"	10
Lubieńce	"	Hurni	Stryj	"	11 5
Lisiatycze	"	Tysowice	"	"	18
"	Medenice	Kawsko	Brygidyn	"	18
Stryj	Stryj	Koniuchów	"	"	10 5
Sokołów	Kochawina	Oleksice stare	Gelsendorf	"	11
Lubieńce	Stryj	Koniuchów	Stryj	"	10 5
"	"	Lubieńce	"	"	18
Lisiatycze	"	Lisiatycze	"	"	14
Sokołów	Sokołów	Balicze podrózne	Gelsendorf	"	23
Sokołów	Żulin	Bereźnica	"	"	9
Żulin	"	Łukawica niżna	Stryj	"	11
"	"	Łukawica wyżna	"	"	16
Lubieńce	Stryj	Dołhołuka	"	"	13
Stryj	Bolechów	Dołhe	Gelsendorf	"	14
"	Stryj	Zawadów	Brygidyn	"	6 5
Lisiatycze	"	Lisiatycze	Stryj	"	16
Stryj	Żulin	Wierczany	Gelsendorf	"	8
Lisiatycze	Stryj	Lisiatycze	Stryj	"	12
Żulin	Żulin	Rozhurcze	"	"	22
Sokołów	Sokołów	Siechów	Gelsendorf	"	17
Żulin	Żulin	Siemiginów	Stryj	"	16
Sokołów	Sokołów	Balicze podrózne	Gelsendorf	"	22
Stryj	Żulin	Falisz	"	"	8
"	Kochawina	Chodowice	"	"	15
Stryj	Stryj	Stryj	Stryj	"	15
"	Żulin	Strzałków	Gelsendorf	"	5
"	"	Chodowice	"	"	10
Sokołów	Sokołów	Dzieduszyce wielkie	"	"	14
Stryj	Stryj	Uhersko	Stryj	"	9
"	Żulin	Wierczany	Gelsendorf	"	6
Lubieńce	Stryj	Dołhołuka	Stryj	"	16
Lisiatycze	"	Uhersko	"	"	11
Stryj	"	Zawadów	Brygidyn	"	8
Żulin	Żulin	Siemiginów	Stryj	"	12

Członkowie sejmu krajowego.

J. E. b. Minister dla Galicyi **Dr. Władysław Dułęba** (z miasta).

J. E. **Stanisław hr. Stadnicki**

Julian br. Brunicki z większej posiadłości.

Reprezentacja powiatowa

ustanowiona na podstawie ustawy z 12/7. 1866. (d. u. kr. Nr. 21.)

Rada powiatowa w Stryju.

Prezes **Adam Onyszkiewicz.**

Członkowie z grupy większych posiadłości.

Ks. kanonik Aleksander Cisko, Adam Onyszkiewicz, Włodzimierz Barański, Włodzimierz hr. Rusocki, Stanisław Zamorski.

Z większego przemysłu:

Dawid Halpern, Mechel Auerbach.

Z miasta.

Julian br. Brunicki, Dr. Marcelli Misiński Izak Schönfeld (junior), Zygmunt Machniewicz, Dr. Juliusz Falk, Dr. Nason Fichner, Andrzej Niebieszczański, Adolf Reif, Selig Borak, Nachman Rosenberg.

Z mniejszych posiadłości:

Lew Lewicki, ks. Ostap Niżankowski, Dr. Antoni Harasymów, ks. Karczmarski, Jakób Markus, Semen Onufriw, Dr. Hieronim Kalitowski.

Główny Urząd poczt i telegramów.

C; k. St.	Zarządca poczt	Antoni Bezdek
" "	kontrolor	" Gustaw Storch
" "	kontrolor poczt	Stefan Dacki
" "	"	Wojciech Bander
" St.	oficyał poczt	Türkel Jakób
" "	"	Bischof Karol
" oficyał poczt.		Konacki Antoni
" "	"	Siengalewicz Jarosław
" "	"	Peczenik Karol
" "	"	Korolewicz Michał
" "	"	Winniczuk Emanuel
" asystent poczt		Zimmerman Majer
" "	"	Falk Józef
" "	"	Gottfred Juda
" adjunkt pocztowy		Pajor Tadeusz
" "	"	Wierzdowski Ludwik

oficyant pocztowy		Göttmann Kazimierz
" "	"	Balanda Szymon
" "	"	Finkler Samuel
" "	"	Kuligowski Kajetan
" "	"	Pfeiffer Reisuhold
adjunkta poczt.		Neuman Eugenia
oficyantka poczt.		Hilscher Kazimiera
" "	"	Heinrich Michalina
" "	"	Paclawska Łucya
" "	"	Polańska Marya
" "	"	Pospischel Adela
" "	"	Vertel Bogusława
" "	"	Watzka Jadwiga

Filia C. k. Gimnazyum.

Grono nauczycielskie

† **Nagórecki Kazimierz**, kierownik filii, Arndt Mieczysław, egzaminowany zastępca nauczyciela, Dr. Bienenstock Maks, nauczyciel, Bobin Jan, c. k. profesor, — Brończyk Kazimierz, zastępca nauczyciela, — Ks. Galant Mikołaj, nauczyciel — Grabela Andrzej, nauczyciel, — Kalismann Mandel, c. k. profesor, Keim Bolesław, egzaminowany zastępca nauczyciela, Kubeś Rudolf, zastępca nauczyciela, Ks. Kulonowski Jan, nauczyciel. Dr. Matfus Izrael, c. k. profesor, Momot Jan, egzaminowany zastępca nauczyciela, Mykietiak Andrzej, nauczyciel, Skowronek Andrzej, zastępca nauczyciela, Sobczuk Antoni, nauczyciel, Sokołowski Franciszek, egzaminowany zastępca nauczyciela, Stec Jan, zastępca nauczyciela, Utschik Adam, nauczyciel, Wilk Piotr, zastępca nauczyciela, Żak Józef, nauczyciel, Żypowski Leon, nauczyciel, przydzielony do zakładu głównego.

Urzednicy Rady powiatowej w Stryju.

Zygmunt Kirchner, sekretarz
 Józef Ullmann, starszy inżynier
 Ferdynand Tittrich, inżynier *główny*
 Bronisław Gużkowski, lustrator *powoz*
 Mikołaj Muszyński, oficyał
 Antoni Ryglewicz, rachmistrz
 Maryan Wróbel, kancelista

Szpital powszechny w Stryju.

Dyrektor: Dr. Mieczysław Sołtyśik.
 Sekundaryusz: Dr. Franciszek Chuderski.
 Dr. S. Hopfen.

Władysław Lachowicz w Stryju.

Wypożyczalnia książek, nut i fortepianów.

Główne gimnazjum.

Skład grona nauczycielskiego.

Dyrektor Tralka Jan, (w randze siódmej) uczył języka łacińskiego w kl. VIII a, tygodniowo godz. Bułkowski Franciszek Ksawery, egzaminowany zastępca nauczyciela, Cypryś Franciszek, nauczyciel IV. Ks. Dzerowicz Julian, profesor, uczył religii grec. kat. Fediuk Jarosław, zastępca nauczyciela, od początku r. szkolnego na urlopie, Fiłar Władysław, doktor filozofii, nauczyciel, przez cały rok na urlopie, Fryz Franciszek, profesor VIII. rangi, stały iwingilator klas równorzędnych, umieszczonych na filii, od marca nie pełnił obowiązków z powodu choroby, Gładyszowski Roman, egzaminowany zastępca nauczyciela, Hreczkowski Władysław, profesor, gosp. VIII. b) Humeniuk Semen, egzaminowany zastępca nauczyciela, gosp. Jarosch Józef, zastępca nauczyciela, Kassian Józef, egzaminowany zastępca nauczyciela gosp. Kołodnicki Emilian, profesor VIII. rangi, Ks. Kotoski Władysław, profesor, odznaczony rakieta i mantoletą, Kubrakiewicz Julian, uczył historii naturalnej, Pawlik Jacek, zastępca nauczyciela, gosp. V. Popkiewicz Ernest, zastępca nauczyciela, Posacki Michał, nauczyciel, Semenec Kazimierz, zastępca nauczyciela, Serafinowicz Julian, zastępca nauczyciela, Spät Arnold, egzaminowany zastępca nauczyciela, Szewczyk Stefan, zastępca nauczyciela, Szumny Karol, egzaminowany zastępca nauczyciela, Targowski Tomasz, „ „ „ Teodorczuk Stanisław, zastępca nauczyciela, Wajcovicz Dymitr, profesor, Weisblum Józef, nauczyciel, gosp. VII. b) uczył i polskiego, Zabielski Stanisław, nauczyciel, Żypowski Leon, nauczyciel, gosp.

Nauczyciele religii mojżeszowej i ewangelickiej.

Bernfeld Izidor, nauczyciel szkoły wydziałowej żeńskiej, Gerhardt Jan, profesor ewangelicki.

Polskie Tow. Gimn. Sokół w Stryju.

Warunki wynajmu sali w gmachu Tow.

SALA WIELKA.

1) Odczyty; za salę 15 koron, za światło po 7 koron za godzinę licząc od otwarcia sali do końca odczytu.

2) Koncerty; za salę z jedną garderobą, 40 kor., za światło po 7 kor., za godzinę licząc od otwarcia koncertu.

3) Przedstawienia: za salę 80 kor., za światło zwykle licząc od początku oznaczonego na afiszu do końca przedstawienia po 7 kor., za godzinę. Za światło pełne tj. na sali pajak i boki na scenie wszystkie lampy, po 10 kor., za godzinę. We wszystkich trzech wypadkach, oblicza się światło za każde 10 min. a to zwykle światło 1 kor., 20. pełne 2 kor., za każde 10 min. Na przedstawieniu sala jest otw. i oświetlona bezpłatnie na 20 min. przed początkiem oznaczonym na afiszu. — Za efekta świetlne na scenę które należy zgłosić najmniej na 24 godzin przed przedstawieniem opłaca się osobno według umowy.

4) Za próby na scenie przy jednej lampce z oświetleniem i budki suflera płaci się 1 K za każdą dodaną lampkę 10 h. za godz. Próby należy zamawiać u gospodarza, a w razie jego nieobecności, u zawiadowcy sceny, w raz z podaniem dokładnem ilości światła. Bez władzy gospodarza zawiadowcy sceny prób odbywać nie wolno.

5) Bale: za najem sali wielkiej w raz bocznymi ubikacyami tj. bufetem, salą małą, szatnią jedną garderobą opłaca się za salę 140 K., za światło 60 K., razem 200 K. Efekta świetlne opłaca osobno według umowy.

SALA MAŁA.

Za najem sali małej (gimnastycznej) z bufetem i szatnią opłaca się 20 K., za światło 2 K., 50 h., za godzinę za dodanie 3 pajaka dolicza się 1 koronę więcej.

W opłatach wyżej podanych mieści się wynagrodzenie za opał oraz służbę przy biletach i na scenie inne koszty, jak opłaty straży, policji, opłatę na ubogich, zapuszczanie podłóg etc, ponosi wynajmujący.

Zamówienia wszelkie i pieniądze przyjmuje każdorazowy gospodarz, pod następującymi warunkami:

1) przy zamówieniu sali należy złożyć zadek najmniej 30 koron, bez którego zamówienie nie jest obowiązującym.

Na pół godziny przed rozpoczęciem widowiska należy złożyć bezwarunkowo kwotę 110 koron., przy zwykłym oświetleniu sceny i sali 120 koron., przy pełnym z uwzględnieniem zadatku do rąk gospodarza.

Lekarze Ck. kolei państwowych.

Starszy lekarz Dr. Kowalski prowadzi oddział stacyjny

Dr. Chalbazani (warstata)

Dr. Sołtyśnik (ogrzewalnia)

Taryfa jazdy

dla doróżek parokonnych, jednokonnych i wózków, obowiązująca w mieście w Stryju, uchwalona przez Radę miejską w Stryju dnia 28. kwietnia 1909, a zatwierdzona reskryptem c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 11. grudnia 1909 L. XV. a 3447/6.

Oznaczenie jazdy	Dorożka 2-kona		Dorożka 1-konna		WÓZEK	
	dzień	noc	dzień	noc	dzień	noc
	HALERZY					
I. Za jazdę w mieście lub na przedmieścia bez zatrzymania się i powrotu , ,	50	60	40	50	30	
II. Za opłatę podług czasu:						
1) za pierwsze pół godziny , ,	1—	1-20	70	90	50	
2) za każdy następny kwadrans , ,	30	40	25	30	30	
III. Do oznacz. miejsc:						
3) z każdego stanowiska do kąpieli lub z powrotem , ,	50		40		30	
4) na cmentarz lub z powrotem , ,	60		50		40	
5) do ogrodu miejskiego lub z powrotem , ,	40		30		30	
6) do i od dworca kolei bez pakunku	50	60	40	50	30	
IV. 7) do i od dworca kolejowego z lekkim pakunkiem, umieszczonym obok gościa , , ,	70	80	50	60	40	

8) Jazdy poza rogatki, na bale publiczne lub prywatne, do ślubów i podczas obchodów pogrzebowych zależą od umowy stron względnie ustępu II-giej niniejszej taryfy.

Za pakunek cięższy przenoszący wagę 25 klg. i umieszczony na koźle, dopłaca się 20 halerzy.

Uwaga: Jako porę nocną ustanawia się czas od 1-go listopada do 31. marca od godziny 8-mej wieczorem do 6. rano, zaś od 1. kwietnia do 31. października od godziny 9. wieczorem do 5. rano.

Powyższą taryfę podaje się do publicznej wiadomości,

Magistrat król. woln. miasta Stryja,

Burmistrz :

Dr. FALK.

Przepisy o otrzymaniu porządku i czystości w król. woln. mieście Stryju

uchwalone przez Radę miejską w dniu 20 maja 1908 r. w myśl ustawy z dnia 13. marca 1889 § 31. dz. ust. kraj. Nr. 24.

ROZDZIAŁ I.

Utrzymanie porządku i czystości na ulicach i placach publicznych.

§ 1. Każdy właściciel realności obowiązany jest postarać się, aby chodnik i ściek wzdłuż przestrzeni jego realności był codziennie po należytem skropleniu, zamieciony.

§ 2. Śmiecie mają być na kupkę obok ścieku po stronie ulicy złożone, skąd uprząta je służba miejska.

§ 3. Czyszczenie chodników i ścieków w wiosennej i letniej porze tj. od 1-go marca do końca września codziennie o godzinie 5. rano, w czasie zaś od 1-go października do końca marca o godzinie 7-mej rano odbywać się powinno.

§ 4. W czasie letniej posuchy obowiązani są właściciele realności, oprócz rannego skrapiania, drugi raz chodnik i ścieki koło domów o godzinie 1-ej z południa obficie skropić, aby tym sposobem zapobiedz tworzeniu się kurzu.

§ 5. Właściciele realności obowiązani są postarać się, aby w porze zimowej chodniki i ścieki, a jeżeli niema tychże, ulica wzdłuż ich posiadłości była na szerokość 3 metrów z lodu, śniegu i błota oczyszczoną.

Uprzątanie to winno się odbywać w razie potrzeby i kilka razy dziennie.

§ 6. W razie gołoledzi obowiązani są właściciele realności ślizkie miejsca wzdłuż ich posiadłości posypywać piaskiem, lub przesianym popiołem.

§ 7. Śnieg z dachu sterczący i upadkiem grożący, tudzież sople lodowe, należy zrzucić z dachów, ile razy zachodzi potrzeba.

Zrzucanie śniegu z dachu na chodniki tylko w takim wypadku nastąpić może, gdyby położenie dachu

nie dozwalało zrzucanie śniegu na podwórze i to przy zachowaniu przepisanych ostrożności.

§ 8 Wmiesiącach zimowych należy zamiatać chodniki po każdym upadłym śniegu, ażeby uniknąć wytwarzania się na chodnikach nierówności.

Wrazie utworzenia się na chodniku skorupy lodu, należy ją podczas odwilży łopatami lub odpowiednimi narzędziami usuwać

Wzbrania się używania do tego celu drągów żelaznych i ostrych siekier, którymi mogłyby być uszkodzone płyty chodników.

§ 9. Wszelkie zanieczyszczanie ulic, chodników i placów publicznych, a w szczególności: zaspakajanie na ulicach, chodnikach lub publicznych placach potrzeb naturalnych, wylewanie lub wypuszczanie pomyj, mydlin itp. nieczystości, wyrzucanie śmieci i odpadków wszelkiego rodzaju, stłuczonego szkła, skorup, obrzynków papierowych, nieżywych zwierząt itp. jest zabronione.

Zakaz ten odnosi się także do wylewania wody lub wyrzucania jakichkolwiek przedmiotów oknami na ulice.

§ 10. Przed domami, w których niema podwórza, wolno jest składać chwilowo węgle, drzewo opałowe i lód, nie dłużej jednak, jak tego wymaga konieczna potrzeba i w ten sposób, aby nie tamowano swobodnej komunikacji. Po uprzątnięciu węgla lub drzewa należy chodnik i ulicę oczyścić

§ 12. Chodnikiem nie wolno przenosić konewek z wodą, szaflików, wielkich kószów, skrzyń, drągów, desek i wszelkich przedmiotów, które mogą uszkodzić lub splamić suknie przechodniów, lub ich uderzyć. Przedmioty tego rodzaju należy nieść ulicą.

§ 13. Rozlepianie plakatów i obwieszceń dozwolone jest tylko na tablicach do tego przeznaczonych.

ROZDZIAŁ II.

Utrzymanie czystości i porządku zewnątrz domów, w lokalach publicznych, w handlach, warsztatach i t. p.

§ 14. Każdy właściciel większej realności obowiązany jest strzymywać stróża i zaopatrzyć go w przyrządy do wyrywania lodu, do kropienia i zamiatania, jako to: łopatę, miotłę, konewkę ogrodową ze sitkiem, kosz do zbierania śmieci, latarkę i t. p.

Mieszkanie stróża (o ile to jest przy starych domach możliwe) ma być w parterze blisko wejścia umieszczone, z odpowiednim napisem, tak aby każdy do realności wchodzący z łatwością je odnalazł.

§ 15. W kamienicach w sieni na dole przy wej-

ściu ma być umieszczona tablica, a na niej nazwiska wszystkich mieszkańców domu.

Każdy dom ma być w dzwonek zaopatrzony, tak, aby stróż mógł go łatwo usłyszeć, gdy od ulicy kto zadzwoni.

§ 16. W każdej realności w śródmieściu brama winna być na klucz zamykana od godziny 10 wieczór do godziny 5. rano w lecie, zaś do godziny 6. rano w zimie. Drzwi wchodowe do piwnic i na strychy mają być ile możności zawsze, a bezwarunkowo zaraz z wieczora na klucz zamykane.

§ 17. W sieniach domów szczególnie w kamienicach o sieniach wąskich nie mogą zalegać magle, skrzynie, beczki, paki i tp. sprzety gospodarskie. Nie wolno również w sieniach urządzać straganów, bez wyraźnego pozwolenia Magistratu.

§ 18. Sień i schody na każdym piętrze obowiązany jest właściciel domu w porze wieczornej, tj. od czasu zapalenia lamp miejskich, od godziny 10. wieczór swoim kosztem oświetlać. Schody ciemne nawet i we dnie winny być oświetlone.

§ 19. Sień, schody, ganki, wychodki, pisoary, podwórzec i tp. mają być zawsze w należyłym porządku utrzymywane. Studnie muszą być zawsze czyste, w dobrym stanie i przynajmniej dwa razy w roku należy je oczyścić.

Po każdym wyczyszczeniu należy wrzucić do tychże odpowiednią ilość soli i węgla drzewnego.

Przy studniach nie wolno prać, lub czyścić jakichkolwiek ruchomości.

§ 20. W każdej realności należy wybudować na pomyje i inne cieczce dół betonowy szczelnie nakryty, z odpowiednim urządzeniem t. j. zlewnikiem czyli trąbą zlewną.

Do składania śmieci i nawozu powinien być w podwórzu dół nakryty wybudowany, lub skrzynia kryta. Wolno jest każdemu śmiecie na objeżdżające wozy miejskie wysypywać

§ 21. W każdej realności ma się znajdować wychodek należycie urządzony. Wychodki należy utrzymywać w odpowiedniej czystości i porządku. W nowo wybudowanych kamienicach wogóle — lub domkach czynszowych — winne być siedzenia w wychodkach urządzone z zamknięciami, a nadto winne być wprowadzone wentylatory ponad dach. Doły kloaczne lub zlewowe powinny być w miarę ich zapełnienia czyszczone, a następnie desinfekcyonowane. Dopuszczanie do przepełnienia lub przelewu tych dołów, będzie surowo karane, a doły te zostaną na koszt właściciela z urzędu oczyszczone. Zabrania się wrzucać

do dołów kloacznych śmiecia, szkła potłuczonego naczynia i t. p. przedmiotów, tamujących oczyszczenie aparatem Tallarda.

§ 22. Doły kloaczne, śmietniki i inne zbiorniki mają być czyszczone wedłag zachodzącej potrzeby tak, iżby się nigdy nie przepełniały.

§ 23. Hotele, jadłodajne, izby szynkowe, izby dla nocowania obcych, kawiarnie, piekarnie, masarnie, mleczarnie, handle korzenny, kramy, stragany, jatki, fabryki cukierków i t. p. lokale, przeciwnie lub zakłady przemysłowe, a szczególnie odnoszące się do artykułów spożywczych, winny być zawsze wraz z urządzeniem we wzorowej czystości utrzymywane. Przepisy niniejsze nie przesadzają w niczem rozporządzeń już wydanych lub wydać się mających przez c. k. Władzę przemysłową.

Co do piekarń obowiązuje nadto Instrukcja o postępowaniu Władz przy udzielaniu konsensów na piekarnie, wydana przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie dnia 9. stycznia 1894 do 23373/1893.

§ 24. Właściciele, dzierżawcy i zarządcy wszystkich w § 23. wymienionych miejsc, handli i zakładów przemysłowych, odpowiadają nietylko za czystość swojej osoby, lokali, naczyń i sprzętów lecz także za czystość osób i ubrań pomocników, czeladzi i wszelkiej słunby, a szczególnie osób używanych do rozwożenia, roznoszenia, sprzedaży lub przyrządzania jakichkolwiek artykułów spożywczych

Ci ostatni, to jest pomocnicy, czeladź i służba wszelkiego rodzaju, w razie popełnionego z ich winy przekroczenia powyższych przepisów, ulegają tak samo zagrożonym karom.

Tak samo ulegają karze porządkowej właściciele handlów, kawiarni, restauracyj, gospód, hoteli i wogóle lokali spożywczych, którzy utrzymują służbę dotkniętą chorobą zakaźną

§ 25. Składanie i przetrzymywanie jakichkolwiek środków spożywczych na podłodze w sklepach przedsiionkach i wogóle na takich miejscach i w taki sposób, żeby uledez mogły zanieczyszczeniu, jest surowo zabronione,

Nie wolno na targach składać pieczywa i innych artykułów żywności na ziemi.

§ 26. Utrzymywanie trzody chlewnej, składu szmat i kości jest w śródmieściu niedozwolone.

§ 27. Magistrat jest uprawniony zarządzić wywóz śmiecia i śniegu z wewnątrz realności furami miejskimi. Sposób wykonania jakoteż ustanowienie taksy ewentualnie uwolnienie od opłaty uboższej ludności według uznania Magistratu — będą podane do wiadomości interesowanych.

ROZDZIAŁ III.

Utrzymanie porządku na zewnątrz domów.

§ 28. Każdy właściciel domu powinien swoją uwagę zwracać na całość gzymzów, wypraw i murów kominowych, aby wszelkie części spadnięciem grożące zaraz usunął i naprawił. Rynny deszczowe od ulic mają być zawsze w dobrym stanie.

§ 29. Okiennice zewnętrzne, drzwi sklepowe, okienka od piwnic i t. p. urządzenia, otwierające się na ulice, jeżeli nie są zamknięte, mają szczelnie do ścian domu przylegać i haczykami tak być przymocowane, ażeby swobodnego przejścia chodnikiem nie tamowały.

§ 30. Wywieszanie wszelkich przedmiotów handlu na zewnątrz sklepów, któreby tamowały swobodne przejście chodnikiem, lub uszpecały ulice, jest wzbronione.

Nie wolno również wystawiać przedmiotów na ulice lub chodnik publiczny, jako to: stołków ławek, beczek, skrzyń i t. p.

§ 31. Godła (szyldy) wiszące na prętach nad chodnikiem mają być usunięte i szyldy mają przylegać do ściany. Markizy mają być mocno przytwierdzone i w takiej wysokości, aby nie przeszkadzały przechodniom w użyciu parasoli.

Wysokość zatem takowych ma wynosić co najmniej 2.50 metra nad chodnikiem, licząc od dolnej krawędzi.

§ 32. Gablotki lub szafki z towarami przed sklepami wywieszane, nie powinny mieć więcej jak 6.25 metra głębokości, muszą być ozdobne i silne do ścian przytwierdzone, a tam tylko wywieszane być mogą, gdzie na to pozwala położenie i miejsce.

§ 33. Kupcom kramarzom i ich pomocnikom zabrania się nagabywać przechodniów, wciągać ich do sklepów, albo też chęć kupna mających drugim kupcom z przed ich sklepów odwoływać.

§ 34. Każdy właściciel domu w mieście Stryju mieszkający stale gdzieindziej, jest obowiązany do zawiadywania swej realności wyznaczyć zarządcę, na którym ciężyc będą te same obowiązki i odpowiedzialność jak i na właścicielu. Nazwisko zarządcy należy zgłosić w Policji.

§ 35. Okna przy otwieraniu powinny być na haczkach przymocowane.

Okna do mycia powinny być wyjęte, lub też osoba przy myciu zatrudniona powinna być zapomocą linewki przywiązana. Jednakże nawet i w tym razie nie wolno się wychylać poza okna, lub opierać się o listwy i ramy okien lub stawać na gzymdach.

§ 36. Wywieszanie z okien frontowych, balkonów drzwi frontowych: bielizny, pościeli, dywanów, odzieży i t. p. celem wytrzepania, oraz rozwieszania bielizny na placach publicznych lub parkanach przy frontie ulicy położonych, jest wzbronione, Wzbronionem jest również trzepanie przedmiotów wewnątrz domów na korytarzach lub schodach. Trzepać wolno od godziny 8—12. w południe.

ROZDZIAŁ IV.

Komunikacja na ulicach i placach.

§ 37. Jeżdżenie i ciągnięcie wózków ręcznych oraz jazda konna i rowerami po chodnikach, deptakach, ścieżkach i t. p. są wzbronione.

Wózki z dziećmi i krzesła do wożenia chorych mogą jeździć po chodnikach, tak jednak, by to nie tamowało ogólnego ruchu.

§ 38. Do zaprzęgów w mieście nie wolno używać koni dotkniętych chorobą zaraźliwą, pokaleczonych, lub źle odżywianych.

Zabrania się również surowo wszelkiego dręczenia zwierząt n. p. koni, cieląt, bydła, gęsi, drobiu i t. p. w jakichkolwiek bądź sposób.

§ 39 Wyprzedzanie i szybka jazda są wzbronione na mostach przy wjeżdżaniu w inną ulicę, na rogach ulic i na krzyżujących się drogach.

Żadnemu zaprzęgowi nie wolno inaczej jak stępem wyjeżdżać z bramy na ulicę, i także w miejscach, gdzie się drogi krzyżują.

§ 40. Nie wolno jadącym najeżdżać na przechodzące procesy, konduktu pogrzebowy i t. p.

W czasie przejazdu straży pożarnej, spieszącej na miejsce pożaru, ohowiązani są wszyscy zjechać z drogi po sam chodnik i zatrzymać się aż do przejechania całego taboru ratunkowego.

§ 41. Zabrania się zatrzymywać powozy lub wozy na przejściach dla przechodniów wyznaczonych.

Nie wolno również zatrzymywać wozów lub powozów jednocześnie po obu stronach w wąskich ulicach.

§ 42. W razie większego zjazdu wozów lub powozów w jednej ulicy, woźnicy obowiązani są stosować się do poleceń wydanych na miejscu przez straż policyjną, tak co do wjazdu i wyjazdu, jak co do wymijania, zatrzymywania się i zjeżdżania.

§ 43. Wozy wszelkiego rodzaju mogą się zatrzymywać tylko na placach, dla wozów przeznaczonych, a po ulicach tylko przez czas do naładowania lub wyładowania potrzebny i tylko w ten sposób, aby komunikacja nie była tamowana.

Koni bez dozoru na placach i ulicach zostawiać

nie wolno.

§ 44. Każdy powóz lub wóz o ile to jest możliwe, winien się trzymać lewej strony drogi i najeżdżającemu na lewą rękę ustępować.

Wyprzedzać się należy na prawo, ale tylko wtedy, gdy pojazd poprzedzający zwolna się toczy i jeżeli przed nim jest wolna przestrzeń.

Postępowanie karne.

§ 45. Powyższe przekroczenia, o ile dotyczą przepisów policyi miejscowej, karane będą na podstawie § 31. ustawy gminnej z r. 1889 No. 24 Dz. u kr. — zaś przekroczenia policyi drogowej; wymienione w §§ 37. 39. 41. 42. 43 i 44. niniejszego regulaminu — na podstawie § 59. i 66. ustawy z 5/10 1907 Nr. 130. dz. u kr — grzywną od 1 do 50 K. z wolnością zmiany w razie nieściągalności, na karę aresztu do dni ośmiu,

Nadto w razie zachodzącej potrzeby może Magistrat z urzędu zarządzić oczyszczenie, lub usunięcie nieporządków, na koszt i stratę przekraczających dotyczące przepisy.

§ 46. Co do środków prawnych przeciw karnym orzeczeniom Magistratu i co do terminów rekursowych należy się trzymać przepisów w tym względzie obowiązujących.

Burmistrz :
Dr. FALK.

Stowarzyszenia ogólne w Stryju.

„Resursa“ — kasyno miejskie
Ck. galicyjskie tow. gospodarskie
„Gwiazda“ — stow. mieszczan
Towarzystwo pedagogiczne
Chesed Weemeth
Bursa ruska (w Narodnym Domu)
„Schulim Weemeth“
Czytelnia im. M. Kaczkowskiego
Towarzystwo lekarzy galic.
„Schomre Tora“
„Enrath Nushim“, tow. żydowskich kobiet
Chewra Kadischa
Bractwo św. Mikołaja (przy gr.-kat. cerkwi paraf.)
Kasyno ruskie
„Rodzina“ — tow. rękodzielników i przemysłowców
Towarzystwo łyżwiarskie i sportowe
„ przyjaciół dzieci

„Ose Towarzystwo“ — tow. kupców i subjektów
 „Sokół“ (polski) tow. gimnastyczne
 Towarzystwo myśliwskie
 Towarzystwo centowe (Kreuzer Verein)
 „Jad Charuzim I.“ towarzystwo przem. (orthodox)
 Pidhirska Pada — „ polityczne ruskie
 Towarzystwo św. Wincentego a Paulo
 Proświta — filia towarzystwa lwow. (nie Czytelnia
 (Proświty)
 Czytelnia kolejowa
 Towarzystwo: szkoły ludowej: T. S. L.
 „Gomlei Chesed“
 Ochotnicza straż pożarna
 Towarzystwo muzyczne im. Stanisława Moniuszki
 Miszczańska Besida
 „Agudas Achim“
 „Znicz“ — towarzystwo robotnicze
 Tow. weteranów wojskowych (II. korpus galic.)
 Czytelnia Proświty (na Łanach)
 Klub maszynistów ck. kolei państwowej
 Bursa gimnazjalna im. Adama Mickiewicza
 „Jad Charuzim II.“ stowarzyszenie przemysłowców
 i rękodzielników (postępowe)
 Bojan Stryjski“ — towarzystwo śpiewackie ruskie
 Bursa żydowska
 „Ischrei Leiw„
 „Zion“ tow. kolonizacji Palestyny i Syrgi
 „Prządki Maryi“ — stowarzyszenie panien
 „Sokół“ (ruski) — tow. gimnastyczne
 Towarzystwo ruskich żeńszczyzn (tow. ruskich kobiet
 „Ognisko“ kobiet żydowskich
 „Gustaw Adolf“ — towarzystwo ewang.
 Pomoc przemysłowa
 „Safa Beruva“ (język czysty)
 Towarzystwo im. M. Kaczkowskiego — filia na pow.
 Stryj Żydaczów nie Czytelnia im. M. Kaczkowskiego
 Czytelnia im. M. Kaczkowskiego
 Tow. pedagogiczne ruskie
 „Miriam“ tow. kobiet żydowskich
 Wzajemna pomoc hałyc. i bukow. uczytelni i uczytel.
 Wiedeński związek austr. robotn. żelaz. i metalowych
 Związek kobiet
 Wiedeński związek austr. robotników drzewnych
 „ „ „ malarzy, lakiern. pokostu
 Polskie tow. artystyczno—dramatyczne
 Żydowskie tow. ku kształceniu młodzieży
 Stow. sędziów przysięgłych (samopomoc) przy Sądzie
 (obwodowym „Ito“
 Ogólny związek robotników żydowskich w Austrii
 Lwowski związek urzędników ck. kolei państw. w Ga-
 (licy)

„Łączność“ stow. chrześc. robotników budowlanych
 (pod opieką św. Rodziny
 Tow. miłośników orkiestry kolejowej
 „Schulim Irduka“ — stow. zapomogowe
 „Chewra Kadisza halmojes homes“
 Klub konduktorów ck. kolei państw.
 „Emunah“ — stow. akademickie żydowskie
 Wiedeńskie stow. ku niesieniu pomocy ubogiej
 (ludności żydowskiej w Galicyi
 „Wola“ ruskie stow. robotników
 Stow emerytów i rencistów ck. kolei państw. w Ga-
 (licy i Bukowinie
 „Naprzód (Vorwärts) stow. ogólne zawodowe robot-
 (ników
 „Emunah Wemada“ (Wiara i Wiedza) — stow. dla
 Stow. dla utrzymania gimnazjum ruskiego
 „Safa Chaja“ stow. dla wykształcenia języka hebrajsk.
 Koło sędziów
 Grupa Esperantystów
 Związek chrześcijańskich Niemców w Galicyi
 Silskij gospodar (Przewodniczący Inocenty Zacha-
 (ryów Duliby)
 Ruska Zachoronka na Szumlańszczyźnie
 Centralny związek austr. muraży w Wiedniu
 „Gmilus Chendim“ — tow. dobroczynności
 ✓ Czytelnia robotnicza im. Karola Marksa
 „Pracia“ — tow. kobiet — tow. oświatowe
 Krakowski związek robotników młodocianych w Ga-
 (licy
 „Sicz“
 „Toynbee hala“
 „Ukraiński studencki sojuz“ — stow. akademików
 (ruskich
 „Uczytelska hromada“ tow. nauczycieli szkół wyższych
 (ruskie
 „Hakoah“ żydowskie tow. gimnastyczne
 „Ibrijah“ żydowskie tow. oświatowe
 „Pracia“ stow. chrześc. służby domowej, rębaczy, ro-
 (botn. dzieci
 Kółko akademickie (polskie)
 „Bursa im. św. Wołodymira“.

Ck. Urzędy pocztowy w powiecie Stryjskim.

- 1 Gelsendorf
- 2 Koniuchów, i telegraf na stacyi
- 3 Lubieńce i telegraf
- 4 Morszyn i telegraf
- 5 Podhorce bez telegr.
- 9 Sokołów i telegraf.

Z życia miasta i powiatu.

Oddając w ręce Szan. Publiczności pierwszą próbę stworzenia stałego stryjskiego rocznika, świadomi jesteśmy z góry, że oddajemy rzecz pod niejednym względem niedoskonałą i że wyrozumiałość Szan. Czytelnika jest pierwszym warunkiem, od którego zależy może powodzenie rozpoczętego wydawnictwa, które z biegiem czasu i w miarę rozwoju, stać się może potrzebą nieodzowną, a nawet wartościową.

Zadanie, którego podjęliśmy się, było trudne i niewdzięczne.

Zabierając się bowiem do stworzenia lokalnego rocznika, mieliśmy na względzie nie tylko szablonową potrzebę kalendarza, ale w owiele większym stopniu kulturalne postulaty czytelnika, pragnącego zapoznać się z niejedną historyczną datą, z niejednym zdarzeniem ważnym, z niejedną myślą, która dotąd niezupełnie była mu jasną.

Każdemu miłą jest jakakolwiek wiadomość, dotycząca mu koła, w którym wychowywał się i żyje. Tem miłą mu będzie pamięć czasów dawnych, do których intuicyjnie odnosi się z pietyzmem i którą uszanować powinno być jego obowiązkiem.

W tym celu, opierając się na możliwie najautentyczniejszych datach, podajemy pierwszą, publicznie ogłoszoną historię naszego miasta, dotyczącą nie tylko rozwoju jego na polu kultury i dziejów powszechnych, ale niemniej pouczającą ważniejsze daty z czasu historii handlu przemysłu i socjalogji, co dla niejednego z Czytelników, jak sądzimy, przedstawi wartość niezwykłą i w rodzaju swoim, jedyną.

Niemniej troskliwą opiekę poświęciliśmy działowi informacyjnemu.

Dział ten, dotychczas zupełnie leżący w Stryju odłogiem, stanowił niemłą i szkodliwą lukę w najważniejszych potrzebach życia codziennego, to też rzącemu jego brakowi staraliśmy się zaradzić, możliwie najsumiennie.

Stworzyliśmy przewodnik po Stryju i treściwy szematyzm, który w dziale handlowym i kupieckim, jak również dla przyjezdnych, oddać może usługi najlepsze, tem bardziej, że materiał zebrany, możliwie najdokładniejszych poddaliśmy najściślejszej i sumiennej kontroli. oparty go na datach autentycznych i osobiście stwierdzonych.

Część dziejową spełniliśmy pracami najlepszych autorów.

Jeżeli pozwolimy sobie zwrócić jeszcze uwagę na obfity dział ogłoszeniowy, w którym zastąpione są tylko firmy uczciwe i solidne, to wyczerpaliśmy skromną garść uwag, którą uprzedzić pragnęliśmy dobrą wolę i pobłażliwość czytelnika i sądzimy, że wobec ogromnych trudów, jakie ponieśliśmy, nie będzie jej nam żałować, ani skąpić.

Z tem życzeniem oddajemy ten pierwszy rocznik na użytek publiczności, świadomi tego, że ze swej strony nie zaniedbaliśmy żadnej rzeczy, która mogła być ważną lub użyteczną. —

Redakcja Kurjera Stryjskiego.

Z powiatu. Stryj, Skole, Ławoczne.

Po dwugodzinnej jeździe koleją ze Lwowa stajemy na przestronnym, zdobnym w olbrzymią przyjemną werandę, dworcu kolejowym w Stryju. Po krótkiej przerwie w jeździe uprowadza podróżnego żelazny rumak dalej ku Beskidowi. Już z Werandy w Stryju widać z daleka łańcuchy szczytów gór, które od Koniuchowa i Lubieniec stają się wyraźniejszymi i potężniejszymi. Pociąg przemyka się długim mostem żelaznym nad rwiącym Stryjem i zbliża się całkowicie do łańcucha gór, z których po lewej stronie sterczy okazała, dzika grupa szaroczerwonych nagich skał. Po za tem wszystko ukryte zielenią. Nagle podróżnego otaczają ciemności podziemia, huk i łoskot pędzącego tunelem pociągu. Dobrą minutą trwa jazda tunelem, skąd pociąg wpada wprost na most żelazny nad Oporem. Krajobraz tu w całym słowa znaczeniu prześlizgnięty: wysokiem pasmem gór obramowana szeroka dolina Oporu, który dotąd aż po Ławoczne, wiję się nieprzerwaną szarozieloną wstęgą, umykając rącho ku Stryjowi. Wyjechawszy z tunelu znajdujemy się w niespełna dwu minutach w słynnej Ojczyźnie bojków, w Synowódzku. Jestto pierwsza stacja klimatyczna w tej prześlizgniętej okolicy. Synowódzko to wieś rozległa i bardzo zamożna. Wszystkiego tam dostanie, nawet lekarz jest w miejscu. Mieszkania dla letników nieliczne, ale niedrogie i wygodne. Stąd piękna wycieczka wozami do słynnych skał Bubniszcza.

Z Synowódzka dalej kotliną Oporu dojeżdża się do przestanku Dębiny, gdzie jest kilka wspaniałych will borysławskiego milionera Gartenberga. Takto cuchnąca borysławska ropa, przedystelowana na złoty kruszec, przemienia się w wykwintne wille, położone u stóp balsamiczną wonią lasów jodłowych i świerkowych przesiąkniętych gór. A pocziwy, pstrągoniśny Opór płynie dalej w dół, my zaś jedziemy wyżej, bo tam jeszcze piękniej i przyjeżdżamy do Skolego, do siedliska panów tej całej przecednej okolicy, do rezydencji baronów Groedel. Tu walczą cuda przyrody z cudami techniki. Wzorowe, okazałe tartaki, mistrzowskie śluzki wodne, kilkunastu-kilometrowa żelazna kolejka leśna, wijąca się kotliną rzeczki. Budowla i wszystko to co wytwarza praca ludzkiego umysłu, ludzkiej zapobiegliwości i ludzki pieniądz zdziałać mogą, by przyrodzie wyrwać co się tylko da. Drzewa padają pod ciosami siekier, skały pryskają pod naporem dynamitu a wszystko to, podobnie jak cuchnąca ropa borysławska, przemienia się w pałace, bajeczne klejnoty, i złoto.

Skole jest miasteczkiem górskim, wcale niebrzydkiem, a jakkolwiek przybywa tam wiele letników,

ponętne ono, mimo prześlizgniętych warunków, bo znacznej ilości lasów szpilkowych i przepysznych kąpiel w Oporze.

Bez porównania miłszym jest pobyt w uroczym Hrebenowie, najbliższej stacji kolei za Skolem. Hrebenów z sąsiednią Zelemianką, stanowią ognisko ruchu turystycznego i letników w tej stronie Karpat.

Wioska Hrebenów, jakkolwiek również należy do dominium baronów Groedel w Skolem, dzięki zdrowemu zmysłowi gospodarczemu ludności, rozwija się stale jako górską stacją klimatyczną. Niedaleko dworca kolejowego znajduje się w Hrebenowie pensjonat pani Glińskiej obliczony na kilkadziesiąt pensjonarzy. Jestto jedyny w Hrebenowie pensjonat, poza tem są tam liczne, wcale wygodne, choć prymitywne domki włościańskie z werandami, które wynająć można na sezon po cenach niezbyt wygórowanych. Apropowizacja połączona jest pewnymi trudnościami, lecz ostatnie możliwa. W roku 1904 było w Hrebenowie około 200 letników, nie licząc mieszkańców przecednie, wśród zalesionych po szczyty gór położonej Zelemianki. Tuż za Zelemianką leży okazała, malowniczo na stoku wzniesiona, kolejowa kolonia wakacyjna w Tuchli. Kolonia ta, dzieło wielkiego serca i żelaznej energii dyrektora Ludwika Wierzbickiego stanowi unikat w swoim rozwoju i godna jest widzenia jako rzecz istotnie nadzwyczaj piękna.

Po za Tuchlą w kotlinie oporu ku Ławocznemu, zasługuje jeszcze na podniesienie przepięknie, romantycznie wśród gór i lasów położona Rożanka (przystanek kolejowy).

Odtąd linia kolejowa pnie się coraz wyżej, lecz góry nie przedstawiają już tego uroku bo pozbawione są leśnej szaty, aż nareszcie stajemy w Ławocznem, ostatniej stacji po stronie austriackiej. Niezmiernie pięknie przedstawia się tu osada Oporzec ze źródłami oporu. Ławoczne posiada kilka wygodnych willi aprowizacja jest znacznie ułatwiona. Wygodna jest też dla letników restauracja na dworcu kolejowym. Z Ławocznego piękna jest wycieczka pieszo lub koleją do węgierskiej stacji Beskid a stąd na szczyt tej góry, skąd widok w dniu pogodnym aż po Stryj.

Rozwijająca się stale turystyka w kraju ściągająca te strony coraz liczniejszych wycieczkowców, napawających się przedziwną pięknnością naszych gór, naszych rzek i balsamiczną wonią naszych lasów szpilkowych. Brak jednak przedsiębiorców, którzyby w własnym interesie zakładali niedrogie, skromne ale czyste gospody, gdzie by się zdrowo posilić można, a po trudach drogi wypocząć. —

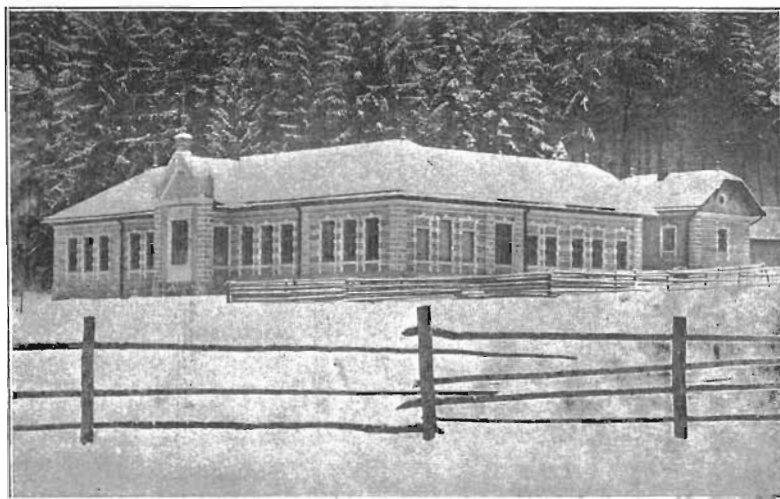
M.

Jubileuszowa fundacja baronów Groedlów.

Jubileusz naszego sędziwego Monarchy, spowodował wszędzie nie tylko w obrębie państwa austriacko węgierskiego, lecz niemal w całym świecie cywilizowanym rozmaitego rodzaju przygotowania, które mają dać wyraz miłości i tej ogromnej sympatii, jaka łączy ludy monarchii z tronem.

Również i Galicya nie pozostaje w tyle za innymi krajami monarchii i ona stara uczcić jubileusz ukochanego Cesarza a lwia część zasługi ponoszą w tem, nie jakby się zdawało zakłady publiczne, lecz instytucje prywatne.

Żywy tego przykład mamy na świeżej fundacji baronów Groedlów w Skolem i powiecie. Niejednokrotnie — słyszeliśmy — o tem, — że w tak ubogim kraju, jak Galicya, daje się odczuwać brak instytucji dobroczynnych jakoto: szpitali, zakładów dla ubogich, zakładów dla wdów i sierót t. p. Kraj okazuje się często bezsilnym wobec ogromnej nędzy, za biedny jest aby utrzymać odpowiednią ilość wprost koniecznych instytucji. Tem piękniejszym i szlachetniejszym wyda nam się wobec tego czyn p. baronów Groedlów, właścicieli — dóbr skolskich, którzy — wybudowali w



Szpital Jubileuszowy fundacji baronów Groedlów w Demni wyżnej.

Skolem własnym kosztem szpital powszechny dla robotników i urządzili go wedle nowoczesnych potrzeb.

Uczynili to z okazji jubileuszu Cesarskiego. Czyż można naszego Monarchę lepiej uczcić, jak zakładając tak szlachetną i dobroczynną instytucję, która setkom biednych robotników ulży w cierpieniach, która setkom pracującym braci otrzy łyzy i niejednokrotnie powróci utracone zdrowie, wzmocni nadwerężone siły?

Nie pierwszy to i ostatni szlachetny czyn baronów Groedlów, którzy wspólnie ze ś. p. Adamem Schmidtem zdziałali olbrzymio w powiecie stryjskim. Wszak znani są oni powszechnie w kraju ze swej dobroczynności, znani są z tego, że żadne jeszcze towarzystwo, mające za cel ulżenia niedoli, nie zwracało się do nich napróżno z prośbą o wsparcie, iż nikt prawdziwie biedny nie wyszedł od nich z próż-

nemi rękoma. Bar. Groedlowie są wobec tego prawdziwym błogosławieństwem nie tylko dla Skolego i okolicy, lecz także dla kraju a już nieraz mieliśmy sposobność podziwiać błogie skutki ich pracy. Ale oto teraz przybywa nowy miłosierny uczynek, który będzie koroną dotychczasowej ich działalności.

Sprawiedliwość każe jednak przyznać, że nie bar. Groedlom samym wdzięczność się należy. Czemże jest bowiem choćby najwznioślejsza myśl bez należytego jej wykonawcy? W tym kierunku poniósł wielkie zasługi pełnomocnik generalny Dr. Karol Schrecker. Był on jednym z inicjatorów tej humanitarnej instytucji, onłożył główne starania by szpital został urządzonym po myśli ofiarodawców, by odpowiadał najdalej idącym wymogom higieny. Był mu w tem pomocny długoletni współpracownik inspektor p. Ludwik Faatz i ich to staraniom zawdzięczyć należy, że dotkliwy brak szpitala w Skolem został usuniętym.

Nic dziwnego, że z powodu tych zasług robotnicy

widzą w bar. Groedlach swych najgorliwszych opiekunów i darzą ich całkowitem zaufaniem. — Wiadomość o tego rodzaju uczczeniu jubileuszu Monarchy musi każdego przejąć radością a nawet potomni będą kiedyś wspominali ze czcią imię szlachetnych bar. Groedlów.

Dziś gdy wszyscy dążyli do jak najwspanialszego uczczenia 60 letniego jubi-

leuszu rządów nam miłociwie panującego Cesarza Franciszka Józefa I powinni ci, których stać na to, iść za przykładem znacznych właścicieli dóbr Skolskich. Oby takich było jak najwięcej!

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Bereźnicy koło Stryja.

Dzięki ofiarności p. Juliana bar. Brunickiego, właściciela Podhorzec, który odstąpił bezpłatnie na własność kraju, a względnie na rzecz niższej szkoły rolniczej w powiecie stryjskim 30—40 morgów gruntu w majątku swym w Bereźnicy. — Otwarto w połowie — września 1896 — roku nową krajową — niższą szkołę rolniczą. Przybył nam przez to

piąty zakład tego rodzaju a licząc Dublany i Cieszaków, ma kraj ogółem siedm szkół rolniczych.

Wydział krajowy po zbadaniu na miejscu jakości i położenia gruntów ofiarowanych uznając je za zupełnie odpowiednie, przyjął ofiarę p. br. Brunickiego i przystąpił zaraz z wiosną r. 1895 do budowy szkoły rolniczej we własnym zarządzie pod nadzorem komitetu budowlanego złożonego z prezesa Rady powiatowej Karola hr. Dzieduszyckiego jako przewodni-

czącego i pp. bar. Juliana Brunickiego i inżyniera Michała Ślusarskiego. — —

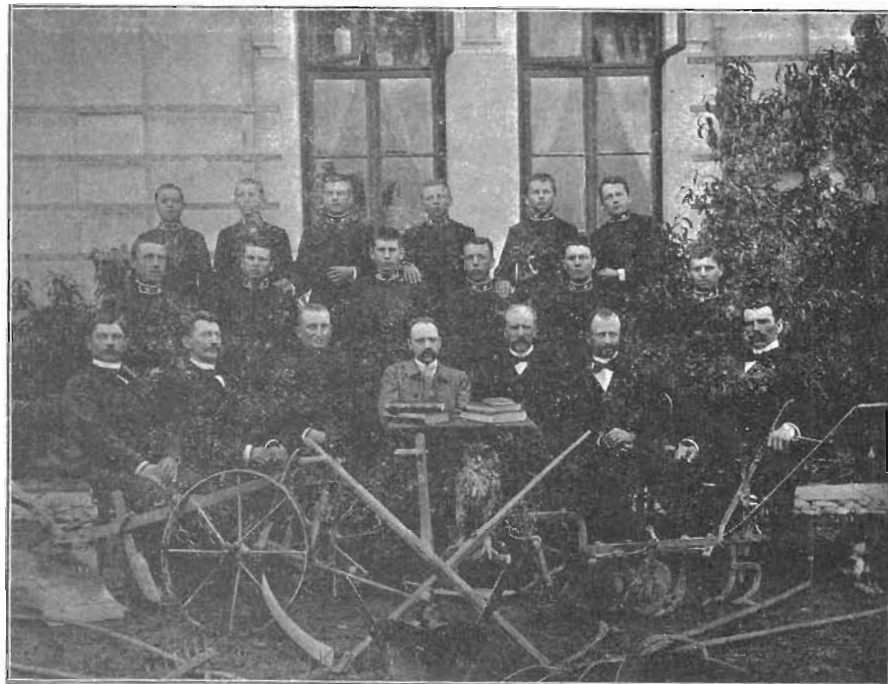
Budowa prowadzoną była na podstawie planów sporządzonych — swego czasu dla szkoły niższej roln. w Uhersku, które stosownie do miejsca i położenia w Bereźnicy musiały ulec pewnym zmianom. Zmiany te odnoszący się przede wszystkim do praktycznego rozkładu gmachu szkolnego i uchylenia niektórych niepożrebnych — opiekszeń w posadach, przeprowadził —

w planie i kosztorysie prywatny inżynier w Stryju p. Kotowski, któremu powierzone zarazem zostało techniczne kierownictwo robotami.

Koszt wszystkich budynków obliczony był na 45.661 zł. Na pokrycie tej sumy posłużył wyznaczony przez Sejm a nieużyty kredyt na postawienie szkoły w Uhersku w kwocie 20.000 zł. i przyznany w takiej samej wysokości zasiłek ze skarbu państwa, nadto przyznany datek ze strony Rady powiatowej stryjskiej, który przeszło 3.000 zł. wynosił; resztę pokrył fundusz krajowy.

Szkoła rolnicza w Bereźnicy oddalona od Stryja niespełna 6 klm. leży przy drodze na lekkim wzgórku, oparta o piękny las ze strony wschodniej: grunta szkolne położone naprzeciw zakładu po drugiej stronie drogi w jednym kompleksie, mają lekkie nachylenie ku zachodowi w kierunku do wsi Bereźnicy. Budynki wchodzące w skład tej szkoły przedstawiają się bardzo okazaźnie.

Przedewszystkiem budynek szkolny piętrowy, w



Komitet budowy z uczniami i z Marszałkiem ś. p. Karolem hr. Dzieduszyckim i Julianem br. Brunickim na czele.

którym znajdują naukę i pomieszczenie uczniowie mieszczą w sobie na dole sale wykładowe, jedną salę na zbiory naukowe, kancelaryę kierownika szkoły i mieszkanie instruktora czyli nauczyciela — robót praktycznych. Na piętrze zaś znajdują się sale sypialne dla uczniów, umywalnia i pokój dla praktykanta, który pomaga instruktorowi w dozowaniu uczniów i z czasem może zostać instruktorem jednej ze szkół kraj. roln. Drugim budynkiem jest budynek adm. stojący z lewej strony od wjazdu głównego, a mieszczący w sobie salę jadalną, kuchnię, szpiżarnię, pralnię mleczarnię etc. Naprzeciw tego budynku po prawej stronie wjazdu stoi dom mieszkalny dla nauczycieli. Tam znajdują pomieszczenie kierownik, drugi nauczyciel factowy i nauczyciel nauk elementarnych.

Za budynkiem administracyjnym wybudowaną jest stajnia, w której mieści się cały żywy inwentarz dla gospodarstwa szkolnego potrzebny, obok wzorowa gnojarnia i nieco dalej stodoła. Te budynki ogrodzo

ne częścią parkanem, częścią zaś żywymi płotami wraz z ogrodem szkolnym głównym gmachem i ogródkami dla nauczycieli, stanowią cały zakład naukowy. Pola doświadczalne i pola przeznaczone dla gospodarstwa znajdują się tuż za drogą komunikacyjną.

Szkoła rolnicza w Bereźnicy obliczona na 36 uczniów, ma spełniać w środkowej części kraju to zadanie, jakie już spełniają na jego krańcach szkoły rolnicze w Jagielnicy i Kobiernicach. Jej celem przeto jest kształcić i wychowywać synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, którzyby w przyszłości, osiadłszy na ojcowiznie, mogli wzorem swym przyczynić się do podniesienia gospodarstwa włościańskiego. Taką jest ta szkoła i w tym duchu przeprowadzoną jej szczegółowa organizacja.

Kurs nauki rozpoczyna się co roku wyjątkowo w połowie września. Rok szkolny rozpoczyna się — w regule z dniem 1. lipca a kończy z dniem 30. czerwca. Nauka cała w krajowej niższej szkole rolniczej w Bereźnicy trwa lat trzy.

Warunki przyjęcia do krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy są następujące:

Chcący wstąpić do tej szkoły powinien:

1. Najdalej do 15. maja wnieść do dyrekcji szkoły w Bereźnicy (poczta Stryj) podanie z dołączeniem

a) metryki urodzenia udowalającej że kandydat ukończył 16 rok życia:

b) świadectwa szkolnego z ukończeniem szkoły ludowej z dobrym postępem:

c) świadectwo moralności i dotychczasowego zatrudnienia wystawionego przez własnego duszpasterza i zwierzchność gminną:

d) świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza:

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę złożyć egzamin wstępny, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty, i czy posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych. (Termin do tego egzaminu wyznacza się zwykle w drugiej połowie czerwca).

Za koszt utrzymania ucznia tj. wikt ubranie oprócz bielizny, pościel, pomieszkowanie, opał, światło i pranie płaci się do kasy zakładu 100 K. rocznie w ratach półrocznych z góry. Od opłaty tej uwolnieni bywają niezamożni uczniowie. Synowie jednakże włościan posiadających własne gospodarstwo rolne, przyjmowani będą przed innymi kandydatami i otrzymają bez względu na ich stan majątkowy bezpłatne utrzymanie (pomieszkowanie, pościel, pranie i wikt) tudzież ubranie w zakładzie kosztem funduszu krajowego. Uczeń powinien być zaopatrzony w bieliznę i w dobre juchtwo buty.

Przy końcu każdego roku szkolnego składają uczniowie egzamina roczne ze wszystkich przedmiotów nauki przed komisją egzaminacyjną. Uczeń, który przy egzaminie rocznym nie utrzymał przynajmniej dostatecznego postępu ze wszystkich przedmiotów nauki, nie może przejść na rok wyższy. Po ukończeniu zaś całego trzyletniego kursu nauki, zdaje każdy uczeń egzamin końcowy czyli główny z całości nauk zawodowych (rolnictwa, hudołwi zwierząt domowych i administracji) przed osobną komisją egzaminacyjną, a w razie pomyślnego wyniku tego egzaminu otrzymuje świadectwo ukończenia nauk. Świadectwo to służy jako dowód wiedzy wymaganej do zawodu rolniczego małej posiadłości.

Skład grona nauczycieli był następujący:

1. P. Henryk Rozwadowski, kierownik zakładu i nauczyciel fachowy, uczył rolnictwa i zarządu — gospodarskiego.

2. Drugi nauczyciel fachowy, którego obsada nastąpi przy utworzeniu drugiego roku, uczyć będzie hudołwi zwierząt domowych i wstępnych wiadomości z nauk przyrodniczych.

3. P. Antoni Pawłusiewicz, nauczyciel do nauk elementarnych, ogólnie — kształcących, uczył — rachunków, geografii, języka polskiego, ruskiego, kaligrafii, rysunków, tudzież historii.

4. P. Stadnicki instruktor uczył wykonywania wszelkich, prac ręcznych i dozoruje uczniów przy pracach gospodarskich.

5. Proboszcz miejscowy — uczy religii obu obrządków.

Nauki w szkole udzielane są teoretyczne i praktyczne. Nauka praktyczna ma swą główną podstawę, w gospodarstwie szkolnem, mianowicie przez 9 miesięcy (tj. od 1. października do końca czerwca) uczniowie tylko jednego roku lub dwóch lat naprzemian a 3 letnie miesiące uczniowie wszystkich trzech lat. Oprócz tego kolejno po dwóch uczniów obsługuje przez cały tydzień konie, dwóch bydło, dwóch świnie i owce, a jeden pełni służbę gumienego (ogólną).

Nauczyciele fachowi i instruktor wskazują uczniom właściwe i poprawniejsze wykonanie robót gospodarskich, oraz dają wśród roboty stosowne objaśnienia, zwracając uwagę na zwyczajne błędne wykonania, jakoteż na właściwy cel roboty i jej skutki, zależne od stosownej pory wykonania. Instruktor jest nietylko nauczycielem robót ręcznych, ale także głównym dozorcą pracujących uczniów w gospodarstwie.

Tym sposobem obrabiają uczniowie sami całe gospodarstwo szkolne bez wszelkiego najmu i każdy uczeń przez cały trzyletnie peryod nauki, ma dosyć sposobności do nabrania należytej wprawy w wykonywaniu wszelkich prac przy gospodarstwie. Do nauki i zajęcia uczniów w porach roku, w których przy go-

spodarstwie mało zatrudnieni być mogą, służy war-
sztat kołodziejski i stolarski z tokarnią.

Stryj — Słowackiemu.

Podobnie jak inne miasta Galicji i Stryj pospie-
szył ze złożeniem hołdu wielkiemu Mistrzowi słowa
i przyznać trzeba, że jeżeli o samą świetność obcho-
du chodzi, to miastom innym wyprzedzić się nie dał.

Dzień obchodu zaświtał w niedzielę, dnia 13-go
z. r. Miasto przybrało szaty odświętne, wiele domów
i gmachów publicznych pięknie udekurowano, ze
wszystkich zaś okien widniały nalepki iluminacyjne,
wytworne i pomysłowe.

Już w przed dzień obchodu przeciągała ulicami
orkiestra kolejowa z pobudką, wygrywając utwory na-
rodowe. Sam dzień obchodu rozpoczął się również
z pobudką, poczem Tow. gimnastyczne „Sokół“ or-
kiestra kolejowa, prawie wszystkie instytucje i stowa-
rzyszenia w gremialnym pochodzie udały się na mszę
do kościoła, gdzie wspaniałe kazanie wygłosił ks. ka-
nonik Cisko. Po kazaniu, które publiczność cała wy-
słuchiwała w skupieniu, wrócił pochód do Sokoła, po-
czem się rozwiązał, a myśl wszystkich skierowała się
ku właściwemu wyrazowi hołdu, który skryzlował się
w produkcjach artystycznych uroczystego wieczoru
w sali „Sokoła“.

Słowo wstępne wygłosił p. prof. Dr. Gubryno-
wicz Lwowa, skreślając świetnie rozwój duchowy nieś-
miertelnego twórcy Kordjana i charakterystykę jego
twórczości.

Po tej przemowie, która zainteresowała publicz-
ność ogromnie, a ułożoną była wybornie, nastąpiły
produkcyje deklamacyjne, z których to wywiązały się
doskonale najlepsze nasze siły, panie Halina Gerstma-
nówna i Marya Kuczabińska, oraz p. p. Dr. Reiner
i Laskowski. Wygłoszone przez nich utwory Słowac-
kiego, jakkolwiek nie mogły dać obrazu prawdziwej
twórczości poety, bo złożone były z utworów mniej-
szych, pozwoliły nam jednak z całej pełni zdać sobie
sprawę z właściwego znaczenia wielkiego Mistrza sło-
wa, a zwłaszcza porwała nas świetna deklamacyja i
pojmowanie dra Reinera.

Na resztę programu złożyły się produkcje chóru
„Sokoła“, niezawsze nieskazitelne, ale coraz piękniej
występujące, pod kierownictwem dra Dyonizego Chal-
bazaniego, oraz znakomita gra pianistki pani Maryi
Arndtowej, cechuje przedewszystkiem obok nadzwyczaj-
nej sprawności technicznej, uduchowanie tak wielkie i
tas szczere, że gry tej w której wypowiada się cała dusza
z najskrytszych poruszeń swoich, słucha się z satysfakcyą
z upojeniem nieledwie. Dwa utwory Chopina, które p.
Arndt wykonała, mimo odrębność charakteru swego,
znalazły w niej interpretatorkę doskonałą i nad wyraz
sumienną. W etudzie rewolucyjnej, jednej z najślawniej-
szych i najbardziej trudnych, rozwinęła nie tylko świetną
technikę, ale imponujący niemal zapas energii, w scherzu

zaś b-moll całą poezję duszy swojej, pięknej i dostojnej.
— Pianistka ta cieszy się już sławą ustaloną w Stryju.

J. E. Ks. Arcybiskup Bilczewski w powiecie.

Nie tylko miasto nasze ale i powiat stryjski goś-
cił serdecznie drogiego Gościa. Dnia 13. r. 1909
odbyło się uroczyste poświęcenie kościółka rzym. kat.
w Lisiatyczach, zbudowanego staraniem i kosztem
właścicieli Lisiatycz, p. p. Onyszkiewiczów przy po-
mocy materialnej, ze strony ofiarnego obywatelstwa
okolicznego.

J. E. ks. Arcybiskup przybył rano do Lisiatycz,
powitany przez banderę konnych Sokołów ruskich,
tudzież przez bractwo z chorągwiami i licznie zgro-
madzonych parafian obu obrządków. Przedewszystkiem
udał się ks. Arcybiskup do miejscowej Cerkwi gr. kat.
by ofiarować gorące modły za parafian obu obrząd-
ków u stóp ołtarza. Na serdeczne i podniosłe prze-
mówienie ks. Arcypasterza, ksiądz administrator gr.
kat. parafii również bardzo pięknie wygłosił przemó-
wienie powitalne.

Następnie dokonał najprzewielebniejszy Arcypa-
sterz aktu poświęcenia rzym. kat. kościółka, w którym
odprawiono mszę. Kościółek wypełnił po brzegi lud
obu obrządków i goście przybyli ze Stryja. Z przy-
gotowanego podium przemówił J. E. do zebranej lud-
ności, zaznaczając, że od czasu gdy przed 6-ciu laty
dokonał poświęcenia miejsca pod budowę kościółka
w Lisiatyczach, myśl jego wybiegała codzień do pa-
rafian w Lisiatyczach i do tego kościółka, zbudowane-
go dla ich dobra duchowego.

„Byłem duszą codzień między Wami, moi drodzy“
— mówił ks. Arcypasterz — „codzień o was pamię-
tałem w mych modlitwach i prosiłem Boga o szczę-
ście doczesne i wieczne dla was“.

Po odprawieniu aktu bierzmowania parafian rz.
kat., zadawał ks. Arcybiskup dzieciom pytania z na-
uki religii. Działwa odpowiadała bardzo śmiało i tra-
fnie na zadawane pytanie, dając dowody znajomości
zasad wiary, odpowiedzi działwy chlubnie świadczyły
o pracy ks. katechetów i nauczycielstwa.

Po skończonych ceremoniach, udał się ks. Arcy-
biskup otoczony parafiami i poprzedzony przez kon-
nych ruskich Sokołów, którzy bardzo dzielnie się spi-
sali — do dworu pp. Onyszkiewiczów, gdzie znani
z serdecznej gościnności gospodarze przyjmowali o-
biadem dostojnego gościa. W obiedzie tym wzięli
udział także zaproszeni goście ze Stryja a to: Starosta
radca p. Szydłowski, p. radca — dworu Dr Misiński,
poseł br. Brunicki, ks. kanonik Cisko, ks. Wójcik, hr.
Russocki, ks. Świdrygiełło, insp. Nowakowski, insp.
Bartl, ks. Ostap Niżankowski, insp. Ilnicki, ks. Śliwak,
ks. Kotuski, kierownik szkoły w Lisiatyczach Dryhi-
nicz, sekretarz Rady powiatowej Kirchner i wielu in.

nych. Wśród uczyt przemówił gospodarz domu p. Adam Onyszkiewicz, składając dzięki dostojnemu gościowi za pamięć o Lisiatyczach i o jego parafianach, poczem ks. Arcybiskup podnosząc niezwykle zalety serc obojga czcigodnych gospodarstwa i ich staropolską gościnność.

W nadzwyczaj serdecznym nastroju opuszczano gościnne progi dworu lisiatyckiego, udając się do Daszawy, gdzie zwiedził Arcypasterz Zakład Salezjanów i szkołę ludową Adama Mickiewicza, powracając wstąpił do państwa Julianostwa br. Brunickich w Podhorcach. We czwartek dokonał Arcypasterz wizytę kano-

br. Groedel, radca sądu p. Lewicki, Dr. Schröcker, rejent Madeyski, p. Zamorski, naczelnik stacyi p. Wojnarowski, i wielu innych osobistości.

Ze Skolego wyjechał Arcypasterz do Ławocznego, gdzie wyszły naprzeciw procesye obu obrządków skąd ruszył do Cerkwi i do kaplicy gdzie Arcypasterz udzielił błogosławieństwa zebrany. Wogóle JE. ks. Arcybiskupa przyjmowali w powiecie naszym tak Polacy jak i Rusini wprost po królewsku. JE. ks. Arcybiskupowi towarzyszył przez cały czas w powiecie starosta radca p. Szydłowski i ks. kanonik Cisko.



Wewnątrz nowego kościoła kolejowego.

niczną, w Chromohorbie, następnie pojechał do Lubieniec, do Cerkwi gdzie go zebrany lud z duchowieństwem ze wszelkimi hołdami przyjmował. Z Lubieniec wyjechał Arcypasterz do Synowódzka wyżnego, gdzie przyjęło go gr. kat. duchowieństwo, po przemowie i oglądnięciu placu pod kaplicę i ochronkę wyjechał do Skolego.

W Skolem wybudowano tryumfalną bramę kosztem br. Groedel przed Kościołem. Po przywitaniu przez duchowieństwo i reprezentantów władz po mszy św. odbył się obiad na cześć Arcypasterza w którym wzięło udział duchowieństwo, starosta radca p. Szydłowski,

Uroczystość poświęcenia nowego Kościoła kolejowego.

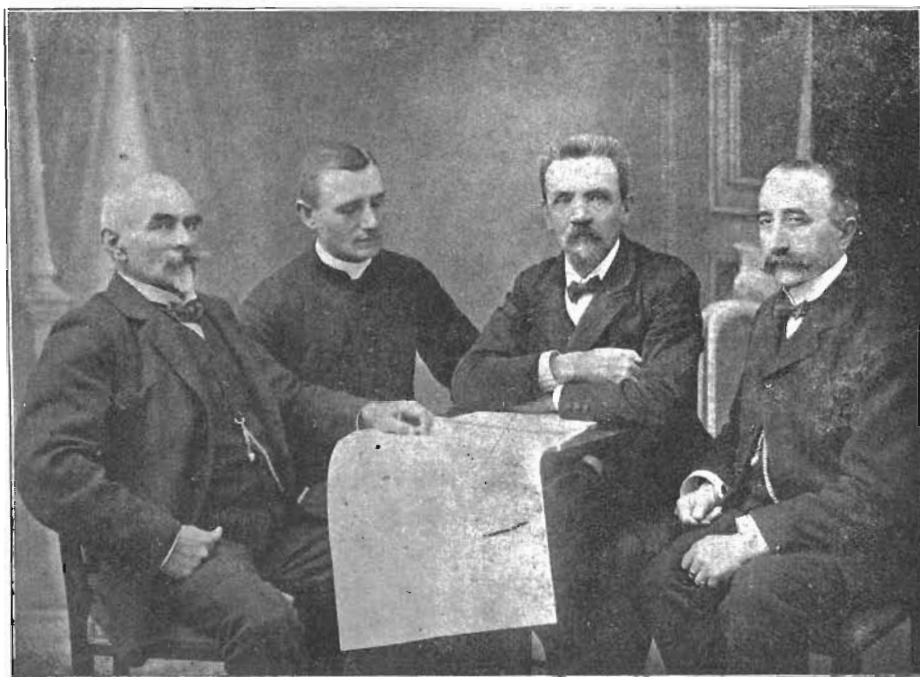
Ponieważ jeden kościół parafialny w Stryju, licząc obecnie około 35.000 mieszkańców okazał się za ciasnym przybytkiem dla liczego grona wiernych, przeto za inicjatywą grona obywateli wybudowano nową świątynię przy ul. Kochanowskiego, która zwłaszcza dla sfer kolejowych będzie wielką stanowić wygodę. Niepodobna, wspominając o tej pięknej chwili, — nie wyrazić się z najwyższem uznaniem o pracy ko-

mitetu, a zwłaszcza o niestrudzonych zabiegach inspektora p. Bartla, który z tak wielkim pietyzmem i z takim zapałem zajął się powierzoną sobie misją, że nazwisko jego wprost się związało z historią nowego przybytku. Pozatem za gorliwą pracę niemniej serdeczne uznanie wyrazić należy innym członkom komitetu, a zwłaszcza p. p. Stanisławowi Papećmu, Lambertowi Wołosieckiemu oraz ks. Mieczysławowi Śliwakowi.

Uroczystość odbyła się w niedzielę dnia 10-go bm. O godzinie pół do dziesiątej odezwały się dźwięki muzyki kolejowej która spieszyła do Tow. Czytelnia kolejowej, z kąd wraz delegacjami wyruszyła do kościoła św. Józefa na uroczystą mszę. O godzinie 10-tej zebrał się komitet budowy kościoła z inspektorem p.

się teje odśpiewał chór Tow. Muzycznego w połączeniu z chórem filii gimnazjum przy akompaniamencie orkiestry kolejowej pod batutą p. R. Czeczutki piękną mszę De-dur Marka, na której wykonała piękne solo p. Hontowa. Po skończonej sumie wygłosił dostojny Arcypasterz kazanie na temat wielkiej i wzniosłej idei zdrowia duszy którą można wtedy osiągnąć jeżeli się jest dobrym katolikiem i wyznawcą zasad św. Kościoła, św. Kościół więc ma być przybytkiem zdrowia z kąd go dla zdrowia duszy czerpać należy. Dlatego wyraził podziękę tym wszystkim, którzy choćby najdrobniejszym datkiem przyczynili się do stworzenia zbożnego i wielkiego dzieła.

Niemniej wyraził dank komitetowi kolejowemu który nie szczędził zabiegów i trudów byleby dopro



Zasłużony Wydział Kościoła kolejowego ze st. inspektorem p. Janem Bartlem.

Bartlem naczele przy wspaniale ozdobionej emblamatami kolejowymi bramie tryumfalnej, celem powitania nadjeżdżającego w otoczeniu duchowieństwa J.E. Arcybiskupa Bilczewskiego. Po krótkim przywitaniu przeszedł ks. Arcybiskup wśród szpaleru straży ogniowej i zebranej publiczności do kościoła. Z chwilą wejścia odezwała się z chóru trzykrotna intrada orkiestry, a chór powitał ks. Arcybiskupa wspaniałem: Ecce „Sacerdos“ (Spontiniego) następnie wobec zebranej reprezentacji: i tak: Starosty r. p. Szydłowskiego, r. dworu Rybickiego. prezydenta sądu radcy dworu p. Misińskiego, reprezentantów wojskowości, reprezentantów Rady miejskiej na czele tudzież przedstawicieli wszystkich władz, odbyła się konserwacja kościoła.

Po skończeniu teje rozpoczęła się suma, w cza-

wadzić do skutku wielkie przedsięwzięcie.

Błogosławieństwem Arcypasterskiem zakończyła się ta wielka i pamiętna uroczystość.

O godzinie drugiej we wielkiej sali „Sokoła“ odbył się galowy obiad dany przez komitet budowy na cześć J. E. Arcypasterza Dr. Bilczewskiego. Pierwszy zabrał głos zasłużony prezes komitetu p. Jan Bartel:

W roku 1903 kiedy Jego Eksc. Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup poświęcał bursę im. Mickiewicza, raczył zwrócić uwagę, że Kościół nasz paraf. jest za szczupły, dla licznej ludności żadnej słowa bożego nie wystarczający i że jest potrzebą konieczną, aby w Stryju stanął drugi Kościół. Słowa te najwyższego dostojnika Kościoła naszego kraju, utkwiły w

pamięci i w sercach pobożnej ludności i zastanawiano się nad uprowadzeniem w czyn tej zbożnej myśli. — Był pamiątkowo projekt ażeby przy ochronce sióstr Sarafitek stanęła Kaplica, po głębszej rozradzie postanowiono przy ochronce wybudować Kościół, w którymby ludność tej dzielnicy a przedewszystkiem młodzież szkolna zaspokajało potrzeby ducha. Dzielnicę tą zamieszkują przeważnie kolejnicy.

Szczęść Boże! mówi górnik schodząc w podziemię — marynarz z modlitwą na ustach wstępuje na pokład okrętu: kolejarz także z modlitwą rozpoczyna swą ciężką służbę; bo żaden z nich nie wie czy żyw wróci do swej rodziny.

Zawód kolejarzki trudny i pełen niebezpieczeństw wyrabia tę, głęboką wiarę i ufność, że tylko opieka i pomoc Boża, ochronić i ocalić może.

Myśl wypowiedzianą przez Jego Eksc. przyjęliśmy jako rozkaz dobrotliwego ojca, jako prawo którego spełnienie stało się naszym gorącym życzeniem. I z dumą zaznaczyć muszę, że w wielkiej mierze spełniło to zadanie kolejarze, gdyż prócz większych datków kilku dobrodziej i reprezentacji miasta Stryja. — Kolejarze pracą swą i groszem od ust odjętem, wykonywali to zbożne dzieło. A Bóg błogosławił tej pracy, bo w krótkim stosunkowo czasie, strzeliły w górę, mury świątyni, nowej twierdzy naszej świętej wiary, nowej strażnicy narodowej! Bóg da że i zewnętrzna szata Kościoła, dostroi się odpowiednio i niższa wzbije się ku tronowi Pana zastępów jako nowy drogowskaz doćąd nam zdążać wypada.

Głos dzwonka klasy wezwał nas w dniu Św. Antoniego na pierwsze nabożeństwo, ta harmonja niebiańska, muzyka jakiej żadna kompozycja nie dorówna, odbiła się echem głębokim w sercach naszych.

Dziś obchodzimy uroczystość epokową, która złotymi głoskami zapisze się w historii tego miasta. Oto najlepszy nasz Ojciec, najwyższy dostojnik Kościoła naszego kraju, poświęcił zbożne dzieło ludzkie, poświęcone chwale Wszechmocnego, pobłogosławił nam, a z ust jego wypowiedziane uznanie naszej skromnej pracy, to nagroda o jakiejśmy nawet nie marzyli.

W imieniu komitetu budowy, w imieniu ludności, która trwa stale przy naszej św. wierze, składam Ci Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterzu szczerze i z serca płynące wyrazy wdzięczności, a Wam przeznaczeni dostojnicy, jakoteż życzliwi nam przyjaciele, którzy przybyliście aby dzielić radość naszą i obchodzić tę wielkopomną uroczystość poświęcenia naszego Kościoła, składam serdeczne podziękowanie.

Szanowne i zacne grono, które zasiada przy tym biesiadowym stole pojmie i zrozumie uczucie jakie pierś naszą przepełnia. Niech mi wolno będzie w dowód najgłębszej czci i przywiązania, wyrazić wdzięcz-

ność naszą dla Ciebie najprzewielebniejszy nasz Arcypasterzu i wnieść toast na cześć i pomyślność Twoją. Jego Ekscelencya nasz Najprzewielebniejszy Ksiądz Arcybiskup Dr. Bilczewski niech żyje!

Poczem powstał ks. Arcybiskup i w znakomitej swej przemowie, podziękował komitetowi budowy, który nie szczędził trudów ażeby doprowadzić do skutku, to wielkie przedsięwzięcie. Następnie zwrócił się do obecnego Rady dworu p. Rybickiego i reprezentantów władz i podziękował im za wzięcie udziału w dzisiejszej uroczystości.

W galowem obiedzie oprócz dastojnego Gościa ks. Arcybiskupa i duchowieństwa wzięli udział: starosta radca p. Szydłowski, radca dworu dyrektor p. Rybicki, prezydent sądu obw. radca dworu p. Dr. Misiński, komendant 2 bat. 9. pp. półkownik p. Hroch, komendant 33 pp. obr. kraj. półkownik p. Kick, radca ces. p. Guttman, st. inspektor Müller, poseł do rady państwa prof. Gustaw Roszkowski, hrabia Rusocki, — książę Świdrygiełło, st. inspektor Nieduszyński, nadradca p. Aulich, burmistrz p. Stojalowski, dyr. gimn. radca p. Dolnicki, kierownik sądu pow. radca Onyszkiewicz, radcowie Vincenz, Majer i Neumann, zarządca dóbr skolskich p. Zamorski, nadzarządca pocztowy p. Makusz, dyrektor kasy oszczędności p. Niebieszczański, dyrektor fil. gimn. p. Nagórecki, st. inspektorowie kolei państw. p. p. Wolski, Bartel, Pappé Ilnicki, st. inspektor podatkowy p. Kochanowicz, st. komisarze pow. Jagosiński i Berwid, prof. p. Walczak, st. inspektor szkół p. Nowakowski, st. inżynier p. Postępski, prezes „Gwiazdy“ p. Welrstein, prezes „Sokoła“ p. Dienstl, assesor p. Reif, redaktor p. Hołód, mecenas Dr. Bylina, nacelnik magazynu p. Tahler, st. lekarz kolejowy Dr. Kowalski, dyrektor szpitala Dr. Sołtysik, rejent p. Wiesenberg, prokurator p. Hrobni i sekretarz p. Kirchner, st. inż. pp. Kwak i Sternhell i wiele innych wybitnych osobistości, nadto reprezentanci wszystkich towarzystw, oraz delegaci służby kolejowej i rządowej. Nastrój panował bardzo poważny. Po uroczystości, przy pożegnaniu ucałował J. E. ks. Arcybiskup członków komitetu budowy kościoła a to p. Bartla. Pappego Podczas obiadu przegrywała orkiestra kolejowa.

R.

Obchód Grunwaldzki w Stryju.

— — — Odbyła się w naszym mieście przy prześlicznej pogodzie uroczystość Grunwaldzka, o wspaniałość tego obchodu starały się wszystkie towarzystwa polskie. Na czele komitetu stanął Marszałek p. Adam Onyszkiewicz, w skład prezydium wchodził ks. kanonik Cisko i burmistrz miasta p. Dr. Falk. —

W wigilię uroczystości odbył się przy dźwiękach wyróżnionej orkiestry kolejowej wielki capstrzyk. W niedzielę odbyła się na boisku Sokoła, w kaplicy wspólnie udekorowanej przez inż. druha p. Kuhna msza polowa. Na którym wygłosił ks. Potrzebski z Doliny podniosłe kazanie a oceniony prof. gimn. p. Kultys z Drohobycza wypowiedział obrazową mowę o bitwie grunwaldzkiej. W uroczystości brały udział tak liczne tłumy mieszkańców, że boisko ledwo umieścić je mogło.

Następnie wyruszył pochód gdzie ukazały się szeregi uczniów szkół średnich i ludowych. Za nimi szli członkowie wszystkich towarzystw polskich jak tow. Czytelnicy kolejowej, Gwiazdy, Kościuszki, T. S. L. delegacje pań i t. d. Pochód zamykało tutejsze polskie kółko akademickie. Pochód przechodził przez ulice, Kochanowskiego, Mickiewicza, Andrzeja Potockiego, rynek, poczem ulicami Trzeciego Maja, Mickiewicza i Kochanowskiego wróciła na boisko Sokole.

Morszyn.

W najbliższym sąsiedztwie Stryja, bo zaledwie 20 minut odległości, w malowniczym położeniu, wśród

Przed pomnikiem odbyła się defilada przed reprezentantami powiatu i miasta.

I sądziłby czytelnik że już na tem koniec. Nie!, bo oto popołudniu zebrała się publiczność by się przyglądać ćwiczeniom dziarskich sokołów i uroczym sokolic. A wypadły te ćwiczenia tak znakomicie, że publiczność nie miała już słów do wyrażenia swego podziwu i zachwytu, huczne zaś oklaski sypały się jak z rogu obfitości.

Po ćwiczeniach gimnastycznych malował nam prof. p. Bobin w barwnych słowach obchód Grunwaldzki w Krakowie, pokazując nam przytem niezliczoną ilość obrazów świetlnych. Po przemowie p. Bobina dało nam tow. Czytelnicy kolejowej dwa obrazki patriotyczne p. t. Na polach Grunwaldu i Sądy Europy. Na tem skończyła się uroczystość, która jakkolwiek całego dnia nie przetrwała, mimo to zostanie długo w pamięci stryjan.

Znaczenie źródeł tych, jak i zakładu samego jest wielkie i ważne ekonomicznie, pojąć je zdoła jednakże tylko obeznany ze znaczeniem terapeutycznym obdarzonej tak szczerze miejscowości. Ratunku tu szukać



Zjazd lekarzy stryjskich i z powiatu z rodzinami w Morszynie.

rozległych lasów szpilkowych i liściastych leży stacja klimatyczna Morszyn, posiadająca źródła wód gorzkich i zakład solankowo borowinowy.

mogą i powinni chorzy najrozmaitszych typów. Morszyn, dzięki źródłom swoim i zakładowi, nadaje się wybornie do leczenia chorób serca i narządu krążenia

chorób żółdka, jelit i wątroby. rozmaitych cierpień kobiecych, zbroceń w przemianie materii (gicht i gościec stawowy), jak niemniej jest wymarzonem ustroiem dla rekonwalescentów i ludzi nerwowych, którzy spragnieni są zacisza wśród aromatycznych lasów szpilkowych i najlepszych warunków higienicznych.

Zakład wydaje kąpiele solankowe, borowinowe, gazowe (a la Neuheim), kąpiele z gorącego powietrza, ponadto stosuje elektro i mechanoterapię według najlepszych wzorów zagranicznych i proceder hydropatyczny, mające tak zbawienne znaczenie dla osób nerwowych.

Tak komunikacja jak i sam pobyt odpowiadają najwybredniejszym wymogom. Dziś powiedzieć, że do dyspozycji służy 8 pociągów dziennie, poczta i telegraf w miejscu, wille zakładowe wszystkie słoneczne, zaciszne, wśród przepysznego, angielskiego parku, wygodne i tanie. Zakład posiada salę zebrań, czytelnię, fortepian, lawn-tennis, kręgielnię. rozporządza wyborną kuchnią pod nadzorem lekarskim i posiada własny wodociąg znakomitej wody do picia. Jest także kuchnia izraelska.

Lekarzem zakładowym jest wszechstronnie wykształcony asystent kliniki lwowskiej p. Dr. Antoni Sabatowski, człowiek, który z wysoką erudycją swoją łączy jak najwytworniejsze formy towarzyskie i nie tylko wśród licznych pacjentów swoich ale i w gronie kolegów ogólną cieszy się sympatją.

Sezon kąpielowy od 1-go czerwca do 30-go września. Prospektami i informacjami na życzenie służy Dyrekcya Zakładu.

W sprawie wodociągów.

Roboty wstępne około wodociągów miejskich następują rażno naprzód, a wynik prac dotąd uskuteczionych jest pod każdym względem pomyślny. —

Jeszcze dwa lata temu, cała okolica miasta w promieniu znacznym, bo sięgającym daleko w góry, została dokładnie zbadaną przez ekspertów gminy hydrologa i geologa. Badania te wskazały, korzystny i obszerny teren, położony w nie wielkiej odległości od miasta.

Przystąpiono więc do wierceń wgłębnych w kilkunastu miejscach rozrzuconych na owym obszarze. Robota powyższa uskuteczniłą została dopiero w styczniu br.

Wodę z tych otworów poddano dokładnym badaniom chemicznym i bakteryologicznym. badania te

dały wynik bardzo korzystny i ustaliły przytem dokładniej miejsce dalszych prac.

Po zniwelowaniu całego terenu, przystąpił Zarząd miasta do dalszych wierceń głębnych już na owym dokładnie ustalonym obszarze, a woda we wszystkich otworach została poddana stałej i ciągłej obserwacji.

Wszystkie te na szeroką skalę przeprowadzone badania i prace dały tak pomyślny rezultat co do dobroci i jakości wody, że znawca techniczny i kierujący sprawą, postanowił przystąpić do ostatniej próby, która wykazać ma ilość wody z badanego terenu. Zarząd miasta przystępuje więc do budowy t. z. studzien próbnych, a przygotowania są również w pełnym toku. Budowa tych studzien i pompowanie z nich wody, oraz potrzebne badania i obliczenia zabiorą przynajmniej pół roku czasu poczem dopiero przystąpić będzie można do wygotowania generalnego projektu budowy wodociągów.

Poszukiwania wody i studia przygotowawcze dla budowy wodociągów wymagają dużo czasu, a nieraz latami się ciągną, jak świadczą o tem przykłady choćby z innych miast galicyjskich. W Stryju prace te, podjęte właściwie dopiero półtora roku temu idą szybko a co ważniejsze, pomyślnie naprzód, a Zarząd miasta szczerze i gorąco sprawę tę popiera.

Również na miejscu będzie wspomnieć, że rozpoczęto już pierwsze kroki wstępne aby móżd przystąpić w czasie budowy wodociągów, lub bezpośrednio zaraz po ich wykonaniu do kanalizacji miasta. —

W Rozhurczu.

Zakopane dobiło się przecie stanowiska na polu europejskiego i hetmańskiemu karpackim miejscowościom, a po hetmańsku głowę dumnie po nad inne okolice Karpat wznosi. Cześć hetmanowi, ale też i rycerstwu „dank“ oddać należy. Ileż to przecudnych, uroczych miejsc w naszych długich Karpatach, miejsc, któreby się doczekały skrzętnych badań, drobiazgowych opisów, gdyby około nich mieszkali Angliacy, Niemcy lub Francuzi.

Góry poza Stryjem, widne z „Olszynki“, ciągnące się silnym pasem na węgierskiej granicy, powinny wabić, pociągać i pięknoscą okolic i wspomnieniami historycznymi, A zapisały się one i w pochodzeniu okolicznej ludności i w jej typie, w jej charakterze i w pomnikach kamiennych.

Któż nie zna we Lwowie na Bernardyńskim placu „Bojków z Synowódzka“, kupczących owocami, bryndzą, suszem. Zachodzą oni po Kraków, ba po Warszawę z towarem swoim, jak Górale druciarze. Rysami twarzy, nazwiskami rodowemi, usposobieniem, skłonnością do handlu, objawiają oni wyraźnie pochodzenie

tatarskie, co też zgadza się i z tradycją błakającą się we wsiach okolicznych i z zapiskami historycznymi. Synowódzko powstało przez osadzenie w niem jeńców tatarskich i tureckich, w okolicy zaś znajdujemy wieś zamieszkałą przez drobną, chodaczkową szlachtę, nobilitowaną z chłopów za Władysława IV. Byli to zwycięzcy owych Tatarów osiedlonych w Synowódzku. — Pokazują tam tak zwany „Turecki kamień“, „Tureckie pole“, gdzie nawet stare zbroje niedawno wyorano.

Śród lasów na Podkarpaciu, dwie mile od Stryja, spotykamy piękną formację skał, w Bubniszczu, bliżej nieco Stryja w Rozhurcu.

Skała w Rozhurcu zawiera dwie wielkie groty, widocznie ręką ludzką wykute, bo nawet nie zapomniano o wykuciu wschodów z groty dolnej do wyższej. Jedna z tych grot podobna kształtem do rozkładu kościoła; w środku naprzeciw wejścia zachowała się framuga przypominająca kontur ołtarza. Po obu stronach wejścia wykuto okna. Na ścianach grot obu pełno napisów dawnych i nowych, przeważnie wykutych głęboko tak, że dziś jeszcze niektóre z nich bez trudności odcyfrować można. Niektóre dawniejsze napisy zapisałem sobie dla pamiątki. We framudze zwróconej ku wschodowi: *Krzysztof Rolanowski* A. D. 1675, zaraz obok: *Kaj. i Luc. Izdebscy* 1801, *Ig. Lebl* 1801, *Tomasz Ochartowski* 1787; nad oknem wypisano: 1683, *Piotr Banoszowski* A. D. 1661. Na ścianie zachodniej na przeciw okna: *Stanisław Nowakowski* 1681. Pod rokiem 1691 wiele napisów nieczytelnych. Pod rokiem 1679: *Tomasz Sulczowski, Dzieciolowski* i t. d.

Okolica Rozhurca zaczyna już mieć charakter górski z właściwością geologiczną i owym powabem poetycznym, jakim góry pociągają nas ku sobie. Powietrze też wonne, balsamiczne, napełnia pierś wędrowca, ożywioną pięknnością tego zakątka i wspomnieniami przeszłości, jakie się w nas budzą pośród tych grot starych, nwiadków niejednej łzy serdecznej. Gdybyśmy ubudzić z zaklęcia zakamieniałe pośród ciężkie westchnienia, gorące modlitwy, jęki boleści i różane nadzieje, jakimi zapełniały się te grotty, służąc za schronisko przed wojną, dałyby nam one niejedną przyczynę do historii kraju, co płynął mlekiem i miodem, ale też krwią i łzami.

Czem Zakopane dla Krakowa, tem Rozhurcze, Bubniszcze, Skole i t. d. mogłyby zostać dla Lwowa, a jak ongi dawały schronisko przed Turkiem i Tatarem, tak dziś schroniłyby dzielnie zdrowie tych, co je na bruku miejskim zatracają.

Czesław Pieniążek.

WESELE.

dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego, wystawiony w sali „Sokoła“ w Stryju, tudzież w Skolem na „Demni“ przez „Polskie tow. artyst. - dram. w Stryju.

Przeglądając recenzje teatralne pism prowincjonalnych, odczuwa się przykre położenie piszących, z których każdy prawie tłumaczy się na wstępie, że z jednej strony oceniać musi grę amatorów jako taką względnie, z drugiej zaś strony nie może się powstrzymać od udzielenia kilku uwag krytycznych, o ile ma naturalnie do czynienia z „nielada jakim — kółkiem“, ale towarzystwem poważnym „fachowem“.

Podczas mojej przypadkowej bytności w Stryju skreśliłem garść uwag i wrażeń jakie mi się usunęły podczas odegrania „Wesela“, a teraz po powtórnym jego wystawieniu w Skolem przez „Polskie Tow. art. dram.“

Po skreśleniu tych kilku uwag zaczynam od początku! W widowni szmery oczekiwania, lampy gasną, kurtyna się podnosi. Słucham i powoli, powoli poddaję z miłym zdziwieniem nastrojowi, wypełniającemu piękną salę „Sokoła“.

A był to nastrój poważny, świąteczny! Snują się wcale składnie pary w pierwszym akcie, mówią ładnie jeszcze ładnie flirtują. (Zosia naturalnie prym w tem dzierży), grzmią wybuchami temperamentu, rezonują inteligentów, a wszystko dyszy jakimś duchem świeżości, zapału, przyjęcia, a czasem zupełnego opanowania wirtuozostwa techniki scenicznej, miejscami mistrzowskiego sposobu prowadzenia deklamacji tak trudnego, charakterystycznego i nowego, cudnego i muzycznego wiersza Wyspiańskiego. Tło najzupełniej poprawne, a nastrój wesela i na scenie i z poza sceny widoczny. Ładnie, nawet bardzo ładnie. Co więcej zapominam, że amatorzy, a zupełnie usprawiedliwiam ich śmiałe postanowienie wystawienia arcydzieła. „Taka pewność sił, tę teraz mam;“ powiedziało sobie za Poetą z „Wesela“ grono amatorów z towarzystwa dramatycznego. I ta pewność nie zawiodła ich wcale.

Drugi akt przyjęto bardzo gorąco, stopił on też we mnie zupełnie lody nieufności do gry amatorów wogóle, a amatorów prowincjonalnych w szczególności. Drugi akt przeszedł wszelkie oczekiwania. Był tak pięknym i tyle wzruszeń wy dobył z piersi słuchaczy, że pogratulować można amatorom wywołania takiego skupienia wśród widzów mimo zupełnego uszanowania bardzo obfitego tekstu wielkiego poety.

Pełen więc jak najpiękniejszych nadziei oczekiwałem aktu trzeciego, spodziewając się po tak poważnych wykonawcach wzbudzenia największego napięcia nastroju. Ale niestety! Akt trzeci wprost mnie

zawiódł. I tempo gry i poprawność wykonania i (co za największy grzech poczytuję) zawodząca zbyt często pamięć amatorów wykazywały wymownie albo ogromne zmęczenie grających, albo wprost nienależyte przygotowanie się. A wielka szkoda! Bo uchwycenie nastroju było trafne i przejęcie bardzo widoczne. „Uczcie się dokładnie na pamięć amatorzy i amatorki i nie poprawiajcie poety Tyleście winni genialnemu twórcy „Wesela!“ — Oto moja przykra uwaga, którą wam rzucić muszę. —

Byłem także w tym szczęśliwym położeniu, że nie znałem nazwisk wszystkich grających. Nie maciły przeto mych wrażeń specjalne sympatyje, lub antypatyje dla występujących. Po tem zastrzeżeniu miło mi zauważyć, że przedstawienie „Wesela“ zaprodukowane przez Tow. dram w Stryju, pozostawiło daleko

dramatu, traktowanego z wyjątkową pieczołowitością również przez wykonawców wszystkich niemal ról bardzo zręcznie obsadzonych, tak, że nie było widocznem, iż każdy z amatorów czuł się niejako w swoim żywiole. Także mise en scene odpowiadało w zupełności wymogom sztuki i nie raziło niedokładnością (nie mam tu na myśli Skolego).

Reżyserem przedstawienia był p. Dr. Reiner. Wyniki jego pracy wskazują, że się ma doczynienia z sumiennym inteligentnym i pełnym zapału do sztuki, znawcą sceny. Trzymać wskupieniu taką liczbę amatorów i natchnąć wszystkich jednym duchem, zwrócić myśl wszystkich na jeden punkt; na całość przedstawienia, słowem stworzyć harmonijny zespół na scenach amatorskich prawie nie widziane — to zadanie nie łatwe — jednak dokonał go reżyser w zupełności



Amatorzy biorący udział w Weselu z reżyserem Dr. Reinereem na czele.

za sobą wszystkie, (jakiem niejednokrotnie widział) wysiłki i próby (bo inaczej tego nazwać nie można) kółek amatorskich, a tembardziej trup prowincjonalnych, które chyba nie powinny mieć pretensye do wystawiania podobnych arcydzieł jak „Wesele“

Rzecz łatwo zrozumiała, że nie omieszkałem już z samej ciekawości, poinformować się co do nazwisk amatorów i reżysera sztuki i dzięki temu mogę pogawędkę prowadzić dalej i zastanowić się nad wynikiem pracy i syntezą indywidualności każdego z biorących udział w przedstawieniu „Wesela“.

Reżysera była wzorowa i dowiodła sumiennego (o ile to w jej mocy) przygotowania dramatu. Na pierwszy rzut oka poznać było, że jej zawdzięczać należy staranność odegrania aż do drobnych szczegółów (mówię głównie o dwu pierwszych aktach)

Jak na miejscowe warunki, dramat ten najeżony trudnościami, odegrało Tow. dram. w Stryju nadzwyczaj udatnie. Gra poszczególnych amatorów stała na wyżynie prawdziwej sztuki i nosiła — prawie bez wyjątku — cechę samoistności i zupełnej niezależności od wielkich wzorów na obu naszych scenach stołecznych. Przejść więc musieli wykonawcy zajmująca pracę myślową, co właśnie w ich interpretacji na wskroś oryginalnej uderzało mnie.

U postaci realnych dramatu wysunęły się na plan pierwsze trzy: Racheli, Dzienikarza i Gospodarza. Były to kreacje, które każdy nieuprzedzony widz musiał postawić wyżej, aniżeli widziane na scenie lwowskiej. Do przygotowawczej pracy myślowej przyłączyła się w interpretacji tych trzech postaci umiejętność deklamacyj, natura artystyczna i sprawność nie balalnej rutyny.

P. Marya Zabielska wlała cały swój niewysłowny urok w postać Racheli, nadając jej jeszcze więcej wyrazu prawdy i życia przez grę pełną dyskrecji i dramatycznego gestu. Znamienity talent i kunszt sceniczny amatorki tej, święcił tu tryumfy w całej pełni i zachwycał ujęciem poetycznym roli, szczerością, trafnością akcentów, harmonią szlachetną linii w ruchach, dykcją nie naganną i rzadkim darem deklamacji.

Dziennikarz p. Ujejskiego mniej może zapalny, niż koledzy jego ze Lwowa i Krakowa, zato więcej pogłębiony myślowo, przemawiał ślicznym sposobem rezonera — inteligenta. Modulacja głosu bardzo wdzięczna, wytworne ruchy i piękna gra twarzy podnosiły powab tej postaci, która mimo swego epizodycznego charakteru, wysuwała się na plan pierwszy.

Gospodarz w interpretacji p. Dr. Reinera, porywał temperamentem, zachwycającą serdecznością i głębokim uczuciem. Swoboda ruchów, wsparta nadzwyczaj piękną deklamacją, przebiegającą z największą łatwością wszystkie skale od cichego a tak wyraźnego szeptu do gromkich wybuchów szczerego, pełnego animuszu zaperzenia, siła miotających nim w danej okoliczności uczuć, sprawiły, że interpretacji tej roli, która wiązała z ręcznie swym nastrojem rozplątane tu i ówdzie nici w akcie trzecim, słuchało się z zajęciem o wiele żywszym, niż nienaturalnego patosu Solskiego, lub salonowego sposobu gry Sobiesława (Kwiatkiewiczza już nie wspominam).

Inne postacie w „Weselu“ nie daleko odbiegły od trzech powyższych — wszystkie dostroiły się do całokształtu harmonijnego przedstawienia. P. Owsianik miał ogromnie dużo temperamentu i w rolę Pana młodego włożył sporo szczerości, życia i naturalności, a przy grze swej swobodnej i wdzięcznej, przy bardzo ładnej deklamacji, (choć nieco słabym głosem) ożywił zapałem kreację zupełnie udatą. Panna młoda grała bardzo pięknie. Mazurski akcent drgał szczerością i siłą, naturalność interpretacji chwycił za serce. Wokonała tę rolę (czytałem pilnie afisz z wypisanymi przez znajomego nazwiskami grających) panna Mitisówna. Nastroj budzącą i wzruszającą Marysję, była p. Ludwika Cabicarówna, bezprzecznie bardzo uzdolniona, amatorka; pełną godności i powagi Gospodynę reprezentowała p. Muszyńska, a humorem, rutyną, swobodą i świetnym uchwyceniem postaci Kliminy odznaczała się gra p. Makuszówny. Dystygowaną w słowach i ruchach Radczynią była p. Adela Cabicarówna. Trafną sylwetką inteligentnej, złośliwej i bystrej Maryny stworzyła p. O. Zambasowiczówna. P. Irena Kowalska wyglądała jak zwykle uroczo. Małeńką rolę figlarnej panią miejskiej, Zosi, potrafiła ona wypuklić, stworzyć epizod żywy i barwny i dzięki swej salonowej dystynkcji, powabnej gracy,

wdziękowi uroczemu i świetnej grze konwersacyjnej, pełnej swobody, lekkości i gestu artystycznego, czyniła ona w zupełności zadość intencjom autora. Drugi podłotek miejski, filuterna Haneczka, wyszedł bardzo żywo w grze p. Fichtłówny, tryskającej humorem i swawolną gracyą. Uznania pełna wzmianka należy się małej Iśi (M. Luwtównie) która zdumiewała przytomnością umysłu i swobodą ruchów.

Z ról mazurskich męskich wysunął się na czoło siarczysty, potężny Czepiec (p. Muszyński). Ze słowami złożonej pochwały musi się spotkać p. Nawarski, którego Jasiek posiadał obok zewnętrznej szczerości mazurskiej naturalną rubasznosc, wiele temperamentu i zacięcia krakowskiego. Wtórował mu dzielnie i z fantazyą p. Tynek w roli Kaspra. Dla zao krąglenia galeryi Krakusów, wspomnę o dwóch jeszcze: Staszku i Kubie. Pierwszego grał p. Dębicka. Był to w grze i w wyglądzie „chłopiec, jak malowanie“. Także i p. Breitmeier (Kuba) widocznie młodzieńki adept sztuki, w ruchach i w mowie próbował naśladować krakusika wcale nie gorzej.

Z pozostałych ról chłopskich, małą partyę Cecowej wprowadziła za delikatnym głosem, ale wcale trafnie oddała p. Kaczorowska. Ponurością i twardością (cechy najtrafniej uchwycone) wypełnioną była postać Ojca (p. Budyń). Krewkim w miarę i sympatycznym Wojtkiem był p. Schreyer — a Dzidem świetnie uchwyconym w charakteryzacji, naturą i sposobie wymowy p. Dawidowicz.

Nie bardzo chwalebny czynem reżyserji było obdarzanie amatorów podwójnymi rolami. Zdarzyło się to w tem przedstawieniu (o ile zauważyłem) trzy razy. Trudno prawdziwie amatorom przedzierać się wśród jednego przedstawienia w dwie obce sobie sirojem i charakterem postaci, nie mówiąc już o fizycznej trudności przebierania się i charakteryzacji. Dwóch z tych dwoistych amatorów starało się przynajmniej wygląd swój zmienić nie do poznania, lecz trzeci p. Dr. Reiner) nie zadał sobie trudu a wydawało się to tem dziwniejszem, że u wszystkich prawie zresztą amatorów maska i strój doskonale harmonizowały z całym tłem obrazu.

Niech p. Dr. Reiner przyjmie na tem miejscu słowa te jako poważny zarzut, tembardziej uzasadniony, że jeśli kto, to chyba taki amator powinien wiedzieć w pierwszym rzędzie, iż tylko harmonia formy z wnętrzem daje postać skończoną. P. Andrzejowski także występował w dwu rolach: Żyda i Nosa. Ale tak odrębne dał obu tym postaciom właściwości, że już tem samym dowiódł znacznego talentu scenicznego. Obie role grał dobrze, w całym słownym znaczeniu a (co za zasługę poczytanem być winno) uniknął w przedstawieniu obu postaci przesady.

Najbardziej skomplikowaną rolę odegrał p. Ku-

brakiewicz. Deklamacyjnie nadzwyczaj trudna, pod względem aktorskim, niecodziennej rutyny wymagająca rola Poety, prosi się o artystę, który przemógłszy trudności recytacyjnej natury, jest zarazem panem tajemników aktorskiej sztuki (takim jest n. p. Adwentowicz). U p. Kubrakiewicza widać było wysiłki w kierunku przełamania tych trudności, prócz tego zaś wskazał on wiele zapału, posługując się ładną dykcją i pięknie modelowanym głosem: ruchy tylko zdradzały debiutanta. Małeńkie rótki K s i ę d z a (p. Kuszenin) i M u z y k a n t a (p. Fuchs) wplotły się zręcznie w zespół innych ról i wypadły w całe zajmująco.

Najpiękniej odegrany akt II. reprezentował cały szereg sił amatorskich pierwszorzędných które, role swe wykonały po nad miarę, przywiązywaną do gry amatorów. Szereg widm zainicyował C h o c h o ł w grze p. Szuttego, który kładąc nacisk na głosową stronę swej roli, wydobyl z niej w sposób muzykalny, właściwe tony i akcenty. Ogromne wrażenie wywołał p. Dr. Reiner dyskretnem i nastrojowem wykonaniem W i d m a, wykonaniem, przy którym każdy rys subtelny wychodził na jaw w grze słów i wyśmienitych ruchach S t a n c z y k p. Arndta zadziwiał oryginalnością pojęcia i przykuwał trafnością akcentów, którą czytelnikom „Wesela“ ułatwił niepomierne zrozumienie tej dziwnej postaci. Buta magnacka nie tracąca widmowego charakteru H e t m a n a była wybornie pochwyciona w charakterystycznej grze p. Weldego. Jakby wymarzony przez poetę R y c e r z c z a r n y w postaci, masce, głosie i ruchach, drgał życiem w mistrzowskiej grze. p. Zabielskiego. Grozę wywołującym U p i o r e m był p. Budyń; przeprowadził on odmiennie od wszystkich, których widziałem aktorów postać Szeli, uderzającą właściwem brzmieniem głosu i doskonałą — maską. Może nieco za młody w głosie i ruchach ale wspaniały głębokiem przejęciem się dał p. Kobzda; pełną siły i polotu, a znakomicie uchwyconą w masce posępną postać W e r n y h o r y.

Kończąc więc swe uwagi, nadmieniam że oby dwa przedstawienie „Wesela“ w Stryju w Skolem, spotkały się z powszechnem uznaniem i nie waham się powitać „Tow. art. dramatycznym“, które chwytając w lot sposobność uczczenia pamięci wielkiego poety, umiało w chlubny sposób uporać się ze sztuką, wymagającą takiego nakładu pracy, staranność w wystawie, zdolności fachowych i intelektualnych podwalin stałego teatru, kształcącego gust publiczności i rzucającego ożywcze promienie na szary ugor ospałych myśli prowincjonalnych, a to tem bardziej że (jak słyszałem) „Wesele“ nie jest pierwszą tak świetnie choć niezawodnie jedną z najlepiej odegranych sztuk z pośród innych, nad którymi już pracowało „Polskie Tow. art. dramatyczne“ w Stryju.

Z towarzystwa Wincentego a Paulo w Stryju.

Stryjskie Towarzystwo Wincentego a Paulo wysłało pod adresem dwóch swoich dzielnych protektorów następujące pismo:

Do P. Maryi Szydłowskiej.

Jaśnie Wielmożna Pani!

W spełnieniu szczytnego zadania jakiemu służy Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, położyła JWPani niespożyte zasługi, przyczyniając się Swym wybitnem wpływem i usilnymi zabiegami do wzmożenia bytu Towarzystwa przez przyspieszenie mu datków materyalnych, nieodzownych do osiągnięcia jego celów.

Ta niezmordowana zapobiegliwa praca na stanowisku Przewodniczącej, a nie mniej osobista działalność w wypełnianiu misji Towarzystwa w zakresie niesienia pomocy materyalnej i moralnej ubogim, którzy korzystają z jej opieki stoją nam żywo przed oczyma.

Pragnąc więc dać wyraz swej niewygasłej wdzięczności dla JWPani, za Jej poświęcenie się dla spraw Towarzystwa, jakoteż ofiarną i owocną pracą dla dobra ubogich. Walne Zgromadzenie uchwałą z 14. zm. wyrazić Ci JWPani najgorętszą podziękę i najgłębszą cześć za wszystkie Twe trudy, ofiary i starania.

Racz JWPani przyjąć je z życzeniami, by Bóg i nadal Twej pracy dla biednych uczynić raczył Swego błogosławieństwa.

Do p. Maryi Aulichowej.

Jaśnie Wielmożna Pani!

Od chwili zreorganizowania Tow. św. Wincentego a Paulo, przez długi szereg lat, stojąc u steru spraw tegoż Towarzystwa, poświęcała JWPani wszystkie Swe siły i myśli i wszystek czas Swój dla jego rozkwitu i rozwoju, a dla moralnego dobra i materyalnego wsparcia ubogich, którymi Towarzystwo się opiekuje.

Bez wytchnienia, z całym zaparciem się, zawsze ożywiona tylko jedną myślą służenie dobrej sprawie, niosłaś JWPani pomoc najbiedniejszym z biednych, bo wstydzających się zebrać, dożąc zawsze do tego, by pomoc tą rozdzielać między istotnie potrzebujących i w jak najwydatniejszej mierze. I nie dla zaszczytów i godności, które stale wzbraniałaś się przyjmować, lecz wyłącznie i jedynie dla spełnienia szczytnego przykazania Chrystusowego czyniłaś to JWPani!

Takim poświęcając przykładem, byłaś innym wzorem pracy dla dobra bliźnich i wskazywałaś drogę ku spełnieniu szczytnej idei miłości bliźniego!

Toż ceniąc Twe zasługi, Walne Zgromadzenie jednomyślnie dnia 14 bm. powzięta uchwałą postano-

wiło wyrazić Ci JW Pani najwyższą wdzięczność, uznanie i cześć za wszystkie trudy, pracę i znój, które niosłaś w ofierze dla coraz pomyślniejszego rozwoju Towarzystw, a dla otarcia łez biednym!

Rzecz JW Pani przyjąć te proste, lecz szczerze słowa wraz z życzeniami, by i na przyszłość wszystkim Twym pracom dla dobra ogółu Bóg raczył błogosławić!

Wydział.

Z Kochawiny.

Bardzo sympatyczny zwyczaj wprowadził katecheta tutejszego gimnazjum ks. prof. Kotuski. Każdego

Z powiatu.

Wycieczka galicyjskiego tow. leśnego do lasów państwa Skole. —

— Uczestnicy stryjskiego zjazdu — członków galicyjskiego Towarzystwa leśnego — zwiedzili lasy i tartak w Skolem. Około 200 leśników z hr. Kazimierzem Szeptyckim na czele powitał na dworcu lustrator A. Stenzel a następnie w bramie na Demni dyr. dr. Schrecker, poczem oprowadzani przez dra Schreckera pp. Stenzla i Faca, zwiedzali piękny tartak podziwiając wszędzie postępowe urządzenia, wzorowy



Uczniowie stryjscy przed egzaminem dojrzałości w Kochawinie.

roku, bezpośrednio przed maturą jadą abiturycenci obrzańcianskiego, ze swym ks. katechetą do wspólnej komunii do Kochawiny. Po nabożeństwie, ugoszczeni smacznym śniadaniem przez ks. prałata Trzopińskiego, wracają uczniowie do Stryja, unosząc z tych paru godzin miłe wspomnienie na całe życie. Załączona grupa, zdjęta na takiej wycieczce, przedstawia nam abiturycjentów wraz z księdzem kanonikiem Kotuskim, gospodarzem klasy prof. Zabielskim oraz jego żoną.

ład i porządek, nadzwyczajną czystość i sprawność maszyn. Bardzo się podobały uczestnikom wycieczki urządzenia tartakowe, postępowe heblarnia, patyczkarnia, warsztat maszynowy, hala maszyn, elektrownia i piły tartaku. Następnie zwiedzali goście bard o zajmującą centralną szkółkę sadzonek leśnych tak ważną dla kultury lasowej (działo nadleśniczego p. Kondy) a po dwugodzinnem zatrzymaniu się na Demni ruszyli pięknie umajoną kolejką leśną, złożoną z kilkunastu wozów i dwóch lokomotyw do Huty Korostowskiej, zwiedzając po drodze węglarkę postępowo urządzonej i piękny kamieniołom w Świętosławiu, gdzie dokonano zdjęć fotograficznych. Stąd ruszono już prosto na Hutę, gdzie po oglądnięciu postępowej

pstrągarni, zostającej pod gorliwą opieką dyrektora dra Schreckera i specjalisty w chowie pstrągów oraz wynalazcy nowego systemu, zbliżonego do naturalnego wylęgania, zarządcy p. Nedeckiego, udali się goście na śniadanie do leśniczówki. Po śniadaniu ruszono kolejką do stacji „Pograniczne“, skąd leśnicy odbyli dwugodzinną. Przechadzkę po rewirze, celem zapoznania się z tutejszą kulturą lasową, poczem tą samą kolejką wrócili do Demni, gdzie ich oczekiwał — bar. Groedel, właściciel państwa Skole, i zaprosił uczestników na kolację do kasyna na Demni. Po obejrzeniu bardzo pięknego parku z pałacem, udali się leśnicy do kasyna, gdzie bar. Groedel i cały sztab jego urzędników przyjmowali gości bardzo sutą i wystawną kolacją, podczas której wygłoszono cały szereg toastów, i dziękowano bar. Groedlowi, za gościnność, oraz umożliwienie zwiedzenia rewirów leśnych i tartaku. Br. Groedel dziękował mowcom za uznanie dla jego urzędników, którzy są jego dumą i przyrzekł, że do roku nauczy się mówić po polsku, co przyjęto burzą oklasków. Przy kolacji, podczas której przygrywała muzyka wojskowa z Przemyśla,

rozdawano gościom upominki w postaci papierośnic ze stosownymi napisami. Starszy radca leśnictwa p. Cyryl Kochanowski zebrał wśród obecnych na dom leśników 322 kor. 37 hal.

Przy końcu zjawiła się na sali baronowa Groedłowa z córkami, których skromność i takt ogólnie się podobały. Wśród uczestników byli obecni obok hr. Szeptyckiego pp. marszałek Rady powiatowej — Adam Onyszkiewicz, starszy komisarz powiatowy Jagusiński, burmistrz dr. Falk, starszy komisarz lasowy p. Berwid, Julian br. Brunicki, August hr. Krasicki z Liska, radca leśn. Jan Jasienicki, hr. Tadeusz Łubieński z Zasowa, St. Sokołowski, prof. wyższej szkoły lasowej ze Lwowa, Karol Chlipalski, radca leśn., — Józef Zeńczak, radca leśn. z Lisowic, Józef Rivoli, prezes Tow. leśnego z Poznania i wielu innych. — Wieczornym specjalnym pociągiem wyjechali leśnicy ze Skolego, unosząc ze sobą najmilsze wspomnienia i wdzięczność dla administracji państwa Skole, która umożliwiła im zwiedzenie lasów i zakładów, oraz dla właściciela, za tak gościnne przyjęcie.

Dwudziestopięcioletni jubileusz Orkiestry kolejowej.



Orkiestra kółka muzyki kolejowej z dyrektorem orkiestry p. Adamem Skulskim.

Orkiestra kolejowa, chlubnie zapisana w kronice naszego miasta, obchodziła onegdaj 25-letni jubileusz swego istnienia, ćwierć wieku zatem, więc szmat czasu pokażny. Muzyczna ta korporacja ze skromnych zaczątków podniosła się, przeszedłszy rozmaite etapy ewolucji, do jednej z najbardziej znacznych i prawnych orkiestr kraju, co tem więcej na chlubę jej po-

czytać należy, że niejednokrotnie walczyć musiała z warunkami zewnętrznymi jak najgorszymi, a poniekąd i dziś jeszcze z nimi walczy... Lecz i w czasach najbardziej krytycznych duch opiekuńczy w postaci szczerego zamiłowania do sztuki unosił się nad nią, nie pozwalając upadać jej na duchu i krzepiąc jej siły — nieustannie.

Więc dziś, w tej uroczystej chwili orkiestra ta ogólnie ciesząca się sympatją i dobrze tkwiąca w pamięci tych, którym niejedną chwilę życiowej szarzyny uprzyjemniała, z dumą spoglądać może na dzieło — swej pracy, bo plon jej, tak pod duchowym, jak i czysto osobistym względem, jest bądź co bądź niepośledni; a jeżeli szlachetna ta korporacja prawie — że na łaskę kilku zaledwie osobników chętnych jest zdana, to niech i to w tej chwili ku jej chlubię się zapisze, jak wszystko to, co z głębi duszy idąc, pozwoliło jej wytrwać. — — — — —

Przed uroczystością wyruszył z warsztatów kolejowych capstrzyk orkiestry z pochodniami, który przechodząc miastem, odegrał kilku wybitniejszym osobom miasta serenadę.

Na drugi dzień po mszy w kościele św. Józefa i odśpiewaniu „Ave Maria“ przez p. Warzenicę przy akompaniamencie p. Winnickówny, odegrała

orkiestra Rossiniego „Cuius animan“, popołudniu zaś odbył się festyn w Olszynie, który wypadł okazale. —

Przy tej sposobności szczere podziękowanie złożyć należy st. inspektorowi p. B. Wolskiemu i dyrektorowi orkiestry p. A. Skulskiemu za szczerą opiekę i gorliwość z jaką odnoszą się do orkiestry, dzięki czemu w krótkim stosunkowo czasie poczyniła postęp nadzwyczajne, tak, że lepszych warunków materialnych, śmiało rywalizować by mogła z orkiestrami najlepszymi. — Kapelmistrzem orkiestry jest p. Rudolf Czeczotka.

Z serca jej życzymy, by stało się to w czasie jak najkrótszym. Świadomi tego, że zapał drużyny tej nie opuści, zwracamy się również i do publiczności naszej, zawsze chętniej, gdzie o dobrą sprawę chodzi, by losami tej muzyki o ile stać ją tylko nato, zajęto się gorliwiej.

Nowy kierownik Starostwa.

Obecny Starosta stryjski Radca p. Emil Czepielewski, był kierownikiem starostwa w Krośnie.

Po przybyciu do Stryja powitali go urzędnicy administracyjni i przedstawiciele wszystkich oddziałów. Przybyło całe nauczycielstwo. Pan Starosta — Radca Czepielewski w bardzo uprzejmej i życzliwej odpowiedzi zaznaczył, że powiat stryjski znany mu jest z dobrej sławy.

Już w tej pierwszej przemowie okazał się p. Starosta — człowiekiem nadzwyczaj wrozumiałym i nadzwyczaj sympatycznym, to też nie wątpimy, że dobra sława, jaką się cieszy obecnie, w powiecie tak bardzo potrzebującym opieki serdecznej, a energicznej równocześnie, zdo-



Starosta Radca Emil Czepielewski.

bić będzie osobę Jego, pełną — niezwykłych przymiotów towarzyskich i wielkich zalet charakteru. —

Trudnym jest obowiązek — Starosty, zwłaszcza zaś u nas, gdzie ścierają się prądy waśni narodowościowych i gdzie ustawiczne podżegania pewnej hałaśliwej a tak bardzo niesumiennej partji zakłócają porządek — publiczny a tak często zagrażający bezpieczeństwu.

Życzymy Mu jak najlepszego powodzenia i miłości mieszkańców, jaką cieszyli się wszyscy — jego poprzednicy.

95 OCHRONKA⁶⁶

Od dłuższego czasu w mieście naszym dawała się czuć potrzeba założenia dla dzieci rodzin robotniczych tak zwanej ochronki, gdzieby dziatwa miała całodzienną opiekę i ciepłą strawę. To też przybył przed lata do nas ks. Zdzisław Łuczycki zajął się gorliwie tą sprawą i założył tu sympatyczną instytucję, która w każdym razie lwia usługę oddaje biedniejszym rodzinom. Członków wspierających towarzystwo to liczy — przeszło 200 i przybywa ich co raz to więcej. Spo-

czątku wynajęto dom p. Turka przy ul. Olszynowej; a opiekę nad dziatwą objęły sprowadzone przez ks. Łuczyckiego siostry miłosierdzia.

Po kilku letnich kwestach sióstr miłosierdzia udało się zebrać w kraju potrzebny fundusz tak że — wybudowano ogromny gmach piętrowy łączący się z gmachem kolejowego kościoła.

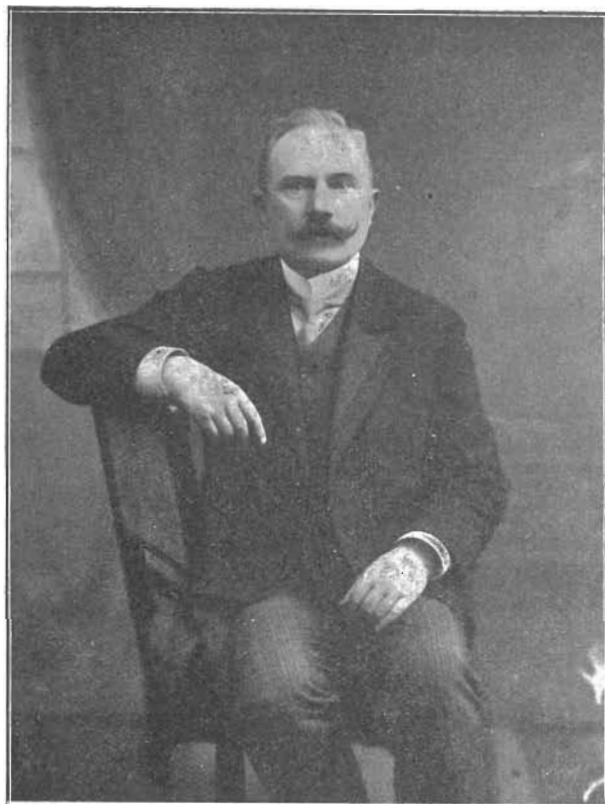
WYSTAWA WYROBÓW KOSZYKARSKICH W STRYJU.

Zapowiedziana poprzednio wystawa wyrobów szkoły koszykarskiej w Sokołowie odbyła się w naszym mieście dnia 23 i 24. kwietnia z. r. Celem wystawy było zaznajomienie szerszej publiczności z wyrobami wytwarzanymi w naszym powiecie, uprzyświecenie nabywania tych wyrobów i zwrócenie uwagi naszym kupcom na przemysł krajowy. Ramy wystawy były skromne, bo i szkoła niedawno założona i środki, którymi rozporządza, nie mogą stworzyć odrazu odpowiedniego warsztatu pracy. Mimo to ci, którzy wystawę zwiedzili, mogli się przekonać o solidności wyrobów, a niskie ceny nęciły wprost do czynienia zakupów.

Zainteresowanie ludności miejscowej było znaczne; już w sobotę w czasie prac przygotowawczych przesunęło się przez salę szkolną wiele osób i w sobotę już wysprzedano znaczną część wyrobów. Bo też przedmioty przedstawiały się nadzwyczaj efektywnie. Począwszy od rozmaitych drobiazgów domowych jak kasetek, koszyków, koszyczków, wazoników robianych z prętów, łyka, szuwaru i rugożyny, aż do zwyczajnych urządzeń i umeblowań domowych jak stoły, krzesła, łóżka i t.p., wszystko odznaczało się starannem i trwałem wykończeniem, tudzież niezwykłą pełną smaku pomysłowością. Na wzmiankę zasługują kosze wielkiego rodzaju i wielkości, które ładnie i trwale wykonane, budziły wielkie zainteresowanie u zwiedzającej publiczności. A co najważniejsza, że ceny wyrobów były tak przystępne, iż wierzyć się wprost nie chce, aby szkoła mogła zbywać towary za tak drobne kwoty. Dość wspomnieć, że kosz na papiery, który kosztuje w handlu K. 4. na wystawie sprzedawano za K. 2:50. Kierownik kursu p. Chmielowski, pod którego umiejętnem kierownictwem szkoła pomyślnie się rozwija, dawał każdemu szczegółowe — wyjaśnienia i przyjmował zamówienia na przedmioty wcześniej sprzedane, lub z braku miejsca na wystawę nie sprowadzone. Nie należy wątpić, że chlubna marka, którą przez tę wystawę uzyskała koszykarnia, w Sokołowie, wpłynie na intensywność produkcji i będzie stanowić częścią pracy około uprzemysłowienia miasta i kraju. To też uznanie należy się Kołu T. S. L. w Stryju i polskiej organizacji powiatowej za założenie szkoły koszykarskiej w Sokołowie i urządzenie tak miłej wystawy.

Pierwszy kierownik filii drugiego gimnazjum w Stryju.

Pierwszym dyrektorem filii gimnazjum mianowany został p. Kazimierz Nagórecki, znany wybitny pedagog, serdeczny przyjaciel młodzieży, inicjator zabaw sportowych i wiele innych rozrywek fizycznych.



*Dyrektor filii tut. gimnazjum
Kazimierz Nagórecki.*

Ogłędny, wyrozumiały, dla każdego przystępny i sprawiedliwy, pozyskał sobie p. Nagórecki sympatję całego miasta i w gronie swoich znajomych liczy samych prawdziwych, szczerze mu oddanych przyjaciół.

PRYWATNE GIMNAZYUM ŻEŃSKIE W STRYJU.

Istniejące tu od szeregu lat polskie tow. pedagogiczne jako oddział ogólnego pols. Tow. pedagogicznego, rozwinęło w ostatnich latach żywszą działalność, rozrosło się (liczy 90 członków) i objęło założone tu przed 4 laty prywatne gimnazjum żeńskie na swoją własność i w swój zarząd.

Gimnazjum to, rozwijając się z roku na rok, —

posiada obecnie cztery klasy i liczy 53 uczenic. Dyrektorem jest st. profesor p. Andrzej Niebieszczański jego zastępcą prof. Hreczkowski, a nauk udzielają — profesorowie z obu państwowych gimnazyów stryjskich, wszyscy kwalifikowani. Ochmistrzynią jest nauczycielka Ziziewiczowa, wdowa po nauczycielu i była nauczycielka; prowadzi ona nadzór domowy, uczy robót ręcznych i kieruje robotami w ogrodzie warzywnym.

Stryjskie pryw. gimnazjum żeńskie mieści się w gmachu, umyślnie dla niego wystawionym Przy ul. Trzeciego Maja, w głębi dużego ogrodu, stanął budynek jednopiętrowy, z piękną fasadą. trzymaną w spokojnych liniach. Wryte na nim słowa: fiat Inz. Gmach jest obszerny i od razu tak zbudowany, aby mógł pomieścić całe ośmioklasowe gimnazjum, biura dyrekcji, gabinety przyrodnicze, fizykalne i td. Zastosowano też wszystkie ostatnie postępy techniczne na poszkolnictwa i higieny.

Każda klasa, obliczona mniej więcej na 50 uczenic, urządzona jest wedle najlepszych wzorów. Klasy są pełne światła i powietrza, wentylacja jest doskonała, ściany malowane na kolor jasno żółty, który na ostatniej wystawie szkolnej brukselskiej uznano za najodpowiedniejszy. Ławki są ulepszonej konstrukcji Rettih. Tablice z linoleum. Ściany sal szkolnych zawieszono są stosownie do tego nad jakim tematem uczennice pracują rycinami przyrodniczymi, historycznymi itp.

Gabinety: przyrodniczy fizykalny, chemiczny — wyposażone są bardzo bogato, znajdują się też wszystkie środki naukowe, mapy itd. w wielkim wyborze i w najlepszej jakości i wreszcie mała biblioteka. W ogóle wyposażenie tego gimnazjum żeńskiego w środki naukowe jest zadziwiająco duże.

Szatnie urządzone są w korytarzach których — ściany przybrane są wizerunkami królów polskich wedle Matejki i „Polonią“ Grottgera. Wszędzie czystość i porządek wzorowy.

Przed budynkiem szkolnym znajduje się boisko Prześcielnym jest ogród. Część jego zamieniona jest na ogród warzywny, rosną tu, wzorowo uprawiane wszystkie warzywa, z jakimi w codziennem gospodarstwie domowym się spotykamy. Dalej zaś jest sad prawdziwie polski sad, pełen starych jabłoni i grusze dziczkami, otoczeni jakby żywopłotami z agrestu, porzeczek i malin. W tym roku zaszczerpiono wiele nowych drzewek owocowych ze słynnych szkółek br. Brunickiego, najszlachetniejszych gatunków rozmaitych owoców. Z przodu ogrodu są także piękne rabaty kwiatowe i krzewy bzów, jaśminów itd. Cały ten ogród i z tem, czego uczy, i z tem, co w nim daje radość i piękne wrażenie, oddany jest dla uczenic.

Mają tu swe altany i wygodne ławki, w ogrodzie spędzają każdą przerwę między godzinami, mogą się w nim bawić, odpoczywać nawet uczyć.

Plan szkolny w stryjskiem prywatnem żeńskiem gimnazjum jest najściślej identyczny z planami gimnazyów klasycznych. uczenicy zdają następnie egzaminy w państwowych gimnazyach stryjskich, a jak dotąd. zawsze z najlepszymi rezultatami. Inspektor kraj. p. Tadeusz Lewicki, który niedawno temu wizytował to gimnazjum wyrażał się z największymi pochwałami o urządzeniu i zaopatrzeniu tej szkoły, a jak najkorzystniej o stanie nauki.

Pomimo to szkoła ta nie ma dotąd prawa publiczności i nie jest urzędownie uznana za prywatne gimnazjum żeńskie. Nie mając dla siebie zapewnionego odpowiedniego pomieszczenia, nie utrzymywała prawa publiczności. Teraz przeszkoda ta usunięta została. Stoi gmach nowy, celowo urządzonym z uwzględnieniem wszystkich wymogów szkolnych i higienicznych, oddanie zaś gmachu tego na własność prywatnego gimnazjum żeńskiego jest zapewnione. Spodziewać się więc trzeba, że w najbliższej przyszłości stryjskie gimnazjum żeńskie prawo publiczności otrzyma. Potrzebę takiego gimnazjum dowodzi liczba uczenic; już dziś w pierwszych 4 klasach jest ich 53 a z pewnością byłoby ich więcej, gdyby gimnazjum to posiadało prawo publiczności. Wielu bowiem rodziców odstręczają trudności i koszta, połączone z corocznem zdawaniem egzaminów w gimnazyach innych, do tego męskich. Najbliższe zaś gimnazjum żeńskie z prawem publiczności znajduje się dopiero we Lwowie. Dlatego mieszkańcy Stryja, którzy z dumą patrzą na swoje prywatne gimnazjum żeńskie. wysyłali już w tamtym roku, a w tym roku ponownie, deputacyę z prośbą o nadanie prawa — publiczności ich gimnazjum żeńskiemu.

RUSKA BURSA.

Towarzystwo „Ruska Bursa“ w Stryju, założone w r. 1876, stworzyło swój internat z początkiem r. szk. 1896 w lipcu. W bieżącym roku szkolnym miało w bursie całkowite utrzymanie 63 uczniów, z tych 9. bezpłatnie, reszta za opłatę od 8-30 K. miesięcznie. Nadto koszta utrzymanie pokrywano wkładkami członków, datkami osób prywatnych i subwencyami władz autonomicznych. Przy Bursie otrzymywano dla uczniów trzech najniższych klas uczelnię. Prezesem towarzystwa był ksiądz Julian Dzerowicz, prof. gimn. skarbnikiem, ks. Mikołaj Galant, prof. gimn. prefektem p. Emilian Kołodnicki, prof. gimnazjum.

POŻEGNANIE PUŁKOWNIKA P. DRDĘ.

Na placu tenisowym — wojskowym — obrony krajowej żegnano ustępującego ze Stryja pułkownika p. Drdę. Zdjęcie pożegnalne dokonał kapitan 9. p. p. p. Hausner. W towarzystwie — małżonki swojej żegnany był p. Drda nadzwyczaj — serdecznie, przez liczne grono podwładnych swoich i przyjaciół, nie tylko ze sfer wojskowych



ale niemniej i cywilnych, z którymi potrafił nawiązać — miły i serdeczny stosunek, panujący po dzień dzisiejszy.

MEMORYAŁ

lekarzy stryjskich do Rady miejskiej w celu poprawienia zdrowotnych stosunków m. Stryja.

»Zdrowie to kapital najpewniej i najlepiej rentujący się«

Miasto Stryj, w dolinie rzeki Stryja rozłożone, ma znaczne obszary ziemi, tak, że z tego względu między miastami monarchii austriackiej ma być podobno trzeciem z rzędu miastem, które najrzadziej zabudowane.

Tak mówi urząd statystyczny na podstawie map ziemi miasta Stryja i na podstawie ogólnej cyfry zabudowań w Stryju. Koniecznym następstwem tego powinny być dobra zdrowotność tegoż miasta, a jednak tak nie jest. Statystyka śmierci wykazuje podobno, że miasto Stryj jest znowu trzeciem miastem co do największej śmiertelności w monarchii.

Przyczyny szukać należy w warunkach niehygienicznych miasta tak: grunt wilgotny, brak kanalizacji, mieszkania wilgotne, gęstość zabudowań, zanieczyszczenie, brak dobrej wody do picia, oto przyczyny, które miasto czynią niezdrowem.

Wiadomo nam, że Reprezentacya miasta czyni wstępne kroki do zmniejszenia złego, zamierzając założyć wodociągi i skanalizować miasto. Mamy też nadzieję, że niedługo doczekamy się tego.

W przestrzeganiu ustaw budowlanych i dbałości o higienę mieszkań jest w ostatnich czasach wyraźny postęp ku lepszemu przez budowanie domów pod-

piwniczonych i przez zakaz zamieszkiwania piwnic i suterren: co zaś dotyczy gęstości zabudowań to statystyka, o której wspomnieliśmy na początku, myli się, bo Stryj jest gęsto zabudowanym miastem z tendencją coraz gorszą w tym kierunku. Statystyk wziął w rachubę swoich obliczeń folwark Duliby, Grabowiec, Zwarycze, Zapłatyn t. j. pola orne, gdzie stoją budynki folwaraczne, kilkanaście budynków wiejskich na Zwaryczach i kilkadziesiąt budynków wiejskich w Zapłatynie. Samo zaś miasto Stryj w rzeczywistości jest bardzo gęsto zabudowane, zwłaszcza od strony wschodnio południowej.

Miasto Stryj, przed niedawnymi jeszcze laty uchodziło za miasto zdrowe i powabne, bo wiadomo, że uważane jako miejsce klimatyczne, sściągało letników na kąpiele i letnie powietrze dzięki górskiej rzece i ogrodowi otaczającym prawie każde domowisko.

W miarę naturalnego i przypadkowego — z powodu ognia — rozwoju miasta, co do wzrastającej liczby mieszkańców i ilości budynków, miasto zaczęło tracić opinię klimatyki, a wreszcie osławiono miasto jako niezdrowe, malaryczne i jako takie słusznie lub mniej słusznie każdy dzisiaj kwalifikuje. Ogrody prywatne faktycznie znikają i znikać będą w przyszłości, gdyż w koniecznej pogoni za dobrobytem i bytem — właściciele ogrodów nie widząc rentowności ogrodów, parcelują je pod budynki mieszkalne. Powietrza więc coraz mniej, zanieczyszczenie miasta wzrasta, a mieszkańcy miasta już dzisiaj filtrowaną gnojówkę piją, a nie zdrową wodę, która jest najzdrowszym i koniecznym napojem. Że tak jest dość przytoczyć

łany dolne i to po stronie wschodnio-południowej, ale najęściej zabudowanej, gdzie tyfus brzuszny, choć sporadycznie występujący, nigdy nie wygasa. przechodzi z domu do domu gnojówkami i studniami. Ogrody w mieście to są „**Pluca miasta**“. Gdy więc prywatne ogrody znikają, powinny powstawać publiczne ogrody. Wszak wiadomo każdemu, że wydechane przez ludzi powietrze, zawierający trujący bezwodnik węglowy, wdechając przez cały dzień rośliny i drzewa, to też siłą się miasta mniej szczęśliwie od Stryja i zakładają ogrody publiczne, parki, które uzdrawiają te miejscowości, są w dodatku czynnikami najwięcej je upiększającymi. Nie ma też, ani nie można pomyśleć, większego miasta godnego zwiedzenia, któreby nie miało pięknych i dużych ogrodów publicznych.

Stryj posiada dwa publiczne ogrody. Park: zwany Olszynką i miejski park Jordana względnie Szczurowskiego.

Olszynka, zabytek historycznej przeszłości wraz z przylegającymi, bagnistymi rowami, okalającymi koszary wojskowe, jest dzisiaj w mieście miejscem zięjącem malaryą, a mimo to spragnieni świeżego powietrza ludzie każdej kategorii spieszą do Olszynki na spacer i choć stęchła woń aż bole głowa sprawia, choć komary tną do krwi, to jednak nie odstrasza pragnących przechadzki i wypoczynku na wolnym powietrzu.

Latem każdy pragnie i stara się, — a nie wielu może — wyjechać na wieś, w góry i lasy, Nie manją więc, ani modą jest, lecz wynikiem potrzeby organizmów, że ludzie szukają wolnego powietrza, słońca i zieleni drzew, a unikają kurzu i pyłu.

Dla zdrowia mieszkańców Stryja, Olszyna winna być rozszerzoną przez ususzenie, podniesieniem terenu, bagnistego stawiska okalającego koszary przez założenie odpowiednich plantacji. I wyobrażamy sobie, jaki to rój ludzi byłby na alejach Olszynki, jakie to różnobarwne życie przejawiać się tam będzie ilu robotników spocznie na ławkach w cieniu drzew, wśród spiekoty południowej, a ile dzieciaków motylki goniących, bawiących się obręczą, piłką, krokietem, tyle matek cieszących się swobodą i uganianiem ich najdroższych istotek, ile pracownic z robótkami ręcznymi, ile młodzieży uczącej się, ilu ojców wieczorami spacerujących po ciężkiej pracy całodzienniej i ile tam myśli idealnych powstanie? A na dużej przestrzeni ogrodowej nie byłoby tej ciasnoty nawet w święta i podczas festynów.

Swoboda, możność wychnienia w ślicznym wówczas parku ściągałaby ludzi obcych na stałe mieszkania do Stryja i oto byłby fundusz żelazny miasta się wzmagający, a pokolenia błogosławiłyby tych ojców miasta, którzy o przyszłość dbali i piękne dzieło stwo-

rzyli, podnosząc dawną chwałę grodu Sobieskiego. Z tego stanowiska wychodząc iluzoryczną wydaje się nam kalkulacja ekonomiczna rozparcelowania rowów przytykających do Olszynki.

Milion koron spodziewanych z parcelacji w ciągu ilu lat będą zlikwidowane? A stałe i powolne budowanie przez szereg lat piękności Olszyncy nie dodadzą, w dodatku prochem i kurzem zanieczyści się dostęp do Olszynki. Dla nas więc żyjących równa się to zamknięciu Olszynki, a dla potomności zostawimy wspomnienie, że spuścizna przodków została przedana.

Stanowisko wspomniane nie nadaje się bezwarunkowo do zabudowania ze względów higienicznych, gdyż nasypy pod murami będą grzesły, mieszkania będą wilgotne, a w dodatku większą częścią będą zwrócone do zachodu i północy, narażone na prochy z ulicy, którą w czwartki tysiące fur przyjeżdża. A wreszcie sam park Olszynka byłby raczej wówczas służebnością dla nielicznych a najbliższych sąsiadów Olszynki jak dla ogółu mieszkańców stryjskich.

W razie więc wykonania naszego planu miasto zyska na hygiene i piękności, a jeśli projekt ten dzisiaj jest wykonalny to Świetna Reprezentacja miasta niechaj pozostawi teren ten nietknięty dla przyszłych pokoleń.

Drugi apel zanosimy do Rady miasta a mianowicie: „prosimy o wybudowanie odpowiednich łaźni nad rzeką Stryj, o piękny i wygodny dostęp do kąpieli i o uporządkowanie lasu nad rzeką w formie parku“.

Na zachodzie budują miasta łaźnie ludowe z ogromnymi nakładami pieniężnymi, a wydają kąpiele za tanie pieniądze, ściągają masę ludzi do kąpiel, a młodzież szkolna obowiązkowo uczy się pływać i z pływania jest klasyfikowaną jak z każdego innego przedmiotu naukowego. Wszak miasto Stryj ma tyle młodzieży szkolnej, która powinna dbać o czystość skóry a oddawałaby się także zdrowemu sportowi pływania! Łazienki dobre nad znakomitymi do kąpieli wodami rzeki Stryja nie tylko służyłyby tubylcom, lecz mógłby się rozwinąć na nowo zjazd letników i to nie chorych płucnych, bo ci się nie kopią, a więc dla miasta byłby ekonomiczny pożytek.

Wreszcie jeszcze jeden wniosek przedstawić musimy Radzie miejskiej t. j.: „potrzebę sprawienia powozu dla przewożenia chorych z miasta i przyjezdnych koleją do szpitala tutejszego“. Dzisiaj przewożenie chorych odbywa się fiakrami; ileż to szkarlatyn, tyfusów i innych zakaźnych chorób przywieziono fiakrami do szpitala? Fiakry te nie desynfekcyonowane przewożą dalej zdrowych, a ile przez to zakażeń powstało? Zasłona nad tymi wypadkami zakryta i mówi

się „nie wiedzieć skąd ta zaraza do domu przyszła“.

Te konieczności dyktuje nam życzliwość dla miasta i poddajemy je pod światłą rozagę ojców miasta, którym niewątpliwie dobro i zdrowie mieszkańców na sercu leży, a reasumując rzecz, uważamy ze stanowiska lekarskiego i obywatelskiego, że:

„1. bagnisko dotykające Olszynki, a okalające koszary wojskowe 9 pułku piechoty, nie powinno być bezwarunkowo parcelowane a więc zabudowane, natomiast powinno być ususzone, podniesione i drzewami zasadzone w alejach spacerowych z dużymi rondami do zabaw dla dzieci, trawnikami, klombami etc.

2. dobrze urządzone łaźienki nad rzeką Stryjem przyczyniłyby się do licznych kąpeli miejscowych i zamiejscowych ludzi.

3. miasto powinno mieć powóz po przewożenia

MARCELI MANASTERSKI.

Starosta stryjski p. Marceli Manasterski objął kierownictwo miasta i powiatu przed pożarem Stryja, potrafił sobie swą niezwykłą dobrocią i szlachetnością pozyskać cześć! Długo omawiano audjencyę którą p. Manasterski miał u. Namiestnika — hr. Kazimierza Badeniego, gdy rozchodziło się o wybór posła do Sejmu i mniejszych posiadłości, na zapytanie hr. Badeniego czy nie można by po posle Kowalskim który należał do partji staroruskiej — zmienić wybór na jakiegoś umiarkowego Rusina. Radca Manasterski uśmiechnął się! Hr. Badeni spojrział — i tak się — odezwał. Nie lubię u podwładnych starostów zwłaszcza kiedy ich wzywam uśmiechów.

P. Manasterski zrobił minę poważną. Hr. Badeni. Pana uważam za bardzo zdolnego starostę stanowczo rób pan co chcesz byle mi nie wszedł ks. Dawydiak. — Życzenie Exelencyi jest dla mnie rozkazem aże Exelencya obdarzył mnie komplementem że należę do zdolnych, to przeprowadzę — wybór nawet stryjskiego marszałka Karola hr. Dzieduszyckiego. A więc biorę pana za słowo — czekam wyboru pomyślnego odpowiedział hr. Badeni. Po powrocie do Stryja wziął się p. Manasterski energicznie do pracy i przeprowadził większością głosów wybor polskiego kandydata do Sejmu.

Gdy po wysłuzeniu radca Manasterski ustąpił ze stanowiska, cały Stryj serdecznie Go żałował a urzędnicy

chorych do szpitala, by nie narażać zdrowych mieszkańców na choroby zakaźne przez dorożki“.

Ufni, że Rada miejska w porozumieniu dobrej intencji podpisanych lekarzy stryjskich uzna wnioski nasze za słuszne i do wykonania ich w miarę możliwości przystąpi z pełną nadzieją lepszej dla miasta przyszłości zanosimy powyższy memoriał.

Na koniec żądamy poszanowania głosu lekarzy w kwestyach zdrowotnych miasta i proponujemy:

„Rada miejska raczy dobrać kilku lekarzy do komisji sanitarnej w sprawie wodociągów i kanalizacji miasta Stryja“.

„Wszyscy stryjscy lekarze“.

polityczni urządzili mu wspaniały bankiet w sali restauracyi kolejowej bankiet.

Gdy podano wino powstał starszy komisarz pow. p. Balicki i przemówił: J. W. Panie Radco! Dzień dzisiejszy podaje nam twym współpracownikom miłą sposobność złożyć Ci nasze najszczerze życzenia z powodu twojej 40-sto letniej służby rządowej, przebytej przy tak czerstwem zdrowiu i niezwykle m podwiedzeniu. Nie jestem uprawniony, bym podnosił twe zasługi — około dobra miasta i powiatu gdzie nie przy pospolitej zdolności pracowałeś przez tyle lat z nieugiętą wytrwałością. Zasługi te oceniło Prezydium Namiestnictwa i Najjaśniejszy Pan darząc Cię orderem korony żelaznej. Wspomnę to tylko, że zawsze i wszędzie umiałeś pogodzić obowiązki szefa, z obowiązkami towarzyskimi i koleżeńskimi. Bądź przeto pewnym, że twoje postępowanie zjednasz Ci na to szacunek, naszą miłość i szczerę przywiązaną. By ten dzień tyle zaszczytu nam przynoszący, dla Ciebie na zawsze uświetnić.



Marceli Manasterski.

racz przyjąć od nas wszystkich tę wspólną fotografię, którą Ci wręczamy na dowód prawdziwego szacunku i nigdy niezatartej pamięci.

Wnoszę przeto toast na cześć naszego prezacnego Szefa-Radcy p. Manasterskiego. Następnie powstał starszy lekarz powiatowy Dr. Serkowski i przemówił:

Szanowni Panowie i przezacny jubilate! Przypadło mi w udziale miłe zadanie wychylenia staropolskiego toastu „kochajmy się“ do którego ośmie-

lam się dodać : „kochajmy się i szanujmy się, kochajmy i szanujmy charakter nieskazitelny.

Nietrudno ten toast uzasadnić szczególnie dla mnie, który najdłużej z panów bo przez całe 16 lat pod okiem znanego jubilata pracując patrzałem na jego działalność i mogłem poznać jego charakter, a patrzałem na tę działalność nietylko w szczęśliwej do- li ale i w nieszczęśliwych chwilach, kiedy to w roku 1886 straszny pożar piękny nasz gród przemienił w kupę gruzów, a setki rodzin pozostało bez dachu nad głową. Wtedy to i biura naszego Starostwa przeniesiono do tego dworca w którym dzisiaj żegnamy zanego jubilata. On to był głową komitetu ratunkowego, a odezwaniami swemi, przedstawieniem i kołataniami do władz wyższych uzyskał, iż wydatna pożyczka rządowa bezprocentowa udzieloną została tak miastu jak i pojedynczym mieszkańcom, on więc nie mało przyczynił się do tego, że miasto nasze jak Feniks z popiołów się odrodziło, i w piękniejszą jeszcze — szatę się przyodziło. Widziałem także klęski w powiecie, jak lata głodowe i wylewy wód i znowu setki rodzin zawdzięczało mu że wstawianiem się do Rządu pozyskał znaczne dla nich zapomogi i w porozumieniu z władzami autonomicznymi rozdzieleniem tychże szczerze się zajmował.

Mając częstą styczność jako lekarz powiatowy z ludem przekonałem się iż ten lud największym szacunkiem go jak ojca otaczał.

Patrząc wreszcie na niezmordowaną pracę w biurze, na postępowanie z podwładnymi urzędnikami i na jego życie domowe, całym sercem wzniesć mogę toast takich przełożonych, taki nieskazitelny charakter kochajmy i szanujmy, bo kochać i szanować musimy. zwłaszcza w tych czasach kiedy o nieskazitelne charaktery coraz trudniej.

Bardzo pięknie przemawiali szefowie poszczególnych działów jak imieniem urzędników skarbowych starszy inspektor p. C z a p e l s k i imieniem oddziału technicznego radca p. M a c h n i e w i c z, — imieniem szkolnictwa starszy inspektor p. M a r y n i a k

Silne wrażenie wywarła pożegnalna mowa radcy p. Manasterskiego.

Uroczystość otwarcia Sądu obwodowego w Stryju.

Stryj stał się ogniskiem życia całej okolicy, tu koncentrują się wszelkie interesa; handel i przemysł obwodu stąd sieci swoje rozciąga. Rząd uwzględniając to stanowisko naszego miasta uznał za stosowne kreować tu sąd obwodowy a fakt otwarcie tego re-

sortu Temidy państwowej przyczynił się nie mało do ożywienia ruchu społecznego w naszym mieście. Otwarcie nastąpiło 31. października 1897 r. a dzień ten pozostał na długo w pamięci wszystkich, którym dobro naszego miasta leży na sercu.

O godzinie 8 rano oczekiwali na peronie w celu powitania Jego Excellencyi prezydenta wyższego Sądu Dra Alexandra Mniszka Tchórznickiego; starosta radca namiestnictwa, p. Marcei Manasterski, marszałek powiatu Karol hr. Dzieduszycki, burmistrz miasta p. Ludwik Göttinger, poseł do sejmiku krajowego, syndyk miasta Dr. Fruchtman, viceburmistrz p. Stojałowski i asesor p. Kornicki. Nadto oczekiwali dostojnego gościa prezydent naszego sądu p. Alfred Hinze, z gremjum radców i urzędników sądowych.

Po oficjalnem powitaniu na peronie odjechał Eks. p. prezydent z marszałkiem powiatowym hr. Dzieduszyckim do gmachu rady powiatowej, a tam zjawił się burmistrz miasta p. Göttinger, aby imieniem obywatelstwa i rady miasta Stryja zaprosić Jego Excellencję na bankiet.

O godzinie 9 rano w kościele rzym. kat. odprawił ks. kanonik Ollender w asystencji dwóch wikarych uroczyste nabożeństwo. Na chórze śpiewał chór mieszany towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, przy akompaniamencie prof. Lewińskiego. Mszę św. wysłuchali Excellencja pan Prezydent Tchórznicki, radca dworu nadprokurator państwa p. Woroniecki sekretarz p. Lewandowski, prezydent p. Hinze z gremjum radców oraz reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. Po mszy św. udano się powozami gremjalnie do Cerkwi gdzie mszę św. odprawił ks. kanonik Szankowski w asystencji wikarych. Chór cerkiewny, po mszy odśpiewał Jego Excellencji „*Mnohaja lita*“.

O godzinie 12 w południe w głównej sali rozpraw zebrało się grono gości a mianowicie prezydent p. Hinze reprezentanci władz rządowych, duchowieństwo, gremjum radców sądu, marszałek rady pow. hr. Dzieduszycki, radca i starosta p. Manasterski, vice marszałek p. Adam Onyszkiewicz, Julian br. Brunicki, prezydent sądu obwodowego ze Stanisławowa p. Chorzemski, prokurator p. Stebelski ze Lwowa, sekretarz p. Lewandowski, kom. pułkownik p. Plass, burmistrz miasta p. Göttinger z radą miejską, naczelnicy sądów powiatowych należących do obwodu stryjskiego, poseł Fruchtman, adwokaci i notariuszy stryjscy i z całego obwodu, oraz rabin Horowitz. Miejsca na galerji zajęły panie. W chwili gdy wszedł do sali Jego Excellencja zgromadzeni goście powstałi, Jego Excellencja przemówił z miejsc Trybunału :

Czcigodni Panowie !

„Najwyższem postanowieniem z dnia 29. grudnia 1890 raczył Jego Cesarska i Królewska Mość zezwolić

na kreowanie sądu obwodowego w Stryju. Trzeba było przedsięwziąć budowę odpowiedniego a kosztownego gmachu, wynakły rząd rozliczne trudności w rychłym zrealizowaniu aktu Najwyższej łaski Monarchy, a tak dzisiaj dopiero zgromadziliśmy się tutaj na uroczystość otwarcia sądu i poświęcenia gmachu. Przedewszystkiem wywiązuję się z polecenia danego mi przez J.E. P. Ministra sprawiedliwości barona Gleispacha, który prosił mię, bym Panom oznajmił, jak mu żal, że czynności jego urzędu nie dozwoliły mu wziąć udziału osobistego w dzisiejszej uroczystości i bym wyraził jego najgorętsze życzenia dla nowego sądu. Imieniem krajowej administracji sądownictwa, spełniam miły obowiązek wyrażenia reprezentacji m. Stryja gorącego podziękowania za ofiarność na cele sądownictwa okazaną bezpłatnem odstąpieniem gruntu pod budowę, znaczniejszem pryczynieniem się do kosztów budowy i prowadzeniem na własny rachunek budowy gmachu, który rząd od miasta odkupić ma, spłacając cenę w rocznych ratach. W szczególności niechaj mi wolno będzie podnieść zasługi pana mecenasa i posła na sejm krajowy dr. Filipa Fruchtmana, który prowadząc imieniem reprezentacji miasta rokowania z rządem co do budowy gmachu, przy całej gorliwości i ściśłości, z którą warował interesa miasta, wyrozumiałością, energią użytą, gdzie jej było potrzeba i faktem niejedną trudność, uchylił. Niemalą część zasługi należy się w tym kierunku też memu poprzednikowi w urzędzie, J.E. p. Jakóbowi Simonowiczowi, który gorąco i stanowczo zaznaczył w obec władzy centralnej potrzebę kreowania sądu obwodowego w Stryju i popierał skutecznie słuszne żądania miasta.

Gmach ten wedle planów ministerjalnego radcy budownictwa p. Franciszka Skowrona, wykonany przez budowniczego p. Turka pod kierownictwem inżyniera Budzyńskiego i zwierzchniczem kierownictwem p. radcy Skowrona, przedstawia się okazale: a tak i tym Panom, w szczególności zaś p. radcy Skowronowi, który z ojcowską niemal pieczołowitością zajmował się budową stryjską, należy się z ust moich wyraz podziękowania.

Rozporządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości oznaczono dzień jutrzejszy jako ów, w którym sąd obwodowy w Stryju ma rozpocząć swoją działalność. Budzi się on do życia wśród warunków sprzyjających. Dzięki szczodropliwości Rządu, dzięki mianowicie tej niezwykłej, zaiste podziwiania godnej energii, z którą Pan Minister sprawiedliwości Jego Excellenceja baron Gleispach zajął się podniesieniem sądownictwa i dzięki sprawiedliwej jego jawnej życzliwości, z którą uwzględnił w szczególności potrzeby sądownictwa w kraju naszym, wyposażony został sąd obwodowy w Stryju w siły sędziowskie w takiej liczbie, jak żaden z jego

poprzedników. Pomnożenie sił w sądach, którego wykonanie jedynie tylko dla braku dostatecznej ilości ukwalifikowanych kompetentów zwłoki doznaje, będzie w miarę napływu odpowiednich kandydatów w przyszłości postępować dalej, a tak i sąd stryjski może się spodziewać, że w najbliższych latach otrzyma tak samo jak i w podległych mu sądach powiatowych siły sędziowskie zupełne dostateczne. Pod wpływem reformy sądownictwa cywilnego, z inicjatywy Jego Excellenceji Pana Ministra sprawiedliwości powstał niebywały ruch umysłowy w sądach naszych, objawiający się w szczególności na kursach i zebraniach przeznaczonych dla studjów nowych ustaw procesowych, a rozporządzenie Ministerstwa z 15. sierpnia o sędziowskiej służbie przygotowawczej daje też rękojmię, że młodzież wstępująca do sądu, używana mniej do usuwania zaległości a więcej zajęta pogłębieniem wiedzy i uzupełnianiem wykształcenia zawodowego, dostarczy w przyszłości zastępu sędziów należycie przygotowanych dla spełnienia ważnych celów sądownictwa.

Życzę sądowi obwodowemu w Stryju by rozpoczynając czynności u ustępu nowej epoki w historii sądownictwa w kraju naszym, rozwinął działanie w całej pełni zbawienie na pożytek obwodu, pozostając zawsze wiernym godłu na gmachu tym umieszczonemu „fiat justitia“. A godło to, czcigodni Panowie, to nie owe bezwzględna teza rzymskiego *jus strictum*, to wyraz tego, co my sędziowie ślubujemy w naszej przysiędze sędziowskiej: wykonywać sądownictwo wedle najlepszego przekonania, wymierzać sprawiedliwość zarówno każdemu, bez różnicy stanu bogactwu jak ubogiemu w ogóle wykonywać sądownictwo wedle ustaw, nie dając się od tego odwieść ani bojaźnią, ani przyjaźnią, ani namiętnością, ani żadnymi względami ubocznymi, lecz zawsze i bezwarunkowo służyć tylko prawdzie i prawu. Ustawy nasze, których sąd wedle tego zaprzysiężonego obowiązku ściśle przestrzegać w nien, są dalekie od surowości staro-rzymskiej tezy *fiat justitia pereat mundus*. Jeśli ustawy karne nakładają na sędziego obowiązek wnikięcia w psychiczne tajniki serca zbrodniarza i zniżania kary *ad minimum* w miarę takiego badania stopnia jego winy podmiotowej; — to ustawy cywilne, szczególnie zaś wchodzące za dwa miesiące w życie nowe normy o postępowaniu w sprawach prywatno-prawnych, oparte na ustności, jawności, wolnem ocenieniu mocy środków dowodowych, na obowiązku stron mówienia prawdy przed sądem i obowiązku sądu, badania materialnej prawdy z urzędu, otwierając szerokie pole do urzeczywistnienia szczytnej definicji prawa: *ius est ars aequi et boni*. Wykonywując ustawy o postępowaniu spornem, niespornem i egzekucyjnem wedle

ich ducha i intencji, winien sąd być opiekunem nieletnich sierót i osób, które dla wad umysłu lub ciała opieki potrzebują winien pokrzywdzonemu użyć skutecznej pomocy dla szybkiego zrealizowania prawa, wkraczając w tym celu przymusowo w sferę prawną krzywdziciela winien on z drugiej strony czynić to tylko o tyle, o ile dla przywrócenia stanu prawnego jest konieczne i nieodzowne i nie niszczy uznanego ustawą, mianowicie egzystencji rodzin i narzędzi do pracy zawodowej dłużnika nieodzownych.

Bojaźń, przyjaźń, namiętność, sympaty lub antypaty czy osobiste czy partyjne, wogóle względy uboczne, wedle roty przysięgi sędziowskiej pozostają bez wpływu na sąd w spełnianiu jego wzniesłego zadania. Aspiracje narodowościowe, właśnie polityczne, dążenia stronnictw, spierających się z sobą wśród walk społecznych niechaj więc zamilkną u progu tego gmachu; niechaj gmach ten poświęcony prawdzie i prawu, będzie opoką, o którą rozbijają się wezbrane fale namiętności politycznych, narodowościowych i społecznych, łamiąc się na granicach, które ustawy im zakreślają, niechaj w gmachu tym przenika każdego poszanowanie prawa a sędziego nadto też pełna świadomość zaprzysiężonych obowiązków.

Znane mi dobrze przymioty umysłu i serca mianowanego przez Najj. Pana prezydenta p. Hinzego, któremu oddaję kierownictwo tego sądu, budzą we mnie przekonanie iż życzenie, które właśnie wyraziłem, spełnione będzie. Rozpoczynasz panie Prezydencie, czynność swą pod pomyślną wróżbą. Ofiarność reprezentacji miasta i zabiegi jej czynione, aby sąd ten do skutku przyszedł, stanowią niezbitą dowód zaufania do sądownictwa. Obecność przedstawicieli wszelkich władz wojskowych, cywilnych, duchownych i autonomicznych, wskazuje na sympatię, z którą witane jest otwarcie sądu. Zachowaj panie prezydencie te drogocenne ojawy zaufania ogółu dla urzędu, którego jesteś sterownikiem a zarazem reprezentantem, czuwając nad tem by sąd w stosunku ze stronami wykonując ściśle i energicznie władzę mu nadaną, przestrzegał zawsze i wszędzie, wobec każdego zarówno owych względów taktu i życzliwości, które są znamięniem wyższości umysłowej a jedyną wszystkich, nawet tych, których trafia ramię sprawiedliwości.

A teraz, czcigodni panowie, rozpoczęliśmy uroczystość dzisiejszą, jak się godzi to jest z Bogiem: modliliśmy się prosząc, by z odwiecznego źródła — prawdy spłynął promień rozjaśniający umysły i rozgrzewający serca. Ogłaszając sąd obwodowy w Stryju z dniem jutrzejszym jako otwarty, zwraca się myśl nasza i uczucie nasze oczywiście do Tego któremu na kreowanie sądu tego dzięki nasze przedewszystkiem się należą, którego po Bogu w każdej okoliczności

radosnej czy smutnej, wspominamy z najwyższą czcią, składając Mu hołd naszej uległości, Wierności i — wdzięczności do Tego, którego poczucie obowiązków, mądrość i sprawiedliwość jest i będzie zawsze nieodścignionym wzorem, a w którego imieniu sąd obwodowy wyroki wydawać jest powołany. Dajmy więc wyraz tym naszym uczuciom i złączmy serca nasze w jednym okrzyku: Najjaśniejszy Pan Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Po mowie Jego Ekscell. przemówił burmistrz m. Stryja p. Göttinger:

Wasza Ekscelencyo!

Z wielką wdzięcznością składam imieniem rady miasta i obywateli naszego grodu, hołd tobie Ekscelencyo!

Przyjm za twą zasługę uczynioną naszemu miastu nasz skromny dar, a to stypendjum twego imienia które miasto nasze w kwocie 200 K. rok rocznie wypłacać będzie, wieczystej fundacyi na wsparcie — więźniów.

Jego Ekscell. pan prezydent dar ten przyjął i serdecznie podziękował, przyczem ofiarował 500 ztr. na utworzoną przez miasto fundację.

Następnie przemówił radca dworu nadprokurator państwa pan Morawiecki, przemowie wykazując wielkie korzyści dla naszego społeczeństwa przez w prowadzenie w życie nowej ustawy cywilnej i karnej.

Po nadprokuratorze panu Woronieckim zabrał głos poseł Dr. Fruchtmann:

Wielce Szanowni Panowie!

W imieniu moich kolegów, a to gremjum adwokatów stryjskich i obwodu składam Jego Ekscellencyi panu prezydentowi serdeczną podziękę za jego zabiegi i troskliwą opiekę dla miasta naszego. Znany nam już od dawna ze swej dobroci i serca pan prezydent Hinze, daje nam rękojmę, że pod jego kierownictwem nasz Sąd obwodowy jak najpomyślniej się rozwinie.

Wskład tego Sądu wchodzi grono znanych nam z prawości i zdolności sędziów i prokuratorów.

To też sądzimy, że harmonje między stanem sędziowskim a adwokackim będą u nas niezamąconą

Jesteśmy przekonani, że wysoki Trybunał prośbę naszą o współpracownictwo przyjmie. U nas w Austrii szanowni panowie, stan adwokacki cieszy się ogólną sympatią i poważaniem, to też życzę wam czcigodni panowie sędziowie ażeby szlachetna wasza praca wydała obfity plon dla dobra ogółu. „Szczęść Boże“.

Potem zabrał głos prezydent sądu obwodowego pan Alfred Hinze.

Wasza Ekscelencyo!

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Sprawiedliwość przedewszystkiem musi być wymierzona, bo godłem naszym jest waga miecz. To też

niech pewni będą Ci maluczcy, że tu w tym gmachu znajdują Ją Ekszelencjo!

— Uroczystość którą dzisiaj obchodzimy, to Twoje dzieło! Winniśmy więc Ci za nią szczerą wdzięczność.

Dałeś nam dowody twojej dobroci i zacności tem, że dzisiaj przybyłeś Ekszelencjo, ażeby osobistością swą nam akt ten uświetnić.

Dzieło twe Ekszelencjo dokonane przed chwilą włożyło na mnie trudny obowiązek i nie małe trudy. Oby Bóg dopomógł mi spełnić życzenie twe Ekszelencjo! Wiemy, że sprawa dobra publicznego leży Ci na sercu.

Przym odemnie i od gremium urzędników Cześć Ekszelencjo! Ku tobie się zwracamy z pełną nadzieją i otuchą. W imię Boże zaczynamy pracę uczciwą i — chrześcijańską. Tym którzy się do nas zwrócą o pomoc, niech będą pewni że sprawiedliwość będzie im wymierzona.

I tobie Panie Radco Dworu nie dawny mój zwierchniku, dziękuję, że przybyłeś na naszą uroczystość.

A was przezacni kapłani proszę poświęćcie gniach proście o łaskę Wszechpotężnego.

A wam przezacni panowie dziękuję, żeście raczyli przybyć na tak uroczystu akt i proszę wszystkich szanownych uczestników aby raczyli wpisać w księgę pamiątkową swe nazwiska.

Po tej przemowie udano się do kaplicy, poświęcenia dokonał ks. kanonik Ollender w obecności Ekszelencji, oraz pana prezydenta Hinzego i gremjum uczestników.

Poczem w kancelarji prezydjalnej odbyła się audjencja oraz przedstawienie gremjum radców i naczelników sądów powiatowych.

Na uroczystość tą nadeszły następujące telegramy:

Jaśnie Wny pan prezydent Hinze w Stryju.

Lwów zacnemu prezydentowi i gremjum nowego Sądu życzę świetnego powodzenia w pięknej — szczytnej działalności sędziowskiej Miastu Stryjowi uznanie jego patriotycznego współdziałania w dokonaniem dzieła połączonem z życzeniem wzrostu.

Dylewski.

Lwów. Nie mogąc wskutek słabości być uczestnikiem uroczystego aktu zasyłam życzenie pomyślności w nowej siedzibie.

Skowron.

Wiedeń, Z powodu, że nie mogę być obecnym

na uroczystości otwarcia składam Jaśnie Wielmożnemu panu najserdeczniejsze życzenia.

Eugeniusz Abrahamowicz.

Ażeby uczcić dzień dla nas taki drogi i przyjąć naszych dostojnych gości reprezentacya miasta urządziła w salach tutejszego magistratu wspaniałą bankiet.

Po godzinie 3. zaproszeni goście w strojach galowych zaczęli się pojawiać, a funkcyje gospodarzy u drzwi spełniali panowie burmistrz Göttinger i viceburmistrz Stojalowski. Aranżerem bankietu był pan Kosterkiewicz.

Jego Exelencya pan prezydent Tchorznicki przybył we fraku. Po przywitaniu wprowadził Exelencyę i innych dostojników do sali pierwszej burmistrz p. Göttinger. Jego Exelencya witał się z przedstawionymi mu osobami, poczem rozmawiał z księdzem kanonikiem, potem z p. pułkownikiem Plasssem, rozmawiając o stosunkach wojskowych. Następnie zbliżył się do inspektora p. Schlesingera i zapytał go jak długo jest w Stryju i czy objął kierownictwo po p. Darowskim. Radcę p. Brozyńskiego zapytywał czy zadowolony z obecnej zmiany. Z posełem Dr. Fruchtmanem rozmawiał o stosunkach w sferach palestr. Z redaktorem Kurjera Stryjskiego p. Hołodem mówił o procesie prasowym co wytoczył mu poseł Dr. Oleśnicki.

Po krótkim *cercle'u* dostojny gość wszedł do sali głównej, gdzie stoły zastawione były w podkowę.

Wkrótce podano menu która składała się z następujących dań:

Bulion, barszcz, Łosoś z tatarskim sosem, Filety z jarzynami, Indyk, Sałaty, Kompot, Szarlotka z lodami, Sery — Owoce, Czarna kawa, Likieri, Schlumberger Goldek, Pommery Greno.

Przy szampanie przemówił burmistrz p. Göttinger.

Czcigodni Panowie!

Każdemu z nas szanowni panowie w pamięci pozostanie pożoga, która nawiedziła miasto nasze — w r. 1886. Setki rodzin pozostało bez dachu. I tylko dzięki hojnej ofiarności kraju i jej obywatelom powoli przyszlismy do odbudowania naszego miasta. — Pierwszy który przyczynił się do tego był najmiłościwszy nam panujący Cesarz Franciszek Józef I., który na pierwszą wieść o pożarze przysłał miastu — 10.000 złr. Dla tego przezacni panowie wnoszę okrzyk Jego Cesarska Apostolska Mość, Najmiłościwszy Pan nasz Niech żyje! Okrzyk ten powtórzyli zebrani goście po trzykroć. Następnie — przemówił poseł Dr. Fruchtman:

Szanowni Panowie!

Szczęśliwi jesteśmy, że w gronie naszym możemy podejmować tak dostojnego gościa. Już długi

czas staraliśmy się o kreowanie w naszym mieście — Sądu obwodowego lecz napróżno przekonany jestem, że gdyby Jego Ekscelencya nie poparł gorąco zadania naszego miasta to zapewne nie mielibyśmy dotychczas ani gmachu ani Sądu. Przyjm Ekscelencyo nasze szczere wdzięczności, nie tylko my, ale cały kraj nasz uznanie twe znakomite usługi położone około sądownictwa naszego. Od trzydziestu lat nadsyłano nam na stanowiska wyższe ludzi obcokrajowców, ludzi choć uczciwych ale nieznających naszych ideałów, naszych myśli. Obecnie stosunki nastąpiły inne, wyższe stanowiska objęli inni a ci znają nasze pragnienia. Oto gościmy wśród nas dostojnego gościa Jego Excellencyę, szlachcica Polaka z krwi i kości. Panowie! Jego Excellencya pan prezydent Tchorznicki — niech żyje! (huczne oklaski). Na to przemówił Jego Ekscelencya.

Szanowni Panowie! Dziś rano właśnie wspominałem o mieście Stryju. Herb tego miasta przedstawia: chata pustelnika, kościół i osada. W XV. wieku odbudowano potroszę Stryj, lecz od dwóch wieków pożary niszczyły dobytek i mienie mieszkańców. W roku 1530 Stryj miał około 360 domów a li tylko 6 większych od których płacono podatku po 2 złp. (Wesołość) od tego czasu wojny kozackie, napady Tatarów przyczyniały się do upadku tej doliny podgórskiej. Obecnie od kilkunastu lat miasto to zaczyna się rozwijać doczego nie mało przyczyniła się gęsta sieć kolejowa.

Życzę temu miastu jak najszybszego rozwoju. Pamiętam Stryj z młodych lat gdy byłem jeszcze studentem pochodzę bowiem ze stryjskiego powiatu. — Więc czuję się tu jak swój wśród swoich. Wnoszę toast.

Miasto Stryj i pracowici mieszkańcy jego Niech żyją!

Następnie przemówił radny miasta profesor pan Wasylewski.

Reprezentacya miasta Stryja przez usta moje wiła w swych murach od dawna upragnionych gości. Uczucia nasze z powodu otwarcia sądu obwodowego nie mogą być inne jak tylko bardzo radośne. Przybywa miastu naszemu tylu mężów wypróbowanych charakterem i pracą przybywa tyle zacnych ognisk — domowego życia, a stąd gwarancja, że rodzina ta podwalina ustroju społecznego, pielęgnować będzie cnoty, wszczepianie nam przez matki nasze. Wreszcie przybywa nowe centrum sprawiedliwości, a miasto nasze umie ocaenić doniosłość tego faktu. Wszak społeczeństwo dotąd istnieć może, dokąd w niem jest — sprawiedliwość. Pod jej opieką bezpiecznie zasypia bogaty i ubogi pod jej skrzydła tuli się każdy — prostaczek i mędrzec — każdy bez różnicy stanu, wiary

i języka, pewny że mu nikt bezkarnie nie naruszy jego życia, mienia i praw jego. A że właśnie w naszym mieście obrało sobie siedzibę to nowe ognisko sprawiedliwości, stąd radość nasza. A radość tem większa że sądom naszym i nieprzyjaciele przyznali, iż się — słusznie chlubią bezstronnością i uczciwością.

Oto tu zebrane grono mężów ze swym dostojnym przewodnikiem, którego sława już go na długo poprzedziła grono, które niby ojcowska ręka, tępiąc występki, ścigając zbrodnię a biorąc w obronę mauluczkich i skrzywdzonych, siac będzie pokój i zgodę. Oto tu jest z nami i owo sumienie publiczne, które jak prawdziwy głos sumienia wytyka złe gdziekolwiek się ono pokaże.

Witajcie tedy w naszym mieście Wy, którzy tu z chlubą dźwigać będziecie szale Temidy na pożytek społeczeństwa! Więc siejcie pokój i zgodę! Niechaj Wam w tym grodzie królewskim miłą będzie praca Wasza, ciężka i frudna. Strzeście nas od złego tak, aby to godło to życzenie na gmachu sądowym, fiat justitia, stało odtąd w umysłach ludzkich przekonaniem; „hib fia justitia“, tu dzieje się sprawiedliwość,

Wreszcie odej chwili bądźcie panowie tutejszymi — naszymi współobywatelami. Niech wam tu w Stryju dobrze będzie i przyjmijcie te wyrazy radości naszej tak serdeczne, jak i my Was, ze swoich całym sercem gorąco przyjmujemy.

Wnoszę toast na cześć gremium Stryjskiego sądu obwodowego w raz z jego dostojnym Szefem i Świętą Prokuratoryą w ręce pana prezydenta. Niech żyją!

Prezydent pan Hinze przemówił: Przewacni — Panowie! Wielce szanowny radny pan profesor Wasylewski zapewnił nas łaskawym swym przemówieniem o szczerej sympatji dla nas. Ta zyczliwość której objaw słyszeliśmy z ust mówcy jest dla nas otuchą.

Chcemy służyć jak najlepiej społeczeństwu, będziemy pracować dla jednego dobra, a da Bóg że praca nasza wyda porządane owoce.

Marszałek powiatu hr. K a r o l D z i e d u s z y c k i przemówił:

Czcigodni Panowie!

Tam gdzie sprawiedliwość tam miłość, tak powiada nasze przysłowie. Dla tego moi panowie mając zapewnioną sprawiedliwość i szczerą sympatję — (wskazując na prezydenta p. Hinzego) wnoszę nasz szczery staropolski toast kochajmy się (huczne oklaski) Prokurator p. Czerwiński wygłosił wspaniałą mowę — o obowiązkach prokuratora.

W końcu przemówił dr. Bylina. Mowca w dłuższej i pięknie wypowiedzianej mowie podniósł zaślugi radcy i dotychczasowego naczelnika Sądu p Ludwika Brozyńskiego.

Żegnamy dzisiaj tego męża — mówił dr. Bylina ze szczerem i nieskłamanem żalem. Jako naczelnik — Sądu był on wzorem. Nie tylko my adwokaci ale całe miasto i powiat otacza go czcią (huczne brawa) prawością uczciwością i zacnością zdobył s'czera sympatię (ponowne brawa). Mowca zakończył swoje — przemówienie wzniesienia zdrowia radcy dworu p. Brożyńskiego.

Uczta przeciągnęła się do godz. 7mej wieczorem wśród ożywionej a szerszej pogadanki. Reprezentacyi gminnej za jej trud należą się słowa serdecznego uznania.

Z okazji otwarcia Sądu obwodowego w Stryju otrzymał Jego Excellencya pan prezydent Tchorznicki od ministra sprawiedliwości Gleisbacha następujące pismo W odpowiedzi na szanowne pismo z d. 22. listopada 1897 mam zaszczyt Jego Ex. zawiadomić, że niestety wskutek zajęć urzędowych nie będę w stanie być obecnym na otwarciu nowego Sądu ob-

wodowego w Stryju. Z tego powodu upraszam Jego Ex. być tłumaczem moich życzeń dla działalności tego trybunału.

Ze szczerą radością dowiedziałem się o zamiarze reprezentacyi miasta Stryja uświetnienia tego ważnego dla miasta objawu dnia przez otwarcie fundacyi dla więźniów. Myśl ta przenosi zaszczyt wszystkim mieszkańcom i dowodzi zrozumienia uzupełniających się wzajemnych zadań państwa i społeczności. Jego Excell jak jestem przekonany z pewnością nie omieszka wyrazić reprezentacyi gminy najserdeczniejsze podziękowanie Ministerstwa sprawiedliwości.

Z wyrazami szczególnego mego szacunku dla Excellencyi.

Gleisbach.

Pożegnanie burmistrza Aleksandra Stojałowskiego.



Grono urzędników autonomicznych z b. burmistrzem p. A. Stojałowskim.

Grupa powyższa przedstawia ustępującego burmistrza p. Stojałowskiego w otoczeniu grona urzędników magistratu i podwładnych.

Burmistrz Stojałowski, brał niedawno zmarłego księdza i polityka, sprawował urząd w mieście przez lat trzydzieści. Niejedną położył zasługę na polu rozwoju miasta, a że nie zdołał wrodzonej sobie energii

zastosować dosyć ekstenzywnie, jest głównie winą — panujących przez długie lata stosunków w mieście, powiecie i kraju.

Pamięć po sobie zostawił bardzo sympatyczną niejedno w mieście, co dziś oglądamy i posiadamy przypisać należy jego zasługom.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI ELIZY ORZESZKOWEJ W STRYJU.

Czynne Koło T. S. L. w Stryju uczciło z pietyzmem — jubileusz — pracy literackiej i obywatelskiej Elizy Orzeszkowej. W niedzielę — — — — odbył się w sali Sokoła Uroczysty poranek, który w ciepłych słowach zainicyonował p. podpułkownik Zubrzycki. „Upaść może i naród szlachetny, zginąć tylko nikczemny“. Te słowa, któremi rozpoczął p. Z. swoje przemówienie, zastosowane do naszego narodu i takich jego reprezentantów, jak E. Orzeszkowa, wprawiły zebraną (niestety, niezbyt licznie) publiczność w podniosły nastrój, który nie opuścił słuchaczy przez czas całego przebiegu poranku. Chór tow. muz. wytrawną ręką p. Gaertnera prowadzony, odśpiewał kilka pieśni patryotycznych. Mistrzowska gra p. Stanisława Szawłowskiego, który na bynajmniej nie koncertowym fortepianie odegrał utwory Chopina i własne waryacje na temat krakowiaka, przyjęła zachwytem publiczność, którą przekonała, że p. Szawłowski z bezdusznego instrumentu wydobywa boskie dźwięki, w których dominuje kantylena, jakiej pierwszorzędnemu pianista mógłby naszemu mistrzowi pozazdrościć. O znaczeniu Elizy Orzeszkowej i Jej jubileuszu, którego echa z najmniejszej miłośnicy nas dochodzą, mówiła w starannie i pięknie opracowanym odczycie p. Gerstmanówna. Deklamacja okolicznościowa p. Macielińskiej podobała się słuchaczom. I słusznie, bo zrozumienie pięknego utworu i jego należyte odczucie muszą każdego przekonać. Na zakończenie odśpiewał chór Sokoli hymn „Z dymem pożaru“, którego stojąc słuchała publiczność. Żałować wypada, że pora przedobiadowa nie mogła zgromadzić większej ilości uczestników uroczystości.

Wieczorem odegrano sztukę Z. Sarneckiego p. t. „Harde dusze“, inscenizowaną na podstawie znakomitej powieści E. Orzeszkowej p. t. „Bene nati“. Gra amatorów była bez zarzutu. Trudno wymieniać każdego z amatorów z osobna, bo trzeba byłoby przepisać osoby z afisza, a jest ich aż trzydzieści dwie. Wszyscy z pietyzmem wywiązali się ze swego (tym razem wcale nie amatorskiego) zadania ku zupełnemu zadowoleniu szczerze widownie wywołującej publiczności. To też wdzięczność należy się reżyserom tej artystycznej drużyny pp. Muszyńskiemu i Rawskiemu za zainicyonowanie tej pięknej i nastrojowej uroczystej chwili odpowiedniej sztuki i za jej staranne pod każdym względem wystawienie.

Nalepki, któremi iluminowano okna stryjskich domów, przyniosły spory dochód, przeznaczony przez tut. Koło T. S. L. na rzecz Polskiego seminarium żeńskiego imienia E. Orzeszkowej w Warszawie.

Wyjazd OO. Jezuitów.

— Od kilku lat cieszył się Stryj, — goszcząc w swych murach OO. Jezuitów i odczuwając wpływ ich działalności. — Szczególnie sfery robotnicze, — zwłaszcza kolejowe. Również w sferach naszej inteligencji zyskali OO. Jezuici wielką, a zasłużoną — sympatyę.

Ta silnie zadzierzgnięta nic sympatyi nagle zerwała się... nie obopólnie, lecz tylko po stronie OO. Jezuitów. Poszło o subwencyę miasta na budowę kościoła, którą OO. Jezuici w Stryju — tak bardzo brak drugiej świątyni odczuwającym — wystawic mieli. Miasto żądanej subwencji z powodu jej wysokości, dać nie mogło. Zrażeni księza postanowili Stryj opuścić.

Po stosownem kazaniu ks. Waszycy, na którym licznie zebrany lud płakał i zawodził, OO. Jezuici ze Stryja wyjechali.

Tłumy ludu z płaczem żegnały o godzinie 5 rano odjeżdżających pasterzy, świadcząc jak wielki mir i szacunek zyskać musieli OO. Jezuici w naszym mieście. Również inteligencyę naszą boleśnie ten wyjazd dotknął. Oto zaraz deputacya pań, złożona z Włodzimierzowej hr. Russockiej, Stanisławowej Szawłowskiej i pułkownikowej Kraftowej była u. p. burmitrza miasta, prosząc o wyasygnowanie kwoty uchwalonej na rozpoczęcie budowy kościoła OO. Jezuitów.

Równocześnie cztery deputacye udały się do Lwowa, do J. E. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, prosząc usilnie, by on powrócił Stryjowi Jezuitów.

Bursa włościańska T. S. L. im Andrzeja hr. Potockiego w Stryju.

Założona została w r. 1903, staraniem stryjskiego T. S. L. W bieżącym roku szkolnym miała bursa 35. wychowanków, z tych 17. uczęszczało do gimnazjum 14. do szkoły ludowej lub wydziałowej, a 4. uczyło się rzemiosła; bezpłatnie przyjętych koło 4, inni płacą od 6—20 K. miesięcznie, bądź w pieniądzu, bądź naturaliach. Wychowankowie uczą się w bursie obojętnie historii Polski, gimnastyki, deklamacyi i — śpiewu, w godzinach wieczornych po zabawie oddają się znaczna część wychowanków z zapalem introligatorstwu, którego nauczył ich prof. Dudryk Antoni. —

Bursa otrzymuje się z wkładek członków tudzież z darów i subwencji miejscowych instytucji i okolicznego obywatelstwa.

Bursa mieści się obecnie jak i roku zeszłego w

budynku miejskim, dawnych koszarach wojskowych pod Olszyną, który Rada miejska za bardzo małym czynszem odstąpiła Towarzystwu.

Dzięki ofiarności społeczeństwa, a w szczególności okolicznego ziemiaństwa, bursa rozwija się bardzo dobrze, a nawet co roku może znaczną kwotę odkładać na fundusz budowy własnego domu.

Bursa polska im. Adama Mickiewicza.

istniejąca już rok ósmy, założona przez dawniejszego dyrektora tutejszego gimnazjum, dra Karola Petelena, mieści się we własnym piętrowym budynku przy ul. Kraszewskiego. W r. b. utrzymywała 43 uczniów, z tych 6 bezpłatnie, a resztę za opłatą 10—35 K na miesiąc.

Obecnie prezesem Tow. Bursy polskiej im. A. Mickiewicza jest p. Adam Onyszkiewicz właśc. dóbr i marszałek powiatu stryjskiego.

Ruska Bursa im. św. Włodzimierza.

Bursa ruska im. św. Włodzimierza powstała z początkiem roku szkolnego 1909|1910. Inicjatywę do założenia tejże bursy dała miejscowa inteligencja duchowieństwo i włościanie powiatów: stryjskiego — żydaczowskiego, żurawieńskiego, kałuskiego i skolskiego. W bursie umieszczonej w wynajętym domu przy ulicy Bolechowskiej, znalazło umieszczenie 32 wychowanków, synów księży, nauczycieli i włościanstwa. Uczniowie uczęszczali do głównego zakładu — gimnazjum. do filii tegoż gimnazjum i do szkoły wydziałowej.

Opłata wychowanków wynosiła 5—42 K. miesięcznie. Koszta utrzymania pokrywano z opłaty uczniów, dobrowolnych datków, datków w naturaliach i subwencji Rad powiatowych w Stryju, Żydaczowie. — Prezesem bursy, jest ks. Jan Sawiuk kanonik i proboszcz w Zabłotowcach. Gospodarzem p. Stefan Kmetyk emerytowany nauczyciel szkół ludowych. Nadzór pedagogiczny sprawował profesor tutejszego gimnazjum p. Roman Gładyszowski. Z członków zamiejscowych wkład wydziału wchodzi ks. Ambroży Polański, dziekan stryjski i proboszcz w Koniuchowie.

Bursa żydowska.

Towarzystwo Bursy żydowskiej istniejące od r. 1902 zajmowało się w ubiegłym roku, jak dawniej — rozdawnictwem zepomóg i wypożyczaniem książek najbiedniejszym uczniom a nadto utrzymywało dalej internat, otworzony z początkiem roku szk. 1909|10. W roku ubiegłym miało w internacie (przy ulicy Słowackiego) pomieszczenie 22 uczniów gimnazjalnych, uczęszczających częścią do zakładu głównego, częścią na filię tegoż gimnazjum, wszyscy za opłatą 20 K. miesięcznie. Koszta utrzymania internatu pokrywano z opłat wychowanków i dobrowolnych datków obywateli, wszelkie zaś inne dochody obracano na zapomogi i zakupno książek, w przeważnej zaś części zasilano nimi fundusz przeznaczony na budowę bursy.

W r. b. zakupiło Towarzystwo grunt przy ul. Słowackiego i rozpoczęło budowę własnego gmachu, który prawdopodobnie z początkiem r. szk. 1912|13 zostanie oddany do użytku.

Przewodniczącym Towarzystwa jest adwokat Dr. N. Fichner, sekretarzem Dr. J. Schindler, skarbnikiem p. J. Bernfeld, nauczyciel religii. Nadzór pedagogiczny w internacie sprawował J. Weisblum, administracją zajmuje się A. Spät, obaj, prof. gimn.

Krótki rys powstania i rozwoju ochotniczej straży ogniowej kolejowej w Stryju.

Groźny pożar miasta Stryja dnia 17-go kwietnia w roku 1886 wpłynął na to, że uznano potrzebę zorganizowania straży ogniowej. Ponieważ zarząd miasta zbyt powolnie sprawę prowadził, więc poleciła c. k. generalna Dyrekcya kolei państwowych zarządowi — warsztatów w Stryju, zorganizowanie straży. Wśród urzędników kolejowych znaleźli się chętni, którzy zajęli się zawiązaniem ochotniczej straży i takowa wystąpiła po raz pierwszy, jako zorganizowana korporacja w dzień Św. Floryana tj. 4-go maja 1887 roku. W ślad za istniejącą już wówczas strażą kolei państwowej Gmünd, powstała jako druga straż ogniowa kolei państwowej w r. 1886 w Nowym Sączu a trzecia dnia 1-go lutego 1887 w Lincu, a wreszcie trzy miesiące później straż w Stryju. Pierwszym naczelnym

kiem straży w Stryju mianowany został p. inżynier — Ferdynand Marciński i piastował tę godność do 1-go maja 1889. Równocześnie przyjęli na siebie obowiązki szarży następujący panowie, spełniając takowe z wszelkiem poświęceniem: p. Berthold Wolski, jako komendant oddziału dachowców, p. Goldschmit Jan, jako jego zastępca, p. Ludwik Bartkiewicz, jako komendant oddziału sikawkowego, p. Felix Blauth, jako tegoż zastępca. Sierżanci byli pp. A. Markowski, J. Tomaszewski, L. Matusiak.

Po przeniesieniu pierwszego naczelnika na inne stanowisko, został mianowany naczelnikiem p. inżynier Felix Blauth, a zastępcą p. inżynier Berthold Wolski, spełniając tę funkcję do 31-go grudnia 1894. Wskutek przeniesienia p. Blautha, objął tymczasem komendę — p. Berthold Wolski, sprawując takową do 20-go listopada 1895; do pomocy zostali mu przydzieleni jako zastępcy p. Michał Derkacz, jako oficer p. Zygmunt Noga. Od 20. listopada 1895 do 26 lipca 1897 substytował naczelnika p. inżynier Michał Derkacz, aż — wreszcie dnia 27. lipca 1897 mianowanym został przez c. k. Dyrekcją kolei państwowej we Lwowie naczelnikiem inżynier p. Franciszek Meissner, zastępcą inżynier p. Karol Kisella, którzy te urzędy jeszcze obecnie sprawują.

W czasie zawiązania straży było 41 strażaków z dniem 19-go grudnia 1892 zakupiła c. k. generalna Dyrekcyja jeszcze 10 uzbrojeń strażackich, tak iż liczba strażaków wraz z naczelnikiem na 51 podwyższoną została i pozostała ta liczba do dziś niezmienną.

W roku 1890 zarządziła c. k. Dyrekcyja kolei — państwowej we Lwowie organizacją na przypadek pożaru, która miała objąć wszystkie działy i niemal cały personal w Stryju. Atoli koszta i trudności w przeprowadzeniu takiej organizacji i wyćwiczenia pojedynczych oddziałów uniemożliwiły wykonanie tego projektu.

W roku 1892 układał się magistrat miasta Stryja z komendą straży kolejowej o przyjęcie obowiązków straży pożarnej, przyjmując z drugiej strony na siebie pewne obowiązki wynagrodzenie czynności strażackich. Atoli c. k. Dyrekcyja kolei państwowych we Lwowie nie przyjęła tej propozycji wskutek czego została w następnym roku zorganizowaną ochotnicza straż miastowa w Stryju.

Wielką przeszkodę w należytem wćwiczeniu jest ustawiczna zmiana strażaków, którzy bądź to występują od kolei lub zostają zaasenterowani po wojska, bądź zostają przeniesieni do innych działów, bądź — wreszcie jako nieodpowiedni zostają wykluczeni. I tak od zawiązania straży po dziś dzień wystąpiło 232 — strażników, czyli przeciętnie 20 rocznie. Strażaków należących do straży od zawiązania tejże straży, jest tylko

trzech, jak to najlepiej z końcowego spisu całego korpusu widocznem jest.

Straż odbywa regularnie swoje ćwiczenia, w nocy trzyma pogotowie złożone z 3 ludzi, które w — szczególnych wypadkach zostaje wzmocnionem. Od czasu zawiązania straży była takowa czynną przy 20 większych pożarach; z tego wypadła na obszar kolejowy 4, na miasto Stryj 10, na okolicę 6 pożarów.

W poczuciu przyjętych na siebie obowiązków pracowała straż w tych wypadkach z całym poświęceniem i spotkała się za to z należytem uznaniem. — I tak Rada miasta Stryja wyraziła podziękowanie na piśmie i udzieliła renumeracji. JWni Panowie Julian br. Brunicki i bracia Groedel również udzieliли renumeracji. Towarzystwo asekuracyjne krakowskie raczyło dwa razy poprzeć straż — renumeracją za jej — gorliwą — pracę.

Wreszcie Świetna c. k. Dyrekcyja kolei we Lwowie udzieliła renumeracji strażakom za pożar magazynu w roku 1897 — 75 złr. a w roku 1898 — 160 złr. renumeracji dla szarży i członków straży wytrwale — służbę pełniących.

Korpus jest jednolicie umundurowany i posiada znakomite uzbrojenie i przyrządy. Rozumie się, że — wyposażenie takie zawdzięcza tylko hojności ministerium kolejowego i poparciu c. k. Dyrekcyi kolejowej we Lwowie.

Budżet roczny na utrzymanie straży wynosi około 120 złr. a dary takie jak w roku 1888 — 200 złr. w roku 1892 — 600 złr. w roku 1893 — 300 złr. w roku 1895 — 500 złr. wreszcie w roku 1898 — 500 złr. na wspomniane wyekwipowanie zniewalają nas do głębokiej wdzięczności naszym przełożonym władzom. Z ważniejszych przyrządów, które posiada straż są: trzy większe sikawki na strażnicy a trzy mniejsze rozstawione w warsztatach, jeden beczkowóz, jeden — wózek rekwizytowy, jeden wózek na węże, i 500 metrów węża, jedna drabina kołowe wysuwalna, płótno i wór ratunkowy, extincteur i rozmaite drobne — przyrządy, jak linewki, drabinki, wiaderka i t. d.

Oprócz przyjętego przez wszystkich strażaków obowiązku ratowania mienia bliźniego, poczytuje sobie komenda za obowiązek ćwiczenia ciała i ducha: tak więc uprawia gimnastykę, utrzymuje w karności — wojskowej i występuje z korpusem w ważniejszych uroczystościach. Chcąc pośród członków straży wyrobić większą łączność i wytrwałość w należeniu do korpusu, podał na uroczystości Św. Floryana w 1896 r. nadinżynier p. Witkiewicz w myśl sprawienia sztandar. Myśl znalazła poparcie, datki popłynęły obficie sztandar został sprawiony.

Franciszek Meissner
inżynier c. k. kolei państw.

PARAFIA RZYM. KAT. W STRYJU.



Kościół rzym.-kat. w Stryju.

Ks. Aleksander Cisko, kanonik rzym.-kat. objął parafię w Stryju po ks. kanoniku Ollendrze. Pasterz Czcigodny, składający niezbite dowody najgorętszej — miłości bliźniego, piastuje honorowe godności w rozmaitych stowarzyszeniach i tak: w „Gwieździe“, której jest prezesem, w „Czytelni kolejowej, gdzie spełnia obowiązki wiceprezesa. Jego staraniom zawdzięczyć należy gruntowną rekonstrukcję miejscowego kościoła i Jemu powstanie rozmaitych towarzystw filantropijnych. Kapłan prawy, szlachetny, niosący chętnie ulgę i pociechę, gdzie jej kto zażąda, szczerzy przyjaciel — dzieciak, którymi troskliwie się zajmuje w „Ochronce“ człowiek gołębiego serca i świątobliwy, cieszy się niezwykłą miłością wszystkich parafian i bez przesady powiedzieć by można, że w Stryju ma tylko przyjaciół.



Ks. kanonik Aleksander Cisko.

Z DZIEJÓW MIASTA. I. POŻARY.

Rozmaite klęski nękały w ciągu wieków nasze miasto. Łupili je Tatarzy, niszczyły powodzie, wydłubiała zaraza, a już najczęściej pustoszyły je pożary, ile ich było, nie zliczyć nam dzisiaj, bo prawie każdy nowy pożar pochłaniał, obok ludzkiego mienia, także i pamięć pożaru dawniejszego, zawartą — w dokumentach i zapiskach, obracanych w perzynę. Nie ulega jednak wątpliwości, że były liczne i groźne czego dowodem znaczny stosunkowo poczet tych, o których wzmianki przechowywały się do naszych czasów.

Najdawniejszą, bliżej określoną datę pożaru — w Stryju podaje urywek z kroniki naszego łac. kościoła parafialnego skreślony w następujących słowach: „Roku Pańskiego 1579, spłonęła zakrystya — wraz z całym wewnątrzem urządzeniem i niezmiernie cennymi aparatami i przyborami liturgicznymi. Ogień powstał z ubolewania i nagany godnej winy dzwonnika, który, wszedłszy w nocy do zakrystyi — przytwierdził świecę do ściany i nie uważał że spadające z niej iskry zapaliły podłogę, a od niej zapa-

liły się sprzęty. Gdy przybyli na ratunek sąsiedni obywatele (mieszczanie) zostali już tylko zgłiszczą którzy zrozumiałwszy cały ogrom nieszczęścia: żałobnikami oblali łzami." Pożar ten ograniczył się prawdopodobnie na samą zakrystę, która jako skarbiec kościelny była z pewnością murowaną i sklepioną więc ogień po za jej obręb nie łatwo się mógł przedostać.

W r. 1592. zniszczył pożar większą część domów miejskich wraz z całym dobytkiem. Król Zygmunt III. idąc w pomoc pogorzelncom uwolnił ich dekretem z 21. maja 1563, od wszelkich podatków na przeciąg lat czterech.

W dwanaście lat później, w dzień św. Macieja Ap. (25. lutego) 1704., zgorzało całe śródmieście wraz z kościołem, Przywilej królewski z 12. października 1605. uwalnia poszkodowanych od wszystkich danin i podatków prywatnych i publicznych, królewskich – i państwowych, obecnych i w przyszłości uchwalic się mających, na przeciąg lat czterech od daty przywileju, co podaje do wiadomości wszystkich, a szczególnie dla Adama Stadnickiego, (ówczesnego) starosty stryjskiego.

Zaledwie lat szesnaście minęło od wspomnianego pożaru, gdy nowa klęska spadła na miasto, Złupili je i spalili Tatarzy (1610). Wójtostwo stryjskie, cerkiew Panny Maryi na przedmieściu Duliby i Zapłatyn uległy wtedy także zupełnemu zniszczeniu. Jeszcze w pięć lat po tej klęsce znaleźli lustratorowie na miejscu Zapłatyna same tylko zgłiszczą.

Prezydent Sądu obwodowego w Stryju.



Dr. Marceł Misiński.

Dr. Marceł Misiński, radca Dworu, prezydent Sądu obwodowego, prezydenturę objął po prezydencie

Hinzem. Zanim objął stanowisko swoje w Stryju piastował godność radcy apelacyjnego we Lwowie, gdzie był równocześnie radnym miasta, biorąc żywy udział w rozstrzygnięciu o sprawach miasta. W Stryju cieszył się sympatją i popularnością, ceniony i szanowany przez wszystkich, nie tylko dla swej wielkiej wiedzy, ale — i dla niezwykłych zalet towarzyskich. Dla każdego uprzejmy, o nieskazitelnym prawie charakterem a odnoszący się do każdej ważniejszej sprawy z troskliwym zainteresowaniem, ma mir i szacunek ogromny, to też gdyby sam nie był zrezygnował z proponowanego mu mandatu byłby niewątpliwie został wybrany posłem do Rady Państwa podczas ostatnich wyborów.

Komendant załogi Stryjskiej.



Oskar Zawadil c. k. pułkownik 33. pp.

Pułkownik Zawadil, stojący na czele 33. pp. obr. krajowej, jest ogólnie znany i poważany w mieście, nie tylko jako szczerzy przyjaciel żołnierzy i podwładnych, ale niemniej jako prawdziwy pionier towarzyskiego życia w mieście. Jego staraniem przypisać należy dobrze zadzierzgnięty węzeł między wojskowością, a publicznością cywilną, czego dowodem świetnie udające się zabawy i zebrania towarzyskie, których jest inicjatorem i które żywo propaguje. Miasto ma w nim jednego z najlepszych przyjaciół, a kto go — poznał, ten musiał go polubić. To też wszędzie jest lubiany i mile widziany, zaś w sferach wojskowych ogólnie jest ceniony nie tylko jako wytrawny strategik, ale przede wszystkim jako prawdziwy ojciec pułku.

SPACERY PO STRYJU.



Dworzec kolejowy w Stryju.



Ulica Mickiewicza.



Ulica Trzeciego Maja.

Dworzec kolei. Przybywszy dojeżdżającego do Stryja wita już ze znacznej odległości piękny budynek dworca kolejowego, który pamięta długoletni okres — historii miasta, a dzięki niezwykle miłemu położeniu swemu, od lat jest jakby węzłem splatającym towarzyskie życie mieszkańców. Uzdolniony efektowną — i miłą dla oka werandą przyjmuje gościnnie nie tylko podróżnych, ale daleko — chętniej starych znajomych, tak, że letnią porą peron i weranda roją się od publiczności, który szuka tu rozrywki dla oka, a równocześnie wytchnienia. Ponieważ ruch kolejowy jest w Stryju bardzo ożywiony, przeto oko w istocie doznaje nader miłej i barwnej zmiany wrażeń, o odpowiednie zaś pokrzepienie zmysłu smaku dba wzorowo prowadzona jadłodajnia pod kierunkiem znanego w szerokich kołach miasta wiceburmistrza p. Diensta.

Epizody przechodził dworzec stryjski rozmaite, jakkolwiek bardzo starym nie jest. Powstał w r. 1872. a chwile najbardziej pamiętne będą te, w których gościł w ubikacjach swoich stary, wędrowny polski — Teatr Baczyńskiego, który tu dawał przedstawienie, — po pożarze prowizorycznie rozlokowało się w nim starostwo, po wielkim pożarze miasta w r. 1886.

Aby zaś dać małe wyobrażenie jak i na dworcu ruch panuje, zanotujemy jeszcze, że z dworca stryjskiego odchodzą pociągi do Lwowa 5 razy, 4 razy w kierunku Przemyśla, 4 w kierunku



Ulica Lwowska.



Ulica Andrzeja hr. Potockiego.

gustownych i stylowych will, które tu się mieszczą. Prawie każda ozdobiona jest pięknym ogródkiem, zaś wzdłuż ulicy zasadzono piękne kasztany, które z biegiem nadadzą zakątkowi jeszcze piękniejszego uroku. Po tragicznej śmierci ś. p. Namiestnika Potockiego, uchwaliła Rada miejska dawną ul. Wałową, nazwą obecną, chcąc w ten sposób uczcić pamięć jednego z najdzielniejszych synów Ojczyzny.

Ulica Lwowska słynie z widoku na miasto — i należy do najstarszych prywatnych ulic miejskich. Na pierwszym planie fotografii wpada w oko niski, długi budynek, dziś już nieistniejący, bo w ostatnich czasach zburzony. Stał tu przeszło lat 100 i od całego szeregu lat mieścił w sobie koszary wojskowe, znane powszechnie, jako „Transporthaus“. Widok dalszy zajmuje panorama miasta, bardzo miła dla oka i — rozległa.

Stanisławowa, 3 do Chodorowa, nie licząc tych, — które do Stryja również z tych stron zajeżdżają.

Ulica Mickiewicza, tak zwana „kolejówka“ należy bezsprzecznie do najpiękniejszych w mieście. — jest ona pierwszą, na której staję przybysz, bo prowadzi wprost od dworca i temu przypisać należy, że Stryj na obcych zaraz u wstępu sprawia wrażenie jak najlepsze, bo miłe i — sympatyczne. Środkiem ulicy biegnie wspaniała alea, — otoczona z obu stron cienistymi drzewami i ozdobiona stylowemi ławeczkami. Po obu stronach ulicy ciągną się rzędy pięknych domów i will, co razem sprawia obraz bardzo malowniczy i pełen barwy. — Alea jest prawdziwym wzorem stryjskim i ulubionym miejscem spacerowem, — zwłaszcza w porze letniej lecz niemniej w piękne — dnie zimowe.

Ulica Wałowa, obecnie Andrzeja hr. Potockiego — znaną jest Stryjanom z pięknego powietrza i nader

Ulica 3. Maja, dawniej zwana Pańską, jest jedna z najpiękniejszych w mieście. Ciągnie się od Kawiarni Europejskiej do gmachu pocztowego, należy zaś do najstarszych w mieście. Przez 100 lat blisko nosiła nazwę Pańskiej, dopiero podczas pamiętnej uroczystości obchodu 100-letniej rocznicy Konstytucji 3-go Maja, nadano jej tę nazwę dla uczczenia wiekopomnej chwili, zdołała ją szereg nader ładnych i gustownych budynków, przy niej też mieści się dwupiętrowy gmach Sądu obwodowego. Wzdłuż obu szeregów domów ciągną dwa pięćnie ułożone, szerokie chodniki, ułatwiając komunikację i piesze przechadzki.

Dawniejsza komisya asenterunkowa ze starostą Radcą p. Szydłowskim.



Zdjęcie powyższe przedstawia komisję asenterunkową złożoną z przedstawicieli Starostwa, Rady powiatowej i wojskowości, ze starostą — radcą p. Szydłowskim w pośrodku.

Zadanie tej komisji jest trudne i — żmudne, stają bowiem przed nią popisowi całego okręgu stryjskiego.

Jedna z dawniejszych komisji asenterunkowych ze Starostą Radcą p. Szydłowskim i członkami komisji z powiatu.

O rzece Stryju.

Znaczenie rzeki jest zbyt doniosłe dla osiadłych nad nią ludzi, by bliższe o niej wiadomości mogły być dla nich obojętne. Bywa ona wprawdzie niekiedy przyczyną dotkliwych szkód, jakimi są n. p. powodzie, ale też jest także prawie zawsze żywicielką ludzi (ryby), ich pomocniczką, a nawet wyręczycielką w pracy (młyny, tartaki i t. p.), ich najtańszym gościńcem (spławy, łodzie, statki), a wreszcie choćby miejscem ochłody i orzeźwienia (kąpiele).

Tych dobrodziejstw, jak również i klęsk, nie szczędzi nam i nasza rzeka, to też zasługuje sobie, byśmy się z nią bliżej poznali.

Wspólna rzece i miastu naszemu nazwa Stryj ma pochodzić od słowa struga (strumień, strumyk i t. p.)

Stryj jest największą z rzek, które wpadają do Dniestru. Wypływa na obszarze gminy Wyzłów, w powiecie, do niedawna stryjskim, — a obecnie skolskim, na polanie Moniczkowej, położonej pod Horbem Męczołowskim (Minczoł), na północnym stoku Jaworników Wielkich (1123 m.) Od źródła po wieś Karlsberg płynie przez nowoutworzony powiat skolski (19.5 km.). Stąd po Jasionkę Masiową przepływa powiat turezański (76 km.), a następnie powiat drohobycki, który po 30 km. drogi opuszcza pod Dołhem, wpływając w granice powiatu stryjskiego. W Kawczymkacie opuszcza nasz powiat (67 km.) i toczy dalej swoje nurty po ziemi powiatu żydaczowskiego do Międzyrzecza (30 km.). Odtąd aż po ujście tworzy granicę powiatów żydaczowskiego i bobreckiego na przestrzeni 3.5 km. Uchodzi do Dniestru poniżej Żydaczowa naprzeciw wsi Zalescie.

Cała długość Stryja (rzeki) wynosi 221 km., — a więc prawie 30 mil.

Wysokość położenia nad poziomem morza niektórych poszczególnych miejsc na rzece Stryju daje nam miarę spadu jej wody. Wysokość ta wynosi przy źródle 1020 m., przy ujęciu Jaśniuki (w pow. skol-

skim) 818 m., przy ujściu Jabłonki, pod miastem powiatowem Turką 552 m., pod Korczynem 400 m., przy ujściu Oporu pod Synowódzkim Wyżnem 378 m., pod mostem kolejowym w Stryju (na linii do Stanisławowa) 302 m., wreszcie przy ujściu (naprzeciw Zalesiec) 250 m. Ujście zatem Stryja znajduje się o 770 m. niżej od jego źródła.

Dorzecze Stryja obejmuje obszar ziemi rozległość 900 km² (powiatach: skolskim, turczańskim, drohobyckim, stryjskim, żydaczowskim, (bobreckim) i dolińskim. Sześćdziesiąt przeszło rzek i potoków wpada bezpośrednio do Stryja. Wszystkie prawie mają swoje własne dopływy; niektóre z nich nawet bardzo liczne, jak n. p. Jabłonka, (i Bereznica). Nazwy wielu dopływów są ogólnie u nas znane, bo noszą je przynajmniej także miejscowości (wsie) naszego i sąsiednich powiatów.

Z prawego brzegu wpadają do Stryja: Rostoka Wyżłowska, Czarny (Potok), Rostoka Żupańska, Jazestrów, Klimczanka (Klimiec), Kremenianka (wypływa w lesie Kremenianka), Kudawiec, Smorzanka (Smorze), Butelski Potok (w dolnym biegu: Dziwczy Potok), Zawadka, Łapszyn, Jasionka (z Popielką i Jasionicą), Mielniczny, (trzy potoki tej nazwy wpadają do Stryja; dwa w pow. turczańskim, jeden w drohobyckim), Bukowiec, Smrekowaty, Rybnik, Krzywiec, Łażny, Jasinów, Sopot, Dalanowski (potok), Zarzece, Kruszelnica, Riczka. Opor, Tyszownica, Głębokki, (w obrębie gminy Synowódzko Wyżne, długości 2.5 km.), Młynówka, (na obszarze gminy Rozhurcze, długości 5 km.), Rostoczka, Żyżawa, Bereznica. Z lewego brzegu: Jaśniuka, Husny (Hustnyk) z Krzywką, Libohorka (Libohora), Bóg, Truskawiec, Łazek, Hnyła, Borynia (7 km.), Raki, Łokieć (3.5 km.), Mielniczny, Jabłonka z Litmirzem, Jaworski (potok), Isajski Potok (Isaje), Świdnik, Schodnica, Pereprostyna, Szczepnik, Leśny, Zaniów, Urycz. Jamelnica Zdzenny, Seredny, Głębokki, Stynawka, (Stynawa), Kiernica, Pejśarówka.

Splawność Stryja zaczyna się bardzo wysoko, bo już od Matkowa w powiecie turczańskim Żaglownym dla małych statków mógłby być dopiero od Żydaczowa i to tylko w dół rzeki, bo w górę trudnoby było płynąć ze względu na jej znaczną bystrość. Wychodzące z pod Matkowa splawy przebywają drogę do Dniestru zwyczajnie w ciągu pięciu dni, płyną więc z przeciętną chożością 35 km. dziennie. Splawy tworzą pnie drzewne, połączone ze sobą w rodzaj pomostu naładowane niekiedy deskami lub gontami. Zwykle prowadzi taki splaw dwu ludzi, którzy posługują się w kierowaniu nim rodzajem wiosel, spełniających zadanie steru.

Nad Stryjem leżą 3 miasta powiatowe, mianowicie Turka, Stryj i Żydaczów — i 43 wsie. Mieszkańcy

wsi na górnym obszarze rzeki, należący do rodu Bojków, trudnią się głównie chowem bydła, wyrębem drzewa w lasach, splawem i przewozem soli warzonki. Na pewnych przeszczerzeniach w średnim i nad całym dolnym biegiem zajmują się uprawą roli.

Znaczniejsze powodzie wyrządzają najdotkliwsze szkody okolicom od Siemiginowa począwszy w dół rzeki.

Z ryb żyją we wodach Stryja: babka, bzdyrka, głowacz, jaż, jelec, karaś, karp, kózka, marenna, okun' podusta, pstrąg, śliz, szczupak i ukleja.

Największym dopływem Stryja jest rzeka Opór. Wypływa w powiecie skolskim, na pograniczu Oporca, Ławocznego i Wyżłowa — i przy płynąwszy wzdłuż cały powiat, wpada na granicy jego pod Synowódzkim wyżnem do Stryja.

Długość jego biegu wynosi 54 km. Spadek wody wykazują następujące wysokości nad poziom morza: 1000 m. przy źródle, 648 m. przy ujściu Ławoczaki, 468 m. przy ujściu Orawy i 375 m. u ujścia do Stryja. Źródło więc Oporu znajduje się o 725 m. wyżej od ujścia.

Z dopływów Oporu zasługują na wzmiankę wpadające z prawego brzegu: Chomiński (potok), Zwir, Łukaszów, Sławsko, Rożanka, Sechła, Zełemianka, Derszyn, Hrebenowiec, Świętosławczyk, Pawłów, Czudyłów i Kamionka; z lewego brzegu: Zakuty, Ławoczanka, Jahistów, Kobylec, Suchy, Tokarczyk, Orawa i Za-Dąbrowy.

Syławy idą na Oporze od ujścia Rożanki i przebywają drogę do Synowódzka wyżnego przeciętnie w ciągu dwu dni.

Okolica nad Oporem jest mało zaludniona. Leży nad nim miasto powiatowe Skole i zaledwie 7 wsi. Liczniej osiadłe są brzegi dopływu jego Orawy.

Doliną Oporu prowadzi linia kolei państwowej, zdążającej ze Lwowa przez Stryj do Ławocznego.

Drugim znaczniejszym dopływem Stryja, naszej okolicy bliższym, jest rzeka Bereznica. Wypływa na granicy gmin Cisowa i Taniawy w powiecie dolińskim. Płynie dalej pomiędzy Wołoską wsią i Taniawą, następnie przez gminy: Morszyn, Bereźnicę, Łopatniki, Jaroszyce, Oleksice, Daszawę i Juseptycze. Poniżej Juseptycz (w pow. żydaczowskim) dzieli się na rozliczne ramiona, które okrążywszy gminę Hanowce, zlewają się w dwie odnogi. Jedna zdąża ku północy błoniami od Rudy przez Kochawinę i Hnizdyczów do prawego brzegu Stryja; druga płynie ku wschodowi przez Zabłotowce i Bereźnicę Królewską i rozlanszy się pod Młyniskami na obszernie błotniska naddniestrzańskie, uchodzi z prawego brzegu do Dniestru. Długość biegu Bereźnicy od źródła do tego drugiego ujścia wynosi około 48 km. Ważniejsze dopływy Bereźnicy są: Droszowski Potok, Wiedernica, Basiówka (w Daszawie), Hyczy i Czereski.



Panna Helena Gerstmanówna w otoczeniu swoich uczenic.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w Stryju.

W setną rocznicę Konstytucji 3-Maja zebrali się w Krakowie najznakomitsi mężowie z całej Polski, aby się zastanowić nad sposobem uczenia tej rocznicy. I wtedy to uchwalono założenie towarzystwa, któreby miało na celu zwalczanie ciemnoty i analfabetyzm oraz uświadomienie warstw dotychczas nieuświadomionych, aby w ten sposób do osłabionego ostatnimi wstrząśnieniami organizmu narodowego wprowadzić nowe siły.

Towarzystwo nazwano „Towarzystwem Szkoły Ludowej“, gdyż zakładanie szkół w gminach nie mających ich — a gmin tak było przed 20 laty o wiele więcej, niż dzisiaj — uznano za pierwszy obowiązek nowego towarzystwa. Z biegiem lat działalność T. S. L. rozszerzono na inne pola pracy dla narodu: zaczęto zakładać czytelnie, bursy, ochronki, domy ludowe, szkoły średnie i kursa handlowe oraz przemysłowe, kursa dla analfabetów, biura porady prawnej dla włościan, muzea i t. d.

Dzisiaj T. S. L. stanowi w życiu kulturalnym Polski jeden z najważniejszych czynników, ogarnęło bowiem swoją działalnością wszystkie prawie dziedziny pracy oświatowej i narodowej a z książką polską i polskim słowem na ustach dotarło do najodleglejszych nawet i najbardziej wynarodowionych zakądków Polski.

Obecnie T. S. L. utrzymuje:

3 gimnazya (Biała, Morawska Ostrawa, Kęty)

Halina Gerstmanówna — w otoczeniu swoich uczenic. Tkwi wszystkim żywo w pamięci, choć miasto nasze opuściła, przenosząc się do Stanisławowa. W życiu wytwornie — towarzyskim brała żywy udział, udzielając się chętnie, jako w — prost niezrównana deklamatorka i amatorka w przedstawieniach trudnych. Niemniej ceniono ją, jako znakomitą siłę pedagogiczną, a wiele wychowanek wspomina ją często i chętnie z prawdziwą wdzięcznością.

- 2 seminarya nauczycielskie (Biała, Kraków)
- 5 szkół wydziałowych (w Białej męskie i żeńskie, w Mor. Ostrawie męskie i żeńskie, w Częstochowicach)
- 105 szkół ludowych
- 147 kursów nauki początkowej (pryw. szkoły)
- 30 kursów przemysłowych i handlowych
- 14 ochronek
- 18 burs
- 7 uczelń
- 1824 wypożyczalni i czytelń
- 9 domów ludowych
- 3 zbiory muzealne
- 6 biur porady prawnej.

Dzięki T. S. L. liczba analfabetów w naszym kraju zmniejsza się corocznie o tysiące a liczba uświadomionych Polaków zwiększa się o dziesiątki tysięcy.

Praca ta oświatowa kosztuje miliony: budżet na 1910 r. Zarządu głównego i kół miejscowych wynosił dwa miliony Kor., nie wliczając w to 1 1/2 mil. Kor. subskrybowanych na Dar grunwaldzki dla T. S. L. Zwłaszcza kosztowną jest praca nad unarodowieniem kresów zachodnich, gdzie przeciw zalewowi niemieckiemu założony cały szereg szkół wydział., i średnich w Białej, na Śląsku i Mor. Gstrawie.

Te 3 1/2 mil. Kor. złożone w przeciągu jednego tylko roku przez nasze ubogie społeczeństwo na cele oświaty narod. świadczą najlepiej o potrzebie i żywotności T. S. L. Dowodzą one, że społeczeństwo zrozumiało, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża naszej Ojczyźnie wskutek braku uświadomienia narodowego u pewnych warstw. Nie należy jednak w pracy tej

ustawać, zwłaszcza nam Polakom, którzy mamy znacznie większe obowiązki, niż każdy inny szczęśliwy naród: musimy bowiem nie tylko zadość uczynić obowiązkowi chwili bieżącej, ale także odrobić to, czego zaniedbali nasi przodkowie.

Organizacja pracy w T. S. L.

W organizacji pracy oświatowej panuje zasada decentralizacji: obok Zarządu głównego z siedzibą w Krakowie, który kieruje całą pracą oświatową, Koła miejscowe, działające w poszczególnych powiatach, posiadają całkowitą niemal autonomię.

Celem ułatwienia kontroli nad pracą oświatową w poszczególnych Kołach utworzono w niektórych miastach Związku okręg. T. S. L., które wypełniają władzę zwierzchniczą nad przydzielonymi im Kołami.

Otóż w Stryju istnieje Koło miejscowe T. S. L. i Związek okręg., któremu powierzono kontrolę nad Kołami miejsc. w Stryju, Skolem, Mikołajowie, Bolechowie, Dolinie i Różniatowie. Terytorium, na którym pracują wyżej wymienione Koła, należy do najbardziej ruskich części Galicji. W takim n. p. powiecie sąd bolechowski ludność rzym.-kat. stanowi zaledwie 8,6% a ludność polska nawet 6,9%, ogólnej ludności całego powiatu. Niekorzystnie również przedstawia się polskość w pow. sąd. doliniańskim (16% rz.-kat. a tylko 12% polaków [i w skolskim (10,8% rz.-kat. i polaków). W pow. sąd. stryjskim przypada

na ludność rz.-kat.	15,8%	a na polaków	31,7%
„ „ gr.-kat.	62,5%	a na Rusinów	61,2%
„ „ moją.	16,1%	a na Niemców	7,1%
„ „ inną	5,6%		

Jeszcze niekorzystnie przedstawia się dla nas rozsiadanie ludności polskiej w tych kilku powiatach podkarpackich: prawie 14% ogółu ludności rzym.-kat a 2% ogółu polaków mieszka między Rusinami w 129 gminach w znikomo małych ilościach od 1—100 — dusz. To też wiele potrzeba pracy, aby ludność tę uchronić przed wynarodowieniem, bo każda stracona dusza osłabia nasz organizm narodowy a wzmacnia szeregi naszych wrogów. Jaką pracę spełnia stryjskie Koło T. S. L. o tem niżej.

Praca T. S. L. w powiecie stryjskim.

Stryjskie Koło T. S. L. założone dnia 31. 1892 r. prosperuje w powiecie naszym dopiero od 1896 r. W roku założyło stryjskie koło szkołę polską w Chromohorbie (przy zasiłku funduszu szkolnego). Od tego

1) Pierwszą przewodniczącą Koła była starościana p. Manastowska, zast. p. Konstancja Lewicka a w skład Wydziału wchodziły pp. Anna Göttinger, Janicka, Błachutówna i Łazowska. —

roku wzmagają się prace oświatowe po wsiach a dziś Koło posiada czytelnice w następujących gminach: Chromohorb, Lubieńce, Synowódzko wyżne, Zawadów, Zawadów—Rajłów, Miertiuki, Grabowiec stryj., Dołhe, Sokołów, Żulin, Daszawa wieś, Daszawa-Korczunek i Brzezina (pow. żydaczowski). Do czytelnicy wysłano w samym 1909 r. 2158 egzemplarzy gazet 77. kalendarzy, i broszur, 388 książek (wart. 270 K.). Ale na tem nie ogranicza się praca oświatowa w powiecie: czytelnice odwiedzano dość często (w 1907 r. 44 razy) i urządzano w nich pogadanki, wykłady — i obchody narodowe. Poza tem starano się o ekonomiczne podniesienie ludności polskiej przez zakładanie kółek rolniczych. W Sokołowie zorganizował Wydział kraj. po długich staraniach Koła kurs koszykarski, — który znakomicie się rozwija i przyczyni się niezawodnie do podniesienia dobrobytu Polaków tej gminy. Również kilka szkół polskich w powiecie zawdzięcza swe powstanie stryj. Kołu T. S. L. które opłacało — lokal dla szkół w niektórych gminach. Wreszcie wspomnieć należy o założeniu w 1910 r. „biurze poradę prawnej“ dla włościan, prowadzonem przez prawników z „Kółka akademickiego“, którzy w pracy oświat. biorą czynny udział. Z czytelnicy najlepiej się rozwija dziś czytelnica w Synowódzku wyżnem, która dała inicjatywę do założenia w gminie Sokoła a obecnie przystąpiła do budowy kościoła i domu polskiego na pomieszczenie czytelnicy, Sokoła i szkoły polskiej.

Praca T. S. L. w mieście Stryju. A. Bursa włośc. T. S. L. im. A. Potockiego.

Na zdobycie miast! — O to hasło, które rzucił Rusini i które planowo od kilku lat przeprowadzają. W tym celu wysyła się chłopców ze wsi do szkół zawodowych, do handlu i rzemiosła, aby w przyszłości zalać miasta ruskimi kupcami i rzemieślnikami. A tymczasem my, mając po wsiach częstokroć po kilka zaledwie rodzin, które powoli wynaradawiają się, moglibyśmy przez systematyczne przesiedlanie tej ludności do miast, do handlu i rzemiosła wzmacniać je żywiołem polskim. Taki cel ma założona w 1908 r. bursa włośc. T. S. L. im. A. Potockiego w Stryju. — Bursa utrzymuje obecnie 36 wychowanków, z których część uczęszcza do gimnazjum, reszta zaś do szkół ludowych i wydziałowych, i do rzemiosła. Wychowankowie są po największej części synami polskich włościan i małomieszczan pow. stryjskiego i żydaczowskiego, włościan grupujących się w czytelnicy T. S. L. W ten sposób bursa jest niejako uzupełnieniem pracy nad ludem w powiecie, jest tym materialnym łącznikiem między T. S. L. a włościanami. Wychowankowie urządzają w bursie obchody narodowe, na które uczęszczają również ich rodzice, co również przyczynia —

się do uświadomienia ludu pod względem narod. W końcu dodać należy, że wychowankowie uczą się w bursie obowiązkowo historii polskiej i śpiewu — (pieśni narodowe) a w wolnych od nauki chwilach oddają się godziwym zabawom i sportom lub uczą się introligatorstwa.

Obecnie bursa mieści się w barakach miejskich koło Olszynki; lokal ten jednak okazuje się za szczupły. Oby doczekała się jak najrychlej własnego budynku, co w pierwszym rzędzie zależy od ofiarności polskiego społeczeństwa!

B. Wypożyczalnia nowości literackich im. Jul. Słowackiego.

Założona w listopadzie 1909 r. celem uczczenia setnej rocznicy urodzin wieszczka rozwija się znakomicie, zaopatrzona we wszystkie nowości literackie na obecnie stu kilkudziesięciu członków, którzy mogą — wypożyczać książki trzy razy tygodniowo (poniedziałki środy i piątki od 6—7 wieczór). Opłata miesięczna wynosi:

za jedno dzieło 1 kor. kaucya 2 kor.

za dwa dzieła 1.50 gr. „ 3 kor.

Liczba studziesięciu abonentów, korzystających z wypożyczalni, świadczy najlepiej o potrzebie podobnej instytucji w Stryju, która zaopatrywana we wszystkie nowości liter. po ukazaniu się ułatwi zapoznania się z najnowszą literaturą. Funkcye bibliotekarek pełnią panie zupełnie bezinteresownie i z wielkiem poświęceniem.

Obok wypożyczalni nowości liter. utrzymuje — T. S. L. jeszcze dwie inne wypożyczalnie w Stryju, obie bezpłatne (jedna w mieście, druga założona w 1910 r. na Łanach). Wypożyczalnia ta, zaopatrzona w wyborowe dzieła naszych najznakomitszych powieściopisarzy i poetów (tłumaczeń z zasady do nich — się nie posyła) przyczyniają się w niemałym stopniu do narod. uświadomienia ludności stryjskiej.

Czytelnia T. S. L. im. B. Goldmana.

Instytucja ta, mająca na celu przeciwdziałania prądom separatystycznym między ludnością izr. przez szerzenie wśród nich kultury polskiej, skupiła u siebie wszystkich z wyzn. mojż. Czytelnia urządza we własnym lokalu odczyty i obchody narodowe, na które chętnie uczęszczają wszyscy Żydzi—Polacy. W planie są również wykłady dla nas. W październiku 1910 r. zorganizowała czytelnia sześciomiesięczny **kurs handlowy** dla młodzieży pol. bez różnicy wyznania. Na kurs ten, którego kierownikiem jest prof. Weisblum a poszczególne przedmioty wykładają bezinteresownie profesorowie gimn. urzędnicy kasowi i pracownicy, zapisało się 35 uczni i uczenic wyznania rzym.-kat. i mojż.

Pobieżny szkic o T. S. L. i jego działalności na gruncie stryjskim uzupełniamy krótką wzmianką o kursach dla analfabetów które w ubiegłych latach prowadzono w Stryju a obecnie w Synowódzku wyżnem oraz o funduszach towarzystwa. Obrót kasowy T. S. L. wynosił w 1908 roku 7.391 K 97 h.

w 1909 „ 11.119 „ 11 „

a w 1910. dojdzie do 15.000 Kor. Ten wzrost wydatków na cele oświatowe, świadczy wymownie o — rozwoju stryjskiego T. S. L.

1) Kursów dla analf. w Stryju obecnie Koło nie prowadzi z powodu zbyt małej liczby zgłoszonych kandydatów. Dla informacji dodajemy, że kursa dla analfabetu prowadzi w Stryju Tow. św. Zyty.

Organizacja narodowa w Stryju.

Życie polityczne w Stryju, które dotychczas z powodu niezrozumiałej apatii społeczeństwa, nie objawiało się na zewnątrz impulsem do akcji zbiorowej, ogniskowało się dotąd w tak zwanych partjach, które jednakże zbyt mało okazywały energii, aby sprawie narodowej nadać odpowiednią barwę, a odnoszeniu się do niej pewien stały charakter i kierunek.

Ostatnio na walnem zgromadzeniu tejże organizacji dokonano szeregu ulepszeń i poprawek, przede wszystkim zaś zmieniono wydział, na czele którego stanął — marszałek powiatowy Adam Onyszkiewicz, a na zastępcę jego obrano ogólnie cenionego ks. kanonika Cislę.

Wobec tego jest uzasadniona nadzieja, że narodowe życie polityczne przybierze kierunek bardziej stały i celowy i że akcja narodowa wobec ważnych politycznych wydarzeń stanie się bardziej zbiorową i pełną życia.

Szczególnie potrzebną, rzecby można niezbędną jest akcja ta podczas wyborów, czy to do Rady miejskiej, czy politycznych jak do Sejmu i Rady Państwa, dotychczas bowiem z powodu zupełnej desorganizacji życia narodowego wszelka celowa działalność w kierunku pozyskiwania dla sprawy narodowej kandydatów poważnych i zasłużonych, udaremniała się przedwcześnie, niejednokrotnie z wielką niekożyścią dla miasta i powiatu.

To też wybór dokonany spotkał się wszędzie z uznaniem osób, którym dobro kraju i narodu przede wszystkim leży na sercu, Organizacji zaś samej szczerze życzymy, aby już przy najbliższej sposobności okazała na czynie, jak cenną może być jej wartość w chwilach dla społeczeństwa naszego nieobojętnych.

Obecny burmistrz miasta Stryja.



Dr. Juliusz Falk.

Z powodu wyboru burmistrza wyrażono mu życzenia najserdeczniejsze, a znając zalety jego i energiczną pracę, jakiej dowody złożył jeszcze, jako radny z zaufaniem oddano mu trudną opiekę nad miastem, spodziewając się, że w niczem pokładanej w nim nadziei nie zawiedzie.

Cieszy nas, że już od czasu w których opiekę złożono w ręce nowego gospodarza, wygląd naszych ulic zmienił się na korzyść. Pojawili się dawno niewidziani zamiatacze, a jeżeli nowy burmistrz, jak to widać, o higienie miasta przedewszystkiem myśli to jest to już jedną z najlepszych zapowiedzi, jaką nam narazie ofiarować może. Miasto ma postulaty ważne i doniosłe, a z powodu złej długoletniej gospodarki, pod wielu względami jest bardzo upośledzone. Sądzimy więc, że obecny burmistrz dołoży wszelkich starań, aby dźwignąć z upadku miasto i że zapał, z jakim zabrał się do pracy wyda obfity plan.

Apelując więc jeszcze raz do niego w imię — miłości dla miasta, życzymy Mu na trudnym, ale szlachetnym posterunku serdeczne „Szczęść Boże“.

Tow. Panien „Przędki Maryi“ w Stryju.

Działalność tego Tow. w ostatnich 4 latach rozwinęło się znacznie, a na pierwszy plan wysuwa się „Dom opieki nad biednymi dziećmi pod Aniołem Stróżem „na Łanach“. Dom ten gromadzi pod swym dachem małą zaniedbałą i biedną dźwiatwę, zapisaną w liczbie 45., która tu pod opieką ukończonej froebliki, uczy się najpierwszych prawd wiary, miłości Boga i Ojczyzny, uczy się myśleć i niemal mówić po polsku. Najbiedniejsze dzieci dostają też odzież, a przez zimę, w południe, gorący posiłek. W ostatnim miesiącu zakupiło Tow. dotychczas zajmowaną realność, (ul. Pańska, l. 154. Łany dolne), na własność. Ochronki i tym sposobem ugruntowało istnienie tej ważnej, wychowawczej placówki narodowej. —

Obok Ochronki utrzymuje Tow. kurs robót ręcznych dla dorastających dziewcząt, które uczą się tam wszelkich robót praktycznych, oraz wyplatania kapeluszy i guzikarstwa, z czego ciągnąć będą mogły materyalne zyski.

Nadto utrzymuje Tow. 3. dzieci w „Zakładzie sierót św. Józefa“, a także pamięta o potrzebach kościoła.

Za tak gorliwą działalność wyrażono ustępującemu Wydziałowi, na wniosek Przew. ks. kan. A. Cisły, uznanie i udzielono absolutorium, poczem przystąpiono do wyboru nowego. Wybrano przez aklamację przewodniczącą p. A. Śliwińską a w skład Wydziału weszły: pp. E. Boczarska, E. Fallböhmerówna, St. Grzymalska, H. Gerstmanówna, J. Gerstmanówna, M. Huthówna, M. Kaletówna, H. Liszkówna, E. Niebieszczańska, W. Pawlikiewiczówna, E. Schweigertówna, M. Wolska, L. Wołodkiewiczówna. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie p. F. Buczyński i ks. M. Śliwak.

Na koniec uchwalono jednogłośnie, na wniosek p. Schweigertówny, założenie bursy dla dziewcząt i poruczono nowemu Wydziałowi poczynienie jak najenergiczniejszych kroków, by ta, tak bardzo potrzebna w naszym mieście instytucja, już weszła w życie.

Spodziewać się należy, że społeczeństwo nasze, tak zawsze ofiarne, gdy chodzi o cele szlachetne i narodowe, uzna ważność celów i przedsięwzięć tego pożytecznego Tow. i zechce poprzeć jego piękne usiłowania, w pierwszym rzędzie przez przystępowanie członków, których niestety, dotychczas liczy Tow. bardzo nie wiele, bo zaledwie 96. —



*Pierwsza ochotnicza straż miejska z burmistrzem
śp. Ludwikiem Göttingerem i naczelnikiem Jakóbem Gerusem.*

GAZOWNIA MIEJSKA W STRYJU.



Dążenie Zarządu miasta do stworzenia centrali dla oświetlenia datuje się od dawna.

Zwrot przełomowy przynosi nam r. 1903 przez uchwałę Rady miejskiej, postanawiającej wybudowanie Zakładu gazowego, jako o wiele bardziej odpowiedniego dla oświetlenia ulic, tańszego w założeniu i ruchu, oraz dostarczającego znacznie tańszego oświetlenia niż to jest wstanie wytworzyć elektrownia miejska.

Z chwilą wyboru przez Radę miejską eksperta Gminy w osobie Dyrektora gazowni lwowskiej Inż. Teodorowicza, prace przygotowawcze postępują rażno naprzód.

Z wiosną 1904 r. przedkłada ekspert projekt całej budowy i wypracowane koszty.

Materyał do wyrobu gazu stanowić ma olej błękitny, jedna z ostatnich frakcji po destylacji ropy. Sposób samej fabrykacji jest zupełnie identyczny z fabrykacją gazu węglowego stanowiącego przynajmniej 99 % wszystkich wyrabianych gazów świetlnych.

Gaz z oleju błękitnego otrzymany, zwany gazem olejowym, odznacza się wyższą siłą świetlną i cieplną

(kaloryczną) niż gaz węglowy, to też i zużycie jego w palniku jest mniejsze, a więc i cena za jednostkę mierniczą, jaką stanowi 1 m³ czyli 1000 litrów musi być stosunkowo wyższa.

Jedynym bodźcem do wybudowania gazowni olejowej, była chęć zużycia materiału krajowego wydobywanego w postaci ropy, prawie na miejscu, bo w pobliskim Boryslawiu, a przerabianego w niedalekich rafineriach.

Rentowność przyszłego Zakładu opartą została nie tylko na wynikach siostrzanych fabryki w Drohobyczu, Stanisławowie i Kołomyi, lecz przedewszystkiem na stałe od lat kursujących cenach oleju błękitnego, które władzy podlegały niewielkim wahaniom tak, że cenę do kalkulacji przyjęto jako najwyższą 4 K. loco gazownia za 190 kg. oleju.

Równocześnie z projektem budowy, zatwierdziła Rada miejska, wybór miejsca pod fabrykę, położonego na gruncie miejskim obok parku „Olszyna“ a wybranego pod każdym względem najlepiej.

Z tą chwilą rozpoczynają się jednak trudności, a to wskutek protestów sąsiadów miejsca wyznaczonego pod fabrykę. Protesty te wstrzymują rozpoczęcie budowy o całe dwa lata, t. j. do chwili gdy rekursy stron zostały w całości przez ministerium — rolnictwa jako kompletnie nieuzasadnione odrzucone, a pozwolenie na budowę bez żadnych szczególnych zastrzeżeń zatwierdzone.

Ochotnicza

straż pożarna w Stryju. —

Powstała w roku 1882. za czasów burmistrza Ludwika Göttingera. O koło powstania jej — główne zasługi położył ówczesny likwidator kasy miejskiej b. profesor p. Gerus. Straż ta miała początkowo bardzo utrudnione zadania. Składała się przede wszystkim z małej liczby członków, bo też wrazie wielkiego pożaru zdana była na pomoc — policji i straży kolejowej. Mimo tych trudnych warunków odpowiedzialne zadanie swe spełniała sumiennie i uczciwie, nadmienić zaś wypada, że przez dłuższy czas zastępcą naczelnika był p. Józef Leitner.

Nareszcie więc z wiosną r. 1906. można było przystąpić do rozpisania ofert na budowę, wedle — wskazówek eksperta Gminy, a w krótko potem ogłoszono konkurs na posadę przyszłego dyrektora fabryki.

Cała ta praca przygotowawcza spoczywała w rękach komisji gazowej z burmistrzem Stojałowskim i viceburmistrzem Matkowskim na czele, a skład komisji stanowili inżynierowie: Espert gminy, dyrektor gazowni lwowskiej Teodorowicz.

Starszy radca budownictwa Machniewicz.

Starszy inspektor kolejowy Komora

Inżynier miejski Opolski.

oraz pierwszy asesor Adolf Reif, Syndyk miejski bł. p. Dr. Fruchtman, a w końcu od czerwca — 1906 r. i nowo mianowany na posadę dyrektora gazowni inżynier Mieczysław Seifert.

Plan budowy wedle wskazówek eksperta rozdzielił się jak następuje:

— Budowie nadziemne, więc budynki fabryczny, magazynowy i administracyjny poruczono tutejszemu przedsiębiorcy Abrahamowi Waldmanowi, jako najtańszemu oferentowi, a dającemu przytem wszelką gwarancję Planu i kosztorysu na te budynki wypracował po porozumieniu się z ekspertem, wspomnian. wyżej inż. Opolski, wywiązując się ze zadania z

poczuciem piękna łącząc suche z natury liście budynku fabrycznego w miłe dla oka — kształtne, a budynek administracyjny przekształcając w piękną willę podmiejską.

Drugą częścią dostawy, to urządzenie wewnętrzne budynku fabrycznego, więc dostawa wszystkich części mechanicznych dla fabryki potrzebnych oraz budowa zbiornika gazowego.

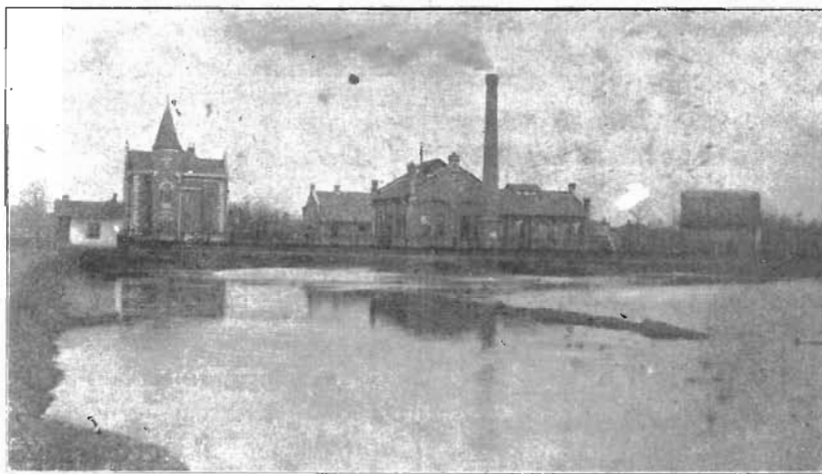
Te części oddano na wniosek eksperta z wolnej ręki firmie Zieleniewski w Krakowie, a tylko budowę pieców wytwórczych powierzono, w braku firmy — Krajowej, fabryce obcej oświetlowej sławie.

Liczne roboty betonowe, jak budowa zbiorników na olej i ter, fundamentowanie pod zbiornik gazowy i komin fabryczny wykonano we własnym zarządzie.

Dalszą, a jedną z najpoważniejszych dostaw, gdyż wynoszącą blisko 100.000 kor., to rury, któremi gaz prowadzonym będzie po mieście. Jedyna krajowa

lejnaria rur, fabryka w Sanoku, stanęła do walki konkurencyjnej z potężnymi Witkowicami, które za wszelką cenę, dla dalszych celów pobić postanowiły fabrykę w Sanoku, dając w istocie niebywale przystępne warunki. Sprawa dla obu fabryk była zasadniczą. Ale i tu komisja gazowa, a na jej wniosek i Rada miejska stanęły na wysokości zadania zatwierdzając, dla dobrze zrozumiałego obowiązku obywatelskiego ofertę firmy Sanockiej. Krok ten miał podobno w skutkach swoich bardzo dodatnie następstwa dla tej fabryki.

Już w sierpniu r. 1906. rozpoczęto układanie — ciągów ulicznych oddane również w przedsiębiorstwo tutejszemu, oferentowi Janowi Wehrsteinowi. Kierownictwo tych robót ziemnych spoczywało w rękach przyjętego na czas układania rurociągów, a później zamianowanego inżynierem miejskim inż. Małeckiego. Ogromna praca czekała przedsiębiorcę i inżynierów do dozoru tych i innych robót powołanych. Rozko-



Gazownia miejska w Stryju.

pać i ułożyć 26. klm. rurociągu w mieście, postawić 420 latarni to wymagało czasu, — a gdy nadzwyczaj — ostra i długa zima przerwać musiała roboty prawie do końca marca, to dopiero całkowite ukończenie nastąpić mogło z końcem maja 1907 r. Późem po czynnościach przygotowawczych, rozpoczął się normalny ruch fabryczny. —

W tymże czasie nastąpiło skołaudowanie całej budowy, a kolaudacja wykazała fachowe rozwiązanie zadania, dobre prowadzenie budowy i dodatnie wywiązanie się wszystkich przedsiębiorców, a nareszcie udowodniła, że nawet tak poważną budowę jak gazownia, można bez zarzutu w całości siłami krajowemi wykonać.

Kapitał potrzebny na budowę wypożyczony — został w banku krajowym, w kwocie w całości zużyty 450.000 kor. i umorzony rocznie wraz z procentami własnych funduszy. Zakładu tak, że już w drugim roku ruchu fabryki, koszt na oświetlenie ulic wynosił dla Gminy, jako właścicielki gazowni, faktycznie mniej niż za dawnych czasów kiedy oświetlano naftą, mimo że w r. 1906. posiadało miasto wszystkiego 168 latarni naftowych o całkowitej sile conajwyżej 1340 świec, a w r. 1909. 420. lamp gazowych o sile około 33690 świec.

Z chwilą puszczenia w ruch gazowni widocznym

być poczyna szybszy rozwój miasta, ujawniający się przede wszystkim w dążeniu obywateli do budowy ozdobiających domów, odpowiadających wymogom higieny, komfortu i wygody:

Hygieny, przez budowę łazienek ogrzewanych gazem.

Komfortu, przez zaprowadzenie oświetlenia gazowego, Wygody, przez rozpowszechnianie się gazu do gotowania.

I bez przesady powiedzieć można, że z wielkimi wyjątkami, wszystkie lepiej, higieniczniej budowane domy, a ozdobiające co do formy zewnętrznej powstały dopiero po roku 1906 i 1907, a więc po — wybudowaniu zakładu gazowego.

Rozwój gazowni stwierdzają następujące cyfry.

W roku 1907 wyprodukowano	51295 m ³
„ 1908 „ „	139741 „
„ 1909 „ „	178876 „
„ 1910 „ „	219515 „
„ 1911 „ „	240630 „
„ 1912 prawdopodobnie około	280000 „

I gdzie znajdują zbyt te masy gazu, które codzień Zakład wyrabia i miastu rurami do spożycia oddaje?

Jak nie pajęcza rozchodzą się coraz dalej i głębiej rury po ulicach, sklepach i domach mieszkalnych

W jednym roku 1911 zmontował Zakład gazowy nowych palników 685 sztuk, tak że cała ilość palników w mieście wynosi zwyż 4000. Po za tem 9 motorów o sile 59 koni, 1 duży piec do topienia żelaza, 1 piec duży do palenia kawy, 1 desylnator na kilkanaście ubrań, 3 serylizatory, 13 palników „Bunzena“ 2 dmuchawki do topienia złota, 21 pieców kąpielowych, 28 pieców do ogrzewania 185 kuchenek różnych wielkości, 8 żelazek do prasowania bielizny, 5 żelazek do fryzowania, 2 zapalacze do cygar, kilkadziesiąt samozapalaczy, dających możność zapalenia lamp gazowych bez użycia zapalek i t. d. i t. d.

Cyfra te wskazują najlepiej o różnorodnym zastosowaniu gazu, którego nigdy żadna centrala elektryczna nie zastąpi. Należy się więc nie tylko uznanie, lecz i wdzięczność tym z Reprezentacji miejskiej, którzy uchwalili budowę gazowni, a przede wszystkim Członkom Komisji gazowej, którzy nie szczydzili pracy, czasu i wiedzy dla dzieła tak pożytecznego pod każdym względem; dzieła, które przynosząc dochody Gminie daje zarazem zajęcie personalowi złożonego zwyż 30 osób.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

† Włodzimierz książę Puzyna.

„Szedł dobrze czyniąc“

Przychodzi nam dziś zapisać na tem miejscu bolesną stratę, jaką poniosło miasto nasze, powiat i kraj cały przez ubytek jednego z najdzielniejszych swoich obywateli i najczystszych zarazem charakterów. W dzisiejszych czasach wzmagającej się niewiary, pesymizmu i utraty wszelkich niemal ideałów na rzecz brutalnej pogoni za zarobkiem, w czasach rozgrywającego się może ostatniego aktu walki pomiędzy starym a nowym porządkiem, pomiędzy duchem a materją, utratę takiego jak on człowieka, bez cienia przesady można nazwać klęską o szerokim, społecznym znaczeniu. Ubyła z nim jedna z coraz nieliczniejszych, niestety, postaci, w których oprócz ogromnej miłości dla kraju, dla współobywateli dla bliźnich nie było nic, których regulatorem. prócz rozumnych prawd życiowych, było gorące, niewystygłe pod wpływem ubiegłych lat serce, zapał dla rzeczy pięknych i dobrych. Koniec naszego wieku, przesiąknięty materialistyczną filozofją, racjonalizmem i czcią dla złotego cielca, objawiającą się gorączkową pogonią za użyciem, stworzył osobną kategorię ludzi, których nazwano „schyłkowcami“. Wyziębienie wszelkich młodzieńczych popędów, zimny egoistyczny rachunek, a często i cynizm oto charakterystyczne — cechy tak znacznego niestety procentu ostatniego pokolenia. Na tem tle, szarem i samolubnym, jakże pięknie odcinała się postać tego starca-młodzieńca, który zachował do ostatniej chwili rycerską pogodę duszy, czysty niezbrukany charakter i serce, które płonęło — ogniem najwznioślejszych ideałów, a w którym żadna gorycz, żadne zwątpienie życiowe nie zdołało wyręczyć trwalszych śladów. „Szedł przez życie czyniąc dobrze“. Oto prosta, bardzo prosta, ale jedynie trafna charakterystyka tej pięknej postaci, która, odchodząc w lepszy świat, zostawiła po sobie głęboką, cichą boleść współobywateli i pamięć na długie lata...

* * *

Śp. Włodzimierz książę Puzyna z Kozielska był potomkiem jednej z najstarożytniejszych i dobrze zasłużonych ojczyźnie rodzin litewskich, po której odziedziczył tradycje patriotyzmu i obywatelskiego ducha. Urodzony w r. 1825 w Gorajowicach Andrzeja Puzyny żołnierza nepoleońskiego i Izabeli z Pietruskich, lata młodzieńcze spędził w domu rodzicielskim, w którym wpojono w niego pierwsze zasady miłości dla Boga i Ojczyzny. W dwudziestym roku życia wstąpił do

akademii wojskowej we Wiedniu, na wydział inżynierii, ale wnet porzucił karierę wojskową i poświęcił się zawodowi rolniczemu. Początkowo mieszkał w kołomyjskim Winogradzie. Ożeniwszy się z Felicją — Rudzką, osiadł w Martynowie w powiecie rohatyńskim w r. 1854 i od razu zajął wybitne stanowisko wśród tamtejszego ziemiaństwa, zakładając towarzystwo rolnicze, którego sam był prezesem. W roku 1880 przeniósł się do Stryja, gdzie objął agendę krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Mieszkał więc w naszym powiecie lat 16. Przebywszy tu, zjednał — sobie niebawem serca całego obywatelstwa i inteligencji miejskiej, bo też nie było sprawy, czy to narodowej czy filantropijnej, w którejby śp. Puzyna nie brał czynnego udziału. Widzieliśmy go czynnego we — wszystkich naszych instytucjach publicznych, w radzie powiatowej, w towarzystwie zaliczkowym i w innych, a wszędzie słuchano jego rad, bo były one rozumne i dyktowane chęcią szczerego służenia ogółowi. Toteż nic dziwnego, że zgon śp. Włodzimierza Puzyny wywołał szczerą i powszechną żal tak w Stryju, jak — w okolicy, że z tysiąca piersi, na bolesną wiadomość o jego zgonie uleciało westchnienie: „Cześć pamięci zacnego człowieka! Spokój jego duszy!“

† Ludwik Jerzy Göttinger.



Śp. Ludwik Göttinger.

Smętnem jękiem odezwały się onegdaj dzwony naszego kościoła, głosząc miastu — a echem swem dalszej okolicy — o zgonie burmistrza Ludwika Göttingera. —

Tak, jego to nieubłagana śmierć wydarła nam go w chwili, gdybyśmy się jeszcze wiele po nim spodziewali, a osierociła rodzinę wtedy, gdy się tego najmniej spodziewała.

Śp. Ludwik Göttinger zmarł we wrześniu 1899. liczył 63. rok życia. W młodości służył przy 30. p. p. gdzie dosłużył się stopnia majora i jako taki przeniesionym został w stan spoczynku. Przed ośmiu laty wybrany burmistrzem m. Stryja, pracował odtąd dla dobra miasta i jego obywateli. On to pierwszy starał się nadać miastu wygląd więcej okazały, za jego rządów powstało wiele nowych ulic, stare i nowo-otworzone place i ulice zostały wybrukowane wygodnymi chodnikami, powstały żelazne latarnie i wiele innych humanitarnych celów doprowadził do skutku. Idąc — w łącznej harmonii z Radcą i starostą Manasterskim doprowadził miasto do prawdziwego rozkwitu. Nie tylko jako burmistrz, ale też jako obywatel posiadał ś. p. Göttinger wszystkie cnoty, jakie powinien mieć prawy polak. Zaczność charakteru, szlachetność postępowania, przytem wielka skromność zjednały mu powszechnie poważanie i głęboki szacunek stryjskiej publiczności.

Był członkiem rady powiatowej, kawalerem orderu Franciszka Józefa, członkiem honorowym tow. weteranów wojskowych. Smiało można powiedzieć, iż z jego śmiercią utraciło miasto nasze człowieka, — jakiego już nie rychło oglądać będzie w swych murach. —

Ziemia, dla której tyle lat pracował, niech mu lekką będzie!

A my o ostatnich dzwonów jękiem,

Jedno Ci szlemy za Twą pracę:

Słowo, — naszych serc oddźwiękiem

Jest; Requiescat in pace!

† Stanisław hr. Dzieduszycki.

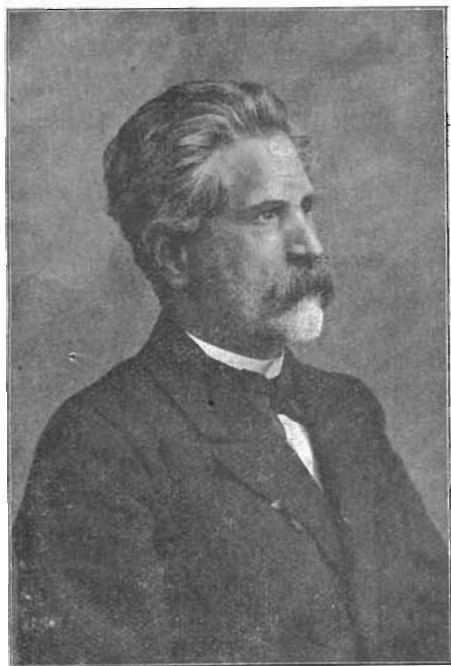
Stanisław hr. Dzieduszycki, b. poseł ziemi pokuckiej na Sejm kraj., jeden z organizatorów gospodarskiego oddziału pokuckiego i z najczynniejszych członków Tow. gospodarskiego, któremu w sprawie gorzelnianej wielkie oddał zasługi.

Charakter szczerą i otwarty, z sercem na dłoni uczynny i życzliwy dla wszystkich, wierny w przyjaźni był ogólnie kochanym i cenionym i pozostawił po — sobie żal. Gorący pałtryota brzydził się całe życie serwilizmem i dawał niejednokrotnie dowody odwagi cywilnej, umiejąc w razie potrzeby wypowiedzieć —

ludziom twardą prawdę w oczy. Radom ogólnym Tow. gospodarskiego dodawał życia i zapału, a tak się z nimi zrózł, że trudno sobie wystawić Radę ogólną, bez Stanisława Dzieduszyckiego.

Śp. Stanisław był synem śp. hr. Edmunda, żołnierza b. wojs. polskich z r. 1831. i śp. Talii z Niezabitowskich. Ożeniony z p. Karoliną Darowską, córką znakomitej założycielki domu zakonnego i wychowawczego w Jazłowcu pozostawił śp. Stanisław syna hr. Aleksandra i trzy córki, z których dwie zamężne: Maryę Władysławową Komorowską i Hel. Justynową hr. Łosiową, oraz trzecią Karolinę, która za przykładem babki, złożyła śluby zakonne w Jazłowcu.

Śp. Stanisław była to natura tętnąca idealizmem,



Stanisław hr. Dzieduszycki.

która wchodziła w ramy innych czaów, przedstawiając typ dawnego obywatela, wychowanego w staropolskich tradycjach, pełnego zacności i miłującego stare staropolskie obyczaje.

Pogrzeb hr. Stanisława Dzieduszyckiego odbył się 9-go b. m., przy bardzo licznych udziale rodziny, przyjaciół i znajomych. Wszyscy żegnali zmarłego z nieklamany smutkiem, cieszył on się bowiem rzadką w tym stopniu miłością ludzką.

Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego. a w tej i prezes Koła polskiego Wojciech hr. Dzieduszycki. Dalej byli; Namiestnik hr. Potocki, — marszałek kraj. hr. Badeni, posłowie br. Jul. Błażowski, J. Brunicki. Chamiec, Michał Harapich, prezes dr. Kozłowski, dr. Mik. Krzysztofowicz, dr. Loewenstein, dr. Małachowski, hr. Męciński, Moysa-Rosochacki, hr. Mycielski, Stan. Niezabitowski, prezes Tad. Pilat, dr. St. Starzyński, ks. W. U. Masalski, Traczewski, dr. —

Wereszczyński, marszałek powiatu Adam Onyszkiewicz, Emil Hołod.

Także pow. stanisławowski i kołomyjski były licznie reprezentowane. W oddaniu ostatniej posługi wzięli także udział: członek Izby panów Władysław Łoziński, Minister Zalewski, — dyr. Tomaszewski — i t. d.

W Stryju kierował krak. tow. a ciętymi i wyśmienitami artykułami zasiliał stale „Kurjera Stryjskiego“.

Starzy ludzie żyją już tylko wspomnieniami. — Do wielu wspomnień śmierć Stanisława dodała nowe, które łączą się z wspomnieniem po ojcu Edmundzie, stryju Aleksandrze i dziadzie Stanisławie. Wszystkie wypełniają wiek XIX., a że to byli ludzie prawi, światli i kochający Ojczyznę — wspomnienia o nich są częścią historią tego wieku i to dosyć ważną!

Rodzina Dzieduszyckich liczna, miała tę cechę, że wszyscy solidarnie się trzymali. Jeden za wszystkich i wszyscy za jednego!

Najsilniejszym łącznikiem w tej spójności był Aleksander. Łączność ta stanowiła ich siłę, a głos ich w sprawach krajowych wielkie miał zawsze znaczenie. Nie ubiegali się oni o godność w kraju, a pomimo to znać było ich pracę i wpływ! A takim wytrwałym pracownikiem był śp. Włodzimierz Dzieduszycki.

W tym duchu pracował też śp. Stanisław, a że miał dar do zjednywania sobie przychylnych — przeważnie był kochanym, a nawet za młodu dawano mu przydomek „zjadacza serc“ (Herzenfresser). Wrodzona bystrość umysłu ułatwiała mu obznajomienie się z kwestjami społecznymi, a że przytem miał dar wymowy, głos jego nadawał często kierunek w rozprawach nad kwestjami życiowymi.

Z zawodu rolnik, należał do Towarzystwa rolniczego i brał stały udział w zgromadzeniach i wiele z jego pomysłów Towarzystw w życie wprowadzało. Był także posłem na Sejm krajowy, należał do stronnictwa konserwatywnego, a postępowego, a w kwestjach spornych pracował zawsze nad tem, by utrzymać zgodę i jedność. Gospodarzem był postępowym, ale nie umiał pogodzić postępu z siłami finansowemi. Jako gospodarz był głównie hodowcą: stado, które wychowywał jest dziś może jedynym stadem krwi polskich na tle orjentalnem — a wielka szkoda, że chów byłby Mürtzthalerów, który doprowadził do jednolitości, po utracie majątku zatraconym został.

Zacny, szlachetny charakter jego odbijał się w każdym czynie, a przyjaźń zawarta do śmierci wiernie i z poświęceniem!

Wiem, że nie jestem sam w żalu i smutku po jego przedwczesnym zgonie, i wiem, że wielu ze mną powie: „Niech mu ta ziemia ojczysta którą ukochał lekką będzie!“ Ch.

† Władysław Postępski.

Na miasto nasze, które w ostatnich czasach — kilkakrotnie okrywało się żałobą, padła nowa wieść hiobowa.

Władysław Postępski umarł:

Któż go nieznał w Stryju?

Stał się niemal typową postacią w mieście, bo nie było uroczystości w którejby nie brał udziału, nie



Władysław Postępski.

było kwestyi technicznej na której o ile losów miasta dotyczyło, nie zabierałby głosu, nie było żadnej poważniejszej kwestji, obchodzącej miasto, w której — głos Jego, nie byłby decydującym.

Biografia Jego tak dalece związana jest z historją rozwoju miasta, że kronikarz, podający dzieje Stryja w nowożytnym jego okresie, w sprawach najbardziej miasto obchodzących, musi je wiązać z nazwiskiem zmarłego.

Zasługi bowiem Jego, położone około rozwoju naszego miasta nie tylko są trwałe i wiekopomne, ale ze względu na społeczne ich znaczenie poprostu nieocenione!

Umarł starcem siedmdziesięcioletnim.

Ale kiedy przybył do Stryja?

Dawne to były czasy!

Stryj to był inny, nie ten dzisiejszy, który witał go wchodzącego w swoje progі, ów Stryj, na którego zgłiszczac'i po pożarze których dziś nawet ślad nie pozostał, stanął ten nowożytny, współczesny, nam się przedstawiający.

Po odbyciu 10-letniej służby kolejowej, do której zgłosił się śp. Władysław Postępski zaraz po ukończeniu studjów technicznych w Wiedniu, przybył do naszego miasta, na posadę inżyniera budowniczego. —

Z niesłychanem poczuciem obowiązku, z bezprzykładną wprost ofiarnością i zaparciem się siebie piastował tę godność wysoką i odpowiedzialną przez lat trzydzieści cztery niemal, jeżeli zaś zważy się, że przez lat trzydzieści z tego przy nader niekorzystnych warunkach pracował sam, bez niczyjej pomocy, nie narzekając jednak nigdy, ani w własnej swojej obronie występując, wtedy dopiero należy się zdoła się — ocenić te obywatelskie zasługi, które położył wtedy dopiero zdoła się pojąć tę postać, pełną Czcii i wysokiej godności, ten umysł, czysty jak kryształ, niedający kierować się niczem, prócz hasła jednego, zaś tem był dobrobyt miasta.

Ileż tu domów, ulic, nowych powstało pod Jego kierunkiem!

Styl Jego stał się niemal typowym dla miasta, jeżeli zaś Stryj w całej Galicji cieszy się opinią najbardziej gustownego i miłego z wejrzenia miasta z pomiędzy tylu, tylu innych w Galicji, to jest to niewątpliwie w znacznej mierze zasługą ś. p. Władysława Postępskiego.

Niemniej jednak czystą i szanowną była niezapomniana ta postać w życiu towarzyskiem.

Nie dbający o siebie, całą duszą i sercem do ostatniej chwili szczerze bijącym, oddany był sprawie obywatelskiej przedewszystkiem, niemniej jednak był jednym z najgorliwszych filantropów w mieście, czującym na niedostatek biedniejszych i zawsze śpieszącym z serdeczną pomocą.

Toteż w każdym, czy znanym sobie oczywiście, czy nie, miał serdecznego przyjaciela tylko i nie było duszy w mieście, która mogła kiedyś choć przez dobie żyć z Nim w rozterce!

Ułożyło się obecnie, do snu znuzone ciało po długiej, długiej, wytężonej, gorliwej i sumiennej pracy.

Żal ścisła serca wszystkich i z duszy każdego płynie modlitwa o wieczny pokój i sen błogosławiony dla szlachetnej tej postaci.

Niechaj Mu ziemia stryjska dla której całe życie pracował i którą tak bardzo kochał, będzie lekką!

† Zygmunt Zatwarnicki.

Zmarł w naszym mieście mąż zasłużony dla kraju i miasta. Ś. p. Zygmunt Zatwarnicki, był wybrany pierwszym do sejmu jako posej miasta Stryja, po na-

daniu konstytucji w Austrii. Jako poseł walczył dla spraw narodowych bardzo dzielnie.

W naszym mieście piastował niemal wszystkie honorowe urzędy. A był to obywatel niezwyklej prawności i uczciwości, a przy tem czuł się zawsze niezależnym. Na tem też stanowisku pozostał do zgonu.

Zegnaj nam zacny obywatelu i bojowniku sprawy narodowej —
Cześć Tobie Cześć!

Kondukt pogrzebowy poprzedzał chór uczniów gimnazjalnych pod batutą profesora p. Fryza. Nad moglią po odśpiewaniu requiem pogrzebowych powstał marszałek rady powiatowej p. Adam Onyszkiewicz i przemówił:

Z drzeniem serca wobec uroczystej, a smutnej chwili z głębokiem żalem w duszy zabieram głos by oddać ostatnią cześć Temu, którego dziś żegnać na zawsze mam. Ś. p. Zygmunt Zatwarnicki, którego — i my wszyscy od najstarszych do najmłodszych znali, poważali i szanowali, którego typowa charakterystyczna postać tak nam żywo stoi w pamięci.

Nie żyje! Ta smutna wieść gruchnęła przed — wczoraj po mieście i odbiła się żałobnym echem po całym powiecie. Ś. p. Zygmunt Zatwarnicki był to nie zaprzeczenie rzadką i wyjątkową postacią. Zacny, prawy, uczciwy aż do szpiku kości, charakter wybitnie niezależny, a czysty jak łąza miał tę niezwykłą zaletę, że zawsze i wszędzie wobec wszystkich i wobec — każdego miał odwagę cywilną wypowiedzieć śmiało swoje zdanie i zapatrywanie, a zdanie to było zawsze trafne i rozumne, zapatrywanie zawsze uczciwe i szlachetne. Dlatego słuchano Jego głosu, dlatego liczono się z nim. Można było się z nim nie zgadzać ale szanować i poważać musieli Go wszyscy.

Ś. p. Zygmunt Zatwarnicki jako burmistrz i poseł do sejmu miasta Stryja jako długoletni członek rady i wydziału krajowego swoją wiedzą swoim wysokiem i wszechstronnem wykształceniem, swoją erudycją i doświadczeniem oddał tak miastu jak i powiatowi wielkie i nigdy nie zapomniane zasługi i imię jego tak w mieście jak i powiecie będzie złotem i złotkami na zawsze zapisane.

A dla siebie niczego nie żądał nas nie ambicyonował i do niczego nie dołożył. Szacunek ludzki, czyste sumienie poczucie dobrze spełnionych obowiązków to było Jego nagrodą za Jego trudy i — pracę całego życia.

A teraz żegnaj nam zacny Mężu, żegnam Cię w imieniu powiatu w imieniu tej stryjskiej ziemi, którą tak duszą całą kochałeś, dla której pracowałeś, której byłeś chlubą i najlepszym synem. Niech Ci ta ziemia rodzinna będzie lekką!

W imieniu rady miasta i obywatelstwa przemówił wiceburmistrz pan Stanisław Matkowski.

W imieniu Reprezentacji miasta Stryja składam ostatni, należny hołd obywatelowi, który przez cały szereg lat pracę swą i zdolności miastu temu poświęcał.

Z Zygmuntem Zatwarnickiem schodzi do grobu człowiek niezwyklej miary, — ostatniemi czasy już wiekiem złamany, a jednak do końca prawie niezwykle czynny i pełen energii.

Istotnie niespożyłą i imponującą była siła Jego ducha! Posiadał on wielką odwagę cywilną, wstępował w szranki śmiało i z taką siłą przekonania, iż same Jego wystąpienie w jakiegokolwiek sprawie publicznej przesądzało już z góry o sprawie samej.

To też starsza generacja obywateli tego grodu patrzyła na to, a my wiemy od nich, iż Zygmunt Zatwarnicki przez całe dziesiątki lat przodował tu na wszystkich niemal polach działalności publicznej i — niemało o koło rozwoju tego miasta położył zasługi, za co Go też Reprezentacja tego miasta odznaczyła najwyższem zaszczytem, jakim rozporządza obywatelstwem honorowym.

Stał On też pewien czas jako burmistrz na czele tego miasta i piastował też z miasta tego mandat poselski do Sejmu krajowego, a z wszystkich tych zadań zaszczytnie się wywiązał. Cokolwiek rozpoczął doprowadzał mimo wszelkich trudności do pożądanego celu, a usiłowania Jego były zawsze szlachetne, płynące z gorącej miłości kraju i przywiązania do tego miasta, o którem Go życie związało.

Cześć Ci więc dzielny obywatelu za Twe trudy i znoje, spoczywaj spokojnie po zacnym Twym żywocie, w którym stargałeś Twe siły dla dobra kraju i miasta, a wdzięczna pamięć tego grobu pozostanie tu długo po Tobie!

STRYJ ~ CHODORÓW.

Nowa kolej Stryj — Chodorów wychodzi od wschodniej stacji Stryja, bieży na długość 2 klm. równolegle z koleją Stryj — Lwów, w którym to miejscu zwraca się na południe ku rzece Stryjowi, na której wybudowano most o pięciu przęsłach po 45 m. rozpiętości. Dziko i w kilku ramionach płynąca rzeka wymagała w tem miejscu bardzo rozległych robót regulacyjnych i oprócz wyż wymienionego mostu głównego znajdują się tam jeszcze trzy mosty inundacyjne po 20 m. rozpiętości.

Po przejściu rzeki Stryja zatacza kolej łuk w kierunku wschodnim, przy końcu którego leży przystanek osobowy Wierczany. Ztąd dąży trasa w prostej linii do stacji Chodorów, leżącej przy klm. 11 licząc

od Stryja. Stacja Chodowice posiada ważne znaczenie dla całej okolicy, leżącej między rzekami Stryjem i Świcą na której to przestrzeni rozsiane są w trzech szeregach liczne włości i znajdują się znaczne obszary lasów. Nie zmieniając prawie prostego kierunku, kolej biegnie dalej po wyżynie między rzeką Stryjem a potokiem Zerawą do następnej stacji Hnizdyczów Kochawina,

Od stacji Kochawiny przyjmuje kolej kierunek północno-wschodni, bieży na wyżynie między Stryjem

a Dniestrem, z kąd rozciąga się piękny widok na równinę i zniża się w końcu w klm. 29 do doliny — Dniestru, gdzie położona jest stacja dla miasteczka Żydaczowa. Po przejściu Dniestru wznosi się poziom kolei łagodnie między Dniestrem a potokiem Ługiem przecina lasy chodorowskie i łączy się z koleją czerniowiecką w gminie Dobrowlany, z kąd równoległe z tą ostatnią biegnie aż do stacji Chodorowa.

Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki.



Ostatni Wydział tow. Moniuszki.

Nasze obchody narodowe.

Nadzwyczaj doniosłą okazała się poruszona przez polskie Tow. gimn. Sokół myśl utworzenia stałej komisji obchodowej, złożonej z delegatów wszystkich polskich towarzystw w Stryju, celem wspólnego urzędowania obchodów narodowych. Myśl ta znalazła u wszystkich przychylnie poparcie; ukonstytuowała się też stała komisja, która urządziła obchód listopadowy a w tym już roku obchód styczniowy. Rezultaty dodatnie wynikły z połączenia się towarzystw były dla każdego łatwo widoczne. Podczas gdy dawniej urzą-

dzano po kilka obchodów listopadowych, robiąc sobie wzajemnie przez to trudności co do właściwego terminu, gdyż ze względów praktycznych nie dawało się urządzić równocześnie w jednym dniu kilka obchodów, — dziś złączone razem Towarzystwa urządziły obchód jeden we właściwym dniu i w jednej do tych celów nadającej się największej w mieście naszym sali Sokoła. Podczas gdy na dawniejszych obchodach sali świeciły pustkami, — dziś łączy każda wspólnie urządzona uroczystość ludzi wszystkich — warstw a tem samem sala Sokoła wypełnia się po brzegi. Jakoteż inaczej, o ile wspanialej i poważniej

Powstało w Stryju lat temu 16. a założył je ś. p. Zygmunt Zatwarnicki, który był pierwszym prezesem towarzystwa. Godność tę piastowali po nim radca p. Leon Maksymowicz, nadkomisarz Berwid, prof. Andrzej Niebieszczański, zaś dyrygentami — znany w kraju muzyk ks. Ostap Niżankowski, Adam Wronski — obecny dyrygent orkiestry teatraln. J. Gerus Reder Gaertner i inni.

Towarzystwo przez szereg lat zajmowało się muzyką bardzo troskliwie, — mając własną bardzo dobrą orkiestrę i urządzając piękne wieczory wokalo-muzyczne. Przy Towarzystwie powstała nawet szkoła śpiewu i gry fortepianowej kształcąca — wielu wychowanków obojga płci. Niestety w ostatnich czasach Towarzystwo z rozlicznych powodów upadło, jest jednakże jedyną nadzieją, że pięknej myśli utrzymywania stałych stosunków muzycznych z sobą i zagranicą niezarucono zupełnie i że Towarzystwo prędzej czy później czynności swoje podejmie napowrót.

wygląda w tych warunkach każde nasze święto narodowe! I tak być powinno na przyszłość zawsze! Bo jakkolwiek każde z naszych Towarzystw polskich, mając swoje odrębne cele, odmiennymi kroczy drogami, jest jednak jedna wielka wspólna niwa, na której — schodzić się muszą wszystkie drogi i kierunki pracy naszych Towarzystw, a tą jest zawsze kultywowanie drogiej wszystkim bez wyjątku myśli narodowej polskiej. Więc — ilekroć wypada uroczystość narodowa polska, winno społeczeństwo polskie naszego grodu ześrodkować wszystkie wysiłki w tym jedynym kierunku, by ta uroczystość wypadła jak najwspanialej!

Co znaczy nazwa „Stryj?”

Są u nas nawet „gramatyge“ w wątpliwości co do znaczenia tej nazwy, którą nośi zarówno rzeka, jak i miasto nad nią położone. Czy rzeka wzięła miano od miasta, czy miasto od rzeki? Pytanie to da się rozwiązać jedynie ze znaczenia tego wyrazu, które więc odszukać należy.

W każdym wyrazie należy odróżnić źródłosłów od przyrostków. W wyrazie Stryj źródłosłowem jest s t r y, przyrostkiem. — Przyrostek ten jest skróceniem przyrostką ji, ten zaś powstał z dawniejszego przyrostka ju, zaś owe krótkie ju, zwane jeru, jest osłabieniem pierwotnej pełnej samogłoski o. Tak więc dawną formą wyrazu Stryj było S t r y j o. Wiadomą zaś jest dla językoznawców rzeczą, że słowiańskie języki w samym początku swego odrębnego istnienia odrzuciły w pogłosie, czyli w końcu wyrazów, wszystkie spółgłoski, jakiegokolwiek tam były. — W mianowniku taką końcową spółgłoską było s, którą dodawszy utrzymujemy końcówkę jos, odpowiadającą grockiej końcówce io s (i o n), łacińskiej w zgrubiałym wymawianiu i u s. Pierwotnie tedy brzmiał ten wyraz S t r y j o s, z czego S t r y j o — S t r y j u, S t r y j i — S t r y j.

Przechodzą teraz do źródłosłowu Stry. W języku polskim bardzo często mamy litery y, w miejsce litery i, co polega jedynie na niezupełnie dokładnej, chociaż ustalonej ortografii. Piszemy więc strzyc zamiast piszczyć, mszyca zamiast mszyc. Otóż litera y w źródłosłowie s t r y, nie jest taką ortograficzną tylko, lecz prawdziwą i z prawa tutaj się należącą. Każde takie słowiańskie y powstało z długiego u, więc tedy s t r y powstało ze s t r u; zamiast mówić S t r u j, Słowianie wymawiali S t r y j. W ten sposób chcieli oni odróżnić w wyrazach przedłużone u,

od innych u. Trzeba bowiem wiedzieć, że długie u odnosi się zawsze do krutkiego u. obok źródłosłowu s t r u będzie źródłosłów s t r u, i ten właśnie źródłosłów z krótkim u można uważać jako pierwotny, czyli jako pierwiastek.

Nie dosyć na tem; pierwiastek s t r u może się stopniować i przez stopniowanie otrzymać formy — s t r e u, albo s t r o u, albo s t r a n, albo też s t r a u. Nie każdy język wyrabia wszystkie te formy. a chociaż je niegdyś wyrobił, to nie wszystko zachowuje, tylko porzuca, albo też ściąga je tak, że się między sobą zrównywują. Rzymianie np. ściągnęli e n, o u na u, co także i Słowianie czynią.

Źródłosłów, czyli pierwiastek s t r u należy do najstarszych i wspólnych wszystkim narodom indoeuropejskim, inaczej aryjskim. Trzeba atoli wiedzieć, że pierwotnie nie było w nim litery t, którą dopiero my Słowianie weń wsunęliśmy. Mamy bowiem tę — skłonność, aby między brzmienia wsuwać t, zamiast tedy o s t y mówimy o s t r y. Nie to wcale prawidłem, nie dopuszczającem wyjątku, lecz skłonnością tylko częściowo. Chociaż tedy niektórzy Słowianie mówią s t r z i b r o, my mówimy s r e b r o i podobnie. Oprócz nas także i Germanie lubią wsuwać t pomiędzy sr.

Pierwotną tedy formą tego pierwiastka nie było s t r u lecz s r u, na co przy porównaniach uważać należy. Inny znowu języki zamiast wsuwać t, odrzucały raczej s, albo zamieniły to brzmienie na przydech, czyli adspirację. Indowie nad Gangasą nie mówią tedy s t r u, lecz s r u, nie mówią p a r i s t r u t a, lecz p a r i s r u t a; podobnie nawet Litwini, gdy znowu — Grecy nie mówili s t r e u s o, lecz r e u s o, Niemcy zaś mówią S t r o m, s t r ö m e m, co powstało przez ściągnięcie ze S t r a u m, s t r a u m j a n.

Otóż wszystkie wyrazy do tego pierwiastka się odnoszące, oznaczają we wszystkich językach uryjskich płynięcie wody, albo rzekę. To samo będzie i w językach słowiańskich, z czego wynika, że nazwa Stryj odnosi się do rzeki, a dopiero z rzeki przeszła na — miasto. Nie jest to jedyny przykład, że miasto bierze nazwę od rzeki, ponieważ podobnie Sanok ma nazwę od Sanu, miasto Warta od Warty i inne.

Że takie jest pierwotne znaczenie tego pierwiastka, to potwierdzają bardzo jasno wszystkie języki słowiańskie, w których pochodzące od niego wyrazy są dość liczne. Widzieliśmy wyżej, że pierwiastek ten przez stopniowanie utrzymuje różne, ale tylko podane formy. Otóż z porównania języków słowiańskich okazuje się, że najulubniejszą, a wskutek tego najpospolitszą u nas formą było s t r o u, które dzisiaj wszędzie prawie przeszło s t r u. W języku starosłowiańskim znajdujemy s t r o u g a, oznaczający fale albo — prąd silny. Dzisiaj atoli pierwszy wyraz brzmi S t r u-

ja i znajduje się w języku rosyjskim, w którym oznacza małą rzeczkę, nazywaną także strujka. Czesi do dziś po części zachowali dyftong, u nich tedy — drugi ów starosłowiański wyraz brzmi u nas struga i oznacza także małą rzeczkę, która to nazwa gatunkowa staje się niekiedy imieniem własnym, tak bowiem nazwano jedną z rzeczek wpadających do Warty.

Do żeńskiej formy struga odnosi się męska strug, która już nie oznacza wody, lecz statek po wodzie płynący, czyli łódź większych rozmiarów. Wyraz ten u nas dawniej był chętnie używany, jak to — świadczy Strykowski, który pisze (Kr. 233): „Nas kilku w strugu jechało do Dynamentu, tamśmy strugi od brzegu przypchnąwszy, nocowali“. Rosjanie używają go do dziś w tem samym znaczeniu. U nich też strujnyj znaczy „pełen nurtów“, struiti znaczy „łać, wylać“, ale te wyrazy odnoszą się do strug, tylko do struj. Serbskich, lub innych przykładów przytaczać już nie potrzebuję.

Jeżeli do formy strou dodamy przyrostek samogłoskowy, np. o, wtedy mielibyśmy trzy samogłoski obok siebie: strono, czego aby uniknąć, zamie-

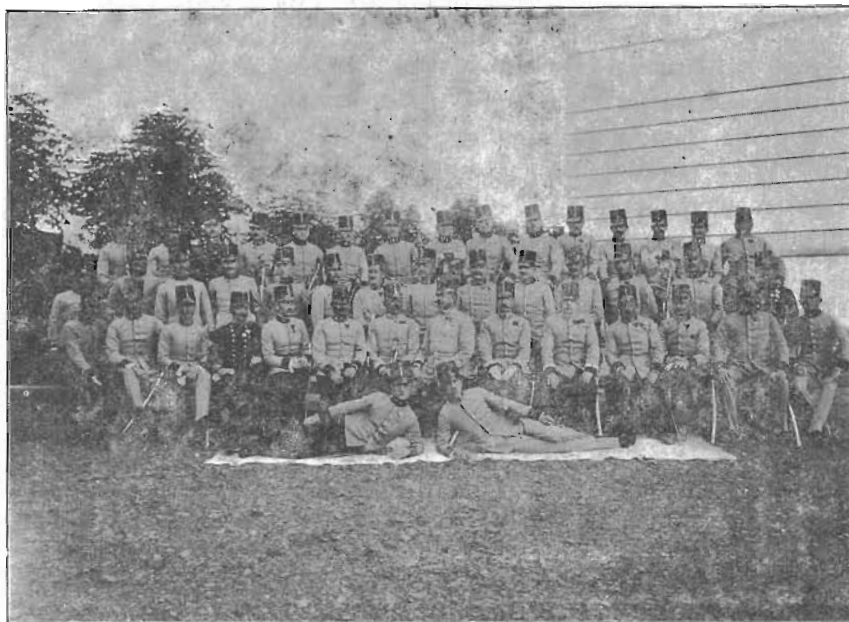
nia język środkową samogłoskę u na odpowiadającą jej spółgłoskę w. W ten sposób tworzy się wyraz strowo o-strowo, z przybranką o. Przez osłabienie końcowej samogłoski o na jeru, które u nas ostatecznie zupełnie ginie, tworzy się wyraz ustrowu — ostrów, oznaczający wielką kępę, albo wyspę, odpływającą przez wodę. Do tej samej formy strou — odnieść należy nazwę rzeki Strwiąż, której zasadniczą formą mogło być Strou-engjos, z czego Strowengj Stroweż — Strwiąż. Później dopiero ię przeszło na ią, dzisiejsze Strwiąż.

Tylko w języku polskim znajdują się formy: stru-myk, stru-mień, których inne języki słowiańskie nie posiadają.

Tenże sam źródłosłów stru znajdujemy w złożonym wyrazie Dnie-stru, po naszymu Dniestr (porównaj Dnie-pru, Dniepr).

Dr. M. Kawczyński.

Dziesięcioletni jubileusz 33. pp. obrony krajowej.



*Korpus oficerski tutejszego 33. pp. obrony krajowej
z pułkownikiem Oskarem Zawadilem.*

W bieżącym roku obchodził 33. pp. obrony krajowej 10-cioletni jubileusz powstania swego, co dla miasta o tyle przedstawia pewne znaczenie, że pułk

ten powstał w Stryju, bo tu został założony. Do niedawna pułk miał w Stryju tylko jeden bataljon, resztę w Samborze, — obecnie dzięki staraniom miasta zna-

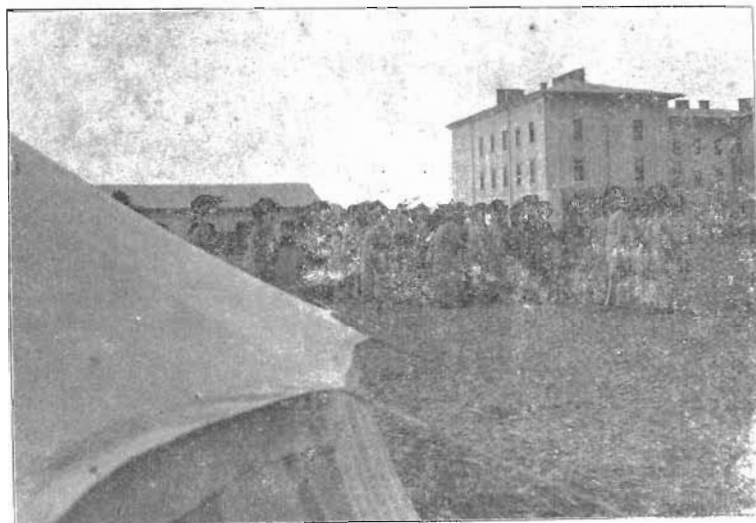


Orkiestra przegrywa do Mszy św.

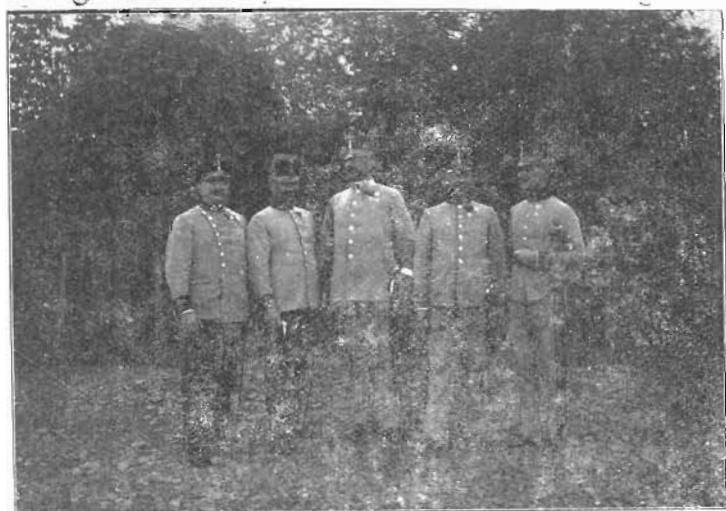
lazł się tu w komplecie, rozmieszczony w pięknych zdrowych koszarach przy ul. Kra-szewskiego i na — Szumlańszczyźnie.

Pułkownikiem tego pułku byli pp.—

Amand Wawra, Ferdynand Kick, Robert Drda, obecnie zaś — kieruje pułkiem cieszący się wielką sympatyą i poważaniem pułkownik p. Zawadil. Pułk posiada własną



Korpus oficerski przed namiotem.



Najstarsi oficerowie pułku z pułkownikiem p Zawadilem.

muzykę, tak zwaną Fanfar musik. Panowie oficerowie w mieście przyczyniają się bardzo do ożywienia stosunków towarzyskich.

Towarzystwo mieszczan stryjskich „Gwiazda“.



Gmach własny „Gwiazdy“.

Powstało w r. 1873, a założycielami jego byli śp. Mierczuk dyrektor tow. zaliczkowego i śp. Kemfner szef sekcji w Ministerstwie kolejowym. Przez szereg lat istnienia swego, towarzystwo rozwijało się coraz pomyślniej, aż doszło do zupełnego rozkwitu, stworzywszy partję, na wzór sławnej lwowskiej „Strzelnicy“.

Prezesami byli kolejno — Józef Kosterkiewicz, Józef Pawłowski, Dr. Józef Bylina, śp. Władysław —



Adolf Reif.

Postępski, Jan Wehrstein, obecnie zaś piastuje tę zaszczytną godność ks. kanonik Aleksander Cisko.

Towarzystwo to, o typie mieszczańskim, decyduje prawie podczas wyborów o kandydatach Koła III, pozatem urządza piękne wieczorki, odczyty, zebrania, zabawy taneczne. Cieszy się nadar ożywionym ruchem i należy do towarzystw o najsympatyczniejszym pokroju i charakterze.

Dzięki usilnym zabiegom dwóch dzielnych mieszczan, powstał przy ul. Batorego, prześliczny własny gmach o szerszych ubikacjach z ładną salą. — Walne zgromadzenie członków towarzystwa



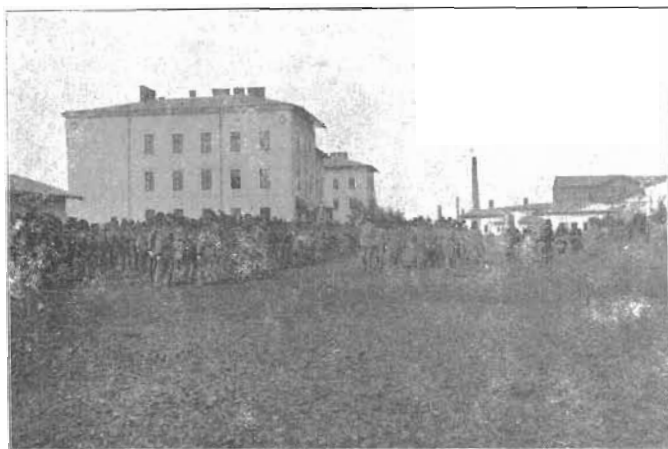
Jan Wehrstein.

poczuwając się do wdzięczności za energiczne poświęcenie dla „Gwiazdy“ zamianowało p. Jana Wehrsteina i assessora p. Adolfa Reifa, honorowemi członkami.

Obecnie towarzystwo to liczy sto kilka dziesiąt członków i rozwija się czem raz potężniej na ciałbę naszego mieszczaństwa.



Pułkownik p. Zawadil dekoruje trzech podoficerów pułku.



Przegląd załogi 33. pp.

Polskie Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Stryju.

Długo odczuwaliśmy w Stryju brak wspólnej — łączni, brak ogniska myśli i siły polskiej i brak miejsca skądby wzniosła i lotna idea sokoła mogła się rozszerzać i ogarniać serca jak najliczniejszych rzeszy ludu polskiego.

Toteż Sokolstwo stryjskie przeżyło dnia 14. — października 1906 wielki i święty, dzień, który stanowić będzie epokę w jego historii w jego dalszym rozwoju. Oto po ośmnastu latach tułaczki po rozmaitych prowizorycznych, niewygodnych i nieodpowiednich lokalach, wprowadził się „Sokół“ tutejszy do dużego, zewnątrz i — wewnątrz wspaniałe się przedstawiającego własnego gmachu, — przy ul. Kochanowskiego Zbudowany na podstawie planów architektki Wł. Krzyżanowskiego w stylu — czystej secesyi, gmach ten jest prawdziwą ozdobą miasta. Naj-

ważniejszą część wnętrza stanowi przepiękna sala teatralna, z widownią amfiteatralną i sceną niedużą, ale wedle wymagań najnowszej techniki zbudowaną, dalej foyer gustownie urządzone i bufety, oraz obszerna sala gimnastyczna, zaopatrzona we wszelkie przyrządy zupełnie nowe, szatnie wreszcie na I. piętrze sale kancelaryjne. Gmach jest centralnie ogrzewany, ma światło elektryczne, tusze i wodociągi. Budowę gmachu, którego koszt wynoszą około 16.0000 koron, prowadził naprzód p. Podhorodecki ze Lwowa, a następnie

wydział gniazda we własnym zarządzie, pod kierunkiem dzielnego sokoła inż. Hassmana.

Nowy gmach został uroczystie poświęcony i do użytku oddany. Na sokole to święto przybyli liczni druhowie z całego okręgu lwowskiego, nadto pojedynczo delegaci z okręgów: rzeszowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Zjawiła się także deputacja Związku, z prezesem, dr. Fischerem na czele oraz goście z Węgier: poseł dr. Ernő Kovács z Budapesztu i prof. Łukasiewicz, delegat — stow. polaków i koła akademickiego w Budapeszcie.

Uroczyste powitanie przybyłych gości odbyło się rano przed g. 10. na dworcu. Po skromnej przekąsce, ruszył mimo deszczu, który od rana padał, ogromny pochód z orkiestrą kolejową na czele, z kilku sztandarami, na ogromne, wspaniałe boisko so-



Gmach „Sokoła“.

kole, tuż obok nowego gmachu położone. Prócz sokolstwa, zebrała się tam młodzież szkolna, oraz tłumy publiczności. Przed ustawionym pod ścianą gmachu ołtarzem, odprawił kanonik i proboszcz ks. Cisko — mszę polową, podczas której mieszany chór „Sokoła“ odśpiewał mszę Reymana. Mimo deszczu, który chwilami zaciemniał się w ulewę, wysłuchali wszyscy całej Mszy św. Następnie ks. kanonik Cisko dokonał ceremonji poświęcenia gmachu, a po jej ukończeniu przemówił od ołtarza w gorących i podniosłych słowach,

wzywając sokolstwo do zgodnej, solidarnej pracy nad odrodzeniem Ojczyzny. — Dalsza część uroczystości została z powodu ulewnego deszczu odłożona do popołudnia. Teraz zaś odbyła się defilada — zastępców umundurowanych „Sokołów“ przed Reprezentacją Związku, miasta i powo- zebrałą przed pomnikiem Kilińskiego. Pochód liczący około 350 „Sokołów“, otwierała kapela kolejowa: za nią postępował oddział żeński Sokoła, a dalej delegacje — gniazd: — z Bełza, z

Bóbrki, Gródka Jagiellońskiego, Bolechowa, Brzeżan, Doliny, Borysławia, Drohobycza, Chodorowa, Komarnz, Mikołajowa, Rudek, Żółkwi, Kałusza, Stanisławowa, Tarnopola, Rohatyna, Skolego, Rzeszowa, Lwowa — Macierzy i II III i IV. — wreszcie zastępcy gniazda stryjskiego. Po defiladzie i okrążeniu całego miasta, pochód rozwiązał się pod gmachem „Sokoła“.



Jeden z bardzo zastużonych wydziałów „Sokoła“ z prezesem Hamerskim na czele.

Około 1. w po- łudnie odbył się w restauracji kolejowej wspólny obiad pod- czas którego prezes Związku dr. Fischer wniósł toast na cześć Węgrów w ręce o- becnego posła dra Kovacsza, który na- stępnie wygłosił w języku polskim mowę: prezes okręgu lwow- skiego dr. Czarnik na cześć „S o k o ł a“ w Budapeszcie, imie- niem którego odpo- wiał p. Łukaszkiewicz, mecenas dr. Korybko ze Lwowa na cześć „Sokoła“ stryjskiego, a imieniem stryjskie- go „Sokoła“ wicepre- zes Kochanowicz na cześć „Sokoła“ Lwowskiego.

Około godziny 6. wieczorem zapełniła się o- bszerna sala teatralna po brzegi, krzesła w parterze i na balkonie zajęły panie, boki zaś, wszystkie przeję- ścia i podsienia sali druhołie. W dalszym ciągu u- roczystości otwarcie nowego gmachu, przemawiali: prezes gniazda stryjskiego p. Władysław Hamerski,

który skreślił pobieżnie historye budowy gmachu i wyraził po- dziękowanie tym wszystkim, — którzy około budowy tej się za- służyli, imieniem reprezentacji miasta dr. Bylina, wreszcie pre- zes Związku dr. Fischer, którego mowa pełna poetyckiego polotu i nastroju, wytworna w formie głęboka i patriotyczna w treści, wywarła niezatarte wrażenie. — Następnie odbył się wieczór wo- kalno deklamacyjny przeplatany ćwiczeniami gimnastycznymi — wzorowego zastępu „Sokoła“ lwowskiego a zakończony pro- logiem St. Rossowskiego pt: U zimroku świt“. Uroczystość za- kończył raut z tańcami.

Wieczorowymi pociągami odjechała większa część uczestni- ków uroczystości we wszystkich kierunkach.



Franciszek Kuhn gospodarz „Sokoła“ i radny m. Stryja.



Stanisław Dienstl prezes „Sokoła“.

Z dziejów Stryja.

I.

Wzdłuż podgórza karpackiego osiadły w pięknych dolinach rzek, spadającym ku szerokim równiom miasteczka i miasta. Czem dolina większa, przestronniejsza, tem ognisko życia rojniejsze, mięszcina ludniejsza, bogatsza. Od Tatr po koniec Beskidu wszędzie owo stopniowanie: w dolinie Prutu Delatyn i Kołomyja: do łożyska Bystrzyc przytuliły się Sołotwina, Bohoroczany. Stanisławów; u źródeł Dniestru wyrasta Stare Miasto, Sambor itd. Wszystko wywołała ta sama potrzeba, potrzeba ześrodkowania życia górskich wiosek. Rozwój zaś ich popierał przeważnie jeden czynnik: ożywione handlowe stosunki z Węgrami, skąd Polska obok wielu innych rzeczy jak wełna łój itp. sprowadzała wino, ów słynny tradycyjny węgryz.

Taki jest zapewne także i początek Stryja, takie warunki jego rozwoju. Po ciężkich nieszczęściach — i klęskach raz po raz spadających, podnosił on się za wsze do życia, a były niedole cięższe i boleśniejsze od tej, której jesteśmy świadkami.

Nad kolebką Stryja świeci słońce Kazimierzowskiej na Rusi fundacji miast, zakładania gospodarstw królewskich, wznoszenia zamków, z tem trafnem poczuciem najodpowiedniejszego zawsze miejsca, poczuciem, które odznaczało wielkiego monarchę. Powstaje Stryj w wieku XIV, ale kiedy, odznaczyć trudno. — Podanie, jak każde podanie, odnosi go do czasów bardziej zamierzonych; mówi, że kiedyś była tu wśród lasów pustelnia, kędy lud gromadził się z całej okolicy że potem powstał w tem miejscu kościół, a do koła niego powoli cała osada. Pustelnik był fundatorem nowej siedziby ludzkiej, to też miasto w herbie ma pustelnika.

Ale to jest podanie.. któż prawdę dojdzie? — Pewnie na dnie jego jest ziarno jakiegoś prawdziwego zdarzenia.

Dla nas pierwsza pewna data pochodzi dopiero z roku 1396 — wspomniany jest bowiem tedy Stryj (Strig, districtus Strigensis) w dwóch współczesnych dokumentach*), posiada kościół parafialny i jest własnością królewską t. z. królewszczyzną. Jagiełło nadał go chwilowo w r. 1403 bratu swemu Skirgielle, który jednak z rzeka się w niedługo potem zhyt oddalony od innych swoich majątków posiadłości.

I znowu tracimy miasto nasze z oczu. Okazuje się na widnokręgu dziejowym w r. „431, ale nie Stryj, jeno miejsce gdzie on stał. Musiało bowiem miasto zupełnemu zniszczeniu, skoro Jagiełło w przywileju

z r. 2431 tak się wyraża: „Zezwalam, ażeby waleczny rycerz Zaklika, zwany inaczej Tarło ze Szczekarzowiec, na nowo miasto osadził“. Przeznacza król na to grunta w przestrzeni mili drogi, powyżej i poniżej rzeki, z wolnym połowym ryb na tej przestrzeni; daje drzewo z lasów królewskich na zabudowanie się. pozwala wystawić sukiennice, golarnie, składy, zaprowadza targ w sobotę, jarmarki w niedzielę po Bożem Ciele i na św. Bartłomiej, uwalnia na lat 10 od podatków danin i poborów, pozwala używać miar i wag lwowskich, zakazuje zaś na co zwracamy uwagę w przestrzeni gruntów miejskich zajmować się komukolwiek rzemiosłem lub karczem zakładać**).

Wskazuje cały tenor przywileju tego z którym łączyło się nadanie prawa niemieckiego, że osada — miejska, położona na gruntach królewskich, miała być przedewszystkiem handlową, pośredniczącą w handlu, boć jeżeli zapełnić się miały towarami składy, a przemysł wszelki z góry był wykluczonym, towary te musiały napływać skądinąd, a więc z krain zakarpackich, z Węgier, z owej błogosławionej krainy Tokaja, — z której istotnie tedy najdogodniejszy prowadził gościniec. Przeznaczenie zaś targów na sobotę okazuje, że żydów w owym czasie jeszcze nie było w Stryju, że może nawet z umysłu — „chciano ich z dala do miasta utrzymywać“.

O ile „waleczny rycerz Zaklika“ wykonał chwalebny zamiar królewski, trudno nam powiedzieć; to pewna, że nie w zupełności wywiązał się ze swego zadania, skoro Kazimierz Jagiellończyk po raz wtóry w roku 1460, za pobytu swego we Lwowie, nadał jąc miastu Stryjowi prawa niemieckie. Natomiast ze wszystkiego, co nam się udało w krótkim przeciągu czasu wyszukać do dziejów miasta tego w archiwum aktów grodzkich i ziemskich, przekonywamy się, że Stryj był istotnie takim emporjum handlowem, skąd płynęło wino w odległe krainy polskie, skąd rozwożone inne towary, małmazję, sukna, wełnę itp.

Oto w tym samym r. 1460 nakazuje król kupcom stryjskim, aby transportując towary w głąb kraju, zatrzymywali się we Lwowie, tu je składali i na sprzedaż wytawiali, a nie dążyli — tylko drogą tą na jarmarki przemyskie, jarosławskie, rzeszowskie lub bełskie.*)

Z późniejszych czasów są jeszcze lepsze na to handlowe stanowisko Stryja dowody. Wszystkie niemal sprawy, odnoszące się do mieszkańców Stryja, oblatowane w grodzie przemyskim i żydaczowskim, dotyczą nieprawego przewozu win z Węgier. Rzeczpospolita

*) Liskiego Akta grodzkie i ziemskie III. Nr. 62. VII. Nr. 21

***) Starożytna Polska III. 628.

*) Liske j. w X. Nr. 119. 120. VI. Nr. 36.

stanowi nawet poniżej Skolego Kamerę zwaną Kłodka, gdzie nakładają na transport win znaczne cło. Opierają się mieszczenie stryjscy zapłacie, gotowi stawić celnym urzędnikom opór gwałtowny, ale w końcu muszą się poddać.

Zrozumieli interes najlepiej — żydzi. To też od wieku XVI napływają zewsząd do Stryja i powoli rozległy handel w swoje ujmują ręce. Długo opierają się przybyszom i walczą z nimi mieszczenie; walka to jednak bezskuteczna. Żydzi mają w swem ręku kapitały. Już Stefan Batory formalnym — przywilejem pozwala im osiadać w mieście: potwierdzają dokument kolejną jego zastępcy. Starostowie stryjscy, a bardziej jeszcze ich ekonomowie (bo niegrodowem starostwem stryjskim zazwyczaj zarządzali zastępcy starostów, ekonomowie) popierają żydów, wydzierżawiają im karczmy i folwarki starościńskie, pozwalają handlować towarami bławatnymi, trudnić się zastawą i lichwą. Nadarmo magistrat i gmina stara się przeszkodzić dalszemu ich wzbogacaniu się, uzyskuje nawet od Jana Kazimierza przywilej, zakazujący żydom mieszkać i budować się w mieście Stryju; Krzysztof Koniecpolski, ówczesny starosta, nie myśli o wykonaniu tego. W roku 1660 występuje tego gmina z głośnym protestem przeciwko żydom, że ci niezważając na przywilej królewski, nie tylko się z miasta nie wynieśli, ale ciągle nowy domy budują i teraz właśnie nową postawili bożnicę. „Ściągają oni z różnych miast i miasteczek do Stryja swoich współwyznawców i przyjmują do swej gminy, wszystkie handla i kupiectwa, z których przedtem panowie mieszczenie pożytki miewali, mieszczenom odjęci i sobie przywłaszczyli itd.". Następca Koniecpolskiego, marszałek w. k. Jan Sobieski, zbyt zawistny od żydów, aby im nie miał po-folgować. W roku 1663 „czyni tedy wiadomem, że widząc przywileje królów poczynawszy od 1576 żydom dane, nie chcąc tedy onym w niczem się sprzeciwić, nie nie dereguluje i owszem przy ich prawach stale zachowuje. A że ci żydzi — pisze w przywileju — obawiają się pogroźek od ludzi napaśnych, tedy onych zastępuje, aby nikt nie ważył się na nich porwać i złości wyrządzać pod winą zamkową“. Zatargi jednak trwają dalej. Dopiero w roku 1670 7-go marca zjeżdża elegowana komisja i na zamku stryjskim taki ostatecznie wydaje wyrok: „Żydzi używać będą nadanych sobie wolności, mieć będą swoją bożnicę i okopisko, szynkować i ważyć będą napoje, ale też płacić czopowe i wszystkie inne pobory pospołem i na równi z mieszczenami“. Odtąd ustają skargi i spory. — A wielkie znaczenie ich wyjaśni się łatwo, gdy się dowiemy ze spisów szkód, wyrządzonych przez żołnierzy regimentu pułkownika Łączyńskiego, że w magazynach niewiernego Alimelecha, „doktora i mieszkań-

ca stryjskiego“, zabrano w roku 1677. łaju kamieni 85 po złp. 20, run wełny 235 runa po 2 zł. 6 gr., kramrasu sztuk 19 po 130 zł., arasu 23 sztuk po 60 zł. płócieni stryjskich — półsetków 26 po 26 zł. itd., razem towary za 7.746 złp. Ostatecznie dochodzi zgoda do tego, że sam burmistrz, rajcy i ławnicy udają się w roku 1696 do króla, aby targ wielki przeniósł z sobotą na wtorek, wtorkowy zaś mniejszy na piątek, a to w tym celu „aby i żydzi w nim nie przeciwiąc się swej religii mogli brać udział“, na co król 8-go kwietnia 1696 osobny przywilej. Łatwo domyśleć się, że odtąd izraelici zapanowali nad całym handlem, — zwłaszcza, że dawno poszedł już w zapomnienie dokument Jagiełłów, a mieszkańcy zaczęli się podpierać rzemiosłem i wyrabiać najrozmaitsze wytwory przemysłu.

* * *

Rozwój handlowy, walki z żydami i ukojenie ich — to może najważniejszy rys dziejów miasta Stryja.

Jest jeszcze drugi, który łączył wszystkich mieszkańców: wspólne niedoli i straszliwe klęski. Bo historia na Ruś jest prawie jedna; podnosi i rozwija je położenie handlowe, niszczą ciągle napady Tatarów, Turków, Wołochów, a później Kozaków. Przejrzymy zapiski dziejowe odnoszące się do Brodów, Tarnopola, Halicza, czy nawet Lwowa: wszędzie ta sama kolej... Raz szlakiem północnym, czarnym, to znowu kuczmańskim przez Podole lub wołoskim na Halicz aż po Stryj i Sambor wali się czicz mongolska, szerzą się łuny pożog tatarskich, niosąc trwogę śmierci i spustoszenia. Każda zaś łuna pożarowa na wschodzie miała i tu, w Stryju, swój krwawy obłask. Gdybyśmy chcieli spisać wszystkie te nieszczęścia — nie stałoby wołowej skóry.

Rozwój zaś wewnętrzny wymagałby osobnej historii pojedynczych stanów, luźnie zupełnie żyjących obok siebie: historii miasta właściwego z rajcami — ławnikami na czele, przedmieścia, gminy żydowskiej, a wreszcie królewskiej ekonomji.

Nie miejsce po temu. O ile zaś dotyczy ten rozwój wewnętrzny historii miasta w ogóle od XVII wieku o tem mówi ustęp drugi.

Ludwik Finkel.

II.

W pierwszej połowie XVII. wieku miasto Stryj przedstawiało się wcale korzystnie. Nie znać prawie było skutków wielkiego napadu Tatarów w roku 1620 kiedy lustratorowie zjechawszy do Stryja to onim zapisałi: „Część niemała tego miasta jako i przedmieścia przez Tatary spalona**). W rynku to wpadających doń ulicach stało około 500 domów, nie licząc przedmie-

ścia i wójtostwa, które do właściwego miasta nie należały, lecz osobną prowadziły administrację i osobno płaciły podatki. Znaczna liczba miejskiej ludności zajmowała się już wówczas rzemiosłem. W siedemdziesięciu blisko warsztatach pracowali szewcy, krawcy, kowale, kotlarze, tkacze, garncarze, piekarze, a szczególnie najliczniej reprezentowani kuśnierze (było ich 12) których wyroby musiały się prawdopodobnie rozchodzić i po za obręb powiatu. Prócz tego 5 rzeźników było na wyżywienie mieszkańców, dwaj browarnicy warzyli piwo, a kilku przekupniów sprzedawało pieczywo wypiekane przez miejscowych piekarzy. Jak we wszystkich prawie miastach i miasteczkach polskich utrzymywał łaźniennik tak ulubioną i rozpowszechnioną dawniej łaźnię.***) W połowie XVII wieku zapisały nam akta także jednego rybaka.

Za rzeką ku Bratkowcom rozciągały się pastwiska miejskie, z przeciwnej zaś strony (od dworca kolejowego) posiadała gmina 22 łanów ornego gruntu, z których dochód jak i ze wsi Zapłątyna, będącej jej własnością, szły do kasy gminnej

Jako miasto królewskie był Stryj głównym punktem starostwa niegrodowego, do którego należały wsie: Daszawa, Dobrzany, Duliby, Troiste, Hurnie, Jaroszyce; Kamionka, Komorów, Komuchów, Międzybrody, Olekszyce, Pobog, Styniawa wyżna i niżna, Synowódzko wyżne i niżne, Truchanów, Urycz, Zawadów. Panował nad nimi obronny zamek otoczony murami, oblany wodą. Szedł w koło także wał darniowy i parkan; cztery baszty sterzały na rogach. Dwie bramy otwierały się na przyjazd starosty, 6 dział spiżowych witało nieprzyjaciół. Wewnątrz: „izby, komnaty komory i izba stołowa wielka“. Sto dragonów należy do zamku, poddani zawsze przy zamku zostawać muszą z końmi, z muskietami, prochami, kulami *in praesidio* czego p. starosta ma przestrzegać ani ich od tej powinności oddalać, ani kazać się im absentować, jako od zamku pogranicznego. Rzeźnicy dla nocnych straży mają dostarczać łaju.“

Tak wyglądał Stryj w spokojnych czasach 1-szej połowy XVII wieku. Ale burza nie kazała długo na się czekać. Oto nawała kozacko-tatarska wałęsa się na ruskie ziemice, pochłaniająca wsie i miasta, rozlała się po całym obszarze tych wschodnich prowincji, a z nią biegły wespół i po najodleglejszych gościńcach mord i pożoga. Rozszalały huragan zostawił na starostwie stryjskim ślady okropnego — zniszczenia. Siedm wsi kwitnących i gęsto zaludnionych było zupełnie spustoszonych, przedstawiały puste ruiny i dymiące pogo-

*) Starożytna Polska III. 1401.

**) Wszystkie szczegóły na podstawie spisu poborów — i innych aktów, w grodzie przemyskim i żydaczowskim zapisanych.

zeliska, pomiędzy którym snuły się jak dantejskie — cienie wybladłe postacie wracających po napadzie wieśniaków. Trzy czwarte roli opustoszało całkowicie, zniszczały prawie wszystkie młyny starostwa. Następstwem tego było, że zajrzała tu hydra głodu i bardziej jeszcze wysysała życie z tych srodze dotkniętych nędzarzy, a w ślad za nią — zaraza. Jakież zmiany w samym mieście po tych ciężkich przejściach! Połowa domów zniszczonych i stojących pustką, pola i ogrody zapuszczone, liczba mieszkańców stopiona o jedną czwartą. A ich stan materialny? Najlepiej widzimy go w wykazach podatkowych z lat 1651-3. Na 7 szewców dawniej płacących podatki teraz płaci je tylko jeden, inni wymarli lub złożyli przysięgę, że nędzia nie pozwalała na uiszczenie Rzptej żądanej kontrybucji: na 8 krawców — jeden; na 12 kuśnierzy — trzech, na 5 rzeźników — jeden itd.

Mimo to, mimo nawet wojen szweskich, które wprawdzie mniej się odczuć dawały Stryjowi, ale zmuszały go także do kontybuicy, utrzymywania wojska, wystawiały na łupież stojących w nim żołnierzy mimo to miasto podnosi się szybko z ruin, a w r. 1660 — przywrócone jest zupełnie do kwitnącego stanu z przed wojen kozackich. Domy zabudowały się i zaludniły, orne grunta poszły pod uprawę, warsztaty rzemieślnicze na nowo rozpoczęły dawny ruch. Lustracja z r. 1664 wymienia 10 cechów, opisuje zamek i mury w dobrym stanie.

Jaki był wówczas liczebny stosunek ludności, możemy poniekąd wywnioskować. Pod względem narodowości i wyznania górowali Rusini, zajmujący prawie wyłącznie radzieckie i magistrackie urzędy. Mieli oni wówczas pięć cerkwi; 1) Narodzenie Najśw. Panny położona od rzeki za bramą, 2) Wniebowzięcia „Maryi w mieście pod wałem, 3) cerkiew za bramą lwowską pod wezwaniem św. Ducha, 4) druga cerkiew Narodzenia Panny Maryi i wreszcie 5) monaster w polu na przedmieściu — między miastem a rzeką. Ludność rzymko-katolicka miała tylko jeden kościół św. Krzyża, do którego należała jako dotacya wieś — Chodowice i pewien dochód na wiosce Niezuchowie. Kościół ten założony był prawdopodobnie w r. 1534*) Nadto mieli tu od drugiej połowy XVII. wieku klasztor Franciszkanów, istniejący do końca wieku XVIII. Żydzi zaś mieli trzy synagogi.

* * *

Wiek XVIII. rozpoczął się smutno dla miasta, które po długich kłęskach odżyło. Zaraz pierwsze miesiące przyniosły dwie kłęski elementarne, które rozpoczęły długi korowód następnych. 25-go kwietnia 1701 r. wybuchł na przedmieściu stryjskim pożar,

*) Żydaczowskie akta 142, 471—3.

który zniszczył 28 domów, a w miesiąc później (28 maja) pąłło znowu 36 domów pastwą wrogiego żywiołu. Odtąd miasto nieskończoną ilość razy gorzało. Ale była ta klęska niczem w porównaniu z ruiną, jaką rozpasane zółdactwo sprowadziło na miasto. Chorągwie w przemarszach lub na stanowiskach dopuszczały się niesłychanych gwałtów i rabunków. N. p. w roku 1703 jeden tylko towarzysz pancerny Żurkowski tak dokazywał po mieście, wydrożał pieniądze, wiktuały, wina itp., że przypawił miasto o 1.000 złp. szkód; a w następnym roku jedna chorągiew Lubomirskiego, mająca leże zimowe w Stryju, mimo, że pobrała wszelkie zaopatrzenie, wydarła bezprawnie i niepowrotnie 2080 złp. Mamy jeden registr ekspens i szkód, które regiment dragoński hetmana Sieniawskiego, złożony z Sasów pod jenerałem Nattellhorstem, w starostwie stryjskim wyrządził. Pułk leżał hiberną przez siedm i pół miesięcy, a koszta jakie nań wyłożone, wynosiły 110.424 złp. 22 groszy z których na same miasto przypadło 23579 złp. 25 groszy, sumy jak na owe czasy olbrzymie. Żyjąc bowiem na cudzy koszt, nie odmawiali sobie panowie żołnierze niczego a jak wystawne musiało być to życie, można wnosić choćby z tego, że sam pan jenerał miał swoich 12 forysiów.

Doprowadziły te hiberny miasto „in ultiman fere ruinam“. Mieszkańcy wyssani do ostatniej kropli krwi, ginęli w nędzy lub szli w świat daleki za chlebem. Rewizya z 21. Maja 1711 roku wykazała 76 domów, stojących pustką, w których nikt nie mieszka; grunta nieoprawne zaczynały się już od kościoła farnego. — Pierzeja „od rzeki“ zgorzała; na przedmieściach jeszcze gorzej, wszędzie pustkowią, chałupy niezamieszkałe, mieszkańcy „żyją z żebraniy“. W mieście szlachta poodbierały domy za długi także i takie, które należały do kościoła parafialnego i OO. Franciszkanów, a osobliwie na przedmieściu poobsiadała grunta i żadnych podatków nie płaciła miastu, które się zadłużyło na 20 000 złp

Powietrze grasujące wówczas pochłonęło znaczną część ludności miejskiej Tych tylko, których grabarze chowali, chrześcijan i żydów narachowano 437 ludzi, nie licząc innych, których „prywatnie chowano“. Ulica t. z. „za bramą lwowską“ wymarła całkowicie. Przerazenie ogarnęło wszystkich, uciekano przed straszną śmiercią, opuszczano zarazone miasto, a do pustych ulic wpadały wilki i żywcem porывały dzieci. Na podzamczu wszystkie prawie grunta opustoszały, zostało kilka chałupek około grobli.

Ale nie tu koniec jeszcze! Na wiosnę 1711. wylała rzeka i ogromne narobiła szkody; co który mieszczanin drzewa na budowę nakupił, woda wszystko zabrała, poniszczyła do szczętu zboża i sianożęcia,

wszystko wytopiła. W następnym roku 1712 23. Marca nowy pożar. Spłonęło 40 pierwszorzędných domów, w których się mieściły bogate sklepy i kramy żydowskie, pełne towarów jedwabnych, sztukowych, szmuklerskich, materyj tureckich, sklepy korzenne i propinacyjne, składy win, miodu, wódek, piwa. Szkoda — wynosiła w domach 46.800 złp. w towarach 45 300 złp. Wylew wody także się powtórzył. Jak po tych wszystkich ciosach miasto wyglądało, trudno mieć wyobrażenie, ale musiał to być okropny upadek. Taryfa ziemi przemyskiej z r. 1716 notuje nam w Stryju czternaście domów płacących podatek, w 18 wsiach starostwa stryjskiego dymów trzydzieści! Jak przerażająco wymowne cyfry!

Mieszkańcy raz w raz szła prośbę o „dyskrecyę i politowanie“, aby z nich daniny nie ściągano, bo są „ludzię ubodzy“.

A jednak i te klęski przetrwano. Znowu wyrastały po pogorzeli domy z popiołów, znowu zbiegały się mieszkańcy.

Koleją dostaje się Starostwo wielkim magnackim domom; posiada je ojciec Stanisława Augusta, Stanisław Ciołek Poniatowski, potem Kazimierz Poniatowski, „później Michał Wielohorski, wielki amator sztuki, literatury i muzyki“. Posiadał on w zamku stryjskim, który przerobił na pałac rezydencjonalny, przewyborną bibliotekę. A chociaż administratorowie nieraz ciężko krzywdzą mieszkańców — wstawił się w tym kierunku osobliwie Adalbert Falecki w połowie XVIII. w., bo zapełnił akta sądowe skargami na siebie — już znowu dawną postać przybiera miasto. Kazimierz Poniatowski buduje od r. 1777 ratusz do spółki z obywatelami stryjskimi.

Historja Stryja niesie pociechę, że miasto znowu lepszej doczeka się doli.

Ferdynand Bostel.

Pięćdziesięcioletni Jubileusz tutejszej agencji assekuracyj tow. ubezpieczeń krakowskiego w Stryju.

Pięćdziesiąt lat minęło jak powstała w Stryju. pierwsza agencya assekuracyjna a to Agencya ubezpieczeń Towarzystwa krakowskiego. Wyszukano wtedy lokal, który należał do najładniejszych ówczesnych domów przy ul. Bolechowskiej. Wierni tradycyi mieszkali tam przez pół wieku, reprezentanci tegoż Towarzystwa a byli to wybitni obywatele jak śp. książ Puzyna Stanisław, hr. Dzieduszycki i w. i. Obecnie kieruje agencyę p. Stanisław Syrokomla Traczewski, członek posiadający wybitniejsze zalety towarzyskie.



Stanisław Traczewski.

Toteż dzięki Jego ruchliwości Towarzystwo zaczyna się rozwijać, tembardziej że p. Traczewski przybył do Stryja jako znany pracownik Towarzystwa krakowskiego z Brzozowa.

Dr. Nason Fichner.

Mecenas Dr. Nason Fichner stryjania, należy do bardzo popularnych i lubianych osobistości w Stryju. Piastuje On godność rajcy Wydziału powiatowego i jest Radnym miasta z III. koła. Jego to staraniem zawdzięczyć ma Bursa żydowska, swe powstanie. Obecnie gmach mieści przy ul. Słowackiego i tego roku oddany będzie dla użytku biednej młodzieży szkolnej.

Jest przytem filantropem i wspomaga biednych swych współwyznawców, o ile może, a nawet z uszczerbkiem dla rodziny. Obecnie ma w Stryju jedną z najlepszych kancelaryi adwokackich. —



*Dr. Nason Fichner
prezes „Bursy żydowskiej“.*

Przewodniczący tut. izby adwokackiej.

Jeden z najstarszych przedstawicieli palestry w Stryju wybierany stale przez szereg lat przewodniczącym izby adwokackiej w Stryju.



Dr. Włodzimierz Aichmüller.

Jest radnym miasta, członkiem Wydziału kasy oszczędności. Przytem cieszy się sympatją w sferach inteligentnych. —

Włodzimierz Barański.

Jeden z najsympatyczniejszych i najzaciejszych obywateli powiatu, członek wydziału Rady powiatowej, znany w całej okolicy nemrod, rozporządzający najwspanialszymi w kraju rewirami, do których zjeżdżają się rokrocznie najdzielniejsi myśliwi, w kraju polujący na dziki, jelenie, a nawet niedźwiedzie.



Włodzimierz Barański
właściciel dóbr i członek Wydziału Rady powiatowej.

Dwór państwa Barańskich słynie z gościnności staropolskiej gdzie od czasu do czasu spotyka się cały szereg wybitnych osobistości. —

Dr. Edmund Kowalski.

Trudne a ogromnie odpowiedzialne stanowisko lekarza kolejowego przy tutaj państwowej objął po ś. p. Dr. Papięskim Przez dłuższy czas pracował jako lekarz sam mając pod sobą funkcyjaryuszy warsztatów, stacy i ogrzewalni bez pomocy. Pomimo to spełniał swój obowiązek uczciwie to też wyrażają się o nim kolejarze z uszanowaniem i słuchają jego cennych rad.

Jego to usilnym staraniami, udało się wyprosić z Ministerjum kolejowem pomnożenie sił lekarskich, gdzie przydzielono Dra Chalbazaniego dla warsztatów zaś Dyrektora Dra Sołtysika do ogrzewalni. W młodości we Lwowie należał do założycieli straży ognio-



Dr. Edmund Kowalski
starszy lekarz kolejowy.

wej i był jednym z pierwszych, który wykładał o pierwszej pomocy lekarskiej przy pożarach. Nadto Dr. Kowalski znany jest w szerokiej Kołach lekarskich z jego wyśmienitych prac naukowych.

Dr. Władysław Dulęba.



Dr. Władysław Dulęba
b. Minister dla Galicyi, poseł do Sejmu z miasta Stryja.
Dr. Wł. Dulęba, b. Minister dla Galicyi, poseł do Sejmu z miasta Stryja, wytrawny polityk i prawnik,

obecnie stale przybywający w Wiedniu, gdzie zjednął sobie równie wielu przyjaciół politycznych, jakkolwiek obecnie nie bierze czynnego udziału w polityce. —

Nowozamianowany komendant oddziałowy C. k. Żandarmeryi.

Po rotmistrzu zandarmeryi p. Hoszowskim, który cieszył się niezwykłą sympatją publiczności w mieście i powiecie.



Karol Scheihenreiter
C. i k. rotmistrz żandarmeryi.

Zamianowała krajowa komenda rotmistrzem p. Adolfa Küntnera poruczając mu w opiekę jeden z największych w Austrii powiatów. Pan rotmistrz Scheihen jest polakiem a dotychczas stacyonowanym był w Gracu.

Przedstawiciel zboru izraelickiego.

Rejent Dr. Wiesenberg, objął stanowisko rejenta po ś. p. Opolskim. Jest szczerym polakiem. W Janowie gdzie był dłuższy czas rejentem wybudował tam gmach „Sokoła“. W Stryju piastuje godność radnego i członka wydziału „Sokoła“. Większą zasługę dla żydów stryjskich ma także dlatego, że jako komisarz rządowy zboru izraelickiego przeprowadził w kahale ład wzorowy, przyczem zajął się przez szereg lat zaniedbanym cmentarzem żydowskim i przeprowadził go do porządku niemniej i szpital żydowski.



Dr. Abraham Wiesenberg.

Stanisław Iglicki.

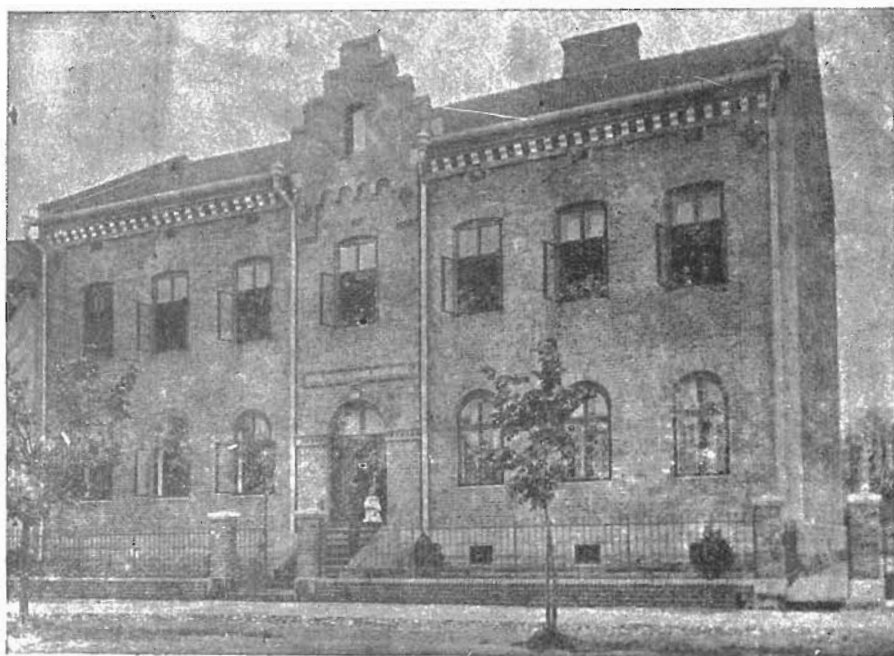
Po ś. p. H. Kochanowiczu, objął kierownictwo tut. oddziału podatkowego przy Starostwie. P. Stanisław Iglicki, będąc w Trembowli inspektorem podatkowym wybudował tam sokolnię i podniósł tam ruch narodowy W Stryju jest wszędzie czynnym a zwłaszcza



Stanisław Iglicki
sekretarz skarbu.

gdzie chodzi o sprawę polską i piastuje wiele honorowych mandatów i cieszy się wielkim miernem i uszanowaniem.

BURSA ADAMA MICKIEWICZA W STRYJU.



Gmach bursy powstał, za staraniem Dr Karola Petelenza b dyrektora gimnazjum Nie — małą też zasługę ma Marszałek stryjskiego powiatu p Adam Onyszkiewicz, który usilne robił starania ażeby gmach potrzebny dla dobra biednej młodzieży — gimnazjalnej stanął

Plany wykonał inspektor kolejowy inżynier p. Tadeusz Ilnicki.

Dyrektor kasy mieszczańskiej.

Mecenas Dr. Edmund Kaleta, obecnie w Radzie miejskiej kieruje opozycją, ma w naszym mieście wielką zasługę, którą mu nawet przeciwnicy polityczni zapisać muszą.



Dr. Edmund Kaleta.

Kiedy ukraińcy po usilnych staraniach zdobyli kasę zaliczkową, udało mu się stworzyć Polską Kasę mieszczańską, która obecnie dobrze prosperuje i ciągle się rozwija. Obecnie wybrano go jednogłośnie przewodniczącym Bursy Adama Mickiewicza. —

DO STRYJA.

Witaj grodzie, piękny, drogi
ty, coś nowy, mocny wstał
na zwęglonych krach pożogi,
ufny w swej młodości szał.

Niech z tej księgi, co zawiera
przeszłość twoją pośród kart,
chwała cię otoczy szczerą
i niech uzna, ileś wart.

Silne w podróż wzięłeś wiosło,
A choć dzień w wędrówce gaś,
w chwale miasto, dzielnieś rośło
morzem, które zwie się — czas...

Witaj grodzie, — pełen chwały,
rośnij, szersz się, lśnij i żyj,
iżby glob niebawem cały
wiedział o tem, co to — Stryj...

Emil Holod.

Najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Józef w Stryju.

Dzień 10. kwietnia b. r. zapisał się niezapomnianymi głoskami z historii ostatnich lat Stryja, już dawno bowiem Stryj nie witał tak Dostojnego gościa, jak w tym dniu, a przyznać należy odrazu, że witał Go godnie i uroczysto i że odświętny wygląd, jaki w tym dniu przybrał, zaświadczył wymownie nie tylko o wiernopoddańczych uczuciach obywateli, ale przede wszystkim o wielkiej zapobiegliwości i sprężystości zarządu miasta.

W konnej wędrowce swojej po Galicyi zawadził Najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Józef, przyszły następca Tronu, o miasto nasze w poniedziałek około dwunastej w południe. Wjechał na czele szwadronu, witany już po drodze, a nawet w okolicznych przysiółkach nader serdecznie i niemal owacyjnie przez liczną zebraną publiczność, rekrutującą się z osób niemal wszystkich stanów, od przedstawicieli najwyższej inteligencji do zwyczajnego kmiotka w sukmanie.

Jakiś nieopisany urok. złączony z rycerską postacią Dostojnego gościa, przodującego malowniczo wyglądowi szwadronu dragonów, sprawił, że Arcyksiążę gdziekolwiek się zjawił, był tematem nie tylko należącej Mu się czci, ale równocześnie podziwu i miłości. W Stryju urokiem swojej młodzieńczej postaci i nadzwyczajnie łaskawą grzecznością zdołał sobie odrazu ująć serca wszystkich, nawet tych, którzy nie mogli z Nim wejść w kontakt bliższy.

Przyjęcie jakie przyszłemu Cesarzowi Austrii zgotowano, było poprostu wspaniałe. Gmachy rządowe i prywatne, oraz wiele domów i will udekorowano nader pięknie girlandami zieleni i chorągwiemi, szczególnie zaś zwracał uwagę dom burmistrza Dra Falka, ubrany wprost bajecznie. Nad udekurowaniem jego pracował specjalnie wezwany dekorator ze Lwowa i wywiązał się z zadania swego artystycznie.

Przedmiotem podziwu była również prześlicznie wykonana i ubrana brama tryumfalna, wzniesiona obok gmachu Rady Powiatowej i tu, pod jej sklepieniem Dostojny Gość zatrzymał się, stanąwszy po raz pierwszy na ziemi stryjskiej.

Zgłosiwszy przybycie swoje w formie służbowej oczekującemu nań pułkownikowi p. Zawadilowi i odprawivszy następnie szwadron do koszar, dopiero teraz wystąpił w roli Arcyksięcia przyszłego Następcy Tronu, przyjmując powitanie z ust starosty radcy p. Emila Czepielewskiego, który przedstawił mu następnie dygnitarzy rządowych i autonomicznych poczem imieniem miasta w krótkich, ale nader pięknych słowach przemówił burmistrz Dr. Falk.

Wśród witających Arcyksięcia znaleźli się również p. marszałek Adam Onyszkiewicz, proboszczowie ks. kanonik Cisło i Sielski, pastor ewangelicki Gerhardt, prezydent sądu obw. Dr. Misiński, prokurator państwa Dr. Swoboda i w. i.

Arcyksiążę zamieszkał w specjalnie urządzonej apartamentach w Radzie Powiatowej, u wstępu do których starosta Czepielewski przedstawił Mu szereg wybitnych osobistości.

Z każdą przedstawioną Sobie osobą Arcyksiążę wymienił parę zdań, wszystkich darząc łaską, uprzejmym uśmiechem i objawami sympatji.

W gmachu Rady Powiatowej odbył się następnie objad o charakterze wyłącznie wojskowym, poczem Arcyksiążę zwiedził jeszcze kwatery na Łanach, przyglądając się po drodze z widocznym zainteresowaniem osoblnościom miasta.

Pamiętny ten dzień zakończyła wreszcie wspaniała iluminacja miasta wieczorem, jako najwymowniejsza manifestacja wiernopoddańczych uczuć obywateli,

podczas niej zaś przechodził ulicami miasta capstrzyk wojskowy, za którym ciągnęły tłumy publiczności.

Wczesnym rankiem dnia następnego Dostojny Gość wybrał się w dalszą drogę do Doliny, żegnany przez pułkownika p. Zawadila; starostę radcę Czepielewskiego, marszałka p. Onyszkiewicza i burmistrza Dra Falka. Mimo wczesnej pory tłumy publiczności wyczekiwały na ulicach, któremi pociągać miał szwadron wznosząc owacyjne okrzyki na cześć Arcyksięcia, który z widocznym wzruszeniem dziękował za nie, salutując.



J. C. W. Arcyksiążę Franciszek Józef
żegna się z burmistrzem Dr. Falkiem, starostą radcą Czepielewskim
i pułkownikiem Zawadilem.

Начелник Саду pow. m. d.

Włodzimirz hr. Rusocki przybył do Stryja w charakterze sekretarza Саду, gdzie w kilkuletnim czasie



Włodzimirz hr. Rusocki.

zamianowany został Radcą Саду krajowego. Przez dłuższy czas był przewodniczącym senatu karnego, a po wiceprezydencie p. Onyszkiewiczу powierzyło Mu prezydum kierownictwo Саду powiatowego. Niezwykle uprzejmy, wyśmienity prawnik, cieszy się sympatją we wszystkich kołach w mieście i powiecie. W autonomicznych sferach piastuje godność członka Wydziału Rady Powiatowej.

Ziemiańskie w powiecie.

Stanisław Świdrygiełło Świdzki pochodzi z jednej z najstarszych rodzin szlacheckich na Litwie.



Stanisław ks. Świdrygiełło Świdzki.

Od kilkunastu lat przebywał w powiecie stryjskim poprzednio w Pukieniczach, a ostatnio w Błoniu. Z żył się z miastem i powiatem tak serdecznie, że jakkolwiek nabył większą własność w powiecie buczackim, tęskni za Stryjem i powiatem. Nic też nie dziwnego, że zna Go cały Stryj gdzie ogólnie lubią Go i dla wszystkich serdeczny i zacny. Na polu literackim znają Go z wybornych ekonomicznych dzieł pisanych w obronie praw autonomicznych.

Ks. SALEZYJANIE w DASZAWIE.

Zgromadzenie ks. Salezjanów, założone przez Wielebnego sługę Bożego ks. Jana Bosko, rozszerzyło się w przeciągu kilku dziesiątek lat tak, że obecnie liczy blisko 400 zakładów, rozrzuconych po wszystkich częściach świata. Celem tegoż Zgromadzenia jest praca nad wychowaniem młodzieży, bądź to młodzieży oddającej się naukom umysłowym, bądź też kształcącej się w rzemiośle.

Takich zakładów posiada Zgromadzenie na ziemi polskiej już cztery; w Oświęcimie, w Krakowie, w Przemysłu i Daszawie w powiecie stryjskim.

Zakład w Daszawie został otworzony w roku 1904. Powołał tu ks. Salezjanów wielce zasłużony ks. Prałat Jan Trzopiński, proboszcz w Kochawinie. W pierwszych latach był tu nowicyat i student młodego personalu prowincji austriackiej i chlubić się może z owoców, jakie już wydał, gdyż wielu z tych, którzy odbywali tu studia i stawiali pierwsze kroki w życiu Salezańskim, pracuje już gorliwie w innych zakładach nad wychowaniem młodszego pokolenia; inni zaś są na ukończeniu studiów teologicznych i w niezadługim czasie zostaną kapłanami.

W ostatnich latach dla braku miejsca przeniesiono studentat z nowicyatem do Radnej w Krajinie, a tu zapełniono zakład wychowankami, którzy odbywają niższe gimnazjum.

Są to chłopcy i młodzieńcy sposobniący się dostanu duchownego, a jest ich razem z personelem uczącym około 70 osób.

Zakład tego rodzaju, jak się wyraził kard. Alimonda, mogło zro-

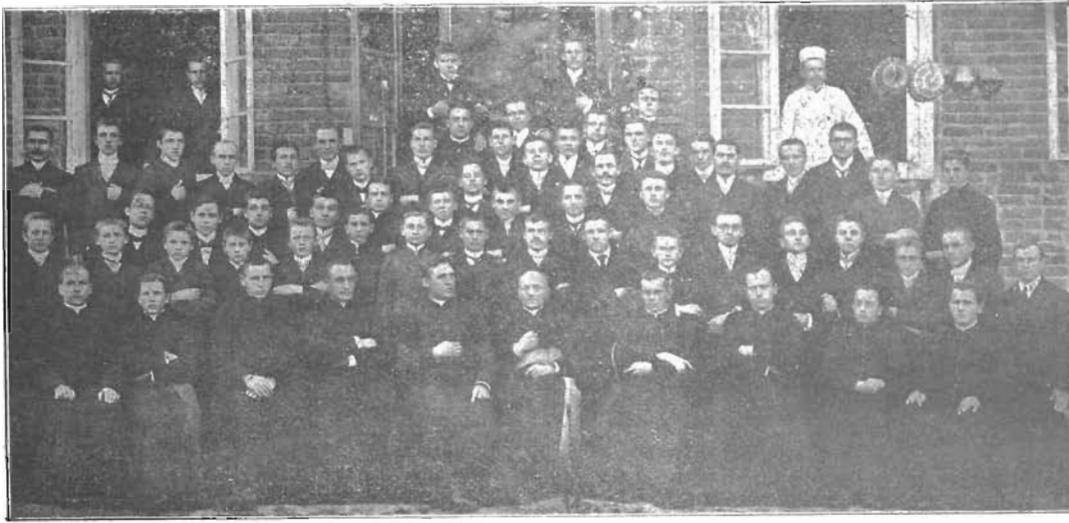
dział tylko serce iście apostołskie ks. Jana Bosko, przepełnione żarliwą gorliwością o zbawienie dusz, ażeby w ten sposób pomnożyć szeregi kapłanów Kościołowi. Panuje tu życie gwarne i wesołe, gdyż nie może zabraknąć tego, gdzie tyle życia młodego. Tem więcej, że od czasu do czasu daje się sposobność młodzieży, bądź to do popisów naukowo-religijnych, bądź to muzyczno-literackich, a to właśnie usuwa jedностajność i urozmaica życie zakładowe.

Od samego początku mieli tu Salezianie kaplicę publiczną dla Kolonistów, osiadłych na dobrach Daszawskich, rozparcelowanych przez ks. Jana Trzopińskiego.

Z czasem jednak okazała się kaplica ta za szczupłą i pomimo wielkich trudności z jakimi Salezianie musieli walczyć, wybudowali z wielkim ich poświęceniem

większą odpowiedniejszą kaplicę. Obecnie zaś ks. Arcybiskup stworzył tu ekspozyturę.

Oprócz pracy wychowawczej i opieki duchownej nad Kolonistami, Salezianie wspierają też chętnie



KS. Salezianie w otoczeniu swych wychowanków z Czcigodnym ks. prałatem Trzopińskim.

i zastępują w potrzebie ks. Proboszczów.

Z powodu różnych trudności sprzeciwiających się rozwinięciu tego Zakładu, zamieszkują Salezianie wraz z wychowankami dotychczas budynki dworskie, lecz obecnie po usunięciu tych przeszkód, mamy nadzieję, że szlachetna dobroczynność i Pomocników dobrodziejów, na której się oni głównie opierają, zechce ich wesprzeć, iżby ten zakład w tej części kraju mogli przyprowadzić do szybkiego rozkwitu, z którego popłyną najpożądane owoce dla Kościoła i społeczeństwa.

Marszałek stryjskiej Rady powiatowej.

Jeden z najgodniejszych i najbardziej szanowanych ludzi w powiecie piastuje zaszczyty urząd Marszałka powiatu obecnie po raz drugi, wybrany jednogłośnie.

Zasługi, jakie położył około powierzonego sobie powiatu są wprost nieocenione. Prawy obywatel, zajęty nieustającą troską o dobrobyt w powiecie, owiany najszerszą miłością dla Ojczyzny i panującej Dynastji, nie zaniedbał nigdy niczego, co powiatowi zapewnićby mogło pokój i dobrobyt. Ciesząc się ogólnem poważaniem i czcią, gdzie mógł łagodzić spory i właśnie, jedyny, którego głos zaważał na szali, jedyny, którego sądowi poddawały się bez oporu partje, nawet najbardziej poróżnione.

Niejednokrotnie składał też dowody swojej filantropii, wysławiając jej wielkopomne pomniki czy to w postaci kaplicy, którą ufundował w umiłowanym przez się siedlisku, Lisiatyczach, czy też wspaniałego gmachu dla ubogich, mogącego pomieścić czterdzieści kilka osób. Jako prezes Bursy im. Adama Mickiewicza niejednostronnie składał dowody niezwyklej przyjaźni dla młodzieży, a spełniając urząd swój nadzwyczaj troskliwie i z prawdziwą ofiarnością, wywołał nieklamany żal, chcąc przed kilku miesiącami zrezygnować z tej godności, z pobudek od siebie niezawisłych. Zniewolony prośbami, dał się nakłonić do pozostania na posterunku, oddany powierzonej sobie młodzieży z miłością prawdziwie ojcowską.

Jako wytrawny polityk odznaczył się również kilkakrotnie, czy to w czasach przełomowych, czy podczas wyborów, czy wreszcie stale, z obowiązku piastowanej przez siebie godności.



Adam Onyszkiewicz
Marszałek stryjskiej Rady powiatowej.

Szczególną uwagę zwrócił na poprawę dróg i ulic powiatu, który też pod tym względem stanął najwyżej pośród powiatów galicyjskich, co w dalszym ciągu olbrzymie ma znaczenie pod względem ekonomicznym, ułatwiając komunikację lądową dla celów handlowych.

Można rzec o nim, że niema wrogów. Zjednał dla siebie wszystkich oględnością, taktem, wyrozumiałością i sercem. Prawdziwy opośtał zgody i pokoju, ma oddane sobie serca i przyjaźń wszystkich, przyświecając przykładem, jednając zacnością. To też bez przesady jest chlubą powiatu wzorem obywatela, filarem pokoju.

Resursa w Stryju.

Resursa zwana kasynem, założona została 1815 roku, początkowo umieściła się w parterowym domku przy ul. Lwowskiej, późniejszej realności śp. Metzgerów. — Kasyno to zaczęło się rozwijać dopiero po dziesięciu latach a świetnie już prosperowało kiedy starostą stryjskim był śp. Kratter. Jego to staraniem

było złączenie kasyna wspólnie z wojskowymi sferami. Pogodzone to w ten sposób, że rok był prezesem jeden ze sztabowych oficerów, a rok cywilny obywatel, nadto do wydziału wchodziłi wybierani przez aklamację pp. oficerowie. W roku 1848 przeniosło się kasyno do rynku gdzie obywatel śp. Langner wybudował specjalnie kamienicę z wielką salą balową i odpowiednimi ubikacyami. Tam to łączyło się życie nietylko całej stryjskiej inteligencji, ale i szlachty okolicznej. Stryj miał wtedy lepsze warunki rozwoju. posiadał dwa pułki wojska, stacyonowany był tu 59 pp., 24 pp. i część 9 pp. — Przez szereg lat zamieszkiwał generał. — Bala stryjskie należały do najpiękniejszych w kraju. Tak też kasyno znakomicie prosperowało aż do pożaru. Po pożarze miasta kasyno przeniosło się do prywatnych pomieszczeń a następnie ulokowało się w kamienicy śp. Fr. Schechera zwanej hotelem krakowskim również w specjalnie wybudowanej sali.



Bertold Wołski
obecny prezes „Resursy“.

Tu urządzono ponownie z komfortem, odbywały się także stale wieczorki, bale, rauty, przedstawienia amatorskie i tak kasyno byłoby się jeszcze w tym gmachu długo utrzymało gdyby nie nieporozumienie z kapitanem p. Szeparowiczem, które nabrało rozgłosu w dziennikach, wskutek czego X. korpus polecił wystąpić pp. oficerom załogi stryjskiej. Wystąpienie to wpłynęło na kasyno niekorzystnie, życie towarzyskie zaczęło zanikać i pomimo usilnych starań wiele wybitnych jednostek nie można wzbudzić choćby w części tego co kasyno powinno mieć i działać. Obecnie resursa liczy 68 członków i mieści się przy ul. Trybunalskiej w kamienicy p. Frischa.

Z kroniki żałobnej.

II.

†

EUGENIUSZ ABRAHAMOWICZ

Eugeniusz Abrahamowicz, poseł do Rady Państwa, zmarł nagle na porażenie serca.

Ustąpił z placówki jak młodzieniec czujny na każde zacne hasło, na każde drgnienie duszy społecznej, rzeźwy i skory do wszelkiej pracy narodowej. Śp. E. Abrahamowicz przeszedł samotnie życia koleje, dotykały go



† Eugeniusz Abrahamowicz.

może ciosy, ale nie złamały, bo hasło pracy i obowiązku dla dobra publicznego ciągle mu przyświecało. To też i na długo zostanie w sercach naszych pamięć pięknego kryształu, została i zostanie w kraju i Kole polskiem pamięć idealna, czysta i podniosła uczynnego i cnotliwego Człowieka. dobrego obywatela i szlachetnego parlamentarzysty

Sp. Eugeniusz Abrahamowicz zmarł — lecz żyje we wspomnieniach żywych i w pamięci potomnych żyć nie przestanie, bo w porządku życia, który i porządkiem śmierci być musi, jedno jest nieśmiertelnem — serce!

Śp. Eugeniusz Abrahamowicz był długoletnim posełem, nadradcą Sądu obw., członkiem Rady pow. etc.

Więść o zgonie w Stryju i powiecie wywarła deprymujące wrażenie, niemniej ozwało się echem w kraju. Pogrzeb śp. E. Abrahamowicza odbył się w niedzielę i był najwymowniejszym wyrazem sympatii, jaką zmarły cieszył się w najszerszych kołach, tudzież żalu, jaki śmierć jego wywołała. Ceremonja rozpoczęła się o godzinie 2. popołudniu.

Pierwszy przemówił poseł sejmowy Dr. Filip Fruchtman.

Grono adwokatów w Stryju urzędujących zaszczytowało mnie poleceniem, abym imieniem wszystkich tutejszych kolegów nad trumną śp. Eugeniusza Abrahamowicza kilku przynajmniej słowa dał wyraz uczuciom bolesnego smutku i głębokiego żalu, jakim nas wszystkich napełnił zgon tego znakomitego obywatela i zanego sędziego, którego nie ubłagana śmierć tak nagle tak niespodzianie, w sile wieku nam wyrwała.

Powolny otrzymanemu poleceniu, z bólem serca staję tu przed wami, aby spełnić nałożony na mnie obowiązek acz zaszczytny, ale smutny i dla mnie tem boleśniesz, że śp. Eugeniusza znałem od lat przeszło dwudziestu, nieraz w ciasniejszym kole miejscowem, obok niego i wspólnie z Nim na polu narodowem i krajowem pracowałem, szczyliłem się jego względami, rzecz mogę, Jego przyjaźnią.

Strata tego męża dla nas wszystkich jest wielką i przygnębiającą.

Nie moją rzeczą roztaczać przed Wami obraz zalet i cnót przedwcześnie zgasłego męża, obraz jego działalności na szerszej arenie politycznej, uczynią to usta wymowniejsze od moich i bardziej powołane do ocenienia tak znakomitego obywatela.

Ja przemawiam imieniem moich kolegów adwokatów, którzy przez szereg lat pracowali wspólnie ze zmarłym na polu wymiaru sprawiedliwości, wspomnę tylko o Jego zaletach jako Sędziego.

Że mąż tej miary i tych cnót, jakim był śp. Eugeniusz, był sędzią sprawiedliwym i bezstronnym, to się samo przez się rozumie, dzielił on tę cnotę z ogółem stanu sędziowskiego w naszym kraju.

Ale co jego działalność jako sędziego odszczególniało i wydawało jej niepospolitą wartość, to był Jego stosunek do społeczeństwa.

Śp. Eugeniusz nie oderwał się nigdy od społeczeństwa nie był prawnikiem abstrakcyjnym, lecz żył nie tylko wśród tego społeczeństwa, ale żył razem z niem, żył jego życiem, znał jego potrzeby i pragnienia i zapatrywania, był żywą i współdziałającą jego częścią, znał wogóle życie praktyczne i jego potrzeby.

I ta znajomość umożliwiała mu, poznawać gruntownie każdą sprawę, którą miał sądzić i wydać wyrok sprawiedliwy!

On nie trzymał się zasady: „fiat iustitia et pereat mundus“, lecz owszem pragnął, aby sprawiedliwość była wymierzona — ne pereat mundus. Bo sprawiedliwość jest fundamentalną podstawą każdego społeczeństwa, podstawa wszelkich cnót ludzkości, podstawą wszelkiej ogólnoludzkiej moralności.

Z tej zasady wychodząc śp. Eugeniusz każdą sprawę badał sumiennie, ze znajomością uczuć i potrzeb społeczeństwa, i w tę znajomość uzbrojony wydawał w regule wyroki sprawiedliwe, ze sprawiedliwością materialną a nie tylko formalną. On nigdy nie zasklepił się tylko w martwych paragrafach, martwych słowach ustawy, lecz natchnął te paragrafy życiem, życiem pulsującym w społeczeństwie, życiem, które dla istnienia i rozwoju społeczeństwa niezbędnie jest potrzebnem, i dlatego o Jego wyrokach nigdy nie można było powiedzieć: „summum ius, summa in iuria“.

I ta znajomość życia robiła go w sprawach karnych sędzią i par excellence ludzkim. Bo jak Francuzi powiadają: *Tout comprendre c'est tout pardonner*. On, polityk na wskrós konserwatywny, na polu wymiaru sprawiedliwości hołdował zasadom prawie skrajnie postępowym.

Miał śp. Eugeniusz to szczęście, że wstępował na arenę szerokiej polityki w chwili, kiedy rząd i reprezentacja narodów żywo zajmowały się reformą procesu cywilnego, i w przeprowadzeniu tej epokowej dla Austrii reformy, żywy, wybitny miał udział, był koreferentem nowych ustaw procesowych, a skoro te ustawy weszły w życie, starał On się zastosowywać je w tym duchu, w jakim one były pisane.

A Sędziemu takiego umysłu nie mogło być obcem przeświadczenie, jaką rolę w prawidłowym wymiarze sprawiedliwości odgrywać może, odgrywać winien i rzeczywiście odgrywa stan adwokacki.

Poznał On i uznawał, że adwokaci powinni być i są ważnym czynnikiem w sądownictwie, że adwokaci są równorzędnymi współpracownikami w wynajdywaniu prawdy materialnej i materialnej sprawiedliwości w czynnościach sądowych.

Za takich współpracowników uznawał On adwokatów i tak z nimi postępował.

Jego uprzejmość i czynność dla adwokatów była bez granic.

Za to wszystko stan adwokacki, przyjęty szczerą, głęboką żałobą — wyraża jego pamięć, uznanie, cześć i wdzięczność.

Tego męża, którego śmierć tak szerokie koła głębokim żalem i smutkiem napełniła — już nie ma!

śmiertelne jego szczątki spoczywają w tej ciasnej trumnie, ale Jego cnoty, Jego zalety duszy i umysłu nie będą w tej trumnie z Nim zamknięte, On spoczywać będzie wiecznym snem pod ziemią, ale Jego ideały, Jego cnoty i zalety żyć będą między nami, wśród społeczeństwa, które on tak kochał, a Jego pamięć wśród nas nigdy nie zaginie!

Ziemia ta, przez niego tak gorąco ukochana, pod którą odtąd spoczywać będzie, niechaj Mu będzie lekką!

Gdy wyniesiono zwłoki przed dom, przemówił wiceprezes Koła polskiego Dr. Dulęba:

Stoimy znowu wobec bolesnej straty, jakie poniosło społeczeństwo nasze i Koło polskie we Wiedniu przez nagły zgon śp. Eugeniusza Abrahamowicza, człowieka o czystym jak kryształ charakterze i podniosłych przymiotach duszy i serca.

Zgasł przedwcześnie w pełnej sile wieku wśród twardej zawodowej i politycznej pracy, pozostawiając znaczny wyłom w szeregach naszych.

Koło polskie w Wiedniu uważał śp. Eugeniusz jako bractwo, w którym wszystkie stronnictwa z miłością łączyć się winny w wspólnej pracy dla dobra narodu i tego kraju. A pojmując tak szlachetnie naszą organizację narodową, był każdemu z nas bez różnicy stronnictw wiernym druhem i życzliwym doradcą, przez wszystkich równie kochany i szanowany.

Skromność i pracowitość połączone z niezwykłym poczuciem obowiązku, cechowały jego działalność. Nie wysuwał się nigdy na pierwszy plan, spełniał chętnie każde poruczone Mu zadanie, bo karność uważał za główny warunek w życiu publicznym.

Dopiero po długim wahaniu się za namową swych przyjaciół, postanowił ubiegać się o mandat poselski a posiadłszy go w roku 1891 poświęcił mu swe zdolności, rozległą wiedzę prawniczą i całego siebie.

Wkrótce też zabłysnął w parlamencie jako doskonały mowca i wytrawny referent a przemówienia jego w izbie nacechowane zawsze miłością kraju, siłą przekonania i fachową wiedzą zyskiwały mu zwolenników nie tylko pośród nas, lecz również i w szeregach innych stronnictw. Taktem i umiejętnością obcowania z ludźmi, stał się prawdziwym ulubieńcem całego parlamentu a sympatyi tej nie utracił nawet wówczas, kiedy parlament ten niestety stał się widownią anarchii. Dzisiaj więc gdy dla parlamentu lepsze otwierają się widoki, brak tak doświadczonego i cenionego ogólnie pracownika staje się tem dotkliwszym.

Obowiązki poselskie wykonywał śp. Eugeniusz z prawdziwym zamiłowaniem i zaparciem siebie. Jako rys charakterystyczny tej obowiązkowości, niechaj posłuży ten szczegół, że gdy w zeszłym roku lekarze odkrywszy u śp. Eugeniusza zaród choroby sercowej

odradzali mu stanowczo udziału w delegacjach w Peszcie, z narażaniem zdrowia udał się tamże, a jak pracował z jaką gorliwością popierał interesa krajowe ocenić najlepiej zdołają ci jego koledzy, którzy wspólnie z nim w delegacjach byli czynni.

Zgon więc śp. Eugeniusza okrywa Koło polskie, czcigodną jego rodzinę i liczne grono przyjaciół głęboką żałobą. Oddając tę ostatnią posługę zmarłemu rozumiemy dobrze, że żal, który nas przejmując tak łatwo się nie ukoi a zasługi, jakie Eugeniusz dla kraju położył, pozostaną na długie lata w naszej wdzięcznej pamięci.

Cześć Jego pamięci! Spokój Jego duszy!

Następnie ruszył żałobny orszak pod przewodnictwem ks. Arcybiskupa Theodorowicza, otoczonego duchowieństwem obu obrządków, ku kościołowi parafialnemu. Chór „Sokoła“ odśpiewał żałobne pieśni. Trumnę ze zwłokami nieśli najprzód delegaci Koła polskiego, później urzędnicy i służba sądowa, obywatelstwo ziemi stryjskiej i włościanie. Po odprawionych w kościele modlitwach wygłosił ks. Arcybiskup Theodorowicz w pontyfikalnym stroju z kazalnicy mowę pogrzebową. Mowa ks. Arcybiskupa Theodorowicza, która jak każde przemówienie tego wielkiego sługi kościoła i pasterza, była szczerze religijna oparta na artykułach wiary katolickich lecz nie mniej na prawdach życia, rozumowych i głębokich, które on umie tak doskonale odsłaniać i wygłaszać, wszczepiać w serca i umysły. Myśliciel i głęboki psycholog wiernym odtworzeniem tła duszy zmarłego, wskazał jej zalety i przyczyny tej powszechnej sympatii, którą otaczany był we wszystkich kołach śp. Eugeniusz.

Następnie ruszył orszak żałobny ku miejscu wiecznego spoczynku. W ostatniej tej podróży towarzyszył mu liczny orszak żałobny. Za trumną postępowało rozeństwo J. E. Dawid Abrahamowicz z żoną J. E. Minister Wacław Zalewski, ks. Kazimierz Lubomirski, pułkownik p. Wawra z korpusem oficerskim in corpore. prezydent sądu obw. p. Alfred Hinze, starosta i radca Namiestnictwa August Szczurowski, wiceprezes Koła polskiego Dr. Dulęba, Stanisław hr. Dzieduszycki, posłowie: hr. Starzeński, poseł stryjski prof. Dr. Gustaw Roszkowski, Henzel, Dr. Grek, Garapich, Doboszyński, Gizowski, ks. Komorowski. Klemens hr. Dzieduszycki, Rozwadowski, Sozański, Agopsowicz, Marszałek Rady powiatowej Adam Onyszkiewicz, Edmund hr. Dzieduszycki, Julian br. Brunicki, Stanisław Matkowski z Sokołowa, ks. Świdrygiełło, Włodzimierz hr. Russocki, Włodzimierz Barański, Justyn hr. Łoś, Wołkowicki, Podlewski, poseł Dr. Fruchtman, Berthold Wolski, Zamorski, Dr. Bieliński, prokurator państwa p. Scherff, p. Adam Skrzyński, rektor Puzyna, ks. Dawydiak,

ks. kan. Trzopiński, inspektor kolei p. Witkiewicz, prezes „Gwiazdy“ p. Wehrstein, redaktor Hołod, prezes „Czytelni kol.“, inspektor K. Sawiczewski, adwokaci stryjscy, wiceburmistrz Matkowski, radni miasta Stryja, dyrektor szpitala Dr. Sołtysik, lekarze, Zbór izraelicki, wiele wybitnych obywateli, mieszczan, inteligencji i w. i.

Na cmentarzu pożegnał imieniem obywatelstwa Stanisław hr. Dzieduszycki.

Poczem przemówił prezydent sądu obwodowego Alfred Hinze:

Przyszedłem i ja z żałobnym orszakiem, aby uczcić pamięć najdroższego kolegę, wielce mi miłego towarzysza pracy od przeszło lat siedmiu.

Drogi Eugeniuszu! Życie włożyło na mnie smutny obowiązek, a tyś taki spokojny. W imieniu gremium tutejszego trybunału kładę na twą trumnę nasz serdeczny żal; nasze szczerze uznanie twej rzetelnej przeszło trzydziestu i dwu letniej pracy w zawodzie sędziowskim; nasze podziękowanie za twe dobre serce, za życzliwość i uprzejmość twą i za te liczne przysługi, które poza swym obowiązkiem niejednemu z nas wyświadczyłeś; — kładę nasze wszystkie uczucia, które musiały cię przekonać, jak byłeś nam drogim i przez nas kochanym; wreszcie głęboką naszą cześć dla światłego twego umysłu, dla twej wiedzy, dla szlachetności Twych przekonań i dla tej ludzkości, którą wiedziony odśaniałeś tajniki chorej duszy ludzkiej i będąc sprawiedliwym łagodziłeś prawo.

Kładę na Twą trumnę wdzięczność naszą za Twe dobre czyny, za Twą troskę o nasze dobro popołite, wreszcie za Twą rozumną, a przecież tkliwą miłość ojczystej ziemi, nam wszystkim tak bardzo a bardzo drogiej.

I patrzę ze zdziwieniem, z uczuciem trwogi i żalu na wieko tej trumny, które zakrywa przed wzrokiem naszym kres twego życia, czy też ową wieczną tajemnicę przemiany naszego bytu tu na ziemi. Bo jakże nie doznawać trwogi, skoro ta dłoń, którą dawałeś mi do ostatniego uścisku, jest martwą, a dobre twe serce, które uderzało ciepłym uczuciem dla mnie, umilkło na zawsze, i jakże nie odczuwać żalu, skoro ledwo przed niewielu dniami zapewniałeś mnie o swej przyjaźni i życzyłeś mi szczęścia i powodzenia w mem życiu, a oto już odszedłeś od nas i jesteś głuchym na me głośne skargi.

Dlatego też wielką jest ma boleść i pragnę uprzytomnić sobie i wszystkim tutaj obecnym twe dobre czyny i szlachetne zamysły, ciebie, jak byłeś działałeś między nami, aby pamięć o tobie wniknęła w nasze serca i stała się powszechną, gdyż pamięć ta o tobie jest twym dalszym, zagrobowym współbytem z nami tu pozostałymi.

Śmierć twa, drogi Eugeniuszu, nie rozdzieli nas od ciebie — teraz jak długo zdolni jesteśmy nosić pamięć o tobie w naszych sercach, — ani też nigdy jakkolwiek bowiem wyprzedziłeś nas i wstąpiłeś już do wieczności, my wszakże nie zatrzymaliśmy się na drodze przeznaczenia — my idziemy..

Ostatni pożegnał imieniem miasta Stryja wiceburmistrz Stanisław Matkowski.

Tragiczny zgon Eugeniusza Abrahamowicza poruszył tu do głębi serca wszystkich. Jakby grom z jasnego nieba, spadła na nas niespodzianie strata kochanego towarzysza, który całą duszą zżył się z tem miastem i jego okolicą, ukochał całym sercem tę swoją siedzibę. zwalczał wszelkie możliwości rozstania się z nami, i uległ dopiero przemocy nieubłaganej śmierci, która Go nam z niezbadanej woli Najwyższego tak przedwcześnie zabrała

Stało się to tak nagle, tak przeciw wszelkiemu przypuszczeniu, że pamiętać nam się jeszcze trudno, że prawie uwierzyć nie możemy, iż to wszystko, co tu widzimy, nie jest jakimś ciężkim snem trapiącym, ale istotną rzeczywistością.

W pełni sił męskich przerwana została, jakby jednem cięciem nic żywota tego, przez wszystkich tu ukochanego człowieka, wielce cenionego sędziego i obywatela, którego brak odczuwamy tu wszyscy boleśnie. Nad wyraz sympatyczna postać Eugeniusza Abrahamowicza pozostanie tu przed oczyma wszystkich, co się z nim, choćby przelotnie stykali. Szukać Go będziemy między nami i smutnie pochylimy głowę, przypominawszy sobie, że Go już niema, że Go już ni zobaczyć, ni przyjacielskiej dłoni Jego uścisnąć nie możemy.

To też z pełnem boleści sercem żegnam Cię miły nasz towarzyszu i zacny obywatelu imieniem miasta tego, któremuś do śmierci wiernym pozostawał. Gród ten, przez Ciebie ukochany, któremu wielką część Swego życia i pracę Swoją poświęciłeś, zachowa Cię zawsze we wdzięcznej pamięci, a nieukojonny żal nasz za Tobą towarzyszyć będzie tu zawsze wspomnieniu o Tobie.

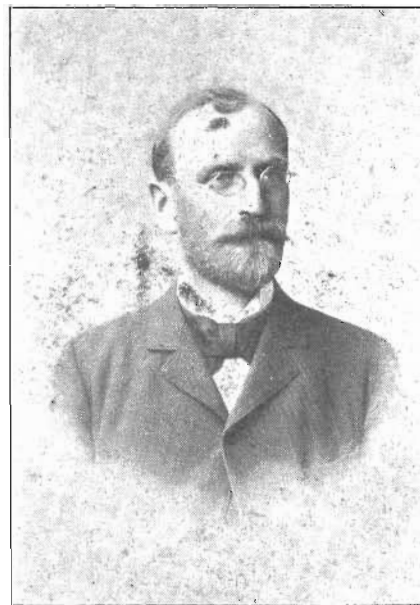
†
KAROL hr. DZIEDUSZYCKI

Zmarł po dłuższej chorobie prezes Rady powiatowej, poseł do Sejmu i Parlamentu.

Ś. p. Karol Dzieduszycki pozostawił po sobie pamięć zacnego Obywatela.

Pogrzeb prezesa Rady pow. stryjskiej i posła do Rady państwa odbył się w Stryju z gmachu Rady pow.

przy udziale wszystkich sfer inteligentnych Stryja a nadto okolicznych właścicieli dóbr ziemskich, i mnóstwa osób przybyłych ze Lwowa i stron dalszych. Po odśpiewaniu przez młodzież gimnazjalną pieśni żałobnych, pochód otwierany przez mnóstwo włościan niosących



† Karol hr. Dzieduszycki.

wieńce — a było ich około 30. jak od Rady powiat. stryjskiej, gminy m. Stryja itd. — podążył do kościoła, gdzie odprawiono egzekwie w obrządku ruskim i polskim. Następnie po modłach kościelnych wyruszył kondukt żałobny w kierunku majątności zmarłego, Siechowa. Za trumną postępowała rodzina zmarłego: wdowa z bratem Augustem hr. Dzieduszyckim, zięć p. Bocheński z żoną, dalej p. Klemens hr. Dzieduszycki, Stanisław hr. Dzieduszycki i inni z rodziny, starosta stryjski radca nam. Dr. Niewiadomski, starosta drohobycki p. Bobrzyński prezes Rady powiat. drohobyckiej p. L. Wiśniewski wiceprezes Rady powiat. stryjskiej p. Onyszkiewicz, członek wydziału Julian hr. Brunicki, prezydent sądu stryjskiego p. Hinze, wiceburmistrz drohobycki Feuerstein, poseł Dr. Fruchtmann, wielu posłów do Sejmu i Rady państwa jak p. J. Giżowski, Kazimierz Rojowski, hr. Russocki, hr. Łoś i niezliczone tłumy wiernych. Zwłoki odprowadzono aż do granicy miasta Stryja, którą stanowi most na tej rzece, poczem trumnę z karawaną przewieziono na lepszy rydwan żałobny celem przeniesienia jej do Siechowa a oddający przysługę powrócili do miasta.

W środę zgromadziła się rodzina w Siechowie, przybyło tam mnóstwo jeszcze kolegów parlamentarnych, wiele osób ze Stryja a między tymi starosta p. Niewiadomski i ks. Massalski i po odprawieniu modłów w cerkwi, złożono złoty w grobowcu rodzinnym.

Liczny udział najwybitniejszych osobistości w pogrzebie, jak nie mniej szerokich warstw mieszkańców Stryja, dowodził, jakim uznaniem cieszył się śp. Karol hr. Dzieduszycki.

Rada pow. otrzymała mnóstwo telegramów kondolencyjnych a między tymi i od prezydenta ministrów dr. Koerbera, którego ze zmarłym prócz stosunków parlamentarnych łączyły stosunki koleżeńskich czasów z Teresianum.

Widzieliśmy tam deputacje gmin, deputację miasta Skolego z Drem Mironowiczem. Nieobecnego właściciela dóbr p. Adama Schmidta reprezentował dyrektor p. Weissbach. Nadto deputacja towarzystwa mieszczan „Gwiazda“ ze sztandarem. Nad grobem przemówił imieniem Koła polskiego poseł do parlamentu profesor uniwersytetu Dr. Starzyński, podnosząc patryotyczną działalność nieboszczyka i jego gorące zamiłowanie do pracy i wielką uczynność dla swoich wyborców, za którymi we wszystkich dykasterjach różne starania robił. Nadto był śp. Karol hr. Dzieduszycki niezmordowanym w pracach parlamentarnych.

Przemowa Marszałka Adama Onyszkiewicza.

Pierwszy raz w życiu przemawiam nad grobem otwartym i to nad grobem najlepszego sąsiada i przyjaciela. Żal ściska mi serce a łzy tamują głos Śp. Karol hr. Dzieduszycki był niezaprzeczenie niezwykłą, wyjątkową osobistością. Ogromna pracowitość, silne poczucie obowiązku, energia i stanowczość w działaniu a przede wszystkim ta zawsze i wszędzie dobra wola, te jego najlepsze cechy — oto są cnoty i zalety, którymi się zmarły odznaczał jako szef naszej autonomii powiatowej, jako Marszałek powiatu. A owoce jego działalności i pracy dziś już powiat odczuwa i odczuwać długo jeszcze będzie i nie prędko i nie rychło zastąpić go na tem stanowisku potrafi. Do rzadkich i wyjątkowych a może do największych cnót nieboszczyka należy, ta jego ogromna odwaga cywilna — ta jego rzadka prawdomówność. Był on wstanie zawsze, wszędzie i każdemu prawdę w oczy powiedzieć, nie oglądając się na nic i bez względu na to, czy ta prawda mogła być czasem i przykrą — zawsze wszędzie opowiadał swoje zdanie a było rozumne, wytrawne i trafne. I dlatego słuchano jego głosu, dlatego liczono się z nim, dlatego tak zwolennicy, jak przeciwnicy jego polityczni musieli go poważać i szanować.

Jakim był śp. Karol jako mąż i ojciec rodziny — jakim był jako sąsiad i opiekun ludu, tego dowodem ta dziś w głębokim smutku pogrążona rodzina — tego dowodem te liczne zastępy włościan, które przybyły z najdalszych granic powiatu, ażeby mu

oddać ostatnią cześć, ostatnią przysługę. Wcześniej, zawczasie nas opuściłeś drogi Karolu, by stanąć przed tronem Przedwiecznego, ale śmiało stanąć możesz przed Jego Majestatem, bo życie twoje nie poszło na marne. Idź i powiedz ceniom twoich przodków, żeś im tu wstydu na ziemi nie zrobił, żeś był godnym ich następcą. A teraz żegnam Cię drogi Karolu, żegnam Cię w imieniu Twoich najbliższych przyjaciół i sąsiadów, żegnam Cię w imieniu tej naszej stryjskiej ziemi, którą tak w duszy całej ukochałeś, dla której i na której pracowałeś, której byłeś najlepszym synem, której byłeś chlubą. — Żegnamy Cię, niech Ci ta ziemia rodzinna będzie lekką.

Przemowa prezesa „Gwiazdy“ Jana Wehrsteina:

Ponieśliśmy stratę nieodżałowaną. Nie tylko obywatelstwo powiatu poniosło stratę nieodwetowaną ale miasto i całe mieszczaństwo stryjskie.

Śmierć nieublagana wydarła nam pioniera, który zawsze i wszędzie brał udział intensywny w sprawach narodowych. Bronił miasto i jego mieszczaństwo, a w Sejmie powiat i kraj.

W imieniu Towarzystwa „Gwiazdy“ i imieniem mieszczaństwa stryjskiego żegnam Cię zacny mężu i honorowy członek naszego Towarzystwa ze żalem i na wieki.

Ziemia niech Ci lekką będzie, spij w spokoju. Cześć twej pamięci.

Dr. FILIP FRUCHTMAN

Z grona posłów należących do lewicy sejmowej, ubył jeden z najwybitniejszych przedstawicieli miast w Sejmie, Dr. Filip Fruchtman, długoletni poseł z miasta Stryja na Sejm krajowy, członek Rady powiatowej stryjskiej, Rady miejskiej, członek nieposzlakowanego charakteru, niezmordowanej pracowitości, jeden z najlepszych synów kraju: wzór Polaka-Żyda.

Działalność jego publiczną najlepiej charakteryzuje blisko czterdziestoletnia praca w Sejmie, gdzie przede wszystkim poświęcił się uregulowaniu stosunków gminnych, a owocem tej pracy jest szereg ustaw, które po dzień dzisiejszy obowiązują.

Wybrany posłem ze Stryja przy wyborze uzupełniającym w dniu 17. listopada 1873 roku. Śp. Dr. F. Fruchtman rozpoczął działalność w Sejmie, wystąpiwszy w ciągu sessji Sejmowej w następnym roku z sa-

moistnym wnioskiem, wzywającym Wydział krajowy do wypracowania regulaminu dla Rad gminnych oraz przeprowadzenia rewizji ustaw i przepisów odnoszących się do działalności policji miejscowej a następnie gdy Sejm przystąpił do obrad nad sprawą wykupna prawa propinacji w Galicyi domagał się w mowie, która na wszystkich posłach wywarła wielkie wrażenie wydania osobnej w tym przedmiocie ustawy dla miast.

W rok później referował w imieniu komisji przedłożenie Wydziału krajowego z projektem o sądach polubownych, które Sejm uchwalił wzywając rząd do wydania ustaw w tym kierunku, by do ważności zapisu na sądzie polubownym obowiązywał tylko zapis, zeznany jedynie w formie materialnego aktu. W tej samej sesji wystąpił w świetnej mowie za potrzebą reformy ustawodawstwa o postępowaniu sądowym w sprawach spadkowych i sierocińskich, a wreszcie poruszył kwestyę reformy ustawodawstwa o postępowaniu sądowym w sprawach spadkowych i sierocińskich, a ku końcowi poruszył kwestyę reformy ustawodawstwa o należyłościach prawnych.

W roku 1876 referował bł. p. Dr. F. Fruchtman, sprawę wielkiej doniosłości dla ogółu społeczeństwa, mianowicie w imieniu komisji prawniczej referował sprawę ustawodawczego zapobieżenia lichwie, w imieniu zaś komisji podatkowej sprawę zniesienia podatku od przeniesienia własności, nadto sprawę zaprowadzenia opłat od interesów giełdowych, a wreszcie sprawę zmiany sposobu ściągania opłat skarbowych.

W cztery lata później, w roku 1880, gdy Sejm przystąpił do rozprawy nad sprawą wyłącznego używania języka polskiego, jako wykładowego przy nauce religii mojżeszowej w szkołach ludowych, bł. p. Dr. F. Fruchtman zabrał głos w dyskusji i domagał się wydania podręczników do nauki religii wyznania mojżeszowego w języku polskim, ewentualnie rozpisanie konkursu na ułożenie takich podręczników.

W następnym roku (1881) referował bł. p. F. w imieniu komisji podatkowej przedłożenie w sprawie ustawodawstwa krajowego o założeniu i wewnętrznym urządzaniu ksiąg hipotecznych.

W roku 1892 weszła pod obrady Sejmu sprawa niezwykle ważna dla rozwoju większych miast w kraju, a była nią sprawa wydania osobnych statutów dla tych miast. Przedłożenie powyższe referował w imieniu komisji prawniczej bł. p. Dr. F. Fruchtman lecz mimo usilnych starań jego, by to przedłożenie uzyskało większość głosów, Sejm przeszedł nad niem do porządku dziennego.

W dwu następnych latach (1883/4), bł. p. Dr. F. Fruchtman referował projekty tak doniosłe, jak zmianę ordynacyi wyborczej do Sejmu, oraz ordynacyi powiatowych, a wreszcie przedłożenie ustawy o obszarach dworskich.

Gdy w dwa lata później, w roku 1886, przyszła pod obrady Sejmu sprawa opłat krajowych konsumcyjnych, bł. p. Dr. F. Fruchtman wziął wybitny udział w rozprawie nad tą kwestyą i na jego to wniosek Sejm uchwalił polecić Wydziałowi krajowemu zbadanie, na jakie przedmioty i w jakiej wysokości należy nałożyć owe opłaty.

W roku 1887 wystąpił bł. p. Dr. F. Fruchtman z wnioskiem samoistnym w sprawie reformy gminnej, a w następnym roku referował w imieniu komisji prawniczej przedłożenie w sprawie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych: spadkowych i opiekuńczych.

W roku 1889 bł. p. Dr. F. Fruchtman odniósł wielki tryumf, referował bowiem przedłożenie, którego był sam wnioskodawcą, przedłożenie ustawy gminnej, która przyjęta przez Sejm, do dzisiejszego dnia obowiązuje a nadto referował projekt ustawy, regulującej stosunki pisarzy w wiejskich gminach.

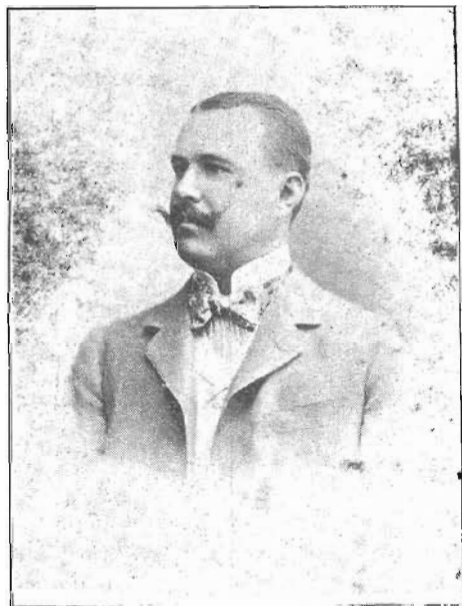
W roku 1890 poruszył ten niezmordowany w pracy mąż sprawę, wchodzącą w zakres szkolnictwa, mianowicie potrzebę założenia przy seminariach w Krakowie i we Lwowie kursów dla kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach ludowych a nadto referował w imieniu komisji gminnej przedłożenie ustawy o sądownictwie gminnem, w sprawach karnych, w zakresie kompetencyi miejscowej policyi.

W roku 1892 wziął żywy udział w dyskusji nad kwestyą polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego.

W roku 1894 referował bł. p. Dr. F. Fruchtman ustawę, którą przyznano prawo wyborcze technikom i magistrum farmacyi przy wyborach do Rad miejskich w Krakowie i Lwowie, a w następnym roku referował imieniem komisji prawniczej przedłożenie obowiązującej po dziś dzień ustawy, mocą której zmieniono niektóre postanowienia o wykupnie i regulacyi ciężarów gruntowych, a wreszcie referował imieniem komisji gminnej przedłożenie ustawy gminnej dla mniejszych miast i miasteczek, której potrzebę wprowadzenia w życie sam poruszył w sejmie i nie ustał, aż ta ustawa uzyskała moc obowiązującą.

†
TADEUSZ BARAŃSKI

Wielką a niepowentowaną stratę poniósł powiat stryjski. Śmierć nieubłagana nam zabrała wzorowego, młodego zacnego obywatela i to w kwiecie wieku. Śp. Tadeusz Barański odznaczał się niezwykłą dobrocią, była to dusza rycerska, znakomity agronom, człowiek uczynny, zacny, wierny zasadom konserwatywnym pozostał do zgonu.



† Tadeusz Barański.

W oddaniu ostatniej przysługi ś. p. Tadeuszowi Barańskiemu zjechało się obywatelstwo powiatu stryjskiego, żydaczowskiego i z kraju. Przybył liczny zastęp sfer inteligentnych z Starostą Radcą Dr. Niewiadomskim.

Gdy żałobne tony pieśni kapłańskiej umilkły, zabrał głos poseł do parlamentu ziemi stryjskiej p. Eugeniusz Abrahamowicz: Żałobni słuchacze!

Po raz pierwszy przemawiam nad grobem człowieka, a do tego drogiego przyjaciela. Kiedy żal i ból serce utłacza trudno być wymownym, trzeba bardzo nad sobą zapanować, aby w ogóle mówić dlatego prosię łaskawych słuchaczy o pobłażliwość dla siebie.

Śp. Tadeusz. odziedziczył po przodkach czyste czcigodne imię, o którym przez całe życie pamiętał. Dlatego dziś oddaje rodzinie tarczę rodową bez szczerbu, bez skazy, bez zmazy.

Śp. Tadeusz, odziedziczył po przodkach kawał ziemi. Przy bystrości umysłu, która go cechowała, przy zdrowym sądzie o rzeczach, które się około niego działy, spostrzegł groźbę położenia ziemian, dojrzał jak się odziedziczona ziemia, często bez grzechu i bez winy z pod nóg ziemiańskich usuwa i staje się towarem łokciowego handlu zrozumiał, że tylko wytrwałą pracą zapobiegliwością przy dziedzictwie utrzymać się można. Z całym zapalem młodociannej swej duszy i z wielkim rozumem wziął się do tej pracy. Bóg mu błogostawił. Dziś oddaje całe dziedzictwo rodzinie nie tylko nie uszczuplone, ale znakomicie zwiększone.

Jako syn nieszczęśliwego narodu ukochał sprawę narodową tak gorąco, jak tylko losem prześladowane narody, jak my polacy Ojczyznę kochać możemy. Kiedy szło o sprawę narodową ani osoby swojej ani mienia swego nie oszczędzał.

Jakim był w stosunku do rodziny o tem świadczą tu stojące złamane postacie czcigodnej matki i najzacieńszego brata. Tadeusz siał, jak się poeta wyraża miłość, dziś dobrze zasłużone łyż zbiera.

W przyjaźni był wzorem, wierny, pewny, postać z granitu a nie chorągiewka. Zawsze znakomity doradca, chętny, ofiarny w pomocy. Kto Tadeusza przyjaźń posiadał, posiadał skarb, z którego zawsze czerpać mógł. Sam doznałem przyjaźni Tadeusza i za to mu dzięki składam. Grób ten otacza wielu włościń z włości Tadeusza są, to towarzysze jego pracy, jego najbliżsi sąsiedzi. Obecnością swoją poświadczają oni Tadeuszowi, że żył z nimi jako dobry sąsiad, jako dobry towarzysz, że żył z nimi po Bożemu.

Tadeusz zostawia wszystko co miał z dóbr ziemskich, do grobu bierze tylko to co sobie swoim sercem, co sobie swoją duszą rzetelnie zarobił, naszą miłość, nasz szacunek naszą dobrą pamięć, by mu ta ziemia, którą tak ukochał lekką była.

Spij w spokoju!

Szlachetna twa postać pozostanie na zawsze w naszych sercach. Żal nam Ciebie serdecznie, żal którego utulić nie możemy, łyż, które stoczyły nam się nad twą smętną mogiłą w wiosce, którą tak kochałeś niech będą ukojeniem dla Czcigodnej a w smutku po-grążonej Matce.

KAPLICA W LISIATYCZACH.

Do największych wsi naszego powiatu należą Lisiatycze. Od szeregu lat odbywały się tam pomniejsze jarmarki, handel i przemysł, stosunkowo był bardzo rozwinięty, gdyż od stu kilkunastu lat osiedli żydzi, którzy prowadzili handel zbożem, drzewem i skórą. Jest więc tam obszerny rynek, okopisko, posterunek żandarmerji, szkoła ludowa.

W ostatnich latach osiadło się wiele rodzin mazurskich, którzy bardzo dobrze gospodarują. To z powodowało właścicieli

Lisiatycz państwa Adamów Onyszkiewiczów, do wybudowania kościółka, dla włościan obrządku rzym.-kat.



Kaplica w Lisiatyczach.
na odprawianie Mszy świętej dla wiernych lisiatyckich parafian.

Kaplica w Lisiatyczach jest niezwykle i potrzebnym dziełem. Kiedy państwo Onyszkiewiczowie nabyli inną posiadłość ziemską, wieśniacy tak ruscy jak polscy serdecznie ich żegnali. Kościółek ten poświęcił w Lisiatyczach nasz Czcigodny Arcypasterz J. E. Arcybiskup Bilczewski. Nie małą też zasługę ma stryjskie duchowieństwo, które stale prawie co niedzieli jeździ do Lisiatycz.

Z wojskowych sfer.

Niedawno opuścił miasto nasze komendant 3 batalionu obrony krajowej major p. Emil Allemann

Pan major Allemann, należał do bardzo miłych i sympatycznych ludzi, chętnych i uprzejmych.

Jako prezes zabawy urządził dla szerszej inteligencji naszego miasta tury zabawy w sali „Sokoła“.

Staraniem Jego było zawsze zbliżenie się z cywilnymi sferami.



Emil Allemann, c. k. major obrony krajowej.

CZYTELNIA KOLEJOWA.

Przed dwudziestu laty okazała się potrzeba założenia w naszym mieście towarzystwa rękodzielników warsztatów kolejowych, które przybrało nazwę „Czytelni kolejowej“.

Celem towarzystwa było zgrupowanie się członków w ścisłą łączność, aby wspólnymi siłami dążyć do uprzyjemnienia sobie wolnych chwil rozrywką pożyteczną i kształcącą.

Zamiar powiódł się w zupełności a główną załugę około założenia towarzystwa przypisać należy

ówczesnemu st. inżynierowi późniejszemu wiceprezesowi koła Pawłowi Stwiertni, nadto Drowi Bylinie, inżynierom

Juliuszowi Ollerowi, Mańkowskiemu, Rosołowskiemu i Malinowskiemu.

Towarzystwo umieszczone w kamienicy Landberga w Rynku prosperowało świetnie, założono własną

Czytelnię i wypożyczalnię ksiązek, urządzano wieczory patryoty-

czne, artystyczne, porą zimową wieczorki i rauty.



Założyciele „Czytelni kolejowej“ z prezesem Pawłem Stwiertnią.



Orkiestra kolejowa za czasów dyrektora Gad. Ilnickiego.

Kiedy przeniesiono p. Stwiertnię do Stanisławowa wybrano prezesem mecenasa Dra Bylinę. Po nim objął prezesurę inspektor kolejowy p. Majewski, który

rozwinął działalność intensywną w Czytelni, za jego to czasów udoskonaliła się orkiestra kolejowa, którą prowadził inspektor T. ad. Ilnicki.

Gdy prezes Majewski przeniósł się na emeryturę Czytelnia zamianowała Go honorowym członkiem.

Wtedy wybrano jednogłośnie prezesem bardzo popularnego i ogólnie cenionego inżyniera p. Kazimierza Sawiczewskiego. Pod tą sympatyczną prezesurą wyłoniła się myśl w Wydziale wybudowania własnego gmachu przy ul. Sienkiewicza. Kiedy powołano p. Sawiczewskiego na wyższe stanowisko do Przemyśla wybrany został prezesem inspektor p. Tadeusz Ilnicki, który podjął się żmudnej i trudnej budowy gmachu Czytelni kolejowej.

Gdy gmach został ukończony uprosił Wydział Czytelni J. E. Najprzew. ks. Arcybiskupa Dra Józefa Bilczewskiego na poświęcenie, które odbyło się dnia 1. Czerwca 1907.



Tadeusz Ilnicki prezes „Czytelni kolejowej“.

Wieczornym pociągami przybył do Stryja J. E. Ks. Arcybiskup Dr. Józef Bilczewski z dygnitarzami kolejowymi, a to radcą dworu Rybickim i pp. Stelcerem, Müllerem, Guttmanem, Nieduszyńskim i Witkiewiczem w celu wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia „Czytelni kolejowej“.

W niedzielę dnia 2. czerwca odbyło się w tutejszym kościele nabożeństwo, podczas którego Ks. Arcybiskup wygłosił podniosłym duchem patriotycznym owiane kazanie. Pochód, który poprzedzała muzyka kolejowa, składały reprezentacje różnych polskich towarzystw z zastępem drużyny Sokolej na czele. Ulicę Sienkiewicza (tam się mieści Czytelnia kolejowa) udekorowano wspaniale, wyglądała w dniu tym jak ogród.

Na bramie tryumfalnej jaśniały słowa: „A witajże nam, witaj miły hospodynie!“.

„A witajże nam, witaj miły hospodynie!“.

Wśród szpaleru licznie zebranej publiczności przez bramę tryumfalną i aleję sosnową, deszczu kwiatów, rzucanej rączkami dziatwy szkolnej pod stopy Arcypasterza postępował pochód.

Po akcie poświęcenia zwiedził Ks. Arcybiskup około g. 5. po południu gmach Sokoła, wyrażając niejednokrotnie, zachwyt z powodu piękności sali głównej



Czytelnia kolejowa.

i innych ubikacyj. Serdecznym przemówieniem witał Dostojnego Gościa prezes Sokoła, druh Hamerski, na co pięknym słowem odpowiedział ks. Arcybiskup. Wieczorem na cześć gości wystawiła Czytelnia kolejowa „Kościuszkę pod Raclawicami“, której to sztuki część wysłuchawszy, o g. 9. wieczorem opuścili goście salę

i udali się na dworzec. Z ogólnego nastroju poznać było można, że uroczystość ta głębokie na uczestnikach uczyniła wrażenie i podniosłe wspomnienie pozostawiła.

W przywitaniu i pożegnaniu brali udział oficjalnie Starosta Radca Namiestnictwa p. Bobrzyński, duchowieństwo z ks. kan. Cisłem, marszałek Rady pow. p. Onyszkiewicz, prezydent sądu obwodowego Dr. Misiński z nadradcą p. Aulichem, pułkownik p. Horoch, burmistrz p. Stojalowski z wiceburmistrzem p. Matkowskim, prokurator państwa p. Czerny i szefowie urzędów kolejowych in corpore. Ks. Arcybiskup był bardzo zadowolonym z przyjęcia jakie mu zgotowało nasze miasto. Pan dyrektor radca dworu Rybicki podziękował serdecznie staroście radcy panu Bobrzyńskiemu za niezwykle udaną uroczystość.

KOŚCIUSZKO pod RACŁAWICAMI.

Ku uczczeniu J. E. Arcybiskupa Bilczewskiego wystawiła Czytelnia kolejowa w dniu poświęcenia swego lokalu ten znany powszechnie i ulubiony melodramat patriotyczny. Zwykle starannie dobrany zespół tym razem zawiódł. Widać można było wiele sił amatorskich, których nieporadność sceniczna i kardynalne błędy w abecadle sztuki dramatycznej zdradzały debutantów. Temu przypisać należy brak należytego nastroju patriotycznego u publiczności, która zazwyczaj podczas słuchania tej sztuki choćby po raz niewiedzieć który,

musi ulegać wzruszeniu. Trudno jednak zaliczać na stałe do grona amatorów 120 członków, a tyle potrzeba było na scenie Sokolej. O ile strona wewnętrzna sztuki, tyle, a może wszystko, pozostawiała do życzenia, o tyle strona dekoratywna, stylowość kostymów, piękność żywych obrazów przy końcu każdej prawie odsłony, budziły słuszne oklaski. Trudno nie wspomnieć o kilku rolach, które się wybitnie wyróżniały od innych. Postać Abrahama ujmowała szczerością akcentu, trafnością charakterystyki i jaśniała promieniem sympatii. Bijącej z każdego słowa patriotycznego Polaka-żyda. Publiczność oklaskująca gorzką uwagę Abrahama, że „żydowi za wszystko płacić należy“, dała dowód, że w szczerość intencji patriotycznych ze strony Polaków-żydów wierzy. Odmienne (może nie zbyt trafnie) traktowano rolę prezydenta Lichockiego. Nie był to wygodny, pocieszny safandula, ale raczej zfrancuziała i steńczyła mantyka. Ale w tym zakresie wyposażono kreację w mnóstwo subtelnych pomysłów bardzo zajmujących. Także bez zarzutu wypadła rola Jana Lirnika. Wreszcie wspomnieć należy o amatorze, który świetnie na rynku krakowskim odczytywał przed Kościuszką i zgromadzonym ludem akt, zawierający rolę przysięgi. Późno zakończyła się sztuka. Publiczność mimo bardzo wysokich cen (krzesła pierwszorzędne po 4 korony) wcale licznie zebrała się na przedstawieniu.

Pożegnanie Radcy Dworu p. Ludwika Brożyńskiego.

Długoletni kierownik sądu powiatowego w Stryju po utworzeniu sądu obwodowego, opuścił nasze miasto, przenosząc się do Przemysła gdzie mianowany został wiceprezydentem sądu obw. To też gr em i u m sądu obwodow. czcąc długoletnią pracę zacnego Sędziego obywatela urzędziło



Radca dworu Ludwik Brożyński z gremium Sądu obwodowego po lewej stronie sędzia prezydent wyż. Sądu p. Czerwiński i nadprokurator państwa p. Rinze. da się zaprzeczyć, że Jemu także należy się lwią część zasługi, że kreowano w Stryju Sąd obwodowy.

Mu bankiet poczem wręczono p. Brożyńskiemu wspólną fotografię Radca dworu p. Brożyński, obecnie zasiadający w trybunale administracyjnym, pozostawił po sobie sympatię wielką mieszkańców miasta i powiatu. Nie



Dr. Józef Bylina.

Jedna z najszanowniejszych postaci miasta, senior palestry miejskiej, od dwudziestu i pięciu lat prowadzący kancelaryę adwokacką w Stryju.



Dr. Józef Bylina, dyrektor Kasy Oszczędności.

Swego czasu przez rok redagował „Gazetę Stryjską“ nadając jej ton poważny i rozporządzając wybitnymi siłami w gronie współpracowników. W skład Redakcji wchodził b. poseł Paweł Stwiertnia, inż. Oller, Rieger, Hora etc.

Piastował cały szereg godności. Między innymi był prezesem „Gwiazdy“, „Czytelni kolejowej“, przez szereg lat rajcą miejskim, a wszędzie okazał się członkiem szczerym i pracowitym, wyposażonym w wielkie zdolności, a przedewszystkiem w miłość dla miasta.

Sztab tutejszego pułku obr. krajowej.

Niniejsza ilustracja przedstawia sztab tutejszego pułku obrony krajowej 33. pp. Kiedy komendant pułku pułkownik p Zawadil wyrusza z koszar na plac musztry obok tartaku br. Groedla. Po mustrze gdy pułk powraca do koszar odbywa się zazwyczaj defilada, przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

W ostatnich czasach oddano mu Dyrekcyę Kasy Oszczędności i mimo krótkiego stosunkowo czasu w którym odpowiedzialną tę godność piastuje, zdołał instytucyę tę podnieść do jednej z najlepszych w kraju.

Człowiek wyrozumiały, ogłędny, towarzyski, cieszy się ogólną sympatyą i jest bezsprzecznie najprawszym obywatelem miasta.

Stryjska Kasa Oszczędności.

Stryjska Kasa Oszczędności założoną został w roku 1867, założył ją śp. Zygmunt Zatwarnicki, z początku naturalnie rozwijała się Kasa Oszczędności bardzo powolnie, gdyż prezes Z. Zatwarnicki prowadził wiele agend politycznych. Gdy śp. Zatwarnicki został burmistrzem oddał kierownictwo wiceburmistrzowi miasta śp. Aleksandrowi Stojałowskiemu. Kasa Oszczędności od początku istnienia mieściła się w gmachu Magistratu i to razem z Kasą miejską. W roku 1902 zakupiono przy ul. Andrzeja hr. Potockiego plac większy i postawiono większy gmach jednopiętrowy. Budowę według planów, miejskiego inżyniera śp. Władysława Postępskiego, wykonał budowniczy p. Abraham Waldman.

Następnie po Stojałowskim kierowali Kasą były nadzarządca śp. Stefan Długosz i profesor Andrzej Niebieszczański.

Kasa Oszczędności król. woln. miasta Stryja zawdzięcza istnienie swe kłeskom państwa austriackiego z r. 1859. i 1866. Pod ich wpływem widział się rząd zmuszonym pobudzić do życia uśpioną instytucyę czynników autonomicznych względnie liczyć się z tą inicjatywą a chętnie widząc krewienie oszczędności u szerokich warstw społeczeństwa, zaniechał wszelkich przeszkód w zakładaniu Kas Oszczędności. Gmina miasta

Stryja już od roku 1863 przygotowywała wszystko co potrzeba do założenia miejskiej Kasy Oszczędności, ale dopiero w r. 1867 uzyskały jej starania aprobatę rządową i w lecie tego roku rozpoczęła Kasa Oszczędności swe urządowanie. Agendy jej spełniali początkowo urzędnicy kasowi gminni w lokalu kasowym Magistratu, dopiero gdy w r. 1887 kasyer gminny obkradł zarówno Kasę gminną jakoteż naszą Kasę Oszczędności, zdobyła się Kasa Oszczędności na osobny personal, zawsze jednak mieściła się kątem w lokalnościach Magistratu.

Dopiero dzięki staraniem swego dyrektora Aleksandra Stojałowskiego, nabywszy w roku 1900 grunt przy rogu ulicy Andrzeja hr. Potockiego i Franciszka Smolki, przystąpiła do budowy własnego gmachu, którą na podstawie planów miejskiego inżyniera Władysława Postępskiego wykonał budowniczy p. Abraham Waldman.

W jesieni 1902 dokonał proboszcz miejscowy ks. Ludwik Ollender poświęcenia gmachu w przytomności komisarza rządowego p. Zygmunta Rettingera jako ówczesnego reprezentanta miasta, starosty p. Dra Czesława Niewiadomskiego oraz Dyrekcyi i personalu Kasy Oszczędności z dyrektorem Aleksandrem Stojałowskim na czele.

Z przeniesieniem się swoim do naszego gmachu zakończyła Kasa Oszczędności dotychczasowy marny swój żywot Kociuszka a rozpoczęła nową erę prawdziwego rozkwitu.

W krótkim stosunkowo czasie rozwinęła się wspaniale Kasa Oszczędności, prześcigła w swym rozwoju cały szereg prowincjonalnych, i stanowi między prowincjonalnymi Kasami jedną z pierwszorzędných instytucji finansowych w kraju.

Dzięki sprężystemu kierownictwu, obecnego dyrektora Józefa Byliny, administrowano wzorowo, wypełniając swe obowiązki i zadania skrupularnie i sumiennie, zaskarbiła sobie nie tylko zaufanie wszelkich władz, rządowych i autonomicznych oraz interesowanej publiczności, ale zwróciła na siebie uwagę ogółu finansowego bo obracając kapitałem kilkumilionowym idzie na rękę kupcom, przemysłowcom, rolnikom i właścicielom re-

alności, w udzielaniu kredytu adwokatom, w usuwaniu trudności. Jestto wielka zasługa obecnego dyrektora Dra Józefa Byliny, który pracuje nad powierzoną sobie instytucją w zupełnym zaparcie się osobistym, łącząc niepospolitą fachową wiedzę z niezwykłą zdolnością i dużym finansowym sprytem. Z powiększonym obrotem finansowym powiększa się oczywiście praca w instytucji, poważnieje i wzrasta odpowiedzialność kierownictwa.

Kasa ta, która rozpoczęła istnienie swoje z funduszem kilkunastu tysięcy i początkowo mieściła się w budynku Magistratu, rozwijała się dosyć szczęśliwie przez szereg lat, a za czasów Stojałowskiego wybudowała nawet własny gmach.

Ciągle jednak stosunki nie były jeszcze świetne. Kasa cierpiała z powodu braku odpowiedniego

kierownictwa, tak, że przez szereg lat zdana była prawie na łaskę losu. Trzeba było siły sprężystej, energicznej i finansowo uzdolnionej aby instytucją tą, mającą wszelkie warunki świetnego rozwoju, doprowadzić do stanu, z którym można było zacząć liczyć się poważnie.

Udało się to w końcu obecnemu dyrektorowi Drowi Józefowi Bylinie. Świetny ekonomista, obdarzony wielkim rozumem i kwalifikacjami niezwykłymi, zdołał w krótkim czasie z stryjskiej Kasy Oszczędności

stworzyć pierwszorzędną finansową instytucję, bodaj czy nie najpoważniejszą z pośród wszystkich prowincjonalnych.

Nie tylko zdolność i osobiste jednakże przyszył mu z pomocą.

W dobro powierzonej sobie instytucji włożył taki nakład pracy i mrówczej pilności, że daremnie szukano by za przykładem choćby w części podobnym. Można śmiało rzec, że dyrektor Dr. Bylina postawił sobie rozwój Kasy Oszczędności za cel swego życia i bogatego swego uzdolnienia. Nie oglądając się za zyskiem, ani korzyścią materyjalną, czy moralną, pracował bez wytchnienia, i jak powiedzieć było można, zebrał plon nadspodziewany.

Kasa stryjska obraca obecnie kapitałem kilkumi-



Urzędnicy Kasy Oszczędności z dyrektorami śp. Stojałowskim i Dr. Byliną.

lionowym, co dopiero wtedy można będzie należycie ocenić jeżeli się zważy, że jak wyżej powiedzieliśmy, zaczęła funduszem kilkunastutysięcznym.

O świetnym rozwoju Kasy informuje zresztą każdego interesowanego, wydane właśnie sprawozdanie, do której ciekawych odsyłamy.

Zbyt daleko prowadziłaby nas chęć choćby pobiernego streszczenia sprawozdania.

Chętnie jednak przytoczymy parę uderzających cyfer, zniewalających po prostu do wyrażania najwyższego uznania dla mrówczych zabiegów Dra Byliny.

I tak: Wkładki w roku 1911 wynosiły 7,973.798 Koron 03 hal. — subwencji na czele przeważnie filantropijne udzielono w sumie 50,583 Koron 40 hal., — zysk funduszu obrotowego wynosi 56,112 Kor. 40 hal. Cyfry te przemawiają same za siebie i powinny zwrócić ogólną uwagę na wysoki poziom tej finansowej instytucji.

Z Magistratu.

Do najmłodszych ojców miasta, piastującej wiele godności autonomicznych, należy mecenas Dr. Goldstern.



Dr. Henryk Goldstern.

Jako asessor ma przydzielonych wiele referatów, a także wiele czynności w Kasie Oszczędności gdzie jest syndykiem Niedawno temu wybrano Go wiceprezesem Kahału.

Z aptekarskich sfer.

Pomimo usilnych naszych starań nie mogliśmy nic znaleźć z aktów co do historii stryjskich aptek, albowiem akta sanitarne dotyczące spraw aptek stryjskich spłonęły w r. 1886.

O ile mogliśmy się dowiedzieć od śp. Dr. Templego nestora lekarzy stryjskich, to od roku 1809 posiadał aptekę czech Boulik. która mieściła się w rynku w stronie obecnej apteki p. Sternberga



Marcin Sobel.

Po nim nabył aptekę powiatową apt. Godzoner który prawie do starości miał ją w swoim posiadaniu i odsprzedał ją dlatego śp. de Chalbazanemu, że wydarzył mu się przykry wypadek z omyłką lekarstwa gdzie padła ofiarą żona jednego adwokata. Od spadkobierców po śp. Chalbazanem dzierżawi już rok 10 tę aptekę Marcin Sobel, którego podobiznę podajemy jako najstarszego bo najdłużej w Stryju pracującego w fachu aptekarskim. Dodać musimy, że apt. Sobel „za swe kosmetyczne wyroby otrzymał wiele odznaczeń zagranicznych.

Informacje.

Wykaz stowarzyszeń

w powiecie stryjskim.

- Bereźnica.** Czytelnia Proświty, Sicz.
- Bratkowce.** Czytelnia Proświty, Sokił, Kółko rolnicze.
- Brygidyn.** Gustaw Adolf, Związek chrześcijańskich Niemców, Stow. im. Lutra dla utrzym. szkół ewangel. Der deutsche Schulverein.
- Chodowice.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Chromohorb.** Kółko rolnicze, Drużyna Bartoszowa.
- Daszawa.** Czytelnia Proświty, Czytelnia M. Kaczkowskiego, Sokił, Kółko rolnicze (Zakład Salezjanów).
- Dzieduszyce wielkie.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Dobrowlany.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Dobrzany.** Czytelnia Proświty, Sokił. Silskij gospodar.
- Dołhe** Czytelnia Proświty, Sokił, Kółko rolnicze.
- Dołhołuka.** Czytelnia Proświty, Sicz.
- Duliby.** Czytelnia proświty, Sokił, Deutsche Bücherei.
- Falisz.** Czytelnia Proświty, Sokił, Silskij gospodar.
- Gelsendorf.** Gustaw Adolf verein, Związek chrześc. Niemców.
- Grabowiec stryjski.** Czytelnia proświty, Sokił, Silskij gospodar, Związek chrześc. Niemców. Der deutsche Schulverein.
- Hołobutów.** Czytelnia Proświty, Sokił, Silskij gospodar.
- Hurnie.** Czytelnia Proświty, Czytelnia im. M. Kaczkowskiego, Ruskaja drużyna.
- Kawsko.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Kawczykał.** Czytelnia Proświty, Sokił, Silskij gospodar.
- Komarów.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Koniuchów.** Czytelnia Proświty, Sicz, Silskij gospodar.
- Łany sokołowskie.** Silskij gospodar.
- Lisiatycze górne.** Czytelnia ruska.
- „ **dolne.** Czytelnia Proświty.
Własna pomoc.
- Lisiatycze całe.** Sokił, Silskij gospodar.
- Lubieńce.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Łukawica wyżna.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- „ **niżna.** Sokił.

- Monasterzec.** Sicz.
- Morszyn.** Czytelnia Proświty, Sicz.
- Nieżuchów.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Oleksice stare** (ad Komarów). Czytelnia Proświty, Sokił.
- Pietniczany.** Czytelnia Proświty, Sicz.
- Podhorce.** Sokił, Sicz.
- Pukienicze.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Rozhurcze.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Siemiginów.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Siechów.** Czytelnia Proświty, Sokił, Sicz, Silskij gospodar.
- Stańków.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Stryhańce.** Czytelnia Proświty, Sokił, Silskij hosp.
- Strzałków.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Tatarsko.** Sokił.
- Uhełna.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Uhersko.** Czytelnia Proświty, Sokił, Silskij hosp.
- Wierczany.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Wola dołhołucka.** Czytelnia im Kaczkowskiego.
- Wownia.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Zawadów.** Czytelnia Proświty, Sokił.
- Żulin.** Czytelnia Proświty, Sokił.

Władze wojskowe podległe c. i k. komendzie X. korpusu w Przemyślu. Komenderujący generał Kumer v. Falkenfeld.

C. i k. wojskowa komenda stacyjna w Stryju. komendant Oskar Zawadil c. i k. pułkownik.

C. i k. komenda 2 batalionu 9. pp. Komendant J. Münster c. i k. major.

C. k. komenda uzupełniająca. C. i k. komendant kadry Fr. Schmidt c. k. major.

C. i k. komenda uzupełniająca. Komendant Grodyński Bernard c. i k. major.

C. k. Magazyn zaopatrzenia wojska. Zarządca magazynu Heim Ludwik c. i k. star. oficyał.

C. k. komenda uzupełniająca obrony krajowej 33. pp. Anzion Juliusz c. k. major.

C. k. komenda oddziałowa żandarmeryi. Komendant Scheibenreiter Karol c. i k. rotmistrz.

C. k. komenda powiatowa żandarmeryi w Stryju. Komendant Adolf Küntner. Oddziały żandarmeryi w powiecie: Sokołów, Lisiatycze, Żulin, Lubieńce.

Lekarze wojskowi. Dr. Nawrocki Jan c. i k. st. lekarz. Dr. Urich Teofil c. k. lekarz pułkowy 33. pp. Dr. Kłoiże Henryk c. k. lekarz pułkowy 33. pp.

SZKOŁY W STRYJU I POWIECIE.

Szkoła 3-kl. wydz. męska połącz. z 4-kl. posp. im. A. Mickiewicza w Stryju.

Dyr. Hahn Józef

Katech. Stelmaszyński Józef, ks. rz. kat., Hałajczuk Włodzimierz, ks. gr. kat.

Naucz. Tauber Izak, dla rel. moją., Lewicki Maryan, Lewicki Stanisław, Bielczyk Zygmunt, Bielecki Bazyli, Prokopyszyn Jan, Krotochwil Wiktor, (Warzenica Józef, nadet., Geciów Konstanty Adler Hersch, Marciniakówna Helena, Cabicarówna Ludwika).

Szkoła 3-kl. wydz. żeńska połącz. z 4-kl. posp. im. Król. Jadwigi w Stryju.

Dyr. Bischofowa Władysława.

Katech. Śliwak Mieczysław ks. rz. kat., Chyrowski Stefan, ks., gr. kat.

Naucz. Bernfeld Izydor, dla rel. moją., Frankowska Julia, Witkowicka Joanna. Miejska Olga, Skorobohatówna Antonina. Seelig Alojza, Kmytówna Helena, Skwirzyńska Włodzimiera, (Rewakowiczowa Paulina, nadet.: Liszkówna Helena, Łopatyńska Stefania, Bischofówna Marya, Girzejowska Michalina, Keflińska Stefania, Wolańska Aniela, Lewińska Brygida, Basslerówna Marya, Toczyska Marya Klementyna, Pawlikiewiczówna Oktawia Wanda).

Szkoła 4-kl. męska im. Jana Kochanowskiego w Stryju

Naucz. kier. Babka Zdzisław.

Katech. Krzanowski Józef, ks., rz. kat., Petruszewicz Konstanty, ks., gr. kat.

Naucz. Petrini Antoni, Lewicki Józef, Mojsak Nazar, Rybczyński Jan, nadet.: Kotowiczowa Helena, Skwirzyska Ambrozja, Kuzykówna Izabela, Komarnicka Marya.

Szkoła 4-kl. męska im. Jana Sobieskiego w Stryju.

Naucz. kier. Wróblewski Piotr, tymcz.

Katech. Duchowieństwo miejscowe.

Naucz. Kubrycht Eugeniusz, Giba Józef, Sielecki Józef, Türkłowa Regina, nadet.: Ustyanowiczowa Marya, nadet.: Iwaszkiewiczówna Stefania, Kałuska Zofia.

Szkoła 4-kl. męska im. T. Czackiego w Stryju.

Naucz. kier. Dzidowski Władysław.

Katech. Duchowieństwo miejscowe.

Naucz. Kwiatkowski Maryan, Kotowicz Włodzimierz Hrabal Maryan, Kurkowski Tytus, nadet., Szumański Michał, Bielczykowa Marya, Apfelgrünówna Bajla, Schönfeldówna Chaja.

Szkoła 4-kl. męska im. Jana Długosza w Stryju.

Naucz. kier. Strzeszyński Stanisław.

Katech. Duchowieństwo miejscowe.

Naucz. Caban Jan. (Schlüssel Zygmunt, nadet. Preissówna Elka).

Szkoła 4-kl. żeńska im. J. Słowackiego w Stryju.

Naucz. kier. Boczarska Eugenia.

Katech. Duchowieństwo miejscowe.

Naucz. Sauczekowa Olga, Przyłowska Joanna, Sielecka Marya, Horodyńska Emilia, (Mojsakowa Marya, nadet. Huthówna Marya, Przybyłowska Florentyna, Ciorochówna Kamila, Stolarzówna Marya).

Szkoła 4-kl. żeńska im. św. Elżbiety w Stryju.

Naucz. kier. Krawczyszyn Eliasz.

Katech. Duchowieństwo miejscowe.

Naucz. Lesińska Emilia, Lisiewiczówna Marya, (Brończakowa Eugenia nadet.: Graubartówna Perla, Chyrowska Helena, Krawczyszynówna Olga).

Szkoła 4-kl. żeńska im. św. Kingi w Stryju.

Naucz. kier. Kaletówna Michalina.

Katech. Duchowieństwo miejscowe.

Naucz. Burghartowa Teresa, Gawendzianka Olga, Lewicka Olga, Czypczarowa Leontyna, nadet., Skwirzyńska Zofia, nadet., Beerowa Laura, dla rel. moją Sołtysikówna Stefania, nadet., Kucharska Stanisława Gawendzianka Kazimiera, Baraniecka Leonarda, Buczowska Marya.

Szkoła 2-kl. mieszana im. św. Mikołaja (Zapłatin).

Naucz. kier. Michałowski Jerzy SKZ.

Naucz. Ilnicka Stefania, tymcz.

Szkoły 2-kl. z planem szkół 4-kl.

Dobrzany. N. k. Weiss Antoni, Weissówna Franciszka, nadet.. Turczakówna Janina, Goldbergerówna Genowefa.

Duliby. N. k. Zacharyów Inocenty, Zacharyowa Stanisława, (Baran Jan, nadet., Tymczij Michał, Floryńska Wanda, Podolska Marya.

Hurnie. N. k. Czabak Łukasz, Platzerówna Karolina, Platzerówna Marya, Hutnikiewiczówna Katarzyna, Jedliczkówna Zofia, Kurkowski Hilary.

Lisiatycze. N. k. Worobiec Michał, (Dryhiniewiczówna Lubowła, nadet., Zaskiewiczówna Marya, Litwinówna Marya, Telukówna Antonina, Baziuk Eugeniusz.

2 klasowe.

Dołhe. N. k. Moos Karol, Moosowa Klementyna.
Dzieduszyce Wielkie. N. k. Szpakowski Stanisław,
Floryańska Mieczysława, Mikuła Tadeusz, Jakubusiówna Marya nadet.

Lubieńce. N. k. Pihut Teodor, Pihutowa Julia.

Siemiginów. N. k. Baraniecki Jan, Kasiejówna Stefania tymcz., Baraniecka Wanda, nadet

Uhersko. N. k. Dubicki Dymitr, Szymnowa Emilia,
Mulakówna Paraskiewia Wiktorya, nadet

1-klasowe.

Bereźnica. Starczewska Władysława, Girzejowska Antonina, nadet.

Bratkowce. Kurkowska Zofia, Popielówna Sałowicz Stanisława, nadet., Kukulówna Stefania, nadet.

Chodowice. Kotowiczówna Helena.

Chromohdrb. Kosińska Alojza.

Daszawa. Zawadzki Ludwik, (Kmytówna Emilia,
Horodyska Helena, Biernacka Franciszka, nadet.).

Dobrowlany. Liskowacka Helena, tymcz., Roszy-niecówna Gabryela, nadet.

Dołhołuka. Wayde Kazimierz, Myślińska Karolina.

Dzieduszyce Małe. Muzikowa Seweryna, Muzika Włodzimierz, nadet.

Falisz. Terlecka Olga, Siedlecka Regina, nadet.

Hołobutów. Kobat Piotr, Ćwiklińska Leontyna, nadet.

Jaroszyce. Węglińska Helena, tymcz.

Kawczykał. Sarmatiuk Jan, Grienfeldówna Zofia, nadet.

Kawsko. Pedenkowski Tadeusz, tymcz.

Kłodnica. Karpińska Stefania, tymcz.

Komarów. Winiarz Emil, Mykieta Mykietyn, nadet.

Koniuchów. Reszytyło Teodor, Reszytyłowa Ste-fania, nadet., Hanówna Marya, nadet.

Łany sokołowskie. Winiarz Maryan.

Łotatniki. Gwoździńska Helena, nadet.

Łukawica Niżna. Trybuchówna Bronisława.

Łukawica Wyżna. Zboch Piotr.

Manasterzec. Hrankowski Józef.

Morszyn. Albrechtówna Marya.

Nieżuchów. Pasieka Bazyli, Biernatówna Wanda, nadet.

Oleksice. Liškiewiczówna Marya.

Pietniczany. Hrysiewiczówna Olga, Gąskówna Aniela, nadet.

Podhorce. Jaciuwna Ludwika, Czupkiewiczówna Marya, nadet.

Pukienicze. Kuchar Aleksander.

Rozhurcze. Błyżniakowa Helena, Drohomicka z Po-laków Józefa, nadet.

Siechów. Ostachowicz Edward, tymcz., Ostacho-wiczowa Ludwika, nadet., Panasówna Antonina, nadet.

Sokołów. Czernijówna Marya, Fedynówna Helena,
nadet., Zuckerberg Leontyna, nadet.

Stańków. Petrinówna Julia, Petrina Michał, nadet.
Strzałków. Melnyk Sabba.

Strychańce. Hryciewiczówna Emilia, Gontekówna Marya, nadet.

Tatasko. Czeżowska Wanda.

Uhełna. Sprina Henryk, Tarasówna Helena, nadet.

Wierczany. Mykitko Eustachy, Zalewska Filipina,
nadet.

Wola dołhołucka. Narolski Faustyn.

Wownia. Turków Mikołaj, Turków Włodzimierz,
nadet.

Zawadów. Hawran Jan, Komarnicka Karolina, nadet.

Żulin. Jankowski Dyonizy, tymcz. Mazurkiewicz Karol, nadet.

Szkoły prywatne ewangelickie.

Brygidyn Ruppenthal Jan, Mang Adolf, Kopf Jakób,
Gelsendorf. Hessler Henryk.

Grabowiec stryjski. Pfeiffer Filip.

Stryj, szkoła im. Ces. Franciszka Józefa I. Wagner Jan, Seilerówna Marya.

Warsztaty c. k. kolei państw. w Stryju.

Nacz. Wolski Bertold, z tyt. st. insp.

Zast. Romański Ryszard, st. kom. bud. masz.

Star. kom. masz. Kuhn Franciszek.

Kom. masz. Białoskurski Eugeniusz.

Adj. masz. Volenik Karol.

Adj. Skulski Adam.

Asyst. masz. Kotuski Józef. Misiałowicz Stanisław.

Asyst. Palusiński Władysław, Germański Jan.

Aspir. Cabicar Mieczysław Jan.

Stacye c. k. kolei państw. w Stryju.

Nacz. Szyszkowski Adam, tyt. insp.

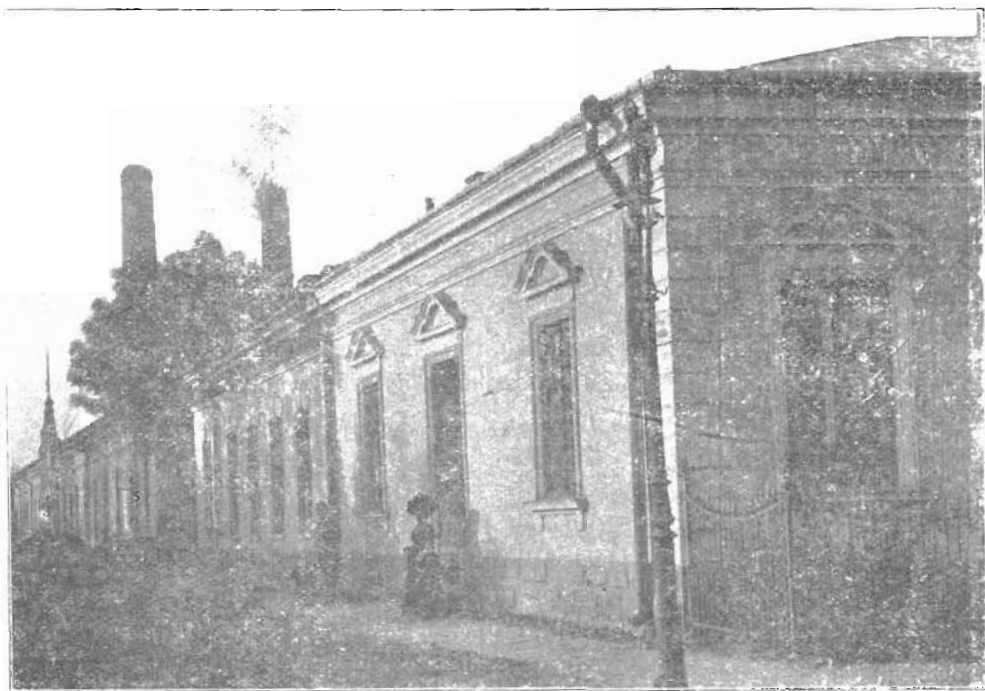
St. ofic. Blezień Jan, Tachler Juliusz, Schaller Joachim,

Ofic. Nazarewicz Władysław, Minko Jerzy, Gar-bień Jan, Jurczyński Eustachy, Mondschein Majer, Ko-kosiński Franciszek.

Asyst. Sedlak Rudolf, Geib Edward. Szczygieł Stanisław, Wójcik Bronisław, Kozak Hilarion.

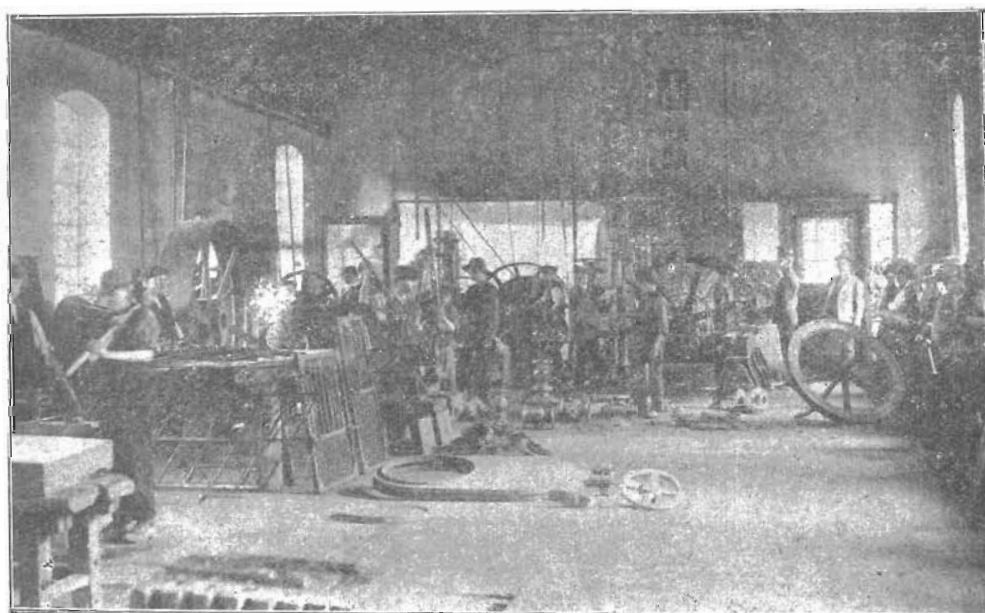
Aspir. Hinzinger Władysław.

Z NASZEGO PRZEMYSŁU.



Fabryka odlewni.

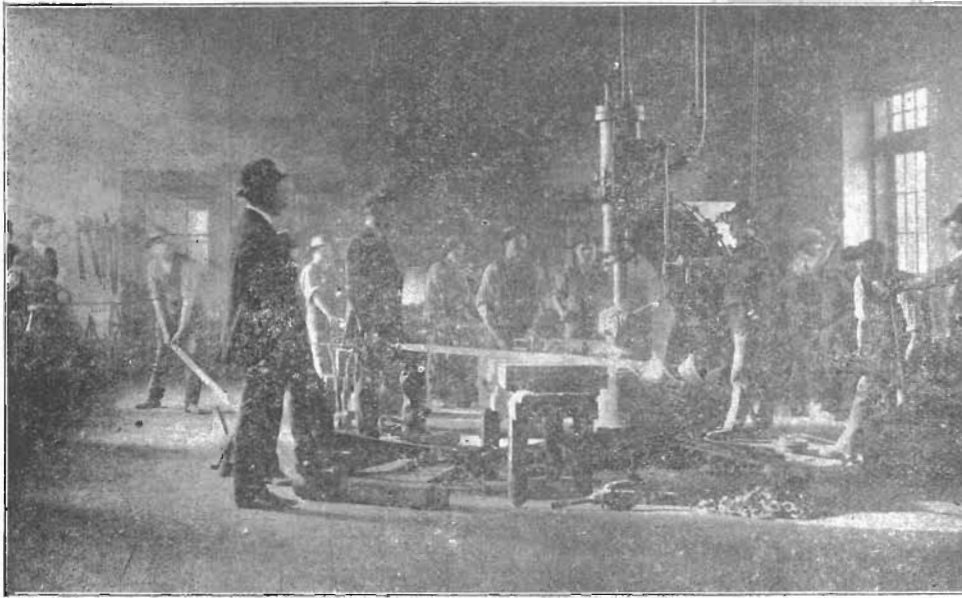
Przemysł ślusarski leżał w Galicyi, jak dotąd, odłogiem. Z wyjątkiem kilku ślusarni i odlewni we Lwowie, bądź co bądź, lepszego pokroju, Galicya nie posiadała dotąd stałej i większej placówki ślusarskiego przemysłu, co było powodem, że wiele robót z tego zakresu oddawano wyłącznie firmom zagranicznym, a zwłaszcza niemieckim, na szkodę przemysłu krajowego.



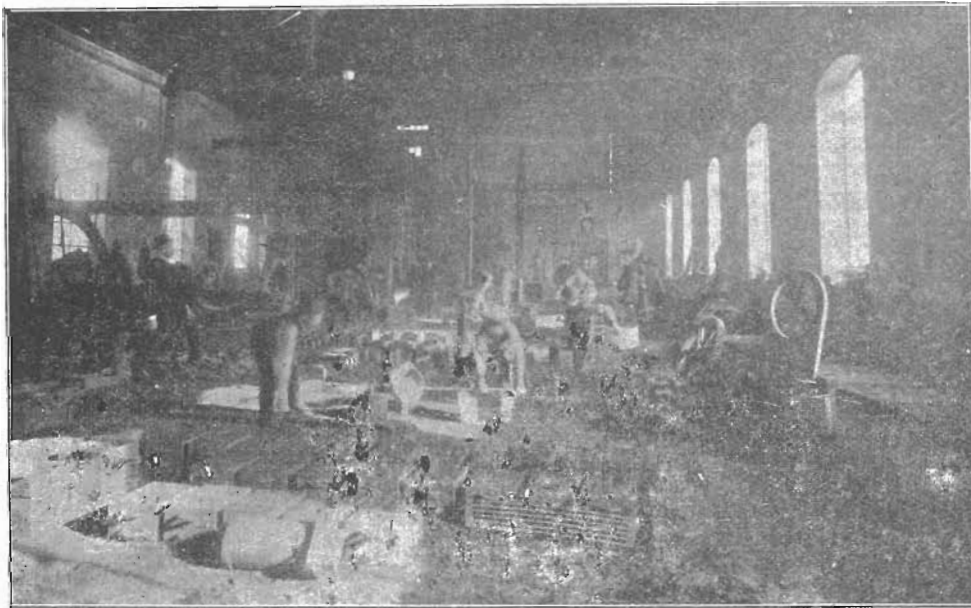
Tokarnia.

Dlatego z niekłamną radością powitać należy myśl założenia odlewni i ślusarni fabrycznej w Stryju, którą zawdzięczyć musimy zaszczytnie znanemu przemysłowcowi p. Janowi Wehrsteinowi.

Fabryka, mimo, że bardzo jest jeszcze młodą, bo powstała niedawno, poszczycić się już może całym



Kuźnia.



Odlewnia.

szeregiem artystycznie wykonanych robót, za które otrzymała dyplomy honorowe na wystawach politechnicznej i paryskiej.

Ponadto fabryka oddała mnóstwo własnych wyrobów na użytek prywatny i publiczny i wszędzie spotyka się z najwyższem uznaniem tak, że obecnie należy do jednej z najpoważniejszych i najbardziej solidnych firm w Galicyi.

Fabryka zatrudnia przeciętnie około 80 robotników, zważa bardzo na popieranie firm przemysłowych, równocześnie jednak ma szerokie stosunki zagranicą i w kraju, gdzie jej wyroby odlewne i kute znalazły wielkie uznanie i rozpowszechnienie.

S. BORAK W STRYJU

TARTAKI PAROWE

w STRYJU, w BORYSŁAWIU, w WOLICY obok RADZIECHOWA
Dyplomy honorowe. Fabryka deszczulek i parkietów w Stryju. Dyplomy honorowe.

ZAKŁAD GAZOWY MIEJSKI

W STRYJU

POLECA:

Kuchnie i kuchenki gazowe, piece kąpielowe odznaczające się zupełnem bezpieczeństwem. Żelazka gazowe do prasowania i rurkowania. Zalety opału gazem. Wygoda i łatwość w obsłudze, nadzwyczajna czystość, natchmiastowe wyzyskanie ciepła i taniość.

Bogaty magazyn lamp i świeczników
do oglądania, w gazowni.

KUPUJCIE TYLKO U SCHÖNFELDA

W SKŁADZIE OBUWIA KARLSBADZKIEGO

Kapelusze P. & C. Habiga, Bieliznę męską, Rękawiczki męskie i damskie, Kufry i walizki podróżne i wszystkie towary galanteryjne. - Moje towary są uznane za najlepsze Obuwie z marką L. Z. Topper. — — — Usługa rzetelna.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie. **Natan Schönfeld**
młodszy.

AGENCYA

KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ W STRYJU

ULICA hr. POTOCKIEGO

przeprowadza ubezpieczenia życiowe i pożyczkowe pod dyskrecją
ubezpieczenia także od kradzieży
urządzenia i sprzęty domowe, dzieła, sztuki, klejnoty, kosztowności, gotówkę
i papiery wartościowe, a także za nieznaczną dopłatą do zaliczki przedmioty
do letnich mieszkań przeniesione.

APTEKA

APTEKA

pod „Złotą Gwiazdą“

Norberta Habera w Stryju

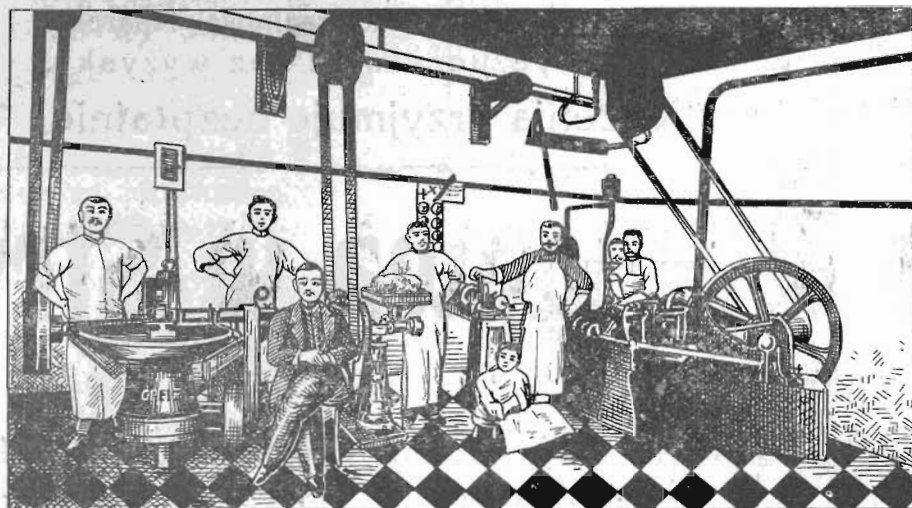
przy ulicy CIĘŻAROWEJ 1. 3. (róg ulicy TRZECIEGO MAJA).

poleca niezawodne środki lecznicze:

Krem liliowy przeciw piegom i wypryskom	K — 80
Mydło wiśniowe przeciw piegom i wypryskom	K — 60
Dra Saeeburgera ziółka od kaszlu	K — 30
„ „ „ syrup od kaszlu	K 1—
„ „ „ cukierki od kaszlu	K — 20
Woda do ust	K 1.—
Wcieranie aromat. przeciw bolom reumat.	K 1—
Woda leśna do rozpylania	K 1—

Wszelkie wina lecznicze, przetwory zdrojowe, opatrunki i przyrządy chirurgiczne i wyroby gumowe w wielkim wyborze. — Skład win francuskich, reńskich, greckich i austriackich.

Fabryka wyrobów masarskich Michała Pycia W STRYJU Filia W DROHOBYCZU.



Poleca towar najlepszej jakości. Szynki pragskie.



Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.



DROGUERYA

I SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH

Jana Porębskiego w Stryju ul. 3-Maja 20.

Poleca po cenach najniższych:

Wszelkie materiały apteczne i drogueryjne. — Na czasie: świeży tran we flaszkiach — oryginalnych i na wagę i inne środki dyetetyczne. Pastylki Wolda, Kaisera i wiele innych przeciw kaszlowi. — Zioła, wina lecznicze, — wódki francuskie Brasaya, Molla, Diana, Vertesa z marką lwa i inne z mentolem i bez mentolu. — Mydła lecznicze. Wszelkie opatrunki i przyrządy chirurgiczne. — Wata Dra Brunsza z czerwonym Krzyżem po cenach niższych. — Bogato zaopatrzona perfumerya — Esensye najlepszych perfum we flakonach i na wagę. — Pudry, kremy i mydła piękności. Wyroby J. Wiśniewskiego z Krakowa i Ihnatowicza ze Lwowa. — Udziela się bezinteresownie i dyskretnie wszelkich wyjaśnień w sprawach kosmetycznych. — Aparaty — i przybory fotograficzne. — Laboratorium chemiczno-kosmetyczne. Sprzedaż trucizn do celów technicznych. — Podkłady i paski higieniczno-menstruacyjne dla Pań. — Dla pań i panów artykuły gumowe, higieniczne K 2, 4, 6, 8 i 10, rybnie po K 6, 8 i 10. — Wysyłki na prowincję dyskretnie i odwrotnie nie licząc kosztów opakowania. — Waga osobowa. — Waga dla niemowląt do ważenia w domu.

Koncesyonowane Biuro kupna i sprzedaży nieruchomości

JANA CZEMERYŃSKIEGO

em. c. k. st. komisarza i zaprzysiężonego znawcy dla Sądu pow. jakoteż obw. w Stryju.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży nieruchomości jakoteż w najmie pomieszkań. Sprzedaje

— majątki ziemskie i folwarki, realności w rozmaitych okolicach i takowe wydzierżawia. —

W Stryju sprzedaje: kamienice, wille, realności i parcele budowlane. Tranksacye uczciwe i bez wyzysku.



Wszelkie zgłoszenia przyjmuje bezpłatnie.



Róża Weinigowa w Stryju

POLECA SWÓJ OBFITY SKŁAD KRAWATEK,

BIELIZNĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

ORAZ WSZELKIE PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY,

koronki, wstawki, parasole, rękawiczki pragskie, jakoteż prawdziwe rosyjskie kalosze.

Oryginalna bielizna prof. Dra Jaegera.



CUKIERNIA WARSZAWSKA

K. Markefki w Stryju

poleca cukry i ciasta najlepszej jakości.



WYPOŻYCZALNIA

NOWOŚCI LITERACKICH

im. Juliusza Słowackiego w Stryju,

(ul. Bednarska naprzeciw Magistratu)

otwarta codziennie od 6—7 wieczór.

WARUNKI WYPOŻYCZANIA:

Za 1 dzieło kaucya 2 K.
opłata miesięczna 1 Kor.

Za 2 dzieła kaucya 3 K.
opłata miesięczna 1 Kor. 50 hal.

Wypożyczalnia zaopatrzona we
wszystkie najnowsze dzieła.

KARTKI ARTYSTYCZNE

nakładu Czerneckiego w Wieliczce,
„Stell.“ w Bochni, „Wisły“ w Krako-
wie, „Niemojewskiego“ we Lwowie,
Zarządu Głównego T. S. L., oraz
nakładu własnego w cenach od 2
groszy do 30 groszy, do nabycia
— w lokalu „Wypożyczalni“.

„MASKA“ dwutygodnik art. humorystyczny
wychodzi we Lwowie pod redakcją Emila
Hołoda. — Prenumerata kwartalna 2 korony.

* :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: *

RAFINERYA SPIRYTUSU





oraz fabryka rozolisów likierów i rumu
Dawida i Józefa Waloskich
poleca swe wyroby wyrabiane na sposób
chemiczno - gorący po cenach najtańszych.

SPRZEDAŻ CZĘŚCIOWA w HANDLU
ELIASZA WALOSKIEGO w STRYJU.

* :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: :: *

RESTAURACJA KOLEJOWA

III. kl. w Stryju

poleca doborowe piwo akcyjnego
browaru lwowskiego.    

ISRAEL SAFIER

skład materiałów budowlanych w Stryju poleca:

Kafłowe piece i kominki kolorowe i białe różnych stylów, także kuchnie i wanny kąpie-
lowe. Tafle izolacyjne do fundamentów. Papa dachowa i dachówki falcowane francuskie.
Portland cement, wapno hydrauliczne, gips. Płytki szamotowe na posadzki wyrobu naj-
większej fabryki czeskiej. Rury kamionkowe. Rury drenowe glazurowane i zwykłe. Płyty
cementowe i wyroby betonowe. Cegła i mąka szamotowa dla murów ogniotrwałych.
Mąka kościana. Mąka Żuźłowa Thomasa w najlepszym gatunku.

LECHICKIEGO I KOSTERKIEWICZA
NASTĘPCY
KASPROWICZ I WĄSOWICZ w STRYJU

o P O L E C A J A : o

KAWĘ CEYLON, ŻAWĘ-GRUBOZIARNISTĄ, OWOCE POŁUDNIOWE i KORZENNE.
WIKTURKI DOBOROWEJ ŻAKOŚCI.   STARE KURACYJNE WINA WĘGIERSKIE.

Wina austriackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, włoskie i dalmatyńskie.
Koniak francuski Meukow i Courriere. — — — Araki i Rum importowy.

PORTER ANGIELSKI.

Likiery i wódki krajowe i zagraniczne. Krochmal, mydło krakowskie, sodę,
— — — farbki, borax i wszelkie artykuły w gospodarstwie potrzebne. — —

**KURSA
HANDLOWE**

obejmujące:

1. a) Buchalterią pojedynczą i podwójną w interesie kupieckim, b) Naukę o wekslu i handlu, tudzież prac kantorowych, c) Rachunki kupieckie, d) Stenografię podług systemu Gabelsberga.

1. a) Buchalterią w zakresie Bankowym, b) Rachunki bankowe c) Korespondencję handlową, d) Stenografię (w dalszym ciągu)

Każdy kurs trwa 6 miesięcy po ukończeniu kursu I. można zdać egzamin w c. k. Akademii handlowej we Lwowie z buchalterii kupieckiej i nauki o wekslu handlu, a po ukończeniu kursu II. poddać się można egzaminowi z reszty przedmiotów w tejże samej Akademii handlowej

Na kurs II. mogą być przyjęci tylko ci uczniowie lub uczennice, którzy posiadają wiadomości z buchalterii podwójnej.



Obok tych dwóch kursów i od tychże niezależnie udzielam także nauki, w języku niemieckim i literaturze niem. iw języku francuskim i literat. franc. w języku śwata, Esperanto

M. Wunderman, recte M: Baron
zaprzysiężony tłumacz i znawca sądowy dla buchalterii kupieckiej i bankowej w Stryju, Rynek.

Do pielęgnowania skóry i upiększenia cery twarzy poleca się szczególnie

KREM POLONIA

nieprześcigniony, nieszkodliwy, szybko i pewnie działający środek przeciw piegom, pląmom wątrobianym twarzy i rąk.

 **KREM POLONIA** 

czyni skórę białą i delikatną, nadając jej równocześnie nieźrównaną aksamitną gładkość i udziela tejże przyjemnego zapachu.

 **KREM POLONIA** 

jest zatem najlepszym nie osiągniętym dotychczas ideałem kremu toaletowego, który wszelkim wymogom higieny odpowiada i jest niezbędnym środkiem do racjonalnego pielęgnowania skóry, uzyskania i utrzymania pięknej twarzy i rąk

Sposób użycia: Wieczorem naciera się skórę kremem Polonia i pozostawia go przez noc, poczem rano obmywa się twarz i ręce mydłem „Polonia“

DO NABYCIA U APTEKARZA

MARCINA SOBLA w STRYJU.

Cena słoika „Kremu Polonia“ 1 Kor.

Cena mydełka „Polonia“ 50 halerzy.

Paczka zawierająca 2 słoiki „Kremu Polonia“ i 2 mydełka „Polonia“ franco“ do każdej miejscowości 3 Kor. i 50 hal

C. k. Nadworny **J. LISSA, LWÓW** Filia w STRYJU,
FOTOGRAF przy ulicy 3-MAJA
WYKONUJE WSZELKIE ZDJĘCIA.

Zakład dentystyczno-techniczny

Adolfa Kunera w Stryju,

plac br. Romaszkana (obok kościoła)

wykonuje sztuczne zęby w kauczuku,
mostki złote i korony według systemu
amerykańskiego. — — Ceny niskie.

BUDOWNICZY

Abraham Waldman w Stryju,

ul. B. Głowackiego

wykonuje przedsiębiorstwa budowlane.

Przyjmuje nadzór i kierownictwo budowy, wykonuje
plany i kosztorysy, przedmiary wolne ocenienia i
wszelkie zlecenia w zakres budownictwa wcho-
dzące.

☪ DRUKARNIA ☪

* **AUGUSTA OLBRICHA** *

☐ W STRYJU, UL. MICKIEWICZA ☐

WYKONUWA: DZIEŁA, CZASOPISMA, TABELE
AFISZE, CYRKULARZE, KARTY WIZYTOWE, ZA-
PROSZENIA ŚLUBNE, KOPERTY, LISTY, DRUKI
SZKOLNE, DRUKI DLA DUCHOWIEŃSTWA OBU
OBRZĄDKÓW, DRUKI DLA P. P. ADWOKATÓW

☪ INTROLIGATORNIA ☪

WE WŁASNYM ZARZĄDZIE, WYKONUJE WSZEL-
KIE ROBOTY W ZAKRES GALANTERYJNO-INTRO-
LIGATORSKI WCHODZĄCE PO CENACH UMIAR-
KOWANYCH.

▽ △ ▽



ZAKŁAD

artystyczno - fotograficzny Z. Frey

we własnym domu

Stryj, ul. Mickiewicza 9.

**Wykonuje wszelkiego ro-
dzaju zdjęcia i powiększe-
nia akwarelowe i paste-
lowe.**



PIEKARNIA WARSZAWSKA

S. Baara w Stryju,

ul. Słowackiego i Trzeciego Maja.

Poleca doborowe pieczywo i sucharki
karlsbadzkie.

**Mleczarnia higieniczna
i kuchnia domowa**

Antoniny Wanatowicz

w Stryju, ul. Mickiewicza

poleca wyborne mleko, śmietankę, masło i ser.

Produkta doborowej jakości.

— Ceny najniższe. —

Pierwsze stryjskie

Przedsiębiorstwo czyszczeń kloaków

S. HOROSZOWSKIEGO.

Wyczyszcza doszczętnie kanały za pomocą maszyny
motorowej. Fetorów żadnych. Za m kubiczny. 2.50 K.



Kasa Oszczędności

król. woln. miasta Stryja.

Przyjmuje wkładki począwszy od 1 korony i oprocentowuje dziennie po 4 i pół procent kapitalizując odsetki dwa razy w roku t. j. dnia 30. czerwca i 31. grudnia.

Podatek rentowy opłaca Kasa z własnych fundusów oraz wydaje bezpłatnie puszki czyli domowe kasy oszczędności.

Za wkładki oszczędności ręczy gmina miasta Stryja.

Pobiera :

Od pożyczek hipotecznych 6 procent.

„ „ komunalnych 6 „

„ zaliczek na zastaw papierów wart. 6 procent.

„ weksli 6 i pół procent i 7 procent.

Kasa Oszczędności udziela pożyczek hipotecznych na realności miejskie i włościańskie spłacalne do lat 30., w ratach półrocznych, oraz gminom pożyczek komunalnych.

Przyjmuje do skupu weksle — udziela zaliczek na podkład papierów wartościowych, eskontuje własne książeczki wkładkowe.

Kasa Oszczędności należy do Galicyjskiego Związku Kas Oszczędności we Lwowie i stoi pod bezpośrednią kontrolą c. k. Władzy politycznej.

Biura Kasy otwarte codziennie od godziny 9-tej rano do w pół do 1-szej w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.





KSIĘGARNIA

WŁADYSŁAWA LACHOWICZA

W STRYJU, UL. SOBIESKIEGO.

SKŁAD PAPIERU I INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH.

NOWOŚCI LITERACKIE

dla Czytelń, Kasyn, Kółek czytelnianych, na dogodnych warunkach spłaty. — Wydawnictwa naukowe: teologiczne, historyczne, prawnicze itd. Dzieła klasyków polskich i innych. Książki dla młodzieży. — Książki do nabożeństwa (modlitewniki). — Ilustrowane ozdobne wydawnictwa na
- - - - - podarki. - - - - -



KSIĄŻKI SZKOLNE

dla wszystkich Zakładów naukowych.
MAPY — ATLASY — GLOBUSY.
Słowniki polskie, francuskie, łacińskie, greckie, niemieckie, angielskie i inne. Westa Arcydziała polskich i obcych pisarzy (wkompl.) Zuckerkandla biblioteka powszechna (wkomplecie). Sammlung Göschen (w kompl.) Reclama Universal-Bibliothek (wkompl)

Prenumerata na dzienniki, czasopisma i wydawnictwa zeszytowe polskie i inne, gdziekolwiekby wychodzące, po cenach redakcyjnych. — —

o o o KANTOR SŁOWA POSKIEGO. o o o

Nowości muzyczne
na fortepian, skrzypce i do śpiewu.



Wypożyczalnia książek
zaopatrzona we wszystkie nowości.

o o Brakujące na składzie nuty i książki dostarcza w ciągu kilku dni. o o
Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

